



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

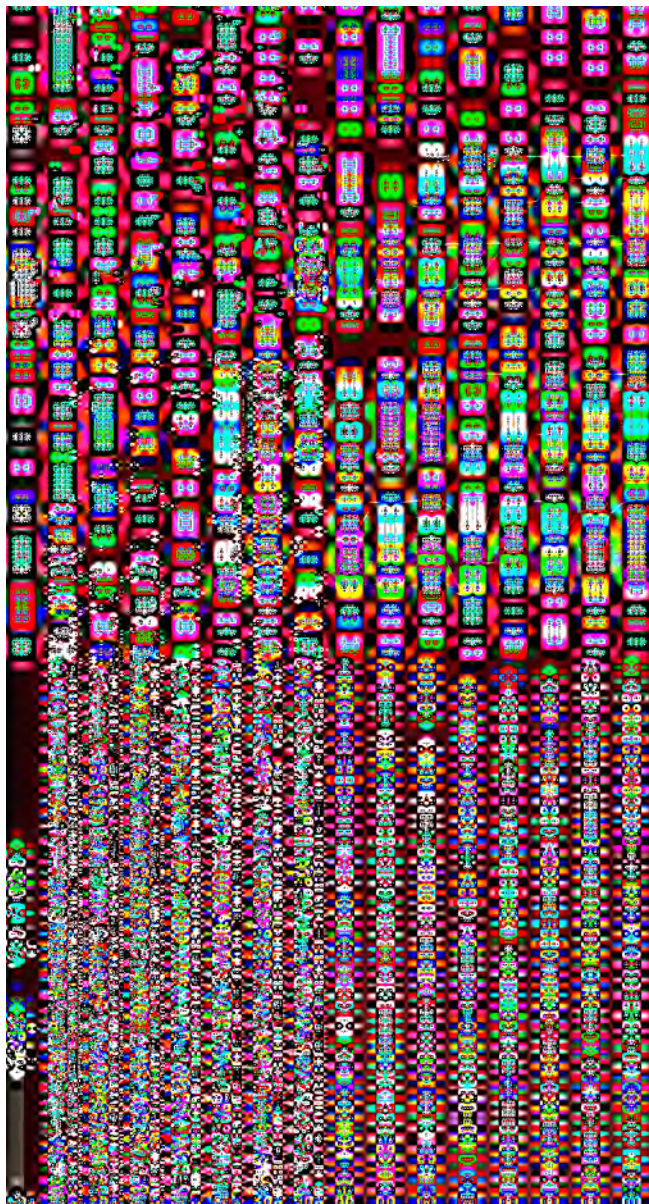
Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>

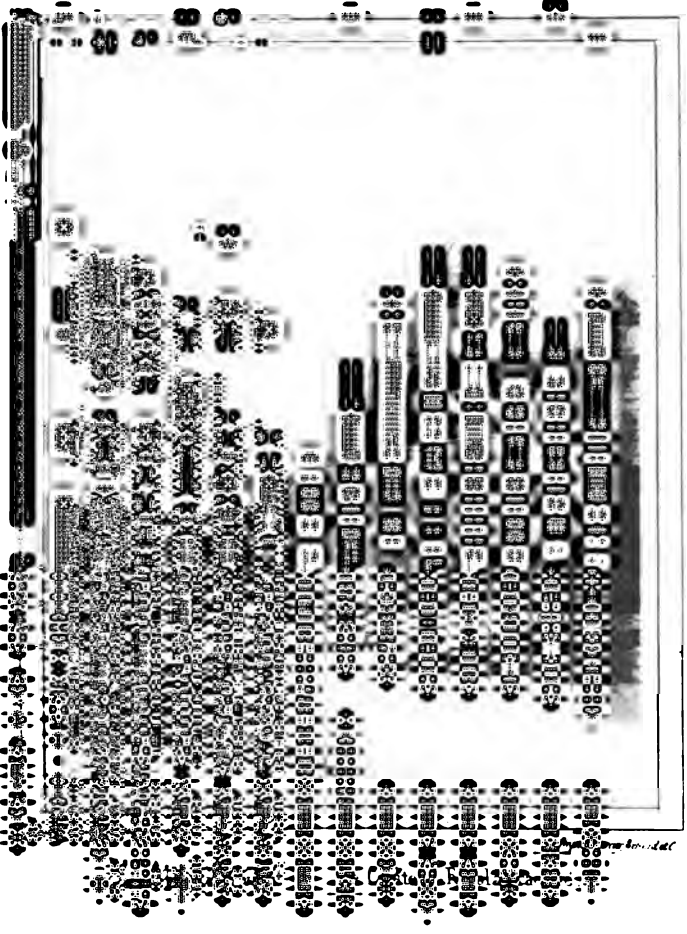


KI
KA
WA



1

PAMIĄTKA Z KRAKOWA.



Maczyński, Józef,

PAMIĄTKA

Z KRAKOWA.



Opis tego miasta

I JEJEGO OKOLIC

1833

JÓZEFA MACZYŃSKIEGO.

Z RYCINAMI I PLANAMI.

Część 2.

W KRAKOWIE.

NAKLADEM I DRUKIEM JÓZEFA CZECHA

1845.

AHZ 3063

v. 2

KOŚCIOŁY.

część II.

1

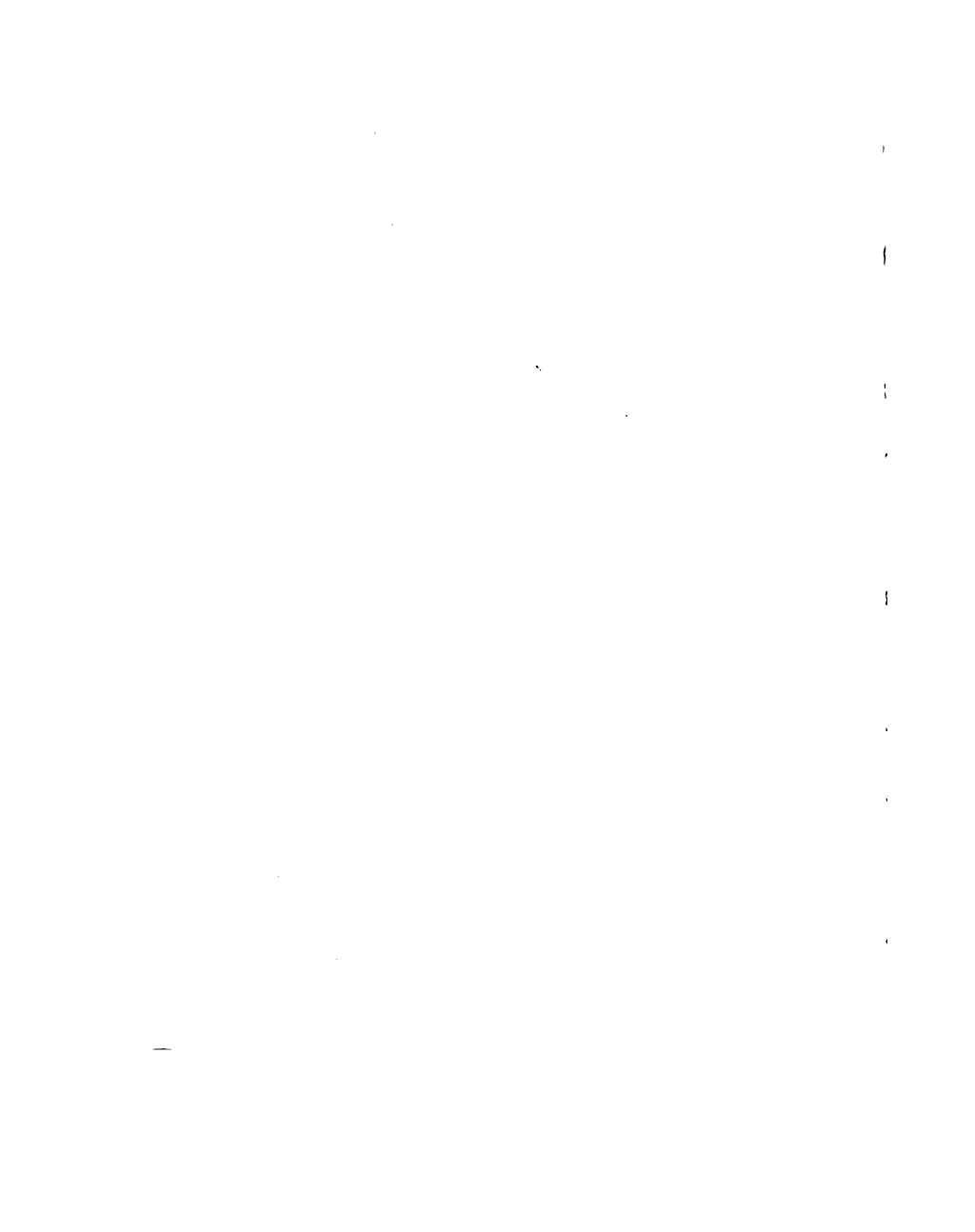
AH2 3063

v. 2

KOŚCIOŁY.

CZĘŚĆ II.

1



KATEDRA.

Z pomiędzy wszystkich kościołów, które Krakowowi wyjednały imie drugiego Rzymu, pierwszeństwo przyznać należy kościołowi katedralnemu, temu chrześcijańskiemu i polskiemu Panteonowi. Inne są może równie piękne, wspaniałe, ale w żadnym nie ma téj okazałości, w żadnym nie przejmie cię tak uroczyste uszanowanie.— Tu wśród powierzonych Bogu pamiątek i wspomnień, żyjesz wielkiem życiem przeszłości, tu jeżeli tylko umiesz czytać uczuciem, gmach ten stanie ci się kamienną księgą dziejów kraju i kościoła i będziesz w niej czytał to, co cię zachwyci, rozczeni, nauczy i cnotliwym uczyni.

Kościół katedralny wraz z swojemi wieżami jest po większej części zbudowany z ciosowego kamienia w stylu gotyckim łączącym wspaniałość i prostotę.—

W głównej nawie kościoła, po obu stronach wznoszą się trzy wielkie gotyckie arkady, za tą jest nawa poprzeczna a następnie presbyteryum z 4ma arkadami z każdej strony, nad którymi są długie gotyckie otwory okienne. — Z nawy poprzecznej, rozchodzą się nawy boczne otaczające nawę główną i presbyteryum. — Z tych naw bocznych są jeszcze wchody do 18 kaplic w około tej świątyni stojących. Nawa główna, poprzeczna, i boczne w długości aż do presbyteryum są w stylu czysto gotyckim zbudowane, zasklepione w ostrołuk, — żebra sklepień nawy głównej po nad każdym filarem arkady zlewają się w jeden baldachim pod którym figury kamienne stoją. Nad arkadami są umieszczone okna wąskie a wysokie, jak zwykle w gotyckich budowach, po obydwóch stronach tych okien są framugi rzeźbą gotycką kamienną zakończone. Nawa zaś boczna otaczająca presbyteryum i samo presbyteryum mają sklepienia później wystawione. Nakoniec kaplice w różnych czasach budowane i przerabiane, przedstawiają prawie historią przemian jakim ulegała architektura przez ubiegłe wieki.

O czasie założenia kościoła katedralnego niemasz pewności, jedni za założyciela uważali Mieczysławwa (a) drudzy utrzymują że Władysław Herman

(a) Dfu. r. 966.

ufundował ten kościół pod wezwaniem S. Wacława i że ustanowił przy nim 24 kanoników, (a) nakoniec inni Bolesławowi Chrobremu założenie kościoła katedralnego w Krakowie przypisują (b). Pierwsze mniemanie jest widocznie błędne, drugie wątpliwe, trudno albowiem przypuścić, aby po nowem wystawieniu tego kościoła przez Władysława Hermana, już syn jego Bolesław Krzywousty mógł kościół ten rozprzestrzeniać, mury niskie podnosić, — a tym czasem jak świadczy Długosz miał Bolesław Krzywousty to zrobić i dwie wieże przymurować (c). — Dalej do kościoła katedralnego już w roku 1089 miano przeprowadzić zwłoki S. Stanisława ze Skatki (d). — Wreszcie już przed Władysławem Hermanem musiał być kościół katedralny w Krakowie a nie mamy żadnej wiadomości na dowodach historycznych opartej aby w którym innym kościele poprzednio była katedra. Z tych powodów jest największe prawdopodobieństwo przy mniemaniu tych którzy Bolesławowi Chrobremu założenie kościoła tego przyznają.

W roku 1306 w dniu 8 maja wydarzony pożar w zamku pochłonął kościół katedralny. Zdaje się

(a) Sommersberg *Sileziacarum rerum Scriptores* T. II. p. 29, — (b) Buguła kronika i przypisnik Kadłubka st. 644, — (c) Dług. IV p. 425, — (d) Dług. p. 313.

że przez lat następnych czternaście stał pustkami i niszczał do reszty, gdyż dopiero w roku 1320. Nankier biskup krakowski rozpoczął prawie na nowo tegoż stawianie a to z funduszu z dziesięcin i z wakujących beneficjów, które, za zezwoleniem kapituły na ten cel były obracane (a). Przyłożyli się jednak znacznie do téj fabryki biskup Nankier i następcy jego, Jan Grot, Piotr Falkowski, Boddzanta Jankowski, a szczególnie panujący w ówczas Kazimierz Wielki. On to pokrył kościół ołowiem, ściany jego przyozdobił malowaniem, które do dziś dnia w niektórych miejscach przebijają się przez wapienną powłokę. On wreszcie sklepienie zwyczajem wschodnim upięknił złotymi gwiazdami (b).

Przez lat prawie 40 bo aż do r. 1359 pracowano nad wzniesieniem téj świątyni, i wtedy to nadano jéj obszerność i kształt jaki do dziś dnia zatrzymała. Dwie tylko pamiątki z pierwszej jéj budowy przechowały się jak mniemają znawcy: to jest: wieża południowa jedna z dwóch tych wież przez Bolesława Krzywoustego wybudowanych dzwigająca na swych murach piętna budownictwa z czasów pierwszych architektury gotyckiej — drugą pamiątką jest

(a) Patrz Część I. k. 52, — (b) Dług. Hist. Pol. k. 95
917 i Lib. Benef.

sklep podziemny mieszczący zwłoki Jana III. Konstrukcja sklepienia, filary z ich kostkownemi kapi-
telami, (WIRFEL) nakoniec widzieć się dające w nim
wysoki murów bocznych będące częścią funda-
mentów później budowanego kościoła, dowodzą, że
sklep ten był budowany w XI lub XII wieku i
wcześniej aniżeli kościół nad nim dziś stojący. Sklep
ten był zapewne wtedy ową podziemną kaplicą zwa-
ną Kryptą na wzór tych, które zwykle widzieć
się dają we wszystkich starożytnych kościołach sta-
wianych w pierwszych czasach chrześcijaństwa aż
do XIII wieku.

Po tém odnowieniu, a raczej wystawieniu kate-
dralnego kościoła, pominąwszy budowanie kaplic,
wież, skarbcu, sam kościół dwókrrotnie doznał czę-
stokwój przemiany: pierwszy raz około roku 1670
Andrzej Trzebicki biskup krakowski przez rozprze-
strzenienie okien widniejszym go uczynił (a) drugi
raz w r. 1715 Kazimierz Łubieński także biskup
krakowski, podniósł mury około wielkiego ołtarza,
przez co w tem miejscu kościół dawniej za cie-
mniony rozjaśnionym został większemi oknami (b).

Przy wnijsciu w ten przybytek Boga, wiszą na
łańcuchu kości zwierząt przedpotopowego świata;
lud je uważa za kości wielkoludów, czyżby dla tego

(a) Niesie. T. IV. K. 391, — (b) Grab: Krak: i Okol: K. 337

że w całym tym gmachu są szczytki wielkich ludzi skute nieśmiertelności łańcuchem.

Po kilku stopniach bramą główną marmurową wszedłszy wewnątrz świątyni, stajesz pod wielkim marmurowym chórem, unoszącym się na czterech filarach, ten zajmuje znawców budownictwa śmiało zawieszoną środkową arkadą a każdego swą wspa-
niałością i gustem. W nawie głównej kościoła gdy spojrzysz po nad wielkie jej arkady zobaczysz 6. obrazów Gobelinów, roboty Jakóba Zerner, na-
których wysnute są wypadki z życia patryarchów. Jest to pamiątka męstwa i pobożności, gdyż odebra-
ne zostały Turkom przez Jana III pod Wiedniem a od tego króla dostał je w darze Jan Malachowski biskup krakowski w dowód wdzięczności za pomoc udzieloną w tej wyprawie. Tym drogim darem ozdobił czcigodny biskup mury tej świątyni w r. 1685 (a). Już tu półtora wieku wiszą, zachowują jednak do dziś dnia ten świetny koloryt, jakim się zalecają wszystkie wyroby tej fabryki.

Pod czterema filarami w tej nawie, stoją cztery marmurowe ołtarze wystawione kosztem kapituły krakowskiej w połowie XVIII wieku w miejsce dawnych, jako to :

(a) Akt. Kap.

Ołtarz pierwszy z obrazem S. Floryana w miejsce niegdyś ołtarza S. Bartłomieja wystawionego w r. 1400 przez Jana Szafrąca, nately dziekana krakowskiego, a później biskupa kujawskiego.

Ołtarz drugi z obrazem S. Wojciecha w miejscu przedtem stojącego tu ołtarza S. Marcina wystawionego w r. 1349 przez Piotra kanclerza katedralnego.

Ołtarz trzeci z obrazem S. Kazimierza, pierwój był tu ołtarz S. Krzysztofa. Przed nim pod arkadą stał dawniej grobowiec Władysława Jagielly (a) otoczony kratą żelazną — a w samym ołtarzu był obraz przedstawiający Jagiellę jako Litwę przywodzi do chrztu świętego i Jadwigę jako jednoczy Litwę z koroną, zakłada akademią krakowską i psalterzystów (b).

Ołtarz czwarty z obrazem S. Wincentego, niegdyś był tu ołtarz S. Antoniego wystawiony w roku 1375 przez Jacka Kmitę starostę, którego śmierć była powodem zaburzenia w Krakowie (c).

Obrazy w trzech pierwszych ołtarzach chwalone od znawców dla delikatności pędzla, śmiałości cieniów i myśli kompozycyi, są dziełami naszego rodaka Tadeusza Konicza krakowianina, który po-

(a) Patrz niżej kaplica Jagiellońska, — (b) Pruszczyk Klejnoty Krak. k. 9, — (c) Patrz Część I. k. 51.

dług zwyczaju owczesnego przemienił nazwisko i podpisywał się jak to czytać można na obrazie S. Wojciecha, Tadeusz Kuntze pinx Rom. 1754 (a).

W środku pomiędzy czterema temi ołtarzami stawiano tak zwany tron większy, na który po ceremoniach koronacyjnych, prymas wprowadziwszy nowego króla oddawał mu wśród uroczystej przemowy rządy królestwa. Potém hymn S. Ambrożego odśpiewano, a następnie prymas po trzy kroć okrzyknął: «Niech żyje król» a przez wszystkich powtarzany ten okrzyk powtarzały także echa tój świątyni, jaśniejącej wtedy całym blaskiem przepychu, wyborem rycerstwa i piękności.

Po tym tryumfie potęgi ziemskiej, po którym tylko wspomnienie zostało, zatrzymują wzrok tryumfujące tu ciągle przez wieki cnota i pobożność, a których to tryumf przedstawia wśrodku kościoła stojąca,

KAPLICA

SWIĘTEGO STANISŁAWA.

Po zabiciu tego świętego na Skałce w kościele S. Michała, męczeńskie zwłoki jego spoczywały w gro-

(a) Obszerniejsza o nim wiadomość w Grabowskim Krak. i Okolice.

bie tego kościoła przez lat dziesięć to jest aż do roku 1089 w którym z napomnienia Boga jak pisze Długosz (a) przeniósł je Lambert III. biskup krakowski do kościoła katedralnego. Od tego czasu tu spoczywają i są przedmiotem czci nabożnego ludu, który tu w różnych dolegliwościach szuka pociechy religijnej. Po tem przeprowadzeniu zwłok S. Stanisława, w której kaplicy zamieszczone zostały niemasz pewności (b). Dopiero kiedy papież Inocenty IV, po roztrząszeniu życia, śmierci, i cudów tego męczennika, w poczet go świętych w Assyżu policzył, w tedy Jan Prandota Białaczewski biskup krakowski ciało tego świętego patrona złożył w r. 1255 w kaplicy dziś zwanój Wazów (c).

Po roku 1370 Elżbieta córka Łokietka a matka Ludwika króla polskiego i węgierskiego, sprawiła zwłokom S. Stanisława trumnę w srebro oprawną niesioną przez sześciu aniołów, także oprawnych srebrem (d) ważącą trzysta sześćdziesiąt i dwie grzywien. I w tedy zwłoki S. Stanisława przeniesione bydy musiały z kaplicy Wazów na środek kościoła, bo już około roku 1470 tu wystawione były ku czci prawowiernych (e). Zygmunt I. przyo-

(a) Długosz T. I. k. 4, — (b) patrz dawna kap: S. Stanisława. — (c) patrz kaplica Wazów, — (d) Przewodnik kościoł z roku 1603, — (e) Długosz.

zdobił to miejsce zbudowaną kaplicą, i ołtarzem marmurowym z obrazem srebrnym odlewany, przedstawiającym S. Stanisława z Piotrowinem (a).

W sto lat później Marcin Szyszkowski w roku 1624, uzdrowiony z choroby w której się opiece S. Stanisława oddał, okazując swą wdzięczność temu świętemu, grób jego nową kaplicą ozdobił, wyłożywszy na to 150,000 zł. (b). Panujący zaś w tedy Zygmunt III, w miejsce starożytniej trumny S. Stanisława, nową kazał w Augsburgu zrobić, a Tomasz Zamojski podkanclerzy koronny dwie trumienki przydał, jedną srebrną ważącą grzywien 40 a drugą szczerozłotą. Już po śmierci Zygmunta przywieziono powyższą trumnę i wtedy w dniu 4go lutego 1633 r. nastąpiło przełożenie świętych zwłok do trumny złotój, tę włożono do srebrnej, a obie dopiero do trumny Zygmuntofskiej, która była srebrna, okazała, wielkiej ceny i wagi, unoszona przez czterech szczerosrebrnych aniołów (c).

Kiedy w roku 1655 Szwedzi łupili kościoły Krakowa, w tedy zabrali i tę trumnę sprawioną przez Zygmunta (d). Dopiero w kilka lat później kapi-

-
- (a) Pamiętnik Niem: T. IV k. 257 i Przewodnik kościół k. 17, — (b) Niesiecki T. IV k. 297, — (c) Pamiętniki A. S. Radziwiłła k. 137 i Niesiecki T. II. k. 746, — (d) Akta kapituły.

tuła krakowska trumnę podobną do zabranęj ka-
zała zrobić, używszy na to ze skarbcu katedralnego
różnych sreber (a). Trumna ta w Gdańsku z szcze-
rego srebra zrobiona, jest nie tylko kosztowną ale
piękną i okazałą; płaskorzeźby zamieszczone na jej
bokach przedstawiające cuda S. Stanisława warte
są widzenia. Na wieku trumny jest dwóch anio-
łów srebrnych z których jeden trzyma pastorał, a
drugi krzyż, godło arcybiskupięj godności, pomiędzy
zas temi jest infuła. — Dźwiga tę trumnę czterech
znacznej wielkości srebrnych aniołów, stojących na
marmurówęj ołtarza mniejsie, w środku któręj spo-
czywają kości S. Floryana w trumience marmuro-
węj (b).

Kaplica otaczająca ten grób, jest doskonałym archi-
tektury dziełem, w każdym z jej czterech narożników
stoją podpory składające się z marmurowego filaru,
i dwóch mosiężnych połączonych kolumn. — Pod-
pory te połączone marmurowemi arkadami, dźwi-
gają ozdobny gzemś marmurowy na którym wznosi
się piękna i okazała kopuła, pokryta zwierchu
miedzianą łuską, bogato wyłaczaną. — W czte-
rech narożnikach nad gzemsem są posągi brązowe
czterech ewangelistów, a na ośmiu kolumnach stoi
ośm także brązowych posągów patronów polskich.

(a) Akta kapitulę. — (b) Akta kapit: wizyta Zadzika.

Dawniej ozdobiły tę kaplicę chorągwie zdobyte w licznych walkach, zawieszane nad grobem tego patrona Polski na znak wdzięczności za otrzymane zwycięstwa.— Tu między innymi powiewało 51 chorągwi krzyżackich zdobytych przez Jagiellę w sławnej walce między Tannenbergiem i Grunwaldem (a). Tu Jan Tarnowski zwycięzca pod Ober-tynem, po odbytych tryumfie na rynku krakowskim, składając uroczyste dzięki Bogu, trzy sztandary zdobyte zawiesił (b). Tu nakoniec powiewała owa chorągiew W. Wezyra, zdobyta pod Wiedniem przez Jana III. Sobieskiego.

W teje kaplicy pozawieszane były także od pobożnych przodków naszych, tak zwane wota złote i srebrne i podobneż lampy, między którymi odznaczała się swą starożytnością lampa darowana od Wincentego Kadłubka biskupa krakowskiego naszego kronikarza z 12 wieku; a swą pięknością i bogactwem lampy darowane od Władysława IV króla polskiego i od Stanisława Garwaskiego, kasztelana płockiego (c).

Nieszczęścia kraju pochłonęły te liczne pamiątki męstwa i pobożności, dziś jedna tylko wielka i gustowna srebrna lampa, dar Izabelli z hrabiów Flemingów księżnej Czartoryskiej, zawieszona w po-

(a) Długosz, — (b) Orzechowski, — (c) Akta kapit. Inw.;—

śródtęj kaplicy świeci we dnie i w nocy nad tym świętym grobem, około którego ojcowie nasi założyli krainę grobów.

I tak zaraz w czterech filarach unoszących sklepienie kościelne nad tą kaplicą, są znakomitych biskupów krakowskich, cztery nagrobki z marmuru czarnego z bronzowemi ich popiersiami, pierwszy z tych, poświęcony jest pamiętce spoczywającego tu w grobie **Marcina Szyszkowskiego** biskupa krakowskiego zmarłego w roku 1630, który Bogu służył jako pobożny kapłan, królowi jak wierny doradca, — krajowi jako prawy obywatel.

Drugi nagrobek jest **Piotra Gembickiego** biskupa krakowskiego zmarłego w r. 1657 któremu poświęcenie się i ofiary dla kraju i biednych wyjednały w historii zaszczytne wspomnienie.

Trzeci nagrobek jest **Jana Małachowskiego** biskupa krakowskiego, najprzód walecznego towarzysza i nieodłącznego Rewery Potockiego, później znakomitego cnotami i pobożnością biskupa a który gdy inni szwedzkiem uwiedzeni powodem, odstąpili nieszczęśliwego Jana Kazimierza, on za granicę mu towarzysząc, do pokonania nieszczęść stałością wiele się w tedy przyłożył. Zwtoki tego biskupa zmarłego roku 1697 w dniu 21 sierpnia spoczywają w obok będącym grobie przed kaplicą S. Stanisława.

Czwarty nakoniec nagrobek jest **Masłmiersza Zubieńskiego** biskupa krakowskiego, zmarłego roku 1719 którego wspaniałość i chojność wiele się przyczyniły do przyozdobienia téj świątyni.

Okrążywszy kaplicę S. Stanisława, wstępuje się w tak zwane presbiteryum. — Tu wspomnienia, w myśli naszej tak jak urojenia w ciemności, coraz w odmiennéj występują postaci. To nam przedstawiają odbywane tu uroczyste koronacye, w czasie których wśrodku gdzie stoi pulpit, na wystawionym tronie, (a) nowy monarcha modląc się oczekiwał chwili aż go przed ołtarz wielki poprowadzili biskupi krakowski i kujawski, gdzie na stopniach tego ołtarza klęcząc, na zapytanie arcybiskupa «czy chce strzedz religii, kościoła i państwa» odpowiadał «chcę» a powstawszy przysięgał na ewangelią że zachowa prawa Rzpltej i odbierał święte namaszczenie. Potém ubranemu w ubiór koronacyjny przypasywał arcybiskup miecz państwa, który król dobywszy trzy razy na krzyż machnął, dalej wkładał mu koronę, oddawał berło i jabłko i płaszczem królewskim odziewał (b). W tedy mnóstwo ludu napełniało tu każdy zakątek, te okna

(a) Star: *Historya Pol: Tom I. karta 61.* — (b) *Lengnich Pr: Posp.*—

nawet zamieniały się w łoże które królowa i pierwszych dygnitarzy żony zajmowały (a).

To znowu inne wspomnienia występują i przedstawiają odbywane tu świetne obrzędy ślubne królów i smutne przypomnienie ich pogrzebów, w końcu których, tu przed wielkim ołtarzem, kruszono hełm, tarcze, miecz, a na środku przy marach spadał z konia kirysnik, a kanclerz i Podskarbi łamali swoje pieczęcie, marszałkowie łaski (b); tu korzyli się ciż królowie przed dawcą zwycięstw, i wawrzynami uwieńczeni zwycięzcy z pod Zawichostu, Grunwaldu, Prądnika, Smoleńska, Wiednia. Przypomina się niemniej i ta uroczysta chwila kiedy z tej ambony w dniu 6 października 1604 r. kazał Piotr Skarga w obec króla, senatu i dworu, a w tém przybył Jan Piotr Sapieha postannik Chodkiewicza z wiadomością o zwycięstwie pod Kircholmem, Skarga przerwał swą mowę, padł na kolana, padł Zygmunt, Senat i lud zebrany i dziękowali Bogu zastępów. W pół wieku później o jakaż przemiana losu ciż sami szwedzi, jako zwycięzcy łupią z zbgactw tę świątynię!

Ołtarz wielki dawniej był tu inny przez Zygmunta I. wystawiony, terazniejszy zaś, wystawił Piotr

(a) Na koronacy Władysława IV, — (b) Bielski kron: k. 587 i następ.

Gembicki bisk: krak: w połowie XVII wieku (a). Ołtarz ten wspaniale zbudowany w stylu włoskim, ozdobiony jest obrazem Chrystusa na krzyżu, malowanym na blasze srebrnej mającej wysokości łokci siedm szerokości cztery, przez Tomasza Dolabellę malarza nadwornego Zygmunta III. obrazowi temu choćbyśmy nie przyznali mistrzowskiego wykończenia, zawsze zasługiwać on będzie na największą uwagę przez wielkość pomysłu. Jedno z pism czasowych daje następujący opis tego obrazu. (b) «Ziemia w której krzyż jest utkwiony, zdaje się być czarnym i nieforemnym bałwanem, jakby mieszkaniem wiecznej nocy, cierpienia, walki i zbrodni; zeschły krzak, odarty burzą czyli ręką człowieka dziką, jeży się opodal krzyża, a trupia głowa symbol śmierci, wala się u stóp jego.— W głębi na tle czerwonej łuny, odcienia się w czarnych zarysach olbrzymie miasto Jeruzalem; ta luna nie jest gwałtownem światłem pożaru, jest to naksztalt odbłasku, którego dusza odgadnie, lecz nie wyrazi, ani śmie powiedzieć, skąd pochodzi. Ona nie nie oświeca, zdaje się że to jest światło z innego świata, świeci nad miastem jak przekleństwo, jak przepowiednia przyszłego zniszczenia nieszczęśliwego

(a) Pruszcz klejnoty k 11,— (b) Przyj: Lud: rok 7 N. 7.

grodu. Im wyżej od ziemi, tém bardziej czarne cienie nocy przemieniają się w zamierzchły chaos, chmury cieńcejzą i ciało Chrystusa bieleje wśród téj nocy jak widmo niebieskie przepasane błękitną szatą, którą lekki wietrzyk unosi. Po bokach uwińnionie w przeźroczyście mgły, dumają jakoby w rozpacz i żalu dwa wielkie światy zaćmione księżyc i słońce: coraz mgły stają się leksze, przeźroczystsze, nareszcie głowę i ramiona Zbawiciela uwieńcza najczystszy błękit, tę głowę którą ludzie ukoronowali cierniem, urąganiem i bluźnierstwem. Trudno opisać jak żywo w jego twarzy maluje się boleść, tęschnota i żal człowieka, który cierpi i walczy z boleścią i zgonem, i znowu wyraz co oznacza litość nad rodem ludzkim i bóstwo które za niedługo uleci w niedosiężne krainy tego błękitu, oo mu uwieńcza skronie — oczy jego są zwrócone ku Stwórcy, zdaje się, że w każdym oku lśni łza, a w każdej kropelce łzy, dwie gwiazdki, czy dwa światy.

Ołtarz ten stoi na podwyższeniu na które się wchodzi po stopniach będących między trzema grobami zamieszczonemi w tym podwyższeniu. W samym środku jest grób Fryderyka kardynała i biskupa krakowskiego ozdobiony pomnikiem brązowym kształtu skrzyni wpuszczonej w to podwyższenie. Na jego scianie frontowej jest wypukłość przedstawiająca klęczącego kardynała przed Najświętszą

Maryą siedzącą na tronie, po za nim zaś widać S. Stanisława z Piotrowiną. Po nad tą płaskorzeźbą którą liczyć można do piękniejszych odlewów ówczesnych jest umieszczony następny napis.

Œen pomnik

FRYDERYKOWI KARDYNAŁOWI,

KAZIMIERZA SYNOWI,

Który przeżywszy lat 35 umarł w r. 1503 dnia 14 Marca;

NAJUROCHAŃSZEMU BRATU, NAJPRZYWIĄZAŃSZY,

ZYGMUNT KRÓL POLSKI

w roku 1510 położył (a).

Wierzch tego grobowca stanowi tablica wielka bronzowa, na niej wygrawirowane jest jakby wnętrze gotyckiej kaplicy, której frontowe filary ozdobione są posągami S. Stanisława i S. Wojciecha, i herbami, jako to: orłami polskimi, liliami arcybiskupów gnieźnieńskich i koronami biskupów krakowskich, po pod sklepieniem zaś téj kaplicy jest pięknie wyrobiona postać zmarłego kardynała w u-

(a) Wszystkie nagrobki jako też napisy na trunnach są w języku łacińskim, które tu umieszczane będą w przekładzie polskim.

biorze biskupim przy którego nogach leży lew.
W koło tablicy są następujące łacińskie wiersze.

Tu leży Fryderyk znakomity potomek Kazimierza króla,
Świetna nadzieja dostojnego domu:
Świątobliwością byłby dostąpił najwyższej godności,
Gdyby zawczesna śmierć nie wydarła mu tego zaszczytu,
Lecz srogi los chcąc zaszkodzić, dopomógł.
Ziemię postradał, a Niebo dżierzy.



Po prawej stronie tego grobowca spoczywają zwłoki
Piotra Gembickiego biskupa krakowskiego
o którego cnotach wspomnieliśmy wyżej mówiąc
o jego nagrobku będącym przy kaplicy S. Stanisława.

Po lewej zaś stronie spoczywają popioły królowej
Jadwigi po 28 latach życia zmarłej roku 1399
w dniu 14 lipca. Dawniej inny grobowiec, lecz
w tém samym miejscu, przechowywał jej zwłoki,
teraźniejszy wzniesiony został jak się zdaje podczas
odnowienia tego ołtarza w połowie wieku XVII;
grobowiec ten stanowi prawie tylko tablica z następnym
napisem:

JADWIGA
Córka Ludwika króla Węgierskiego i
Polskiego,

WNUCZKA KAZIMIERZA WIELKIEGO,
ŻONA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY,

SMARZA W ROKU 1399.

pod tym kamieniem oczekuje dnia ostatecznego.

Skromnym jest ten grobowiec, lecz najokazalszy aniby przydał blasku jój sławie, aniby wzbudził na jój grobie większego uszanowania, jakim każdy jest przejęty, skoro się dowie że stoi na grobie Jadwigi, «dla której tron polski był stołem męczeńskim, na którym tkliwe jój serce ogniem tłumionych uczuć splonęło, był ołtarzem na którym samą niewinnością swój duszy barankowi podobna, poświęciła się dla dobra ludu. Któryż kiedy monarcha uczynić mógł więcej dla kraju, dla wiary, dla ludzkości. Nowe państwo przyłączone do Polski, miliony pogan nawróconych do wiary, oto są dzieła do których spełnienia Bóg Ją godnym znalazł narzędziem, ufundowane i uposażone zakłady naukowe dla młodzieży, szpitale dla ubogich i sierot, świątynie dla chwały Boga to są świadki jój życia. Niech nam dzieje świata pokażą tak po ziemsku cnotliwą i dzielną, tak religijnie czystą i wysoką

duszę! — Na poetycznem tle historii naszej błyszczy ona jak promienna jutrzienka słonecznego dnia chwały Jagiellów.*

Drzwiami będącemi tuż przy grobie Jadwigi udajmy się się w dalszą wędrówkę pomiędzy groby. Ledwie się próg przestąpi a już nas wstrzymuje widok starożytnego grobowca a najdawniejszego w tej świątyni. Jest to grób:

Władysław Łokietka króla polskiego, zmarłego roku 1333 w dniu 2 marca wieku swego 73 roku. Grobowiec ten jest wyrobiony z kamienia w stylu czysto gotyckim, na jego sarkofagu ozdobionym wypukłorzeźbami przedstawiającemi lamentujące osoby, leży posąg tego króla. Kamień miękki z którego jest zrobiony, wykonane na nim rzeźby i cały układ przekonywają że to jest dzieło z czasów dzieciństwa sztuki, z czasów współczesnych Łokietka, a tém samém że grobowiec ten poświęcił nam łzy syna i osiwiiałych towarzyszków jego nieszczęść i chwał!

Zwłoki Łokietka spoczywają pod tym grobowcem, o czém przekonano się w roku 1839 w czasie jego na prawy. Gdy wyjęto z frontu w samej podstawie parę nadpsutych kamieni w celu zastąpienia nowemi, w tedy przez zrobione dwa małe otwory można było w patrywać się w tę szanowną uchronę prochów walecznego króla. W grobie przeszło cztery stopy

głębokim z kamienia ciosowego czysto wybudowanym, położone są zwłoki królewskie bez żadnej trunny, nogami na wschód, — na zwłokach znajduje się jakaś szata, której rozróżnić nie można było, zdaje się jednak jakoby jej prochami, przykryta była zbroja. Przy prawej ręce leży miecz, troszkę w prawo koło głowy leży jakoby hełm, na nogach jest obuwie zbrojowe, a na rękach podobneż rękawice, cała postać królewska nie jest tak mała, jakby z jego nazwy wnosić można, ale jest wzrostu małego zwyczajnego, ani twarzy, ani innych części ciała, ani nawet głowy trupięj rozróżnić nie można było: wszystko bowiem szare, jakby czarne, na świetlejszym kamieniu leżało. Oto wszystko co można było widzieć. — Miejsce to, sam sobie wybrał gdyż chciał aby było pod opieką jego świętego patrona Władysława, ku którego czci wznosił i uposażył ołtarz (a) stojący dawniej tu, gdzie dziś nagrobek Trzebickiego biskupa. Nie umiano cenić tej pamiątki, zniesiono ołtarz, ale zwłok Łokietka nie opuściła opieka nieba, otoczyła je czcią i na straży ich postawiła wspomnienia. Przed tym to grobowcem napomniał Bóg dumnego Karola Gustawa przez usta Starowolskiego, bo kiedy mu tenże oglądającemu katedrę mówił że ten król trzy razy

(a) Długosz.

był wygnany z królestwa i trzy razy powracał a Karol odrzekł. «Ale wasz Kazimierz raz wygnany drugi raz już nie powróci.» Usłyszał od Starowolskiego «Któż wie, bo i Bóg mocny i fortuna nie stałeczna» i w krótkce o tém przekonał się dumny zwycięzca!

Obok tego pomnika widać nagrobek z czarnego marmuru z kłęczącym posągiem brązowym biskupa.— Jest to **Jędrzej Trzebicki** biskup krakowski zmarły r. 1679, zwłoki jego spoczywają w kościele S. Piotra, lecz tu uczczono pamięć jego tym pomnikiem, na którym zamieszczony Łabędź herb Trzebickich, jest jakby allegoryczną figurą oznaczającą prawość serca i rzetelność jakimi się odznaczał Jędrzej Trzebicki (a).

Przy ścianie przeciwniej powyższemu nagrobkowi stoi piękny i okazały ołtarz marmurowy, w nim wielkie kamienne wyobrażenie Chrystusa Pana ukrzyżowanego za którem jest tablica srebrna, siedm łokci wysoka, a szeroka pół czwarta, przedstawiająca w płaskorzeźbie historią męki pańskiej, sprawioną kosztem Wojciecha Srebryskiego kanonika krakowskiego około r. 1640. O tem wyobrażeniu męki pańskiej taką wiadomość podaje Pruszc (b).

(a) Gab. Med. Raczyński T. II. k. 366, — (a) Morze fałszy Boskiej i klejnoty.

«Przed tą passyą cudowną, Jadwiga święta modląc się wiele od Pana Boga dobrodziejstw brała i inszym upraszała, uprosiła zwycięstwo z Polachaniców bissurmańskich, synowi swemu Henrykowi. Jest tradycya pewna o tej passyi co świadczy o tém pod nią nawet i napis, iż do córki króla węgierskiego Layzy tegoż imienia Jadwigi królowej polskiej modlącej się przed nią, rękę ściągnęła i temi słowy onę pocieszyła, «wysłuchana jest prośba twoja» Pokazuje Pan Bóg i po dzień wielkie dobrodziejstwa na témże miejscu w miłosierdziu jego świętém nadzieję pokładającym. I stolica apostolska uprzywilejowała tenże ołtarz za umarłych z wybawieniem jednej duszy z czysca za którą się msza odprawi.»

Przed tym ołtarzem w grobie spoczywa ciało **Tomasa Oborskiego** biskupa Laodyckiego sufragana krakowskiego zmarłego roku 1645 d. 4 lipca, męża wielkiej pokory i świętobliwości, którego życie było pełne miłosiernych uczynków i prac kościelnych jak to wylicza jego nagrobek będący przy pomniku Jana III.

Obok powyższego ołtarza jest:

KAPLICA GROCHOWSKIEGO.

Kaplicę tę poświęconą od najdawniejszych czasów czci S. Katarzyny męczenniczki, najprzód w roku 1396 odnowiła i uposażyła Elżbieta żona Spytka z Melsztyna wojewody krakowskiego (a) po którego bohaterskiej śmierci w walce z tatarami roku 1399, zawarła ta słynna z piękności niewiasta powtórne związki z księciem Monztergenaskim (b). Po roku 1545 odnowiła tę kaplicę królowa Bona, a nakoniec roku 1649 Jerzy Grochowski kanonik krakowski przyozdobił jej ściany pilastrami i gzesami z marmuru czarnego, wystawił ołtarz z podobnoż marmuru i zamknął balustradą brązową (c).

Królowa Bona bolejąc i płacząc złożyła w grobie tej kaplicy roku 1545 zwłoki ulubieńca swego **Piotra Garameta** biskupa krakow: i arcybiskupa gnieźnieńskiego, a ku pamiątce jego, stojący pomnik wzniosła wguście włoskim z marmuru czerwonego z posągami leżącym tego biskupa. Pięknie jest wyrobiony ten pomnik a szczególniej zamieszczona za-

(a) Akt kapit., — (b) Dług. ks: II, — (c) Akt kap.

posągiem płaskorzeźba przedstawiająca najświętszą Maryą, lecz jakże poniżającym jest na nim napis głoszący, że nie zastuga ale łaska Bony wzniosła do godności tego biskupa i wystawiła mu ten grobowiec.— Jak gdyby za karę dla przestrogi następców, sama Bona ogłasza tu zgubne dla kraju swoje intrygi, podobna ciężkiej grzesznicy, która wśród snu nękana wyrzutami sumienia, głosi sama swoje występki! Ten tylko grobowiec Gamrata przywołuje w tej świątyni przykre wspomnienie Bony i jest godną jej i jedyną po niej pamiątką, bo nawet Bóg nie dozwolił popiołom jej spocząć obok popiołów męża i dzieci nie chcąc aby skałały grób ostatnich plemienników cnotliwego rodu Jagielly, i aby czci należnej imieniowi tych władców, nie kazilo wspomnienie Bony!

Następnie jest:

KAPLICA

BATOREGO.

W tej starożytniej kaplicy noszącej najprzód nazwę kaplicy narodzenia Matki Boskiej już w roku 1205 Leszek Biały książę krakowski i Konrad książę mazowiecki bracia wystawili ołtarz ku czci SS.

Gerwazego i Protazego na pamiątkę zwycięstwa nad Romanem księciem halickim odniesionego pod Zawichostem w dniu tych świętych 19 czerwca (a). Pamiątka ta waleczności i pobożności, pierwszych władców naszych, już nie istnieje, kto się targnął na jej zniszczenie, nie wiadomo.— Syn i następca Leszka Bolesław Wstydlivy w roku 1263 kaplicę tę odnowił i funduszem uposażył. W następnych latach kilkokrotnie jeszcze była odnawiana jako to: w roku 1302 przez Radzława kanonika krakowskiego, w roku 1421 przez Władysława Jagiełłę a na koniec około roku 1640 Wojciech Serebryski kanonik katedralny krakowski sekretarz królewski zupełnie ją odnowił i przyozdobił tak jak jest dzisiaj (b).

Stare sklepienie gotyckie rozciąga się nad kaplicą i chórem okrążającym ją z trzech stron; boczne ściany, chór, utrzymujące go arkady, ławki i balustrada przedołtarzowa są z marmuru czarnego z ozdobami w stylu Zygmunto wskim (c).

Ołtarz w tej kaplicy przechowujący N. Sakrament jest wyrobiony z hebanu upiękniony srebrnymi figurami, relikwiarzami i wypukłymi ozdobami. Harmonizujące kolory hebanu i srebra, proporcjonalny kształt, gładka i staranna robota połączyły się tu razem. dla

(a) Dług. VI akte kap. — (b) Akt kapituły, — (c) Patra kaplica Zygmunto wskim.

nadania wspaniałości i piękności należnej miejscu w którym przechowuje się ciało i krew Zbawiciela. Obok tego ołtarza wyryte napisy świadczą o spaleniu w dniu 15 września 1702 zamku przez szwedów w czasie którego przyległe zamkowi kaplice, już się palić zaczynały.

Po lewej stronie wznosi się piękny wielkością wspaniały pomnik:

Stefana Baterego króla polskiego, którego zwłoki w grobie téj kaplicy pochowane zostały (a). Wystawiony jest z różnobarwnego marmuru w stylu Zygmunto wskim przez rzeźbiarza Sancti Guci jak świadczy napis będący na boku tego pomnika. Ponad podstawą ozdobioną herbami Batorych w dwóch skrajnych framugach stoją dwa posągi przedstawiające mądrość, mężstwo, dwie cnoty któremi słynął zmarły.— W środkowej zaś arkadzie leży z czerwonego marmuru wyrobiony w całości rzeźbie posąg tego króla. Spoczywa wsparty na swój dzielnej prawicy, w zbroi, w płaszczu królewskim i w koronie. W posągu tym postawa poważna, twarz mężna, wyraz siły i waleczności, godny nam przedstawiają obraz wielkiego wodza, najdzielniejszego króla. Powyżej jest tablica z następnym napisem:

(a) Patrz część 1. kar. 117.

**STEFANOWI BATOREMU
KRÓLOWI POLSKIEMU**

**WIELKIEMU DZIEŁAMI POKOJU I WOJNY
SPRAWIEDLIWEMU, PODOBNIEMU SZCZĘŚLIWEMU ZWYCIĘZCY,
OSWOBODZICIELOWI INFLANT I POŁOCKA
ANNA JAGIELONKA KRÓLOWA POLSKA**

Najdosłojniejszemu Matzonkowi

Pomnik ten postawiła roku MDKCV.

Umarł 12 grudnia MDLXXXVI

panując lat 10 miesięcy 7 dni 12 żyjąc lat LIV.

Po nad gzemsem wśród arkady ozdobionej armaturą, unosi się orzeł biały jak gdyby chciał się wzbic do stojącego nad nim posągu sławy, bo go do niej wiódł zawsze Batory.

W podstawie tego pomnika po prawej stronie jest mała marmurowa tablica, a na niej wyryte są następane słowa:

**Tu są złożone kości
ELŻBIETY PILECKIÉJ,
TRZECIEJ ŻONY WŁADYSŁAWA JAGIELŁY,
KRÓLA POLSKIEGO**

zmarłej t. p. 1481.

Niesprawiedliwość ludzka w grobie nawet, ofiary swéj nieoszczędziła, i aż tu ją jadem swoim do-

sięła, niemogąc jęj przebaczyć, że została królową będąc tylko córką Ottona z Pilicy wojewody sandomierskiego, prześladowano ją za życia, pogrzeb jęj był dniem wesela, (a) a na grobie położono w tym zakątku ten nie królewski pomnik.

Po lewęj stronie pomnika Batorego pomiędzy innymi nagrobkami jest nagrobek **Wojciecha Serebryskiego** kanonika krakowskiego zmarłego r. 1649 który jak to wspomnieliśmy, tę kaplicę tak wspaniale ozdobił. Na drugięj stronie kaplicy są w ścianie osadzone dwa nagrobki, jeden dość piękny bronzowy **Jana Zbąskiego** zmarłego r. 1541, drugi marmurowy przedstawia w wypuklorzeźbie postać kanonika którego głowa spoczywa na wielkiej księdze. Nagrobek ten niemający żadnego napisu jak się zdaje, jest nagrobkiem **Bernarda Wapowskiego** kanonika krakowskiego, współpracownika i towarzysza Kopernika a pilnego historyka współczesnych mu dziejów: który umarł w d. 22 listopada 1535 roku i w tym kościele jest pochowany (b).

Powodem tego domysłu jest podobieństwo roboty nagrobków owoczesnych, i świadectwo Starowolskiego, że nagrobek Wapowskiego i Zbąskiego stały obok siebie, nakoniec ta wielka księga na której wspartą ma głowę może jest ową

(a) Długosz, — (b) Bielski księga IV.

księgą dziejów polskich, o której nawet w napisie dawnym grobowym dziś nieistniejącym, było wspomnienie (a).

W téj kaplicy spoczywa także **Piotr z Poznania** lekarz Zygmunta I. i Zygmunta Augusta, na którego pochwałę cnót i nauk, wystarczy to wspomnienie, że jego pieczy powierzył August życie swój Barbary w jéj ostatniej chorobie (b).

W ścianie na prost ołtarza na trzech arkadach wznosi się z czarnego marmuru chór, do którego wniósł się przez korytarz z pałacu królewskiego, pod tym chórem w środkowej arkadzie, jest nakształt tronu siedzenie królewskie, z różnobarwnego marmuru. Tu królowie polscy zszedłszy do kaplicy po schodach utrzymujących się jeszcze do dziś dnia, oddawali cześć Bogu, otoczeni świetnym dworem — tu w dniu 29 czerwca 1787 modlił się ostatni w téj kaplicy król Stanisław August (c).

Wyszedłszy z téj kaplicy warto jest przypatrzeć się w stojącym zaraz ołtarzu S. Wacława, znajdującemu się antepedium robionemu we Florencyi, zalecającemu się gustem i pracowitością w wykładaniu mozajkowym i marmurowem a szczególniej doborom marmurów starożytnych (marmuro antiquo).

(a) Starowolski Mon: p. 31, — (b) Baliński pis: hist: T. II. k. 196, — (c) Dya: pobyt Stanis: Augusta w Krakowie k. 95.

KAPLICA
PIOTRA TOMICKIEGO.

Kaplicę tę jedną z najdawniejszych bo już w r. 1301 stojącą (a) szczupłą ciemną i zniszczoną, Piotr Tomicki biskup krakowski nowo prawie odbudował w r. 1533 i poświęcił czci S. Tomasza Kantuaryjskiego.— Około r. 1550 Samuel Maciejowski zamknął ją piękną brązową balustradą, jak o tém świadczy znajdujący się na niej napis i herb jego ciołek.— A około r. 1591 Jan Piotrowski kanonik krakowski sekretarz królewski w miejsce dawniej będącego tu ołtarza drewnianego, wznosił na prost wchodu, marmurowy i w nim zamieścił obraz trzech króli (b).

Po prawej stronie ołtarza, jest pomnik **Piotra Tomickiego** biskupa krakowskiego podkanclerzego koronnego, zmarłego w r. 1535 po 71 latach życia, męża, który cnotą i światłem, wyjednał dla siebie chlubną nazwę ojca i wzoru kanclerzy, który najwięcej się przyczynił do rozszerzenia nauk w Polsce, który ukształcił dla niej Krzyckiego, Hozyusza, Padniewskiego, Myszkowskiego, Dantyszka

(a) Akta kapituły,— (b) Akta kapituły.

i wielu innych uczonych. Pomnik Tomickiego z czerwonego marmuru wyobrażający osobę jego, spoczywającą na sarkofagu, prócz świętości że jest pamiątką po wielkim mężu, jest zarazem pięknym zabytkiem rzeźbiarstwa, szczególnież w nim zaleca się płaskorzeźba umieszczona po za posągiem biskupa. Obok drzwi po lewej stronie skromna tabliczka wskazuje grób **Stanisława Górskiego** kanonika krakowskiego, zmarłego r. 1572 dnia 12 marca, którego ogromnej pracy i pamięci na potomność, historia winna wyświecenie zdarzeń z pierwszej połowy XVI wieku — był to towarzysz prac i przyjaciel Tomickiego, on uczcił pamięć jego powyższym pomnikiem (a) a stósownie do ostatniej jego woli, grób téj kaplicy połączył ich popioły.

Przy ścianie na przeciw tych trzech kaplic stoją obok siebie dwa pomniki dwóch królów polskich, **Michała Korybuta Wiśniowieckiego** i **Jana III. Sobieskiego**, obydwą te pomniki z marmuru czarnego prawie jednakowe, wystawione są w stylu XVIII wieku. Na podstawach marmurowych siedzą okuci niewolnicy tureccy i dźwigają trumny ozdobione płaskorzeźbami przedstawiającymi: na trumnie Michała zwycięstwo Polaków pod Chocimem, a na trumnie Jana III. oswobodzenie

(a) Nieściecki T. II. k. 266.

Wiednia; po za temi trumnami wznoszą się obeliski, a u szczytów ich ulatują anioły, trzymające medalionowy z portretami w płaskorzeźbie wyrobionemi, na pomniku Michała widać jego portret i jego żony Eleonory arcyksiężny austryackiej; a na pomniku Jana III. portret jego, oraz żony Maryi Kazimiry. Pomnik Michała nie ma żadnego napisu. Na pomniku zaś Jana III czytamy następuj:

JANOWI III.

*Królowi polskiemu P. K. litewskiemu
pruskimemu & S.*

WYBAWCY AUSTRYI I WEGIER

POGROMCY OTTOMANÓW WOŁOCHÓW I TATARÓW,
KTÓREMU KORONĘ KRÓLEWSKĄ I JEDZERA CHWAZA WOJENNA,

A UGRUNTOWAŁA MIŁOŚĆ POLAKÓW.

ON KSIĘŻYC TURECKI, CHORĄGWI KRZYŻA

ZGUBĄ ZAGRAŻAJĄCY,

od gwałt chrześcijańskich

wielkiem i szczęśliwem zwycięstwem odpędził;

przybył zobaczyć i pokonał.

Królowi temu, dnia 17 czerwca 1696 zmarłemu

W GROBACH KRÓLEWSKICH TÉJ KATEDRY POCHOWANEMU

**RZYM Z INNOCENTYM XII SPRAWIEDLIWOŚĆ ODDAŁ,
A KAPITUŁA KRAKOWSKA
*wystawionym swoim koszem pomnikiem pamięci przekasała.***

Trzy smutku przyczyny są pod tym marmurem złożone:

**KRÓL, NASZCZYT KOŚCIOŁA, NAJWYŻSZA SŁAWA
OJCZYNY.**



KAPLICA JANA GROTA.

Pierwszą tę kaplicę z leżących w nawie bocznej z strony prawej kościoła, wznosił Jan Grot biskup krakowski i poświęcił czci swego patrona S. Jana Ewangelisty, a to w czasie, kiedy kościół cały po spaleniu r. 1306 na nowo był prawie murowany.— W r. 1522 Sylwester Giarowski podkomorzy Zygmunta I. przeznaczając tę kaplicę na grób dla siebie i swojej rodziny, odnowił ją zupełnie i nowy wybudował grób dla Jana Grota biskupa krakowskiego, a swego krewnego (a). Na koniec w r. 1732

(a) Starowolski manu: Sarm: p. 23.

Andrzej Załuski biskup krakowski odnowił tę kaplicę i ozdobił w stylu XVIII wieku, a oddając cześć należną cnotom swego poprzednika **Jana Grota**, wznosił pomnik z stojącym jego posągiem w stylu odpowiednim kaplicy, a w postawie pomnika zamieścił popioły tego biskupa zmarłego r. 1347 dnia 5 sierpnia, którego lud pobożny w poczet błogostawionych liczy.

Na przeciw ołtarza jest nagrobek z czerwonego marmuru z posągiem leżącym **Walentego Dębińskiego** kasztelana krakowskiego, męża znakomitego zasługami i słynnego mowcy (a) zmarłego 80 roku życia, w dniu 16 października 1584 roku.

Ołtarz z wyobrażeniem i relikwiami Młodzianków, który wystawiono w miejscu dawniej tu stojącego S. Jana, przeniesionym jest z kaplicy Hinczów, zamienionej na wchód do kapitułarza (b). Nad wchodem do téj kaplicy otoczonym bogatą marmurową oprawą, stoi w niży posąg **Andrzeja Załuskiego** biskupa krakowskiego zmarłego r. 1758 w dniu 16 grudnia, którego godłem życia było dobro publiczne i rozkrzewienie światła w narodzie.

Tu w grobie nakoniec według życzenia za życia objawionego, spoczywają zwłoki **Jana Pawła**

(a) Niesiecki T. II. k. 26, — (b) Patrz wchód do kapitułarza.

Woronicza, przez lat 12 biskupa krakowskiego, a potem arcybiskupa warszawskiego i prymasa królestwa polskiego, zmarłego w Wiedniu po 72 latach życia r. 1829.— Żaden pomnik, żaden nawet napis na kamieniu grobowym, nie wskazuje miejsca spoczynku tego męża, który był ozdobą kościoła polskiego jako kapłan, a literatury jako wielki mowca i poeta. Czyż grób Woronicza tak nas zawstydzać będzie jak grób Długosza? Czyż podobnie i jego popioły przekazane Krakowowi nie uczczone będą żadnym pomnikiem?

KAPLICA

JANA OLBRACHTA.

Dawniej zwana Bożego Ciała, najprzód r. 1443 przez Jana z Czyżowa kasztelana krakowskiego namiestnika Władysława Warnencyka nad małopolską i rusią, odnowioną została w stylu gotyckim (a). Po roku zaś 1501 Elżbieta żona Kazimierza Jagiełłończyka w raz z synem Zygmuntem na tedy jeszcze księciem, kaplicę tę odnowili i w niej wzniesli pomnik nad grobem pochowanego tu w d. 26 lipca 1501 r. **Jana Olbrachta** króla polskiego.

(a) Akta kapituły.

Pomnik ten stojący po prawej stronie w niży bogato ozdobionej w stylu Zygmunto wskim, jest z czerwonego marmuru, na sarkofagu jest wyrobiony w wypukło-rzeźbie posąg tego króla, na którym można w części sprawdzić następny opis jego osoby w dziejach nam przechowany, że był wzrostu wysokiego, kościsty i silny (a). Na sarkofagu jest wyryty ten napis:

JAN OLBRACHT KRÓL POLSKI,

Nastąpił po ojcu Najjaśniejszym Kazimierzu,

RZECZY POSPOLITÉJ CHRYSZTUSOWÉJ

I KRÓLESTWU SWEMU ZASZUŹONY,

W POKOJU I WOJNIE SŁAWNY.

WIELKIEGO ROZUMU I UMYSZU NIEZWYCZAJNEGO.

*Wrzeczach wojskowych, żołnierz był pomocnikiem i
świadkiem jego czynów.*

Przez lat dziesięć w dziada i ojca królestwie panował.

MAJĄC LAT CZTERDZIEŚCI CZTERY,

W TORUNIU DNIA 17 CZERWCA 1501 ROKU ZAWCZESNĄ

ŚMIERCIA UMARŁ,

Zostawivszy po sobie braci

(a) Kromer.

WŁADYSŁAWA WIELKIEGO
Króla czeskiego i węgierskiego,
i Aleksandra na tron polski następcę.
KRÓLOWA MATKA,
ZE STAROŻYTNEGO RODU CESARZÓW,
CÓRKA, SIOSTRA, ŻONA I MATKA KRÓLÓW.
Najdroższemu i najzasłuższemu synowi,
Z DRUGIM SYNEM KSIĘCIEM ZYGMUNTEM,
Ten grobowiec postawiła.



Na prost wchodu jest z czerwonego marmuru pięknej roboty pomnik **Jana Chońskiego**, zmarłego roku 1538 biskupa krakowskiego, kanclerza koronnego, uczonego, cnotliwego i od Zygmunta I. wielce lubionego męża (a). Zwłoki jego spoczywają w kaplicy Batorego, tam dawniej stał i ten pomnik (b).

W oltarzu będący obraz S. Jędrzeja, policzonym być może do piękniejszych, a to najwięcej dla doskonałego oddania składu i prawdziwości ciała. Jest to praca malarza Salvatora Monosilio z Messiny, żyjącego około roku 1740 a którego obrazy w ko-

(a) Kromer księga 5, — (b) Pruszc kościo: m. Kr. k. 7.

ściółach we Włoszech a szczególnie obraz S. Barnabasa w Ankonie, jako do piękniejszych także należące, okazywane bywają.

W grobie pod tą kaplicą pochowano **Bodzanę Jankowskiego**, biskupa krakowskiego, zmarłego roku 1366 (a) pamiętnego w niesnaskach jakie zaszły w r. 1349 między duchowieństwem a Kazimierzem (b).

Na prost tej kaplicy po pod arkadą wielką ściany presbyteryum, stoi okazały grobowiec z czerwonego marmuru, wyrobiony w najczystszyemu stylu gotyckim, otoczony kratą żelazną, bez napisu. Unosi się nad bogactwem i pięknnością roboty tego grobowca, podziwiaj te ładne i gustownie dziergane ozdoby przy baldachimie i w dzielnicach samego sarkofagu, a to wszystko wprzód, nim się dowiesz czyj to jest grobowiec; bo wtedy żadne inne uczucie nie pomieści się w sercu przepełnionem czcią i wdzięcznością.— Stoisz przy grobowcu, pod którym spoczywają zwłoki:

KAZIMIERZA

KRÓLEM CHŁOPKÓW NAZWANEGO,

tego prawdziwie wielkiego monarchy, uszczęśliwiającego ludy jemu podwładne dobrym rządem, na-

(a) Niesi: T. II. k. 399, — (b) Narusz: r. 1349

danemi prawami, założeniem akademii, opieką uciśnionych, dzwignieniem handlu i przemysłu; a który po 60 latach życia a 37 panowania, umarł r. 1370 d. 5 listopada. W grobowcu tym na sarkofagu leży posąg kamienny, przedstawiający tego króla, okazałego wzrostu, z włosami gęstymi i kędzierzawymi, brodą długą z oddanemi wiernie rysami jego oblicza, (a) w ubiorze koronacyjnym, mającego głowę w koronie wspartą na wezglowiu, a nogi na leżącym lwie, w jego postaci ujrzyś dziś jeszcze całą powagę tego monarchy, w jego szlachetnem obliczu całą wielkość i dobroć. Nad tym posągiem wznosi się na ośmiu kolumnach szczególniej piękności baldachim. W około sarkofagu wśród rzeźb gotyckich zamieszczone są osoby, które zdaje się że uobecniają tę chwilę na pogrzebie Kazimierza, kiedy płacz i lament nappełnił ten kościół, bo wszyscy mniemali że z pogrzebem ukochanego króla i dobroczyńcy, już i ojczyznę w tym grobie zagrzebują (b).

Swiadczą dawne rękopisma, że do grobu Kazimierza chodzili długo biedne nasze kmiotki, a oblewając łzami kamień zimny jego pomnika, wywoływały cienie opiekuna uciśnionej ludzkości na swoją obronę (c). To miejsce na spoczynek popiołom swo-

(a) Kromer, — (b) Arch: Gnies: u Som. II. str: 105, —
(c) Czacki I. p 106.

im zdaje się, że sam Kazimierz przeznaczył, gdyż wystawił w tém miejscu przy arkadzie, dziś nie istniejący już ołtarz podwyższenia S. Krzyża i funduszem uposażył (a).

Obok grobowca Kazimierza, jest marmurowa tablica, poświęcona pamięci księdza **Jerzego Gerczyckiego** penitencjarza i naczelnika kapeli kościoła katedralnego, zmarłego roku 1734 dnia 30 kwietnia. Pozostały po nim kompozycje muzyczne pisane w stylu kościelnym, unoszące swą uroczystością i harmonią umysły modlących się do Najwyższej Istoty, kompozycje te odgrywane do dziś dnia w kościele katedralnym, tém większą sławę jedną ich twórcy, że są z czasu, kiedy muzyka była tylko szumna napuszona i bez oryginalności.

KAPLICA

KOŚCIELECRICH.

Wystawił ją **Andrzej Kościelecki** kasztelan wojnicki, podskarbi W. Kor: mąż który w czasie pożaru w kopalniach wielickich roku 1510, gdy nikt się nieosmielił spuścić w te ogniem ziejące otchłanie, on wraz z Bethmanem rajcą krakowskim, poświę-

(a) Akta kapit.

ciwszy się dla ludzkości i dobra pospolitego, spuścili się, i niebezpieczny pożar przytłumili. nakomity ten mąż i innymi cnotami, umarł w dniu 6 listopada 1515 i w w grobie téj kaplicy spoczywa (a).

Po roku 1642 kaplica ta z funduszu wyznaczonogo testamentem przez **Jakóba Zadzika** biskupa krakowskiego, zupełnie została odbudowaną (b) w stylu włoskim Palladiusza, wyłożona marmurem czarnym i różnokolorowym, zasklepiona w kopułę, podzieloną na cztery części, w których znajdują się obrazy, bogatą sztukaterią przyozdobione, a wchód do kaplicy zamknięty został kratą brązową. Tu w grobie leży ciało tego biskupa kanclerza koronnego, zmarłego dnia 17 marca 1642, a w kaplicy stoi jego nadgrobek, na którym nie pochlebstwo ale prawda wyryła pochwałę, gdyż on swe życie poświęcał naukom i ludzkości, im także nabyte dostatki odkazał. Na potrzeby kraju znaczne summy wyliczył 100,000 przekazał dla biednych uczniów 150,000 dla banku pobożnego w Krakowie i nie mniej na inne dobroczynne cele.

Ołtarz téj kaplicy zdobi od roku 1836 obraz S. Jana Chrzciciela dzieło Wojciecha Sztatler krakowianina, którego gładki a posłuszny pędzel i świe-

(a) Pamiętnik Niem: T. IV k. 18, — (b) Pruszcza kościoły Krakowa.

tny koloryt, wydał na jaw ten piękny utwór jego poetycznej imaginacyi.

Tu królów polskich w czasie ich koronacyi, po wykonaniu przysięgi i namaszczeniu, przyprowadzali dwaj biskupi poprzedzeni przez chorążych, mieczników, senatorów niosących godła krolewskie, a ubrawszy w strój koronacyjny to jest w sandały, humerał, albę, manipularz, stółę, dalmatykę i kape na powrót prowadzili przed wielki ołtarz (a).

KAPLICA

KONARSKIEGO.

Wystawiona w roku 1361 przez **Bodzanę Jankowskiego** biskupa krakowskiego i poświęcona czci Najświętszej Matki niepokalanie poczętej, którą za opiekunkę szczególnie swoją uważał (b). Odnowili też kaplicę w r. 1520 Jan Konarski, a około roku 1720 Felicyan Szaniawski biskup krakowski, na koniec w tych czasach kapituła krakowska ozdobiła ją obrazem S. Joachima, malowanym przez Rafała Hadziewiczza, dziś profesora malarstwa w Moskwie, w którym znawcy powszechnie

(a) Lengnich prawo pos: pol., — (b) Nies: T. II. k. 398.

chwałą dokładność rysunku, wyraz w twarzach S. Joachima i S. Elzbiety i powabnych aniołków.

Tu w grobie spoczywa w kamiennój trumnie **Jan Komarski** biskup krakowski zmarły roku 1525; w samój kaplicy na prost jest jego nadgrobek z marmuru szwedckiego w stylu Zygmunto wskim, przedstawiający w płaskorzeźbie tego biskupa który dla swój świętobliwości i cnót, był ulubieńcem S. Kazimierza, patrona korony polskiej i na którego rękach ten królewicz polski duszę Bogu oddał.

Po prawej zaś stronie jest nagrobek **Konstantego Felicyana Szaniawskiego**, biskupa krakowskiego, który zmarł r. 1732 zostawiwszy po sobie to chlubne wspomnienie w dziejach, że on wśród pamiętnej wojny szwedzkiej w roku 1702 odwrócił dalsze nieszczęścia od Polski, godząc Augusta II z narodem.— Nadgrobek ten z marmuru czarnego z popiersiem tegoż biskupa, należy do większych, ale jest w stylu zepsutym, z czasu upadku sztuki w XVIII wieku.

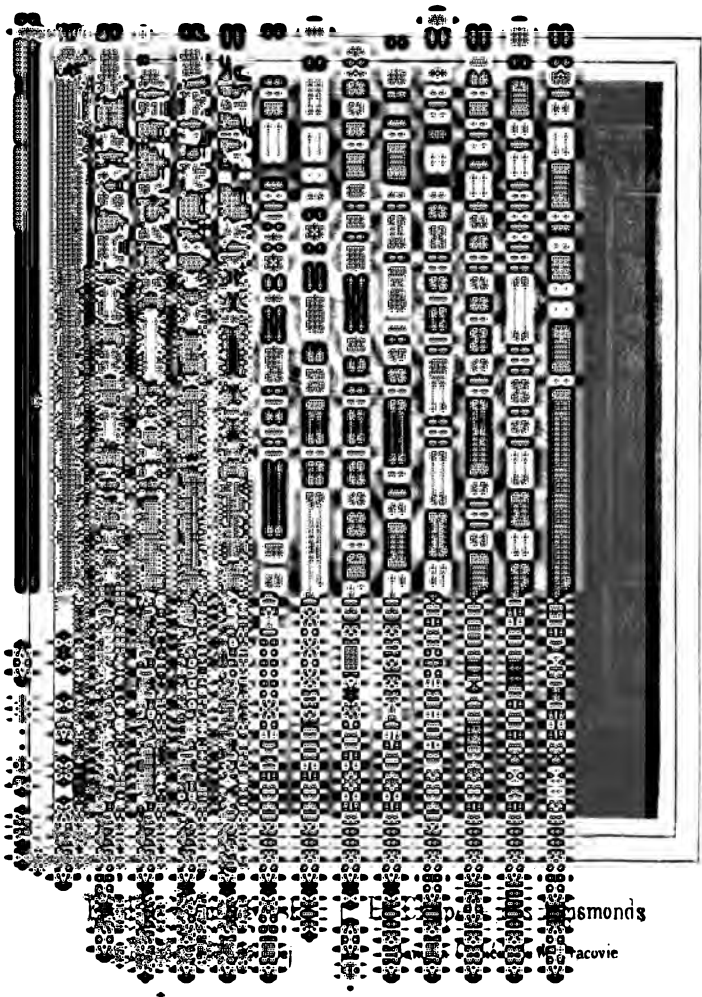
Na prost téj kaplicy pomnik z marmuru białego przedstawiający młodzieńca kolosalnej postawy w rzymskim ubiorze, stojącego na postumencie; jest pomnikiem **Włodzimierza Potockiego** półkownika artylerji konnej, już w 22 wieku życia swego laurem niesmiertelności uwieńczonego, a który zawcześniej dla kraju umarł roku 1812 i w téj ka-

tedrze w kaplicy Potockich spoczywa.— Dłuto europejskiej sławy rzeźbiarza kawalera Thorvaldsen nadało tej massie marmuru moc łudzenia •na pięknej męskiej i łagodnej twarzy, jaśniej uśmiech szczęścia, pokoju i sławy; brakuje tylko ciepła żywotnego członkom, a pierś wzruszy się i oko zajaśnieje życiem. Zdaje się że miękkie i lekkie składy jego tuniki, mały wietrzyk wstrząśnie i rozwieje włos na jego czole. Niemniej pięknym jest geniusz gaszący pochodnię wyrobiony w płaskorzeźbie na postumencie pomnika. Zdaniem znawców, pomnik ten można uważać za arcy dzieło z pomiędzy wszystkich cudownych utworów dłuta Thorvaldsena.

KAPLICA.

Zygmuntowska.

Kazimierz Wielki w r. 1340 kaplicę tę pod tytułem Wniebowzięcia N. Maryi Panny wystawił, a Zygmunt I. przerobił, albo raczej w miejsce jej nową wybudował, chcąc aby była pamiątką tak piękną i okazałą, jak były piękne cnoty i uroda jego żony **Barbary Zapolskiej**, której zwłoki w grobie pod tą kaplicą złożył na wieczny spoczynek.—



smonds

acuvie

Architekt Bartholomeo Florentino jak świadczy napis wewnątrz kopuły, zajmował się budowaniem, a może on wykonał i rzeźby kamienne.

W roku 1520 stanęły mury (a) lecz dopiero w następnych latach nie tylko Zygmunt I. ale po śmierci jego Zygmunt August i Anna królowa poświęcali znaczne summy, nim wzniesli z całą okazałością włoskiego gustu i sztuki, a z powagą i bogactwem naszych przodków tę kaplicę, stanowiącą jedną z najpiękniejszych ozdób katedry krakowskiej.

To godne królów dzieło, po królewsku jest przez nich uposażone, tak funduszami na nabożeństwa, jako też bogatemi i ozdobnemi aparatami do sprawowania świętych obrzędów.— Z funduszu Kazimierza W. i Zygmunta I. ustanowiono tu kolegium rorantystów, złożone z Proboszcza, kleryka i dziewięciu muzyków, obowiązanych codziennie odprawić i odspiewać mszę rorate.

Zygmuntowska kaplica jest kwadratowa, zbudowana cała z ciosowego kamienia. Wnijscie do niej, zamyka brązowa balustrada, zdobią ją herby orła i pogoni, a pomiędzy nich wcisnął się węz Sforcyów niejako godło nieśmiertelności. Delikatne gzemswanie, i lekkie ozdoby, czynią ją wzorem gustu i sztuki odlewania z brązu.— Za tą kratą dają się widzieć

(a) Napis zewnątrz kaplicy.

ozdobne kamienne odrzwia w stylu odpowiednim kaplicy, a nad niemi wznoszą się trzy starożytne obrazy, jakby cienie przybyłe z grobu, aby obudzić w pokoleniach wspomnienia.

Dwa obrazy boczne wystawiają Annę Jagiellonkę, raz w królewskim, drugi raz we wdowim ubiorze: środkowy z polecenia Anny tu zawieszony, przedstawia ojca jój Zygmunta I. w ponsowej szubie, okładanej sobolami; ramy tego obrazu złożone, a na tych 12 herbów województw polskich jest wyrobionych.

Pod obrazem Zygmunta jest następny napis w języku łacińskim:

ZYGMUNT KRÓL POLSKI.

WIELKI KSIĄŻE LITEWSKI, RUSKI, PRUSKI I ZMUDZKI, PAN I DZIEDZIC,
DZIEŁAMI POKOJU I WOJNY, ŚWIĄTOBLIWOŚCIĄ I GORLIWOŚCIĄ
RELIGIJNĄ ZNAMIENTY, ZWYCIĘSTWAMI JAŚNIEJĄCY, SZŁAWNY,
SPRAWIEDLIWY, ŁASKAWY, ŁAGODNY, W ROKU OD NARODZENIA
CHRYSZTUSA 1548, PANOWANIA 40, WIEKI ZAŚ SWEGO
81, MIESIĄCA TRZECIEGO.

Niech żyje najlepszy król.

Pod obrazem Anny następny:

ANNA KRÓLOWA POLSKA,

JAGIELLONÓW, KTÓREY BLISKO 200 LAT KRÓLOWALI, OSTATNI SZCZEP,
KRÓLA ZYGMUNTA PIERWSZEGO I BONY SPORCYI CÓRKA,
ZYGMUNTA AUGUSTA SIOSTRA I STEFANA BATOREGO ŻONA,

GDY BYŁA, ZA PUBLICZNĄ ZGODĄ STANÓW, Z KRÓLEM MĘŻEM,
ZEOTĄ KORONĄ,
CO JEST ZNAKIEM KRÓLEWSKIEJ DOSTOJNOŚCI UWIEŃCZONA,
W RĘKU TRZYMAJĄCA BEREŃ KRÓLEWSKIE,
OLEIEM ŚWIĘTYM NAMASZCZONA, TAK WYGLĄDAŁA,
ROKU PAŃSKIEGO 1576 PIERWSZEGO MAJA O GODZINIE 17.

Tak wspaniałe i piękne wnijscie, jest niczém w porównaniu téj wspaniałości, którą podziwiać będziesz, skoro wstąpisz wewnątrz kaplicy. Okazałość jój zdumiewa, zachwyca, usposabia do uczuć odpowiednich miejscu, przeznaczonemu na grób dla tych, którzy dla ojczyzny, dla ludzkości żyli; a piękność téj kaplicy jak każda doskonała piękność, utrzyma w natężeniu te uczucia i pieścić się z duszą twoją będzie.

Mury kaplicy wystawione z piaskowca, pociągnięte wewnątrz powłoką koloru popielato zielonawego przybrane są w szatę stylu odrodzenia (renaissance) będącą wzorem doskonałości tego stylu, stąd w Polsce styl ten, kształcąc się na tym wzorze, przybrał nazwę Zygmuntońskiego, od imienia założyciela téj kaplicy.

Okrągłą jój kopułę ozdabiają w kasetonach zamieszczone różnokształtne róże. Na zaokrągleniach zaś, rozpościerają wartkie skrzydła orły polskie i pędzą lotne rumaki litewskiej pogoni.

Ściany boczne zasypane są misternie dłutem wy-ciosanemi ozdobami, świadczącemi o niewyczerpa-néj imaginacyi mistrza, bo wszędzie w nich widzisz też same kształty a przecież wszędzie odmiennie powtarzane. Każda ściana podzielona jest na trzy części przez pilastry, podobnie strojne genialnie-j rozmaiłości rzeźbą.— Z tych trzech części skrajne są mniejsze i mają w sobie framugi czyli wnęki półokrągłe, w których stoją posągi świętych, pięknie wydlucone z marmuru czerwonego. Po nad uienii są wypukłej rzeźby medaliony ewangelistów, także z czerwonego marmuru, również pięknej roboty.

W ścianie po lewéj stronie w części środkowéj jest ołtarz nieoceniowéj wartości, bo kosztowny jako srebrny, kosztowniejszy jako piękne dzieło sztuki złotniczej i malarstwa a najkosztowniejszy jako hi-storyczna pamiątka po dobrym naszym Zygumncie I. którego był ołtarzem obozowym, i który przed nim nie raz z chrześcijańską pokorą, błagał o po-myślność dla swoich ludów.

Ołtarz ten mający wysokości cztery łokcie a trzy szerokości jest cały srebrny szafiasty, u góry w pół-kole zakończony. Podług oszacowania w r. 1650 samo srebro ma wartości 300,000 złotych owcze-snych (a). Na drzwiach gdy jest zamknięty widać

(a) Grabowski Krak: i Okolice.

w 14 na drzewie malowanych obrazach przedstawione tajemnice męki Chrystusowej a na 15tym wjazd do Jeruzalem. Znaczący sądząc ze zręcznego układu figur, ich prawdy wziętej z natury, z wykończenia, delikatności, uważają te obrazy jako piękny a rzadki zabytek szkoły florenckiej z XVI wieku.

W otwartym oltarzu widać 12 srebrnych wyślanych obrazów, wykutych ręką Alberta Glim w Norymbergu (a) wykończonych nadobnie i starannie z tą zadziwiającą cierpliwością, jaką cechuje prace ówczesnych artystów.— Z tych obrazów środkowe przedstawiają: Narodzenie Chrystusa, Trzech Królów, Objawienie i Oczyszczenie. Na drzwiach ze strony lewej: Obrzezanie, historią Zacharyasza, Elżbiety, na drzwiach zaś z strony prawej: Zwiastowanie, Oliarowanie i historią S. Wojciecha.— Z obu stron na ścianach bocznych, są wykute orły Zygmuntowskie, a oltarz stoi na postumencie także srebrnym, na którym jest następujący łaciński napis:

**BOGU WSZECHMOGĄCEMU,
NAJŚWIETSZEJ PANNIE MARYI MATCE BOSKIEJ,
I ŚWIĘTEMU ZYGMUNTOWI,
ZYGMUNT I. KRÓL POLSKI**
w dowód swojej ku niemu czci i pobożności,

(a) J. L. Decius przy Miechowie k. 84.

**OLTARZ TEN WYSTAWIŁ,
Roku Panskiego 1589, panowania 32.**

Na bokach zaś tego postumentu są medaliony; pod jednym z nich jest napis: **Zygmunt I. król polski** pod drugim: **Zygmunt II. król polski** (a).

W ścianie przeciwnéj ołtarzowi, pomiędzy dwoma pilastrami z czerwonego marmuru, w przedzieloném polu dwoma arkadami, wznosi się pod wyższą arkadą grobowiec Zygmunta I. a pod niższą Zygmunta Augusta.

W obu grobowcach, na trumnach leżące posągi zmarłych królów, wspartych na prawych rękach, w koronach, w zbrojach, w zarzuconych na lewém ramieniu płaszczach, godny dają obraz dwóch tych wielkich monarchów.— Postawa ich jest poważna, wydatna w niej piękność budowy ciała, a szczególniej zajmuje ów wyraz w twarzy tak trudny do oddania, a tu tak oddany, że nieznający nawet dziejów polskich, rozpozna z twarzy Zygmunta starego mądrość, powagę i tę łagodność co mu jednała serca wszystkich, a z twarzy Zygmunta Augusta rozpozna i powyższe przyimoty odziedziczone po ojcu, i ten smutek, którym serce okrywało zawsze twarz jego, od chwili zgonu ukochanej mu Barbary.

(a) Patrz Część 1. k. 85.

Na grobowcu Zygmunta I. jest następny napis:

ZYGMUNT JAGIELLOŃCZE,
KRÓL POLSKI WIELKI KSIĄŻE LITEWSKI,
TATARÓW, WOŁOCHÓW, RUSINÓW, PRUSAKÓW i t. d.
ZWYCIĘZCA I TRYUMFATOR,
OJCIEC OJCZYZNY.
pod tym grobowcem przez siebie szczo-
drobliwie wzniesionym spoczywa.

Na grobowcu zaś Zygmunta Augusta napis téj treści:

ZYGMUNTOWI AUGUSTOWI
KRÓLOWI POLSKIEMU,
WIELKIEMU LITWY I CAŁÉJ SARMACYI KSIĘCIU I PANU.
MONARSZE
NAJPRZENIKLIWSZEMU W RADZIE, NAJOSTROŹNIEJSZEMU W CZYNACH.
NAJĘGODNIEJSZEMU W OBYCZAJACH, NAJŻĄSKAWSZEMU W POŻYCIU.
Anna córka polski
ZASŁUŻONEMU BRATU WYSTAWIŁA SVOIM KOSZTEM
I WŁASNEMI SKROPIŁA ŁZAMI.

Na prost wchodu jest nakształt tronu siedzenie.
a przed nim jest piękny grobowiec Anny Jagielonki,
która cnotami swemi, zamknęta królewską Jagiełłów
krew, i domowi temu piękny koniec i zamknięcie

zejściem swoim dała, cnoty i miłość ku poddanym
wyrażając (a) Grobowiec jój z czerwonego marmuru
przedstawia całą osobę tej królowej, w wypukło
rzeźbie, spoczywającą z oznakami i w ubraniu kró-
lewskim. Na postumencie grobowca jest następujący
napis:

ANNA JAGIELLONKA,

CÓRKA ZYGMUNTA I. KRÓLA,

Ostatnia Jagiellonów lateroś,

MALŻONKA STEFANA BATOREGO NAJWIĘKSZEGO KRÓLA

SZCZODROBLIWA, POROŻNA, ŚWIĘTOBLIWA,

W TRZECH BEZRÓLEWIACH RĘKOJMIĄ ZGODY,

WSPÓLNEGO LOSU ŚMIERTELNYCH PAMIĘTNA,

Ten pomnik popiołom swym wzniesła.

SEJNĘŁA CHWAŁĄ WSZYSTKICH CNÓT KRÓLEWSKICH,

WIELBIONA WE WSZYSTKICH STANACH ŻYCIA SWOJEGO,

Kaplicę tę pokryła postacany dachem,

Ozdobami, i dochodami wzbogaciła,

Zgasła dnia 9 września licząc lat 73,

POGRĄŻYWSZY W NAJGŁĘBSZYM ŻALU,

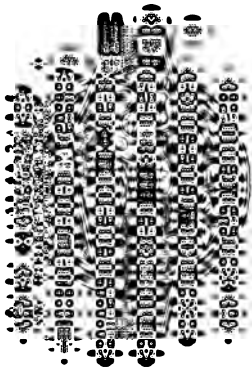
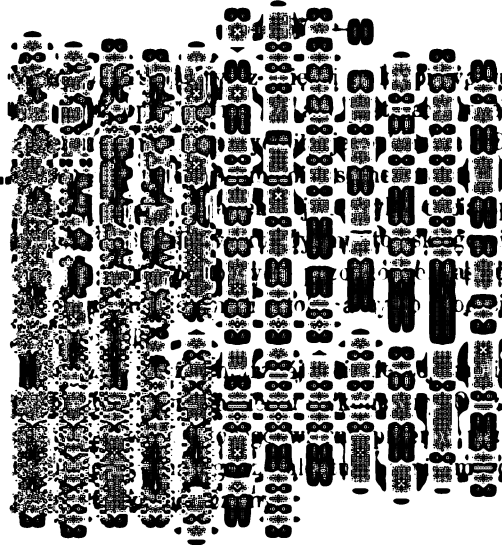
ZYGMUNTA III. SIÓSTRZEŃCA, I KRAJ CAŁY

Roku 1596.

Nakoniec okrąglą kopułę kaplicy zewnątrz, okrywa
szczodrotą królowej Anny, (b) wzniesiony dach

(a) Skarga kazanie pogrzebowe, — (b) Piasecki p. 171.

zke
ani
je-
na,
po-
ska-
wali,
c i
jest
Z y-
ie-
anej



Pod tym orłem jest wyryty na kamieniu następny napis w języku łacińskim:

NIE DZIW SIĘ GOŚCIU WSPANIAŁEJ OZDOBIE KAPLICY,
I SKAZOM WYROBIONYM SZTUKĄ FIDYASZA:
PRZYBYTEK TEN POSTAWIŁ ZYGMUNT, KTÓRY I ZAMEK ZBUDOWAŁ.
LE CZ DZIEŁO TO ZDROWO SĄDZĄC JEST ZNAKOMITSZE,
BO GDY W TAMYM ZARÓŻYŁ CHWILOWE MIESZKANIE.
TEN WIECZNYM DLA NIEGO DOMEM BĘDZIE.



Zejdźmy teraz w mały i ciemny grób téj kaplicy przedstawiający nam nicość świata: tam na środku stoi sarkofag kamienny króla Zygmunta I. od góry ozdobiony gzemsem, a na bokach mający następne napisy.

Po prawej stronie:

CZYTELNIKU KTOKOLWIEK JEŚTEŚ,
BYŚ POZNAŁ ŚWIETNY WIEK!
ZYGMUNT I. KRÓL
OJCIEC I WŚLAWICIEL OJCZYZNY.
TU SPOCZYWA.

Po lewej stronie:

OTO JEST KRÓL ZYGMUNT,
O RESZCIE DŁUGOBY TRZEBA MÓWIĆ:
LE CZ SŁAWA WIECZNIE TRWAĆ BĘDZIE.
O nią się ubiegaj!

Wśrodku tego sarkofagu, położone pod wierzchnim kamieniem tarczice, pokrywały aksamit szafiorowy ze złotymi krzyżami, pod którym był piasek ubity. W dziewiątym calu głębokości tego piasku spoczywał dopiero Zygmunt. Miara osoby tego króla jest łokci trzy cali dwa, twarzy już nieznac, są tylko oznaki ciała czyli bardziej przyschlłej skory: i włosy na brodzie i głowie. Namaszczone balsamami ciało włożono w śmiertelną koszulę, która zupełnie zbutwiała, białą dalmatykę z materyi bogatěj, i armille na barki adamaszkową czerwoną, pasek jedwabny kościelny przepasywał te szaty, buty z ostrogami wielkimi pozłacanemi z napisem S. Rex P. rękawice podwójne jedne jedwabne, drugie stalowe. Na palcu lewěj ręki pierścien przez królową Bonę włożony złoty, robotą grubą, mający w środku osadzony dykstein w kwadrat rżnięty, którego każdy bok długości ma blisko pół cala. Sygnet ten waży 3/4 łóta. Na szyi łańcuch złoty ważący 21 i pół łótów, na nim wisi krzyż z jaspisu czerwonego, na okolo osadzony orientalnemi perłami, z tych na każdym rogu po trzy, pomiędzy temi jeden rubin, prócz tego w samych kątach krzyża znajduje się jeszcze po jednej perle, równie niżěj sztuczki złotej szmelcem zielonawym powleczonej. Liczba wszystkich pereł jest szesnaście, na krzyżu passyjka złota, a cały krzyżyk kamienny osadzony w zło-

te ramki. Na głowie czapka z lamy złotój, a na niej korona wcale różna od innych, które grobom następnie zostawiali. Przy prawym boku położono jabłko królewskie i berło, a przy lewym miecz. Na odłamku z tego miecza można było jeszcze rozpoznać, na jednej stronie S. Stanisława trzymającego jedną ręką Piotrowina, drugą pastorał, i S. Floryana trzymającego w jednej ręce chorągiew w drugiej wiadro do polewania ognia, niżej data 1521, reszta placu blachy naznaczona napisem Bo — S — na Na drugiej stronie tego odłamku widzieć można blachę srebrną pozłacaną, wyrażającą bochatyra brodatego w szyszaku skrzydlatym, w jakim Merkurego malują, w stroju greckim, zamierzającego się na smoka. Włożyły także królowne w trumnę dwa duże złote medale z wizerunkiem twarzy zmarłego ich ojca (a).

Pod głową Zygmunta na równoległobocznej tablicy srebrnej pozłacaną obwódka obłożonej jest następny napis:

ZYGMUNT I. KRÓL POLSKI,
KSIĄŻE LITEWSKI, RUSKI, PRUSKI, MAZOWIECKI,
etc. etc. etc.

PAN I DZIEDZIC, PRZYKŁAD KRÓLÓW, WZÓR CNÓT,

(a) Opis ten ułożony i z listu Czackiego o grobach przy otwarciu tychże w roku 1791 i z listu Bony zamieszczonego w Pamiętniku Niemcew: T. IV. i V.

W POBOŻNOŚCI NIE USTĘPUJĄCY NIKOMU,
SŁAWNY LICZNYMI ZWYCIĘSTWAMI,
SŁAWNIEJSZY STATECZNOŚCIĄ W WIERZE CHRYSZTUSA,
I PEŁEN W NIM UFNOŚCI,
JAK UMRZEC PRZYSTAŁO NA CHRZEŚCIAŃSKIEGO KRÓLA,
UMARŁ W SAM DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO,
PEWNIEN ŻE SAM ZMARTWYCHWSTANIE.
Co aby Bóg pobożnemu królowi spełnił!
Żył lat 81 miesięcy 3. Panował lat 41 miesięcy, 2 dni 7.
Umarł lata Chrystusowego 1548.

Przy nogach Zygmunta wewnątrz sarkofagu jest mała trumienka cynowa, na niej zaś wyryty napis:

ALBERT

SYN ZYGMUNTA I. KRÓLA POLSKIEGO,

I BONY KRÓLOWEJ,

pochowany razem z ojcem roku 1548.

a urodzony roku 1547 dnia 20 Września.

Po lewej stronie od w nijscia leży Zygmunt August w stojącej na żelaznych sztabach trumnie cynowej, wypukło rznietej, zrobionej w Gdańsku i korszującej w ówczas złotych 548 gr: 11 (a). Na wieku tej trumny jest tarcza z herbami królestwa i rodziny jego, po nad tarczą jest blacha srebrna połącana z następnym napisem:

(a) Starożyt: hist: pol: 1840 Tom I. k. 55.

ZYGMUNTOWI AUGUSTOWI.

ZYGMUNTA I. SYNOWI, KAZIMIERZA WNUKOWI

Jagellouczykwci

KRÓLOWI POLSKIEMU I WIELKIEMU X. LITEWSKIEMU,

CAŁÉJ SARMACYI PANU,

KTÓRY ZMNIEJSZYWSZY PODATKI RZECZYPOSPOLITÉJ,

LITWINÓW I PRUSAKÓW, DO KORONY

PRZYŁĄCZYWSZY,

ZASŁUŻYŁ NA IMIE

OBRÓŃCY PRAW PUBLICZNYCH

KRÓLOWI SAMEMU I KRÓLÓW SYNOWI,

WNUKOWI, PRAWNUKOWI, PRAPRAWNUKOWI,

KTÓRY Z TRZECH ŻON NIE MAJĄC ŻADNEGO POTOMSTWA,

TENŻE SAM ZAISTE MIAŁ KRES ŻYCIA SWEGO,

JAK I POKOLENIA I PANOWANIA JAGIELLONÓW,

KTÓRZY BLISKO 200 LAT W POLSCE

A JESZCZE DŁUŻEJ W LITWIE PANOWALI.

PAN PRĘDSZY W RADZIE ANIŻELI W DZIAŁANIU.

W OBEDWÓCH NAD SWÓJ STAN ŁAGODNIEJSZY.

PRACOWITY, CIERPLIWI, POWOLNY, ŁASKAWY.

Umarł w Knyszynie siódmego lipca roku od odkupienia

świata 1572 panowania swego 43.

ANNA SIOSTRA KRÓLEWNA POLSKA, BRATU

A RZECZPOSPOLITA POLSKA NAJLEPSZEMU PANU

osieroceni i wsmutku pogrążeni,

pomnik ten wystawili.

Daliej na wieku trumny jest dwóch aniołów wieńczących koroną cyfrę Zygmunta Augusta, a nakoniec po nad aniołami jest ukrzyżowany Jezus Chrystus.— Sześć figur z wyrazem smutku, zamieszczone na bokach podłużnych trumny, podpierają powyższe wieko, pomiędzy temi figurami są płaskorzeźby przedstawiające pięć zmysłów w alegorycznych obrazach.

Zwłoki spoczywającego w niej Augusta przysypiane były chmielem, tak je przechowującym, że gdy w roku 1791 otwarto po 218 latach te trumnę, znaleziono je całe, i tylko mocą czasu zczernione. Ciało tego króla obwinięte było płótnem woskowanym, ubrane w koszulę, i gierek z adamaszku czerwonego, sznurem złotym opasane, w albę kijańską białą i dalmatykę złotogłową. Na wierzchu tego wszystkiego, włożono płaszcz z altembasu, na ręce dwa pierścienie wielkie, szmaragdowy i szafirowy, rękawice podwójne jedne jedwabne, drugie blachownicze żelazne, na nogi wdziano buty złotogłowe, ostrogi pozłociste; na głowę czapkę atlasową czerwoną a na nią koronę (a). Na szyję łańcuch złoty ze dwóchset czerwonych złotych zrobiony, na którym wisiał krzyż z jednej strony rubinami i szmaragdami nasadzony, z drugiej strony mający

(a) Starożytność: hist. pols: T. I. k. 56.

wyrysowaną N. Pannę trzymającą syna (a) ze strony prawej położono jabłko królewskie, ze strony lewej berło pozłacane i miecz z pachwą srebrną, na pierśsiach zaś, na blasze srebrnej pozłacanej, jest następny napis:

ZYGMUNT AUGUST

KRÓL POLSKI, ZYGMUNTA I. SYN,

Najświetniejszego domu Jagiellonów ostatnia latorośl,

POGROMCA INFLANT,

LITWINÓW Z POLAKAMI ZJEDNOCZYCIEL,

NIEPRZYJACIOŁ ZWYCIĘZCA.

KTÓREGO MĄDROŚĆ ŚWIAT PODZIWIĄŁ.

Łaskawy, ludzki, cierplivy, sprawiedlivy, i przystępny,

W POKOJU, WOJNIE I W NIEZGODACH DOMOWYCH,

ROZTROPNY KIEROWNIK

W WIERZE KATOLICKIEJ STALE TRWAJĄCY.

ROKU PAŃSKIEGO 1572 DNIA 7 LIPCA O GODZINIE 18.

WIEKU ŻYCIA 53 PANOWANIA ZAŚ 24 Z WIELKIM ŻALEM UMARŁ

w Knyszynie.

Po prawej stronie wchodząc, leżą zwłoki Anny Jagielonki Batorowej, w trumnie cynowej, na której wieku pod krzyżem jest tablica z następnym napisem:

(a) Czacki.

**GROBOWIEC ANNY JAGIELLONKI,
KRÓLOWEJ POLSKIEJ W. KSIĘŻNY LITEWSKIEJ,
Z CZCIGODNEJ FAMILII JAGIELŃSKIEJ,
OSTATNIEJ LATOROŚLI.
SŁAWNEJ KRÓLEWSKIEMI CNOTAMI,
USZANOWANIEM KU RODZICOM,
POBOŻNOŚCIĄ, I GORLIWOŚCIĄ W WIERZE KATOLICKIEJ.
ZNAWIENITEJ MAŁŻEŃSTWEM Z STEFANEM PIERWSZYM
NAJWOJENNIJSZYM KRÓLEM,
PRZESZĘJ DO NIESMIERTELNOŚCI DNIA 20 WRZEŚNIA,
*życia swego roku 73, — r. p. 1596.***

Na środku podłużnych boków trumny, są medaliony, z których będący na prawym boku przedstawia miłość, wiarę i nadzieję, a będący na lewym: sprawiedliwość, mądrość i mężstwo — te cnoty jednające Annie za życia wszystkich miłość i uwielbienie.

Na boku w głowach zamieszczane są herby. Orzeł polski, Pogoń litewska i Wąż Sforcyów.

Wewnątrz trumny jest następny napis na blasze srebrnej:

**ANNA
CÓRKA, SIOSTRA, SYNOWICA, OBLUBIENICA, KRÓLÓW,
ZRODZONA Z WIELKIEJ KRWI JAGIELLONÓW,
WIELKA Z RODU WIELKICH,
DALEKO WIĘKSZA CNOTAMI,
CZĘŚĆ II.**

A TERAZ TAK WIELKĄ PANIĄ MAŁA TA ZAWIERA TRUMNA.

PEŁCZCIE SARMACI, PEŁCZCIE UBODZY,

NIE PANIĄ ONA WAM, ALE MATKĄ BYŁA

ZYGMUNT III

KRÓL POLSKI, SZWEDZKI, GOTÓW, I WANDALÓW,

CJOTKĘ, SWĄ DRUGĄ MATKĘ

PEŁNĄ ZASŁUG

POMNY NALEŻNÉJ WDZIĘCZNOŚCI,

Z PEŁCZÉM I SMUTKIÉM TU ZŁOŻYŁ,

roku od narodzenia Chrystusa 1596.

Po za trumną Anny, stoi na sztabach żelaznych trumna cynowa bez ozdób i napisów; Barbary Zapolskiej dla której i grób ten i tę kaplicę wspaniałą, wystawił wielbiący jęj cnoty małżonek Zygmunt I. — «Była to pani Pana Boga bojąca, wielką wiarę i miłość, postuszeństwo wszelkie królowi, mężowi swemu oddająca. W cnoty wielkie i miłosierne obficie i szcudrze przybrana, dla których ją wszyscy ludzie kochali, za co ma zapłatę w Niebie» (a).

W późniejszym czasie trumna ta połączyła zwłoki córki z zwłokami matki, jak to świadczy zamieszczona na jęj wieku tablica z następnym napisem:

(a) Forteca monarchów polskich.

BOGU WSZECHMOGĄCEMU!

NAJJAŚNIEJSZA KSIĘŻNA POLSKA,
NAJJAŚNIEJSZYCH ZYGMUNTA I BARBARY ZE SPIZU CÓRKA
NIEŚWIADOMA PRZEZNACZENIA I UPADKU ŚMIERTELNYCH,
W CZWARTYM ROCZKU SWEGO ŻYCIA,
PRZENIOSŁSZY SIĘ DO NIEBA, TU POCHOWANĄ ZOSTAŁA.
KTÓRĄ POBOŻNY ZYGMUNT III. KRÓL POLSKI I
SZWEDZKI, WNUK OD JĘJ SIOSTRY,
POCZYTUJĄC ZA POBOŻNĄ POWINNOŚĆ,
ODDANIE PRYZWOITEGO POSZANOWANIA
CIENIOM I POPIOŁOM PRZODKÓW,
RAZEM Z JĘJ MATKĄ BARBARĄ,
Z ZESTARZAŁYCH TRUMIEN DO TĘJ PRZEŁOŻYĆ
ROZKAZAŁ.

dnia 10 stycznia r. p. 1633.



Po zwiedzeniu kaplicy Zygmuntofskiej i jęj grobu, powróciwszy do kościoła, zaraz po za jego bramę południową; widzieć daje się marmur z następnym napisem łacińskim, położonym przez Małafskiego biskupa krakowskiego, który zawiadania o chorągwi zawieszonęj w kaplicy S. Stanisława, a która zatraconą została.

Chorągiew ta ottomańska, zabraną była przez niezwyknięzonego króla, w samych W. wezyra na-

miotuch; na ołtarzu S. Stanisława, osobliwego opiekuna i patrona królestwa, złożona i poświęcona. Jan to trzeci, aby od upadku bliskiego chrześcijaństwo ocalił, dnia 19 Sierpnia, roku zbawienia 1683, polską broń ku Wiedniowi, przez 300,000 barbarzyńców obłożonemu, pomyślnie obrócił. Za Boską pomocą przez nie-słychane męstwo, tegoż roku, dnia 12 Września, nieprzyjaciela pogromił, w tryumfie obóz cały zabrał. Wybawca Wiednia zniósł zgubne oblężenie, wawrzyńcem krwią wyborowego wojska ottomanów zboczony, skronie swe uwieńczył. Strygonium, Setyn i wiele innych miejsc Leopoldowi cesarzowi odzyskał... Na cześć Wszchemocnego zawiesił na Watykanie nigdy tam niewidziane dwie tureckie chorągwie; trzecią zaś w tej swojej królewskiej kaplicy złożył, aby tém troistém wielkich zwycięstw świadectwem, najświętszej Trójcy oddał chwałę, i przyszłe wieki nauczył, że w zwycięztwach nie było większego nad wielkiego Jana.



KAPLICA **WAZÓW**

Starożytną tę kaplicę noszącą pierwiastkowo nazwę kaplicy SS. Piotra i Pawła, najprzód Jan Prandota biskup krak: odnowił, i do wystawionego w niej grobowca z ciosowego kamienia, przeniósł w roku 1255 zwłoki S. Stanisława biskupa (a). W tej to więc kaplicy w roku 1271 Stefan król węgierski, odwiedził grób tego świętego i na grobie zawarł związek przyjaźni z Bolesławem Wstydlwym (b).

Po przeniesieniu później z tąd zwłok S. Stanisława, kardynał Zbigniew Oleśnicki w roku 1444 chcąc uczcić pamięć świętobliwości wspomnionego **Jana Prandoty** biskupa, tu w grobie spoczywającego, kaplicę tę przyozdobił, a ciało tego biskupa z ziemi podniósł i zamieścił w grobowcu wzniesionym przez siebie, na którym wyryć kazał następujące słowa «Błogosławiony Jan Prandota biskup krakowski zmarły dnia 20 lipca roku 1266» (c).

Później Zygmunt III. w czasie swego panowa-

(a) Niesiecki T. I. k. 78 Przewod: Kosciółów i Pamiętniki Niemcew: (b) Praj historia węgierska k. 324, — (c) Niesiecki T. I. k. 78.

nia, rozpoczął prawie na nowo budowanie téj kaplicy, a ostatnią wolą przeznaczył corocznie po złotych polskich 3,000 aż do jéj ukończenia.— Ciągnęła się ta fabryka pod panowaniem synów jego Władysława i Jana Kazimierza, ostatni po śmierci żony Ludwiki r. 1667, przeszło sto tysięcy złotych wyłożył na jéj dokończenie i wystawienie pomników dla zmarłych z swéj rodziny, a czém nawet, zajmował się jeszcze po złożeniu korony przybywszy do Krakowa, (a) on także uposażył ją i dochodami (b).

Na zewnętrznej ścianie téj kaplicy jest z tego powodu następny napis w języku łacińskim:

*Ostatni dziedzic Jagiellońskiego domu,
Ukończył i marmurami ozdobił to wielkie dzieło.
Popioły tyłu królów tyle ci miłych krewnych,
Zgromadzasz królu Kazimierzu w tym świętym przybytku,
Kaplica ta nie odpowiada godności tyłu królów,
Dla których rozległy świat był za matę.*

Kaplicę Wazów chciano uczynić podobną kaplicę Zygmuntowskiej, lecz w podobieństwie tém, jest taka różnica, jaką nam przedstawiają dzieje, między świetnymi czasami Polski, pod rządem Jagiellończyków, a czasami upadku wszystkiego, pod rządem Wazów. Nie widać tu już ani tego wykształconego gustu, ani tego wykończenia nadobnego; nie

(a) *Historya panowania jego* Poznań r. 1840 k. 488, —

(b) *Volumina legum* IV k. 954.

bliższą tu już ani bogactwa, ani arcydzieła sztuki

Sklepienie kopuły okrywają alfreski i płaskorzeźby; ściany kaplicy czarnym wyłożone są marmurem, na których wśród wieńców brązowych są następne napisy grobowe:

ALEXANDER KAROL

Najmłodszy syn Zygmunta III. i Kontancyi Austryaczki

OD DZIECIŃSTWA ZDANIEM POWSZECHNEM,

TAK BYŁ WIELKICH ZDOLNOŚCI I UMYSŁU,

IŻ GODZIEN BYŁ SPRAWOWAĆ RZĄDY

NAJWIĘKSZEGO KRÓLESTWA

KSZTAŁCĄC MŁODOŚĆ NA NAUKACH,

WIELKIE O SOBIE ROROWAŁ NADZIEJE,

Gdy śmierć nawczesna

I NADZIEJE I ŻYCZENIA WSZYSTKICH

NA PŁACZ I ŻAŁOBRĘ ZAMIENIŁA.

Niestety!

JAKĄŻ OBRONĘ POLSKO,

JAKIŻ ZASZCZYT DOMIE KRÓLEWSKI,

utraćiliście.

NIE TAKBY BYŁA BOLESNĄ TWA STRATA,

GDYBY NIE POZNANO CZEM BYĆ MIAŁEŚ!

umarł r. 1634 d. 18 grudnia licząc lat 20.

Jan Albest

SYN ZYGMUNTA III. KRÓLA POLSKIEGO I SZWEDZKIEGO

I KONSTANCYI AUSTRYACZKI,

DOJRZAŁY KWIAT KRÓLEWSKIEJ MŁODOŚCI,

Najwyższemi zaszczytami

W RZECZACH POSPOLITYCH DUCHOWNEJ I ŚWIECKIEJ,

mówiło

KRÓLEWSKIE KAPLAŃSTWO.

KARDYNAŁ S. RZYMSKIEGO KOŚCIOŁA I BISKUP KRAKOWSKI,

dwoma purpurami jaśniejący

RODU I DOSTOJEŃSTWA,

OSUDWÓCH GODNY PRZEZ UMYŚL I PRZYMIOTY KRÓLEWSKIE.

LECZ ZDROWIE SŁABE PRZESZKODZIŁO

Połce i Hospitolowi

CIESZYĆ SIĘ DŁUGO TAKIEMI SKARBAMI

*Zakończył życie, i nadzieje rokowane o sobie
zniszczył,*

**R. P. 1634 wieku życia 23 dni: 23 Grudnia
w Padwie.**

Ten pomnik braterskiego przywiązania wzniosł
Jan Kazimierz król polski i szwedzki.



ZYGMUNT III.

Syn Jana króla szwedzkiego
i Katarzyny Jagiellońki córki Zygmunta I.

KRÓL POLSKI, SZWEDZKI,
etc. etc. etc.

WSZYSTKIE DOBREGO RZĄDU WYPEŁNIAJĄC OBOWIĄZKI
NIEWZRUSZONYM UMYSŁEM RELIGIĄ PRZODKÓW,
POMIMO GNIEWU OJCOWSKIEGO,
Z WYTRWAŁĄ CIERPLIWOŚCIĄ
PRZY WZMAGAJĄCYCH SIĘ W POLSCE HEREZYCH
rozszerzył,

ROZTERKI KRAJOWE USPOKOIŁ,
ZWYCIĘŻYŁ ILEKROĆ WOJOWAŁ,
TATAROM WIELE KLĘSK ZADAŁ,
SIŁY MOSKIEWSKIE,
WZIĄWSZY W NIEWOLĄ CARÓW I ODEBRAWSZY SMOLENSK,
POTĘGĘ TURECKĄ POD CHOCIMEM,
I INNYCH NIEPRZYJACIÓŻ ZCZHWAŁOŚĆ
bronią pokromił.

DLA SZCZEGÓLNYCH PRZYMIOTÓW KRÓLEWSKICH
OD KRÓLÓW SWOJEGO CZASU,
ZA OJCA UWĄŻANY,

Królowanie ziemskie i życie zakończył

W WARSZAWIE ROKU 1632 WIEKU ŻYCIA 66,
PANOWANIA W POLSCE 45 DNIA 30 KWIETNIA.

Najdroższemu ojcu, niemniej Annie, tudzież

Konstancyi matce, z sławnego austryackiego domu, pierwszego i drugiego ślubu żonom Zygmunta, i tronu i takiego króla godnym dla swoich cnót, Jan Kazimierz król polski i szwedzki ten pomnik położył.



Karol Ferdynand

SYN ZYGMUNTA III. I KONSTANCYI AUSTRYACZKI

W którym krom krwi królewskiej

GODNE INFUL I BEREL PRZYMIOTY

W KRAJU I ZAGRANICĄ JAŚNIAŁY.

DO STANU DUCHOWNEGO,

wzbraniała mu wéjść silna miłość Ojczyzny,
przy bliskiem osieroceniu braterskiego tronu.

LE CZ PRZEWAŻAŁA ŚWIĄTOBLIWOŚĆ,

i równa prawie Boromeuszowej, którego imię nosił
pobożność,

NA KTÓRĄ GDY DOSYĆ DŁUGO SPOGLĄDAŁA POLSKA,

DZIS OPŁAKIWAĆ JĄ MUSI.

Umarł w Wisku licząc lat 42 r. p. MDCLV. d. 10 maja
*Jan Kazimierz król polski jedyny pozostały szczerp domu
królewskiego, Najdroższemu bratu, już dawniej w War-
szawie pochowanemu, na wieczną pamięć, przez przywią-
zanie królewskie ten pomnik postawił.*

WŁADYSŁAW IV.

**SYN ZYGMUNTA III. I ANNY AUSTRYACZKI,
SIOSTRY FERDYNANDA II. CESARZA.**

**JESZCZE MŁODZIŃCEM BĘDĄCEGO,
CAREN MOSKWA OBRZAŁA ZWYCIĘŻONA MĘZTWEM OJCA.**

**Że nie objął tam panowania, było to szczęściem
DLA POLSKI,**

**KTÓREJ SIĘ SPRAWIEDLIWIE NALEŻAŁ.
ZGODNEMI ŻYCZENIAMI I GŁOSAMI OBYWATELI,
KBOLEM OBRANY,**

**ROZPOCZĄŁ RZĄDY I WOJNY ZARAZEM
RÓWNIE BYŁ SIŁNYM I SZCZĘŚLIWYM RZĄDCĄ
JAK I WOJOWNIKIEM.**

OD MOSKWY ZWYCIĘŻCĄ UZNANY.

Z TURKAMI I SZWEDAMI,

**w krótkim czasie, wiekowe ukończywszy wojny,
NAJZUPEŁNIEJSZY POKÓJ KRAJOWI ZJEDNAŁ,
WŚRÓD SROŻĄCYCH SIĘ ZE WSZECH STRON WOJEN.**

A ZIEMIA UMILKŁA PRZED JEGO OBLICZEM.

DO WIĘKSZYCH JESZCZE ZAMIARÓW DAŻĄCEMU

ŚMIERĆ ZAPORĘ POŁOŻYŁA,

**W Merecsu na Litwie roku pańskiego 1648 wieku życia 53.
królowania w Polsce lata 16 d. 16 maja.**

*Najukochańszemu bratu i jego pierwszego ślubu małsonce,
Cecylii Renacie austryaczce Ferdynanda II. córce, roku
1644 pobożnie zmarłej Jan Kazimierz król poytoł.*

**ILE MOŻE W RZECZACH LUDZKICH LOS
ILE NA LOS DZIAŁA CNOTA,
SWOIM PRZYKŁADEM.**

J. A. N. H. A. L. O. J. M. T. E. P. O.

KRÓL

naylepiej nauczył.

**NA POCZĄTKU PANOWANIA OBARCZONY WOJEN CIŻBĄREM
NAPRZÓD PRZEZ BUNT KOZAKÓW I TATARÓW,
POTEM Z MOSKWĄ SZWEDAMI I SIEDMIOGRODEM
NIEZMIERNEMI ZEWSZĄD WOJNAMI ZAJĘTY,
utraciwszy prawie królestwo,
KRÓL I ZWYCIĘŻCA WIELKOŚCIĄ I STAŁOŚCIĄ UMYSŁU, NIEZWYCZĘJNY
POKONAWSZY NIEPRZYJACIÓŁ,**

SAM LOS NIEPRZYJAZNY PRZEZWYCIĘŻYŁ.

**NAKONIEC SPOKOJNEGO JUŻ DOSTĄPIWSZY PANOWANIA,
Z WŁASNEJ WOLI NA SEJMIE 1668 ROKU,
złożył koronę.**

ROKU ZAŚ MDCLXXII DNIA 16 GRUDNIA W NIWERNIE WE FRANCJI,

w 64 roku życia umarł.

Z KĄD POPIOŁY JEGO DO TEJ KAPLICY PRZENIESIONE ZOSTAŁY.

NAJZASŁUŻEŃSZEMU KRÓLOWI

I MARYI LUDWICE GONZAGA, KRÓLOWEJ POLSKIEJ,

NAJPRZÓD WŁADYSŁAWA IV.

POTEM JANA KAZIMIERZA MAŁŻONCE

MĘZKIEGO UMYSŁU BÓCHATERCE POMNIK TEN POŁOŻONO.

W tej kaplicy nad wnieściami jak napis wskazuje, spoczywają zwłoki **Jana Prandoty** biskupa krakowskiego przeniesione tu w r. 1639 z grobowca dawnego o którym wspomnieliśmy. Zwłoki tego biskupa za życia ojcem ubogich, a po śmierci błogosławionym zwanego, złożono tu w nadziei, że nadejdzie czas, w którym stolica apostolska policzwszy go w poczet świętych, dozwoli, aby oltarz był jego grobowcem.

Wchód do tej ciemnej pośępnej jak grób kaplicy, zamykają ciężkie drzwi brązowe, odlane w Gdańsku przez Michała Weinhold w roku 1670 sprawione kosztem Andrzeja Trzebieckiego biskupa krakowskiego, które swą rzeźbą, zaraz na wstępie zawiadamiają, iż kaplica ta jest z czasu, kiedy w Polsce zepsuł się gust i upadły sztuki piękne.

Pod tą kaplicą jest grób przechowujący zwłoki rodziny Wazów, przy wniścieniu do tegoż spostrzegamy marmur z następnym napisem:

Stanisław Witowski *herbu Jastrzębiec*,
wielki prokurator krakowski,
nieszczęśliwy, najjaśniejszego Zygmunta III. z najjaśniejszą
Konstancją austryacką tegoż małżonką,
w tym grobie ze szkami złożyli.

Których przeżywszy,
za dobrodziejstwa tak długo mu świadczono,

pogrzebem odwdziżyć się pragnął.
**Pracniesieni razem oboje 21 stycznia
1633 roku.**

W samym zaś grobie, w pierwszej trumnie od wejścia po lewej stronie, spoczywają zwłoki **Monstancyi Austryaczki**, drugiej żony Zygmunta III. Trumna ta cynowa w stylu Zygmontowskim, okryta jest całą ozdobami pomalowanemi w różne kolory. Wieko jej na którym jest Jezus Chrystus ukrzyżowany, podpierają posągi przedstawiające ośm cnót. Na bokach poprzecznych w głowach, trzyma dwóch aniołów tarczę z herbami Polski i Litwy, a wpośród nich jest herb arcyksiążąt austryackich, na boku w nogach jest następny napis:

D. O. M.

Najjasniejsza Konstancya
Królowa Polska,

wnuka Ferdynanda I. cesarza najlepszego, Karola arcyksięcia Austrii i Maryi księżniczki Bojów córka, Ferdynanda II. cesarza siostra, Najjasniejszego i Najpotężniejszego Zygmunta III. króla polskiego i Szwedzkiego małżonka, szczątki swojej śmiertelności, tu aż do przybycia Boga sędziego złożyła.— Jana Kazimierza, Jana Alberta, Karola Ferdynanda, Alexandra Karola, Anne

Katarzynę najlepszych książąt na ziemi zostawiła, z dzieci swego potomstwa syna i córkę Bogu poświęciła.

Wielce ona jest znamienita rodem, krwią, pokrewieństwem i powinowactwem, lecz najślawniejsza z odsiedzi-czonego po przodkach uszanowania ku czci najświętszego Sakramentu ołtarza, z gorliwości w rozszerzaniu religii, i wielkiej chęci w wspieraniu biednych sierót i wdów. Nad spodziewanym wypadkiem śmierci, królowa królestwo, żona króla, matka księcia, całe chrześcijaństwo najpobożniejsza pani w smutku pogrążyła, w Warszawie 10 lipca 1631. życia 43 zamieściu 26.

Druga trumna stojąca na ośmiu lwach, cynowa, ozdobiona posągami, płaskorzeźbami wspaniała i piękną robotą, jest Zygmunta III.— Na wieku trumny jest Jezus Chrystus na krzyżu, pod którym stoi N. Marya i Jan apostoł.— Ośmiu uzbrojonych rycerzy podpierają powyższe wieko, pomiędzy temi rycerzami na bokach podłużnych trumny, umieszczone sześć płaskorzeźb, przedstawiają te świetne zwycięstwa Polaków pod rządami Zygmunta z których nieumiano korzystać.— W głowach trumny, dwóch aniołów trzyma tarczę z herbami Polski, Litwy i snopem Wazów.— W nogach zaś jest ten napis

STYCZNY III.

**KRÓL POLSKI, SZWEDZKI, GOTÓW I WANDALÓW,
NAJLEPSZY I NAJWIĘRSZY KRÓL,**

zrodzony z Jana króla, syna Gustawa króla szwedzkiego, i Katarzyny córki Zygmunta I. Augusta siostry, królów polskich.

Z natchnienia króla królów wolnemi głósy królem wolnego narodu ogłoszony r. p. 1587 wieku życia 21 Panując przeszło 45 lat, wiarę przodków, obyczaje i nauki rozkrzewił— Rzeczpospolitą prawami, obywateli wolnością, zasłużonych nadgradami wzbogacił.— Królestwo kościołami i publicznemi zakładami przyozdobił. Sławny ze zwycięstw i trofeów nad Niemcami, instancykami, Wołoszczyzną Mołdawią, Moskwą Turkami.— Współza wodnika królestwa zwyciężywszy i ująwszy, Michała wojewodę mołdawskiego pobiówszy, wodza Sudermanii poraziwszy, zbuntowanych obywateli zwyciężywszy, i utaszkawiówszy, wojska moskiewskie zniszczywszy, wielkiego ich wodza zbraćmi do niewoli zabrałszy, stolicę ich opanowawszy, cesarza tureckiego pod dowództwem pierworodnego syna zgromiówszy, wojska tatarów rozbówszy i uinych nieprzyjaciół uskromiówszy, granicę państwa powiększył.— Zdobywszy Smoleńsk księstwa Siemierskie, Smoleńskie i Czernichowskie odzyskawszy, kolonie nad Dnieprem daleko i szerokie pozaktadałszy, pobożny tasczawy, sprawiedliwy, dobroczynny, ojciec ojczyzny, ze wszystkich królów swojego wieku, mądrością, długością panowania i dostojenstwem największy, chwałą rzeczy zdsiatanych, i ilością zrodzonych z Anny i Konstancyi

Austriaczek siostr Ferdynanda cesarza, z przymiotow, cnót i panowania wiecznie żyć będzie. Umarł w Warszawie w pierwszych dniach maja roku pańskiego 1632 wieku życia 66, panowania w Polsce 45, w Szwecyi 39.

Tu jest pochowany.

Do trumny téj pierwój do grobu wniesionój, przełożono po odbytych pogrzebie, zabalsamowane ciało Zygmunta III, ubrane po królewsku w kapę jedwabną białą złotem wyszywaną, dalmatykę białą, rękawice i trzewiki nakształt biskupich, w koronie na głowie, w rękę insignia królewskie i na palcach dwa pierścienie (a). Włożony tam był także opis pogrzebu tego monarchy ręką syna pisany (b).

Trzecia trumna jest Anny Austriaczki pierwszój żony Zygmunta III.— Trumna ta cynowa, cała ozdobami w stylu Zygmunto wskim okryta, ma na swém wieku statwę Jezusa Chrystusa na krzyżu, niesionym przez dwóch aniołów.— W głowach jest tarcza z herbami: Orłem, Pogonią i Snopkiem, a w nogach jest następny napis:

Chrystusowi Bogu Zbawicielowi!

Anna

KRÓLOWA POLSKA I SWEDZKA,
arcyksiężniczka austriacka, córka Karola Ferdynanda i

(a) Niemcewicz historya Zygmunta III i pamiętnik Radziwiłła, — (b) Czacki.

CZĘŚĆ II.

Maryi córki Alberta księcia bawarskiego, wrodzonej z Anny córki cesarza Ferdynanda — roku pańskiego 1592 weszła w świąski małżeńskie z sławnym Zygmuntem III. królem Polskim i Szwedzkim. — Roku 1598 będąc ciężarną już w ósmym miesiącu, zasnęła w Panu, mając lat 25, pobożna, bogobojna, roztropna, wstawiona cnotami królewskimi, matka ubogich.

Wewnątrz trumny na blasze srebrnej taki sam jest napis jak powyższy, z dodaniem tylko tytułów.

Czwarta trumna miedziana napuszczona kołorem czarnym, mająca brzegi wyrabiane i wyślacane, przechowuje zwłoki syna Zygmunta III. Jana Alberta biskupa krakowskiego i kardynała. — Jest na niej napis następujący:

JAN ALBERT

Z BOŻEJ ŁASKI DZIEDZICZNY KSIĄŻE

POLSKI I SZWEDZKI

ŚWIĘTEGO KOŚCIOŁA RZYMSKIEGO KARDYNAŁ

BISKUP KRAKOWSKI,

umarł w Padwie d. 22 grudnia 1634 mając lat 23.

Wewnątrz zaś trumny był napis następujący na blasze srebrnej, zupełnie już zniszczony:

BOGU NAJWYŻSZEMU WSZECHMOCNEMU!

NAJJAŚNIEJSZY JAN ALBERT

KRÓLEWICZ POLSKI I SZWEDZKI,

świętego rzymskiego kościoła imienia Najświętszej P. Maryi w Akwirum kardynał diakon, biskupstwa krakowskie-

*go Administrator, książę siewierski, ozdoba domu Jagiellońskiego, Najjaśniejszych Zygmunta III króla Polskiego i szwedzkiego i Konstancyi Austryaczki pobożnych rodziców syn, najpotężniejszych cesarzów wnuk, prawnuł, praprawnuk, Najjaśniejszego Ferdynanda II. cesarza wte-
dy szczęśliwie panującego siostrzeńiec, Najjaśniejszego Władysława IV sławnego króla Polskiego i Szwedzkiego najukochańszy brat, rycerstwa Polskiego i całego ludu miłośc i rokosz, pobożny, łaskawy, ludzki, wstrzemięzliwy, co miał śmiertelnego tu zostawił. Za życia idąc w ślady przodków swoich, umysł królewski najobfitszymi owocami nauk na pożytek kościoła i ojczyzny z bogacając, gdy obcych narodów zwiedza kraje i gdy zamierza podróż do Loretu w celu spełnienia ślubu patronce swojej, szóstego dnia po odebranej smutnej wieści o śmierci Najjaśniejszego królowica Alexandra brata swego młodszego, przycisniony chorobą do ospy podobną i katarrem, w Padwii, i tamże wszystkimi sakramentami opatrzony, za tym którego najbardziej w życiu miłował przeniósł się do wiecznej chwaty; dwunastego dnia choroby swojej, miesiąca zaś grudnia 22 r. p. 1634 wieku swego 23 12go roku panowania Urbana VIII papieża, a drugiego roku panowania Władysława w Polsce a trzeciego w Szwecyi.*

Piąta trumna, Aleksandra Karola, piątego syna Zygmunta III. jest cynowa, z ozdobami w stylu Zygmunto wskim, wśród których na bokach podłużnych, na jednym jest wygrawiirowane wyobrażenie wiary, na drugim podobne nadziei.— Na wieku leży krzyż z wyobrażeniem Jezusa Chrystusa

ukrzyżowanego. Na boku w głowach, dwóch aniołów trzyma koronę nad tarczą z herbami: Polski Litwy i Wazów i wiszącym orderem złotego runa. Na boku w nogach jest następujący napis:

D. O. M.

W pierwszym kwiecie młodości zmarły Alexander Karol królenciz polski i szwedzki, kwiat książąt, Zygmunta III. króla polskiego i szwedzkiego i Konstancyi syn, Władysława IV. brat, potomek tylu cesarsów, tylu królów, w kwiecie swego wieku śmiertelne szczętki tu złożył! Alexander ten, rodem, bystrością umysłu, wielkich nadziei a większy nad same nadzieje do wielkiego owego Alexandra, locz niewinnego bardzo podobny, onym dowcipem, onym rozumem nad wiek, jaśniał radą i czynami, z których nie tylko w państwie ale i za granicami tegoż sływał. I gdy jako wielki, stanniejsze kraje chrześcijańskiego świata wśród zdumienia i miłości wszystkich zwiędza, nagle do wojska na wojnę przeciw nieprzyjacielowi chrześcijaństwa za wiarę i ojczyznę pośpiesza, tu wszystkie swoje nadzieje, tu chęci i spełnienia życzeń widział.— Zawarty został pokój, on chorobą dotknięty, uległ niestety śmierci, stawa jednak jego nie zaginęła; nagroził Bóg chęci jego poświęcenia i przyjął go do swojej chwały, dnia 19 listopada wieku życia 20 od narodzenia Chrystusa 1634 a drugiego panowania brata Władysława.

Szóstą cynowa trumienka jest Anny Maryi córki Zygmunta III z następnym napisem danym wczasie naprawy trumien w r. 1814.

ANNA MARYA

CÓRKA ZYGMUNTA III. I ANNY AUSTRYACZKI,

licząc lat 7 umarła dnia 9 lutego 1600.

Wewnątrz zaś trumny jest ten dawniejszy napis
na blasze złotój:

D. O. M.

*Nad wiek dziecinniej celując bystrością rozumu, wyso-
kiemu w imiecie stanowisku, świątobliwością rodu wyrówny-
wająca Anna Marya Zygmunta III, króla polskiego
i szwedzkiego córka, z Anny córki Karola arcyksięcia au-
stryackiego splotzona, po śmierci najlepszej matki i dwóch
sióstr w niemowlęctwie sześciu, jedyna pociecha w smu-
tku pograżonego ojca, w tej trumience spoczywa. Zgasła
w d. 9 lutego r. p. 1600 mając lat siedm.*

Siódma trumna przechowuje zwłoki Ludwiki Ma-
ryi żony Władysława IV, a potem żony Jana Ka-
zimierza, która Polskę, zniekaną wojną szwedzką,
uratowała, poddawszy pierwszą myśl do zawiąza-
nia konfederacji Tyszowieckiej:

Na jej trumnie miedzianej jest w głowach przy-
twierdzona blacha z następnym napisem:

D. O. M.

Najjasniejsza Ludwika Marya

Gonzaga

KRÓLOWA POLSKA I SZWEDZKA,

wschodnich i zachodnich cesarzów, królów, książąt, dostojna plemienicka, Karola II. Mantuy. Mon-Ferratu, Niwernu, Retellii i Menu księcia, i Katarzyny księżniczki Lotaryngii córka, nprzód Władysława IV potem Jana Kazimierza najszlachetniejszych polskich i szwedzkich królów matronka, nieśmiertelna z przymiotów duszy i pozrykanej stany, słożyła w tej trumnie należną daninę śmiertelności. Za życia niebo przeznaczyło ją do tronu i potężnego państwa, tém pomysłniej dla obu, im więcej one posiadała, tém chwalebniej, im z większem błogosławieństwem. Żaraz w piernszej dobie swej młodości zadziwiała niebo pobożnością, ziemie cnotą skromnością, anielską postacią, nauka i obyczajów nie porównaną słodyczą. Słynęła jako lilia Galii, później wydała się jak róża, gdy z wrodzoną skromnością przystać nie chciała na ślubne związki z chrześcijańskim monarcha pozbawionym wszelkiej nadziei potomstwa, a zapraszającym ją za pozwoleniem kocięta do dzierzonego już przez inną tronu i łóża. Nie chcąc aby jej ta ustępowała, rzekła się królewskiego trona i wolała z wspaniałomyślnością godną królowej dać królestwo jak wydzierać cudze. Zadziwiała się Francya spojrzawszy niebo, i porównano Franciszka korone z sarmacką w zaszczytach, bo jak Polska przyjmowała niegdyś religią i panujących z Francyi, miała takto u siebie królówne z dalekich przodków księżniczkę a ta była prawdziwą matką i panią tego narodu, który szlachetnością i charakterem duszy nie ustępował nigdy żadnemu innemu. Dopetnita ślubów, przemyśliła nawet oczekiwania matronów królów, będąc najprzyniższą żoną, nakoniec spełniła powinność życzenia wydając na świat syna i córkę, nadzieję Polski. Lecz niestety zawistny był los Sarmacy! Nie-nawisć pozardroscia, wyrok nie doświolity im dorosć,

a tak szczęście Polski srogi los dotknął, bo zgon rodziny panującej jest dla narodów niebezpieczną mielizną morską, na której rozbija się całość państwa, wolność zdradza się sama, a obiedwie postępują dumie. Nie mogąc być matką własnych dzieci, umarła matką wszystkich i ojczyzny, którą jakoby cudem niemal ochroniła, wspaniała, uświetniła. W niezbranę wojen powodzi ze wszystkimi prawie sąsiedzi, gdy się zachwiałe wszelkie ustowania ludów i prowincyi, gdy wojsko zmęczone długą walką, królu opuściło, ona jakoby wielka okrętu kotwica, rozszpanemi dostatkami, otwartym dla wszystkich skarbem, zdrowiu radą, wytrzymałością w pracy i w podróżach nad siły i oporny los, wydarła Polskę z paszcz nieprzyjacielskich. Książąt na zagładę królestwa połączonych, rozłuczyła radą i mocą zadziwiającej nymony i rostrojności, i przemieniła ich w przyjaciół i przymierzeńców ojczyzny. Staraniem swoim wróciła błogi pokój, na ostatek burzliwe żołnierstwo krajowe do ścisłego posłuszeństwa prawom i ojczyźnie przywiódła. O gwiazdo wieku! otwarcie i potajemnie dobroczynna każdemu, równie bogatym jak ubogim błogo przyświecająca. O perło bohaterek! łagodności i uprzejmości jedyny dla panujących przykładzie, pobożności doskonały wzorze, podobna dawnym królom z gorliwoci fundatorko, kościołów, szpitalów i klasztorów osobliwie w stołecznym mieście Warszawie wprowadzonego zgromadzenia wielbnych pańien wizytkami zwanych. fortec szczególniejsza i szczodroblina opiekunko i prawdziwo obozów matko. Nakoniec ubogich i niedostatnich najskuteczniejsza zawsze ucieczko. Gdy ta planeta przynosząca tyle stary i napętniająca świat zadziwieniem, a Polskę szczęściem, zwraca na siebie oczy książąt tak chrześcijańskich jak i innych nyznani, wtedy jakoby druga

Astrea wraca do niebios krainy, unosząc z sobą blask nieśmiertelnej chwały, tży wyoiskając osieroconym ludom, u których jak Róża Jerychu zawsze się odradza.— Dokonała życia w Warszawie dnia 7 maja roku Chrystusa 1867 wieku swego 57, panowania polskiego i szwedzkiego 22 roku.

Wewnątrz zaś na blasze srebrnej jest ten napis:

Ludwika Marya Gonsaga, była za życia królową polską, wielką księżną litewską, Ruską, pruską, i t. d. Urodzona z książąt mantuańskich, Władysława IV najszczęśliwszego, Jana Kazimierza najpotężniejszego królów małżonka. Godną ona była tak wielkich szaszcytów, nawet i większych godniejszą, z dwojga dzieci które z Kazimierzem miała, osierocoona, na liczne ludy poddanych całą swą macierzyńską miłość szwróciła. Po tak ciężkiej nawet stracie stałaby się była matką dla kraju, gdyby i tu nie znalazła była macochy w samej fortunie. W sierpniu do szczęścia szrodzona, a w Maju padła jak ktoś pod sierpem żniwiarza (In Augusto ad Augusta nata in majo falciferum experta Augustam) kwiat królowych, zaraz w poranku życia słynna z cnót, które na bukiet królewski przewiazką spleła wieczności.

Milcz zawłóci! ty sławo szpiewaj! niewiastę z męskim geniuszem, w radach najroztropniejszą, umysłem wyższą nad mężów, w sztuce szrządzenia najszczęczniejszą, która i tak wysoką dostojność umiała połączyć z nadszyczajną sztodyczą i godną była władać wolnym narodem. Wielu bogactw i pochlebców o jój pochwałach szamilknę lecz szteroty i niemowlęta z placzem wołać i narzekać nie przestaną, że w niej najłitościwszą i najtroskliwszą

stracili matkę. Dla tak wielkich przymiotów szczupły był zakres szybko ulatującego czasu, pod tym względem, godną była wiekuistego dziedzictwa Ludwika potężna królowa, niestety przez śmierć wydartą! Czytelniku który sam ulegniesz pod ciosem śmierci, zapłać z innymi nad Ludwiką w tym złożoną groboncu, która 22 lat siedząc na sarmackim tronie a 51 lat i dzień przeżywszy bez skazy zesła z tego świata 1667 r.

Ósma trumienka miedziana czarno napuszczona Jana Zygmunta syna Jana Kazimierza z tym napisem w głowach:

Podobnie jak kwiat świeżo rozwinięty i zaraz siłą śmierci zniszczony, Jan Zygmunt drugi syn Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki Gonzagi tu spoczywa. Urodzony dnia 6 stycznia, umarł 10 marca roku zbawienia 1652.

Dziewiąta trumienka od powyższej większa miedziana ze zwłokami Zygmunta Kazimierza jedynego syna Władysława IV, na którego miłość zakłęty Władysław na sejmie roku 1646 dozwolił na zgubne dla kraju określenie władzy królewskiej, a czego żalując wyrzekł przy śmierci tego syna «O mój Boże! jeżeli już postanowił wcześniej młodego syna mego z tego świata zbierać, czemuś przed sejmem tego nie uczynił (a).

Śmierć tego królewicza zasmuciła Polskę a ojcu w krótkce grób otwarta.

(a) Bandkie historia i Pamiętnik Radziwiłła.

Na tej trumnie jest następny napis w głowach:

ZYGMUNT KAZIMIERZ,
KRÓLEWICZ POLSKI,
dziedziczny książę szwedzki,
książe opolski i raciborski,
WŁADYSŁAWA IV. I CECYLII RENATY

austryacki słu,

tu w Bogu spoczywa, którego szlachetne w dzieciennym wieku przymioty, wielkie nadzieje rokowały. Miał on być dziedzicem dóbr i zaszczytów ojcowskich, gdyby śmierć nie pozaszczytował. Nad wiek swój roztropny, postaci ciała najpiękniejszej, obyczajów najłagodniejszych, wszystkich życzenia i oazy na siebie zwracając, za ledwie się światu pokazał. Umarł w Warszawie dnia 9 sierpnia R. P. 1647 a życia swego ósmego.

Wewnątrz zaś trumny jest ten napis:

Zygmunt Kazimierz urodzony R. P. 1640 pierwszego kwietnia z ojca Władysława i Cecylii Renaty austryacki królów Polski i Szwecyi, żył lat siedm, miesięcy cztery. Umarł w Warszawie 9 sierpnia r. 1647.

Dziesiąta trumna po prawej ręce miedziana duża zawiera zwłoki Augusta drugiego, króla polskiego, na wieku wyryty jest następny napis:

FRYDERYK AUGUST

Elektor saski król polski

urodzony w Dreźnie dnia 12 maja

ROKU 1670,

zmarł w Warszawie d. 1 Lutego r. 1733,

trumnę tę sprawił Fryderyk August drugi król saski w r. 1839 w miejsce dawniej drewnianej, która przez czas zniszczoną była, przy przekładaniu zwłok tego króla do tej nowej trumny w dniu 26 października r. 1839, znaleziono oprócz drewnianej cynową a w niej dopiero leżał August II. jak się zdawało był balsamowany, lecz czy przez wpływ powietrza z przyczyny zdezelowanego wieka, czyli też iż źle był nabalsamowany, ciała zupełnie znacnie było, błyszcząły tylko porcelanowe oczy wtrupięj głowie w koronie będącej.— Miał na sobie kapę i tunicellę złotogłową, — lecz gdy to królewskie ubranie zupełnie zczerniało i pobutwiałe było, pokryto wszystko płaszczem aksamitnym i razem z trumną cynową, do nowej przelożono.

Na środku tego grobu w pośród powyższych trumien stoi kamienny okazały sarkofag nieszczęśliwego Jana Kazimierza.— Wystawiony kosztem Trzebickiego biskupa krakowskiego. Na tym wspania-

łym sarkofagu ozdobionym kamienną rzeźbą, leży trupia głowa w koronie, na boku sarkofagu w głowach jest Orzeł Polski mający na piersiach tarczę z herbem Wazów i z herbem Szwedzkim, na boku zaś w nogach jest ten napis:

W tej trumnie

ZŁOŻONE SĄ POPIOŁY
JANA KAZIMIERZA,
KRÓLA POLSKIEGO I SZWEDZKIEGO.



KAPLICA

SZAFRAŃCÓW

Najpierwéj nosiła nazwę S. Szczepana, a wystawił ją w r. 1430 Piotr Szafraniec z Piaskowéj Skąty (a) herbu stary koń, wojewoda krakowski, zwycięzca krzyżaków pod Tucholą (b) i pochował w niéj **Jana Szafranca**, biskupa kujawskiego, zmarłego w czasie panującego powietrza r. 1433 (c). Około r. 1523 odstąpili ją potomkowie téj rodziny doktorom akademii krakowskiej.— Od tego czasu grób téj kaplicy zalegać zaczęli głośni z nauk i cnót

(a) Akta kapituły, — (b) Długosz, — (c) Bielski.

mężowie a między tymi; sławny **Maciej z Miecchowa**, zmarły roku 1523 dziejopis, lekarz nadworny Zygmunta I. gorliwy o sławę akademii krakowskiej i jej dobroczynca (a) **Jan Fox**, zmarły w roku 1636 i tu mający nadgrobek obójga praw doktor kanonik krakowski, syn mieszczanina Kazmirskiego, dla cnót poważany od wszystkich a z biegłości w prawie słynny nie tylko w Polsce ale i za granicą (b) **Jakób Najmanowicz** rektor akademii krakowskiej, urodzony w Krakowie r. 1584 a zmarły r. 1641, mający tu nadgrobek.— Mąż ten w czasie sporów z Jezuitami, swoją zabiegliwością, swemi talentami i mocą duszy, uniwersytet z ostatniej wydzwignął toni, za co imię jego w całej Polsce, głośnie na wieczną pamięć zasługuje (c).

W późniejszym czasie zmarłemu w roku 1808 w Florencyi **Michałowi Skotnickiemu**, postawiono nagrobek z marmuru białego, przedstawiający siedzącą kobietę, boleścią przejętą, przy nogach jej rozrzucone są pędzle, paleta, i inne narzędzia sztuki malarskiej, w której się kształcił. Nagrobek ten jest dłuta Stefana Ricci niepośledniego rzeźbiarza z Florencyi.

(a) Prusacz klejn: k. 9, — (b) Siarczyński obraz wiek Zyg: III. k. 129, — (c) Muczkowski rękopism Radymyńskiego k. 107.

KAPLICA ZAWISZÓW

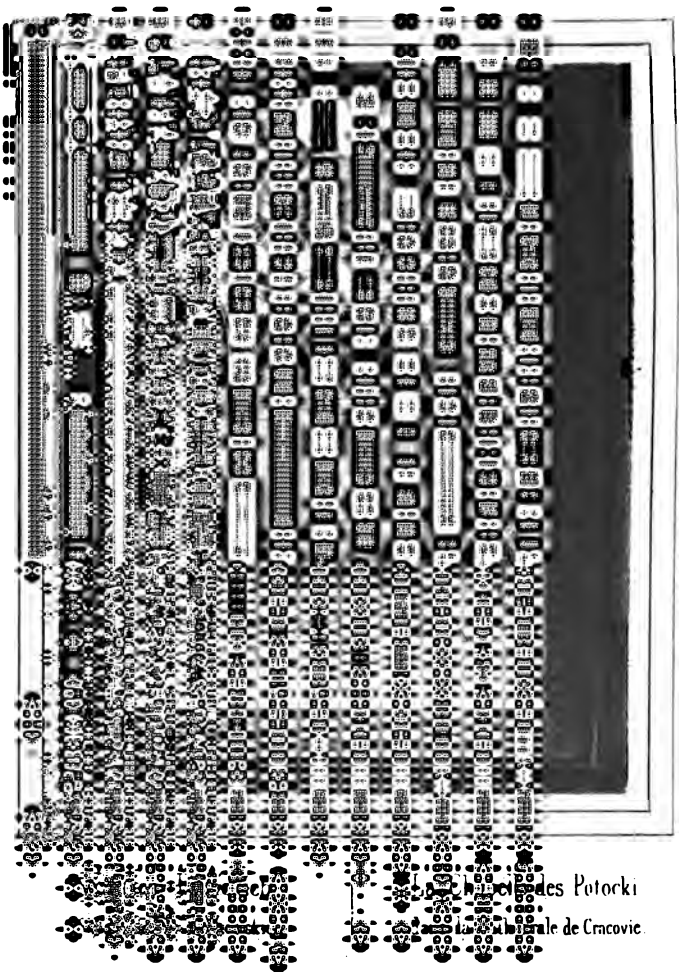
teras swana

POTOCKICH.

Wystawiona około r. 1380 przez Piotra Zawiszę z Kurozwęk biskupa krakowskiego, wikarego królestwa polskiego (a) zmarłego r. 1382.— W dwa wieki blisko, bo w r. 1575 (b) z funduszu Filipa Padniewskiego biskupa krakowskiego odnowiona została pod dozorem Michałowickiego z Urzędowa mieszczanina krakowskiego znakomitego rzeźbiarza (c). Nakoniec hrabina Zofia z Branickich Potocka, zupełnie kaplicę tę przez siebie przekształconą i ozdobioną poświęciła pamiętce męża swego **Arthura hrabi Potockiego** który pełne dobrych uczynków życie zakończył w Wiedniu dnia 30 stycznia 1832 roku a w grobie téj kaplicy spoczywa.

Odnowienie rozpoczęto w roku 1832 podług planu Pana Nobile nadwornego konsyliarza architekta Najjaśniejszego cesarza Austrii a pan Hofbauer architekt zajmował się ubezpieczeniem i zastó-

(a) Patrz Część I. k. 53, — (b) Napis na będącym kamieniu w kopule, — (c) Starowolski Mon: Sar: p. 690



des Potarki
de Crncovic

sowaniem murów do nowych ozdób wewnętrznych. Wyrobienie każdego przedmiotu w tej kaplicy, czyni zaszczyt dla artystów których roboty tu są pomieszczone, bo w każdym trzeba uwielbiać mistrzowskie wypracowanie.— Pan Ferdynand Kuhn krakowianin celujący majster kamieniarski i zdolny rzeźbiarz wyłożył ściany marmurami.— Pan Baumann sztukater Stanisława Poniatowskiego króla polskiego, z pomocą synów, wykonał całe mozaikowanie i na niem utwierdził rozety i inne ozdoby wyrobione przez dwóch włochów PP. Joba Giobbe i Giovano Axerio sztukaterów z Mních— pan Kähsmann Józef professor rzeźbiarstwa w akademii wiedeńskiej wyrobił w płaskorzeźbie, na zaokrągleniu pod kopułą cztery geniusze, nakoniec P. Danninger fabrykant nadworny bronzów w Wiedniu wykonał wszystkie roboty z tego metalu.

Wyliczając tych artystów nie wolno nam prze-milczeć że gorliwemu staraniu i znanstwu W. Jana Wolańskiego miłośnika sztuk pięknych, któremu w zupełny zarząd powierzono przekształcenie tej kaplicy, winniśmy podziwiane od znawców piękne i troskliwe wykończenie wszelkich tu szczegółów.— Po ośmioletniej fabryce w dniu 4 listopada 1840 r. nastąpiło poświęcenie kaplicy; dzień ten umiała znana dobroczynność fundatorki uczynić pamiętnym, bo go corocznie przypominać będą nieszczęśliwym

miłosierne datki z przekazanego na ten cel funduszu.— Kaplica zbudowana jest w stylu nowszym włoskim, zasklepiona w kopułę, oświetlona oknem umieszczonem w szczycie. Wewnątrz cała wyłożona jest fioletowym marmurem i podobnymże sztukiem.— Od szczytu kopuły aż do ścian marmurowych przybrana jest gipsowemi bogato złotconemi architektonicznemi ozdobami— w kątach zaokrąglenia kopuły są cztery geniusze, których zgrabność, lekkość i powab wywołują pochwały znawców — ściany zaś marmurowe ozdabiają złote brązowe kapitele, bazy, rozety i inne przyozdobienia gzymśów. Zamykają tę kaplicę drzwi żelazne z kutego żelaza brązowane, gustownej roboty, w odrzwiach marmurowych umieszczone.

Na przeciw drzwi jest ołtarz brązowy złożony, bardzo pięknej roboty z obrazem pana Jezusa na krzyżu, dziełem sławnego szkoty bolońskiej malarza Francesco Barbiery nazwanego Guercino da Cento.— Ten obraz zdołił dawniej jedną z kaplic w Rzymie i tam już nawet liczony był do tych dzieł malarstwa których posiadaniem można się pochlubić. W ołtarzu tym jeszcze zwraca uwagę ciborium na którego drzewczkach jest Pan Jezus w ogrójcu na srebrze wykuty przez pana Buongiovanni profesora wiedeńskiego, a w samym zaś ciborium znajduje się złożenie do grobu Pana Je-

zusa, piękne dzieło z XVI wieku wykute ze złota, osadzone na agacie. Po bokach ołtarza na brązowych słupach zamieszczone są popiersia ś. p. Arthura Potockiego i matki jego Julii z książąt Lubomirskich z marmuru karraryjskiego roboty Thorwaldsena.— Żałujemy iż nie zamieszczono tu popiersia Jana Potockiego ojca Arthura, bo kościół ten byłby najwłaściwszym miejscem do uczczenia pamięci tego znakomitego literata i dziejopisa, który po Naruszewiczu i Czackim najwięcej zasłużył się krajowi.

Po lewej stronie ołtarza jest z marmuru karraryjskiego Chrystus w kolosalnej wielkości wyciągający ręce ku nieszczęśliwym — stoi na postumencie, w którym zamieszczona jest płaskorzeźba wyobrażająca zmarłe dzieci Arthura Potockiego modlące się za ojca.— W posągu oblicze Chrystusa pełne boskiej dobroci, co samo nań wejrzenie osładza troski nieszczęśliwego, a w płaskorzeźbie ta dzieci niewinność, tkliwość i natura, przejmują nas zadumaniem, uszanowaniem, dla sztuki, dla mistrza i wskazują że tym mistrzem jest Thorwaldsen.

Po prawej stronie jest pomnik **Filipa Padnieńskiego** biskupa krakowskiego, podkanclerzego zmarłego roku 1572 który w młodości swojej jako żołnierz dał liczne dowody odwagi, a później będąc biskupem słynął z nauk z wymowy i jako wiel-

CZĘŚĆ II.

ki opiekun uczącej się młodzieży (a). Pomnik ten jest w pięknym stylu Zygmunrowskim z marmuru różnobarwnego z leżącym alabastrowym posągami biskupa. Jeżeli nad pomnikiem tym pracowało także dłuto wspomnianego rzeźbiarza Jana Michałowickiego wtedy pojąc można to uwielbienie z jakim współcześni prace jego wspominają (b).

Tu także złożono ciało **Górskiego Jakóba** rektora akademii krakowskiej i kanonika katedralnego, który umarł w r. 1585 ale który żyje w pamięci potomności za licznie wydane dzieła i mądry zarząd w akademii. Napis ku pamiętce jego dawniej tu będący, dziś znajduje się naprzeciw kaplicy Lipskich.

Po uwielbienu szczegółowem zamieszczonych tutaj arcydzieł sztuki zwracając uwagę na ogół, trzeba przyznać, że symetria i harmonia całości, rozmaitość genialna, bogate lecz zarazem piękne ozdoby, nadają téj budowie pewną zgrabność lekkość i powab.

KAPLICA

J. A. G. J. E. L. O. W. S. H. A.

Pod tytułem S. Ducha i Krzyża przez Kazimierza Jagiellończyka i żonę jego Elżbietę córkę ce-

(a) Niesiecki T. III. k. 551, — (b) Star: Mon: Sar: p. 690.

sarza Alberta w r. 1473 fundowana, w raz z domem zwanym Nosalia dla ośmiu prebendarzy których obowiązkiem było śpiewać mszą o męce pańskiej zaczynając się od wyrazów «nos autem», skąd ich Nosaliami nazwano.— Roku 1787 przy podziale kraju, prawie wszystkie fundusze nosaliów przepadły; małą tylko ilość pozostałych, przyłączono do funduszu mansionarzy (a).

Kaplica ta jest zbudowana z ciosowego kamienia w stylu gotyckim dawnym, oświetlona trzema oknami, zamknięta żelazną kratą. Sklepienie jej piękne gotyckie, zamalowane jest w guście średniowiecznym, obrazami ze zdarzeń pisma świętego w których święci i aniołowie mają te ciemne twarze otoczone tłem złocistym, szaty jaśniejszej barwy i wstęgi z różnymi napisami.— Jeszcze w końcu XVI wieku pomiędzy tymi napisami można było czytać następujący

“Ku chwale imienia najwyszyjzego Boga ojca wszechmogącego, pobudowan kościół w siepa kaplica, powielenim wielkiego á prekawoného Korola, proświétného Kazimira z Boskoy miłostí polského y wielikého Kniazia Litowského, Trockiego, y Zomoistkiego, y Kniaziatnia Pruskiego, Dána y dedicza, tych y innych mnoho ziem gospodará y jego korolowej prenaejasniejszej paniéj Elisabethy z pokolenia czarského prodká prenaejasniejszego

(a, Akt: Kapit.

Zygmionta pana ziemie Rakuskiej, Ceskiej, y Dchorzestoy
Poletu, narozenia Bojoho, pierwoszoho, siedmdziesiaty-
ho tysiacnoho, a dofończali sieja kaplica miesiaca octob-
12 dnia [a].

Po obu stronach wnijsia do téj kaplicy, stoją
dwa ołtarze drewniane, szafiaste, gotyckie, przy-
ozdobione pięknymi staroniemieckiej szkoły malo-
waniami i starożytną bogatą rzeźbą w części zło-
coną w części różnobarwną.— W otwartych tych
ołtarzach, wśród ozdób gotyckich, widać w jednym
w całkowitej rzeźbie wyrobioną S. Trójcę; w dru-
gim matkę Boską Bolesną i pana Jezusa.— Figury
te niezawodnie daleko później dorobione, są mi-
zernej roboty i nie harmonizują ani z rozciągnię-
tym w ołtarzu matki Boskiej pięknym kobiercem,
z wyciskanymi kwiatami na złotem tle, ani z temi
u wierzchu starannie wyrzynanemi ozdobami go-
tyckimi.— Rok 1467 zamieszczony pod ołtarzem
S. Trojcy wskazuje czas ich roboty, — herby zaś
Polski, Litwy i arcyksiążąt rakuskich zamieszczone
pod ołtarzem drugim wskazują, iż fundatorami ich
byli także Kazimierz Jagiellończyk i żona jego El-
żbieta arcyksiężniczka Rakuska.

Godnym jest wspomnienia następne podanie ja-
koby w ołtarzu matki Boskiej w obrazie trzech króli

(a) Sarnicki Annales p. 369.

na prawém skrzydle drzwi, jeden z trzech królów przedstawiał naszego Jagiełłę — i wistocie twarz jednego jest bardzo podobną do twarzy tegoż króla w téj kaplicy na sarkofagu spoczywającego.

Tym ołtarzom cztery wieki blisko tutaj przechowującym się i to dodaje wartości iż uważane być mogą za piękny pomnik rzeźbiarstwa i malarstwa polskiego z owego czasu. Zda się bowiem według wszelkiego podobieństwa iż obrazy w tych ołtarzach a może tylko sklepienie kaplicy malował Jan Welki malarz krakowski o którym: że malował dla Kazimierza Jagiellończyka, mamy dowód w aktach radców krakowskich (a).

W téj kaplicy po prawej stronie wznosi się grobowiec króla Władysława Jagiełły który do Litwy zaprowadził chrześcijaństwo i chrześcijańską Litwę przyłączył do Polski, a umarł po 48 latach panowania w dniu 24 kwietnia 1434 r. Grobowiec ten wystawiony przez wnuka jego Zygmunta I. roku 1524 (b) stał dawniej przed ołtarzem S. Kazimierza (c). Niewiadomo czyli wraz z przeniesieniem grobowca, przeniesiono także i popioły tego króla czyli też pozostały tam w dawnym grobie (d) bez pomnika, bez wspomnienia!!

(a) Księga 3 p. 285, — (b) Starow: Mon: Sar: p. 2., —

(c) Patrz C. II. k. 9. — (d) Pruszcz klej: k. 9.

Grobowiec Jagielly z czerwonego marmuru szwedzkiego składa się z wielkiego sarkofagu i baldachimu, sarkofag w okolo ozdobiony jest pięknymi ośmią płaskorzeźbami przedstawiającemi herby: Polski, Litewski, Dobrzyński, Ruski, Kaliski, Trocki, Łęczycki, Wieluński. Na wierzchu spoczywa wyrobiony w rzeźbie całkowity posąg Jagielly. W twarzy z podobieństwem zrobionój, widać te 94 lat przeżyte przez tego monarchę. Głowę ma wspartą na poduszce, leżącój na dwóch lwach, a nogi opiera na smoku. Nad tym sarkofagiem na ośmiu marmurowych kolumnach z pięknie wyzlōbionemi kapitelami wznosi się baldachim, niegdyś wyzlęcany z podniebicnicem wysadzonym 10 taflami z których dwie środkowe orzeł i Pogoń przyozdobia. Starowski przechował nam następane napisy które były na tym grobowcu:

Na wierzchu był napis:

WŁADYSŁAW JAGIELŁO

KRÓL,

PRZYJĘCIEM RELIGII CHRZEŚCIAŃSKIEJ,

NAWRÓCENIEM SWEGO NARODU LITEWSKIEGO

WIELKIEMI ZASŁUGAMI,

względem

RZECZYPOSPOLITEJ, RELIGII I NAUK

tudzież

**ZNAKOMITEM NAD KRZYŻAKAMI ZWYCIĘSTWEM
sławny.**



Z jednej strony następnym napis:

**WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO
KRÓL POLSKI NIEZWYCIĘŻONY,
tu złożony został r. p. 1484.**



Z drugiej strony następnym napis:

**NAJJASNIEJSZY ZYGMUNT KRÓL
NAJGODNIEJSZEMU DZIADOWI SWEMU
smarłemu roku 1484
PANUJĄCEMU LAT 48,
POMNIK TEN WYSTAWIŁ ROKU PAŃSKIEGO 1524.**



Ze strony trzeciej:

**D. O. M.
WŁADYSŁAWOWI JAGIELLE,
KRÓLESTWA I KRÓLÓW POLSKI ZASZCZYTOWI,
SŁAWNEJ AKADEMII ZAŁOŻYCIELOWI,
OJCU OJCZYŻNY**

POMNIK TEN OD PRZODKÓW WZNIESIONY
wdzięczna potomność odmowiła,
ABY PAMIĘĆ DOBRYCH KRÓLÓW
wiecznie trwała,
ROKU WCIELENIA BOGA 1635.



Z drugiej strony w kaplicy stoi grobowiec syna
Władysława Jagiełły,

ŁADISŁAW IV

króla polskiego zmarłego w roku 64 życia w d. 25
czerwca roku 1492 po 46 latach panowania a tutaj
spoczywającego w grobie który sam zbudował (a).

Z pomiędzy wszystkich grobowców wznoszących
się w tej świątyni, co mówię, w Polsce, grobowiec
ten pod względem sztuki największą uwagę zwraca
i szczególne rodzi uczucie w każdym, który czuje
co jest prawdziwie piękne.

To arcydzieło sztuki średniowiecznej utworzył
stawny Wit Stoss krakowianin w r. 1492 jak świad-
czy napis w nogach króla. Grobowiec wyrobiony
jest z marmuru szwedzkiego centkowanego w sty-
lu gotyckim, z epoki kiedy styl ten zaczął prze-
chodzić od form bardziej jeometrycznych nieorga-
nicznych, do kształtów roślinnych organicznych,

(a) Strykowski kron: p. 641.

ztąd ta dziwna miękość, to bogactwo roślinnych linii w kapitelach słupków podpierających baldachim i we wnękach zdobiących sarkofag.

Z dwóch stron na sarkofagu, w czterech polach oddzielonych pięknymi gotyckimi ozdobami, zamieszczone są cztery wypukłe rzeźby, w każdej z tych są wypracowane dwie osoby dumające w rozpacz i żalu. Na wierzchu sarkofagu leży posąg Kazimierza w ornacie koronacyjnym; u nóg jego z obu stron są lwy dźwigające oznaki godności królewskiej. W posągu króla widać myśl prawdziwie artystowską, która się w wyrazie twarzy i w bogatym składzie szat okazuje.

Nad tak wyrobionym sarkofagiem z jednej sztuki marmuru, jest baldachim oparty na ośmiu wysmukłych gotyckich słupkach, których kapitele są nieopisaną pięknosci; — sam zaś baldachim spleciony jest lekko, przezroczyście z kamiennych ozdób gotyckich. — W tym pomniku potrzeba uważać jak każdy szczegół jest mistrzowsko wykończony, jaka całości harmonia, jak ona spaja wszystko w jedno wrażenie co z osobna podziwianem byćby mogło.

Między temi grobowcami wznosi się grobowiec:

KAJETANA SOŁTYKA

biskupa krakowskiego, prawego sługi Boga, zmarłego w roku 1788. — Jest z marmuru czarnego, ozdobiony figurami gipsowymi i statua tego biskupa,

a poniżej godło Sołtyków rodziny, orzeł z mieczem w szponach, jakby wyległy z jego popiołów wylatuje z napół otwartej trumny — grobowiec ten jest okazały, ale widać w nim wady cechujące gust wieku ośmnastego.

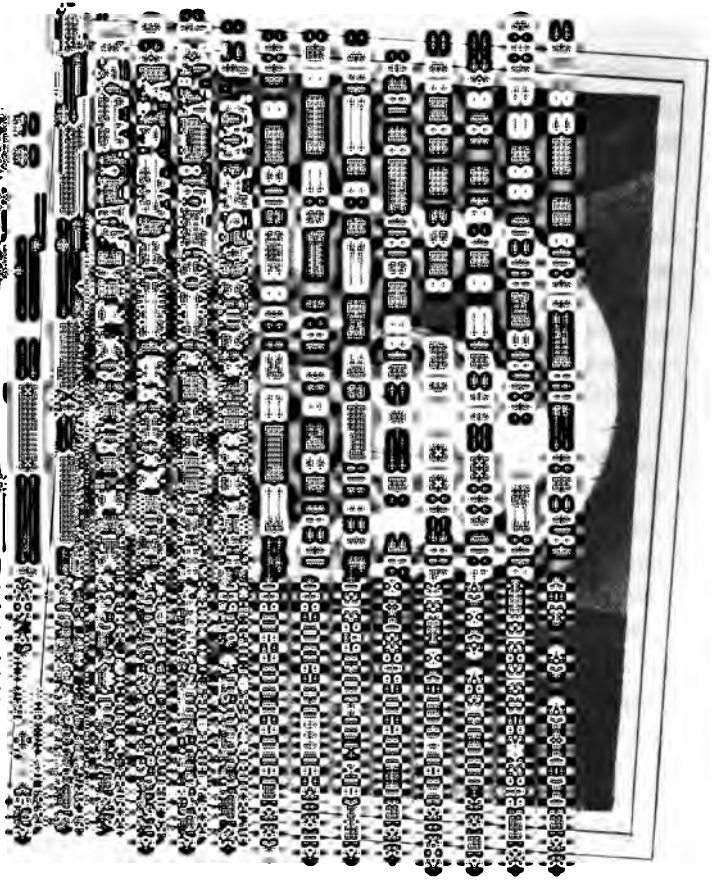
W grobach téj kaplicy spoczywa obok Kazimierza IV żona jego (a) **Elżbieta austriacka**, zmarła d. 30 lipca 1505 r. matka trzynastu dzieciak, wychowanych bogobojnie, z których czterech było królami, piąty bliski godności papieskiej, szósty świętym. — Pani słynna dobrocią, pobożnością i litością dla biednych.

Nakoniec tu jak napis na kamieniu grobowym wskazuje spoczywa, **Michał Wiśniewiecki**, a spoczywa tak spokojnie jak spokojnego pragnął życia. Król ten więcej nieszczęśliwy niż niezdolny, umarł w dniu 10 listopada 1673 po 35 latach życia, a panowania 5 prawie gwałtem mu narzuconego.



Obok téj kaplicy w przyozdobionej rzeźbą framu-dze stoi wykuty z marmuru szwedckiego piękny posąg **Piotra Kmitty** z Wisznicza marszałka W. koronnego wojewody krakowskiego, ostatniego z rodu Sreniawitów potomka, który umarł roku 1553, mając lat 76.

(a) Bielski k. IV r. 1505.



RENTAL SERVICE
1000 N. 10th St.
Minneapolis, MN 55412
612-338-1111

•••

•••

•Posąg ten zupełna okrywa zbroja, lewą rękę wsparł na głównej szerokiego miecza, a w prawej trzyma kopią, z takim męstwem używaną niegdys od rycerstwa polskiego. Chociaż twarde i surowe są zarysy jego twarzy, lecz z pod lekkiego hełmu widać wyraz oznaczający męstwo, godność rycerza i zimną odwagę wojownika. Jego postawa jest niedbała zdaje się że dopiero wstąpił do przybytku tej świątyni po bitwie pod Wiszniowcem lub Orszą w których się tak zaszczytnie odznaczył, ażeby złożyć dzięki przedwiecznemu i nagle skamieniał;• (a) i stoi jakby strzegł tego wnijscia które u stóp jego zamykają drzwi miedziane a prowadzące nas do

GROBU

IOBTEHTEGO,

Wgrobie tym będącym jako wspomnieliśmy, starożytnym zabytkiem z pierwszej budowy tego kościoła (b), była kaplica pod tytułem S. Leonarda, aż do r. 1552, w którym Samuel Maciejowski biskup krakowski przeniósł z niej nabożeństwo do kościoła (c).— W roku 1783 Stanisław Poniatowski

(a) Pamiątki z krakow: Przyjac: Lud: r. VI N. 48, — (b) Patrz karta 7 — (c) Akta kapituły.

król polski grób ten odnowiwszy, złożył w nim Jana III zwłoki, a dla swych przeznaczył miejsce, w którym dziś stoi sarkofag z Tadeusza Kościuszki zwłokami.

Sarkofag **Jana Sobieskiego** z czarnego marmuru przechowuje zwłoki tego króla w trumnie z dębowych deszczek, stojącej na orłach, wybitej zewnątrz materyą z ciągnionego złota, a na załamaniach frandzlą złotą na dłoń szeroką, galonami złotemi i cwieczkami srebrnemi pozłocistemi—wewnątrz zaś wyłożona lamą białą.— Z obu stron trumny są po trzy antaby srebrne odlewane.

Przy włożeniu w ten sarkofag zwłok Jana III. zabalsamowane ciało jeszcze okazywało jego wspaśniałą postać, i niejakiś podobieństwo w twarzy, która za życia była tak miłą, otwartą, poważną, którą ożywiało wejrzenie bystre czarnych wielkich jego oczów. Do podobieństwa tego przyczyniały się najwięcej owe historyczne Jana III. wąsy, które zupełnie nie zepsute, zdobiły jeszcze twarz tego bochatera (a). Ubrany był Sobieski po swęj śmierci w kapę złotogłową, dalmatykę litą srebrną bardzo bogatą, koło kapy i dalmatyki koronka złota na cztery palce szeroka, kapa i dalmatyka lamą białą podszyte, z tęg lamy pończochy i trzewiki na któ-

(a) Wiadomość od naocznego świadka.

rych był wyszyty krzyż złotym galonem.— Na głowie miał koronę srebrną pozłacaną, pięknej roboty (a).

Sarkofag Jana III. stoi na trzech kamiennych stopniach. Na ścianie jego poprzecznej frontowej jest cyfra J. III. S., otoczona węzłem. Na ścianach bocznych w głowach widać orła polskiego, a w nogach pogoń litewską.— Na wierzchu sarkofagu z jednej strony leży na mieczu i berle korona a z drugiej trupa głowa, w pośrodku tych jest wyryty następujący napis:

Smiertelne zwłoki

JANA SOBIESKIEGO,

KRÓLA POLSKIEGO W. X. LITEWSKIEGO,

KTÓRY WIEDENŃ OD OBLEŻENIA,

NIEMCY A RACZEJ ŚWIAT CHRZEŚCIAŃSKI

OD ŻAGRAŻAJĄCEJ TURECKIEJ NIEWOLI

wielkiem zwycięstwem uwolnił.

Z NALEŻNĄ CZCIĄ DLA BOHATERA

DOPEŁNIAJĄC POBOŻNEGO OBOWIĄZKU

w tym grobowcu złożył

(a) Baliński Pisma hist: T. IV k. 83.

STANISŁAW AUGUST KRÓL

r. 1768.

*Zanosimy modły do Ciebie Panie za umarłym, który za
życia obronił swoim męstwem rodaków i obcych.*

Zwłoki Sobieskiego spoczywały najprzód od roku 1696 aż do roku 1733 w kościele XX. kapucynów w Warszawie. Potem sprowadzone do Krakowa złożone zostały w grobie pod kaplicą Zygmunto-
wską i z tego grobu dopiero tutaj na wieczny spo-
czynek przeniesione zostały.

Po lewej stronie stoi kamienny sarkofag mieszczą-
cy w sobie zwłoki Maryi Kazimiry żony Sobieskie-
go.— Na którym jest następny napis:

Zwłoki

MARYI KAZIMIRY

KRÓLOWEJ POLSKIEJ W. X. LITEWSKIEJ

malzonki

JANA III. KRÓLA POLSKIEGO,

URODZONEJ W GRÄTZU

Z DOMU DE LA GRANGE ARQUIEN

umarłej w Blois we Francyi

dnia 30 stycznia 1714

POCHOWANEJ W KRAKOWIE DNIA 15 STYCZNIA 1754.

Z polecenia Ferdynanda I. Cesarza Austrii, z dawnej trumny przez wpływ czasu zniszczonej do tej przetożone zostały roku 1840.

Z téj saméj strony w drugiéj arkadzie jest sarkofag Tadeusza Kościuszki wyrobiony z półmarmuru z Dębника przez rzeźbiarza Filippi, podług rysunku Franciszka Lanci architekta. Sarkofag ten ma kształt grobowca greckiego, ściany jego ozdobione są następnemi płaskorzeźbami, na ścianie frontowej armatura nad którą napis:

TADEUSZ KOŚCIUSZKO,

na jednéj bocznej jest portret Kościuszki a nad nim herb jego familijny Roch, na drugiéj Orzeł polski, a nad nim Pogoń litewska.— Wewnątrz tego sarkofagu jest trumna drewniana dębowa, w niej druga ołowiana i w téj spoczywa ciało nabalsamowane w czarnych sukniach tego bochatera.

Po lewéj stronie w arkadzie pierwszej jest sarkofag księcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego wodza wojsk polskich, marszałka państwa francuzkie, urodzonego w Warszawie dnia 7 maja 1763 roku, poległego w bitwie pod Lipskiem dnia 19 października 1813 roku.— Na sarkofagu tym jest wykuty napis:

JÓZEF KSIĄŻE PONIATOWSKI,

zwłoki tego księcia zabalsamowane w trumnie mie-

dzianej przechowuje sarkofag z marmuru czarnego wystawiony w r. 1830 kosztem siostry jego Maryi Tyszkiewiczowej, a wyrobiony przez Ferdynanda Kuhn Krakowianina.

Wśródki zaś tego grobu stoją teraz trumny Władysława IV, żony jego Cecylii i mała trumienka ich córki Maryi Anny Izabelly, przeniesione tu roku 1840 z grobu pod kaplicy Wazów.

Trumna Władysława jest miedziana pięknej roboty, okryta cała wyzlacanemi płaskorzeźbami na jej wierzchu na tarczy uwieńczonej królewską koroną widać snop herb Wazów.— Na bokach jej podłużnych w polach środkowych, z jednej strony przedstawia płaskorzeźba sławne zwycięstwo pod Smoleńskiem odniesione w r. 1634 przez samego Władysława, z drugiej strony zwycięstwo nad tatarami pod Sosowymrogiem w roku 1633 odniesione przez Stanisława Koniecpolskiego hetmana W. K.

W czterech polach skrajnych są herby polskie, Orzeł, Pogoń, trzy korony, i Lew.— Na boku zaś poprzecznym w głowach jest następujący napis:

WŁADYSŁAW IV.

Herol Polaki i Szwedaki.

Ukrucivszy dumę Azji, usmierszynszy dzikość szczęśliwego w ówczas szweda, pogromivszy swawolę rabują-

cego turka i przywróciwszy Polskę do błęgiego pokoju, po stoczeniu w krótkim przeciągu lat w onych wiekach, tyle wojen, gdy cały świat zrobił dla siebie pomnikiem, to miejsce dla swoich popiołów wybrał. Umarł w Merreczu ery chrześcijańskiej 1648 16 maja licząc lat 53.

Pod czas przeniesienia téj trumny w r. 1840 już ciało i ubiór prawie zupełnie zniszczone były, szkielet tylko okrywały szczątki płaszczu królewskiego, a na trupięj głowie trzymała się wtłoczona korona.

Wewnątrz zaś trumny na blasze srebrnej jest następujący napis:

WŁADYSŁAW IV.

KRÓL POLSKI I SZWEDZKI,

W. X LITEWSKI.

URODZONY W KRAKOWIE DNIA 9 CZERWCA 1595

KORONOWANY DNIA 6 LUTEGO 1635

umarł w Merreczu dnia 16 maja 1648.



Trumna Cecylii Renaty jest podobnie jak jéj męża Władysława, miedziana z wyzlacanemi płaskorzeźbami. — Na bokach jéj podłużnych przedstawiają płaskorzeźby, z jednéj strony pożegnanie téj królowej z bratem cesarzem Ferdynandem III; z drugiej strony przywitanie jéj przez Władysława. —

CZĘŚĆ II. 8

Na tych bokach podłużnych w polach skrajnych, widać cztery tarcze z herbami, na jednej jest herb arcyksiążąt austryackich Lew i trzy korony, a wśródku tego snop, herb Wazów.— Na drugiej jest herb polski Orzeł i Pogoń a w pośrodku tego, herb arcyksiążąt rakuskich. Na trzeciej jest połączony herb arcyksiążąt rakuskich i Wazów. Na czwartej na koniec tarczy, jest herb cesarstwa rzymskiego.

Na bokach poprzecznych są napisy następujące w głowach:

Ty, który na tę piękną wielką królową trumnę spoglądasz, szanuj w mej szlachetną krew Cecylii Rematy, potomka trzynastu cesarzy Austrii, Władysława IV sławnego króla polskiego i szwedzkiego uczestniczkę tronu i toż, ojcowskiej miłości i wszystkich cnót Ferdynanda II. cesarza, jedyną dziedziczkę.— a gdy świat błaga dla niej o nieśmiertelność, śmierć ją porywa a niebo ją przyjmuje. Zwołki jej obejmuje ten grobowiec, będący pomnikiem niezgastego przywiązania i królewskiej hojności strapionego małżonka; tak przystało uczcić krew cesarzy i mieszkankę nieba.

W nogach zaś ten napis:

Urodzona w Grącyj roku pańskiego 1611 dnia 6 lipca, koronowana królową Polską w Warszawie 1637 dnia 13 września, umarta w Wilnie 1644 r. dnia 24 marca.

Wewnątrz trumny jest napis następujący na blasze srebrnej:

*Ktokolwiek oglądać będziesz w późnych wiekach tę urnę szanownym zwłokom poświęconą, wiedz! że w tym szczupłym zakątku jest wspaniała cnota i pobożności świątynia, bo w niej jest ciało **Cecylii Renaty Ferdynanda II.** cesarza rzymskiego córki, dwunastu cesarzów siostry, wnuczki, prawnuczki, praprawnuczki, którą gdybys wierzył starożytnej historii, mienilibyś być drugą rzymską Cecylią Renatą. Tak we wszystkim tamtej podobną była oprócz płodności, którą dla tego Bóg płodną chciał mieć u nas, aby i Władysław IV. król polski i szwedzki wojny święte prowadząc, taką od nieba zesłaną obrał sobie losem za małżonkę, iżby Zygmunt król wicz urodzić się mający już z ojcowską gorliwością w obronie cci Bożej i z świątobliwością matki świąt ten powiatał.— O którą gdy się niebo upomina, same tylko szczątki ciała tymczasem ziemi zostawia, ażeby się nie wydawało że cnota z świata wygnana została, mając kiedyś to ciało odzyskać i z chwalebny duchem połączyć; a które snutkiem pograżony małżonek skrapia łzami; gdyż zaledwie przez sześć lat szczęściem tym cieszył się, a gdy jeszcze większego z ciężarności jej oczekiwał osierocoony i z małżonki i córki opiekując nad spólniczką swego życia i matką jedynego syna, zawczasie wydarta, w tym sarkofagu złożył: Królestwa i prowincye opiekowały tę stratę. Ty czytelniku módl się za świątobliwą duszę! Urodzona roku 1611 koronowana królową Polski 1637, 13 października, umarła w Wilnie 1644 r. 24 marca.*

Przy tych trumnach stoi mała trumienka, miedziana, na wieku której jest herb połączony Wazów i arcyksiążąt rakuskich i następny napis:

MARYA ANNA IZABELLA
WŁADYSZAWA IV. KRÓLA POLSKIEGO I SZWEDZKIEGO,
I CECYLII RENATY CÓRKA
*po 31 dniach życia dnia 7 lutego 1642 w Warszawie
szedłszy z tego świata tutaj spoczywa.*

Wewnątrz zaś na blasze złotej jest następny napis:

**Marya Anna Izabella Władysława IV króla
Polskiego i Szwedzkiego i Cecylii Renaty córka, w War-
szawie w nocy z dnia 7 na 8 stycznia r. p. 1642 urodzona,
w 31 dni zgasła dnia 7 lutego; godną będąc przedkiego
odrodzenia się w niebie; krótkiej śmiertelności zwłoki tu
złożyła.**



Przy wyjściu z tego grobu czytamy na tablicy marmurowej zamieszczonej w pierwszym filarze nawy głównej kościoła, następny napis:

Pamięci Judyty.

JUDYTA

ŻONA

WŁADYSŁAWA HERMANA

MONARCHY POLSKIEGO,

CÓRKA

KSIĘCIA CZESKIEGO I ADELAJDY

CÓRKI ANDRZEJA KRÓLA WĘGIESKIEGO,
WYDAWSZY NA ŚWIAT UPRAŻNIONEGO SYNA,
BOLESŁAWA
PRZEZWANEGO PÓŹNIEJ KRZYWOUSTYM,
W KRÓTCE POTEM Z WIĘZÓW TEGO CIAŁA
d. 24 grudnia w Willą Bożego Narodzenia,
UWOLNIONĄ ZOSTAŁA.

OPEAKIWAŃA PRZEZ DUCHOWNYCH I NIESZCZĘŚLIWYCH,
PONIEWAŻ BYŁA ŁASKAWĄ MATKĄ SIEROT,
*Jej szcudrobliwością dobra Chropcie w ziemi Sieradzkiej
dziś Pobianice zwane, z poddanemi, wszystkiemi czynszami,
zbożami, miodem i skurami otrzymali w darze kanonicy
kościola krakowskiego, za co obowiązani są codziennie
odmawiać godzinki do matki Boskiej.— Pomnik ten
położony został z uchwały wielebnej kapituły kościoła
katedralnego krakowskiego roku pańskiego 1634.*

Pod chórem po prawej stronie wielkich drzwi, ma nadgrobek **Piotr z Wisniewa Kmity** marszałek W. koronny i wojewoda krakowski, zmarły roku 1505.— Na osadzonej w murze brązowej tablicy, jest on przedstawiony w płaskorzeźbie w naturalnej wielkości, ubrany w zbroi; z odlewów wykonanych w owym czasie, rzadko można widzieć odlew tak nadobnie wykończony. Po lewej zaś stronie tych drzwi ma podobny pomnik **X. Stanisław Borek** dziekan krakowski, zmarły roku 1556, z którego dobroczynności już przez trzy wieki biedna

młodzież oddająca się naukom corocznie odbiera wsparcie od jego imienia nazwane Borkarną. Zwłoki tego mądrego dobroczyńcy, spoczywają w grobie przed kaplicą Grota.

Kaplica

KRÓLOWÉJ ZOFII.

Zofia księżniczka kijowska 4ta żona Władysława Jagiełły, wystawiła tę kaplicę z ciosowego kamienia ku czci S. Trójcy r. 1458 i hojnie uposażyła. R 1601 Bernard Maciejowski kardynał biskup krakow. z przychyleniem się synodu prowincjonalnego, nabożeństwo przeniósł do kaplicy S. Tomasza, a uposażenie przyłączył do funduszu seminarium dyecezyalnego.— Następca Maciejowskiego Piotr Tylicki biskup krakowski, opustoszałą tę kaplicę na nowo odnowił (a). Lecz znowu w następnych latach czas i niedbałość niszczyły ją aż do r. 1830 w którym hrabia Dunin Wąsowicz wraz z swoją małżonką Anną z hrabiów Tyszkiewiczów, znalazłszy ulgę w swych nieszczęściach na łonie religii, postanowili w dowód wdzięczności Bogu, przyozdobić świątynię jego, odnowie-

(a) Akta kapituły.

niem téj kaplicy. Przedsięwzięcie to już prawie jest spełnione, w krótkce otwartą zostanie ta kaplica, przybrana w nową szatę, lecz odpowiednią dawnéj jéj starożytności, a zalecającą się nie bogactwami ale dziełami sztuk. Kaplica ta w guście starogotyckim zbudowana, jest na nowo zasklepiena w stylu odpowiednim. Żebra kamienne dzielą sklepienie na sześć lunet, wśród których zamieszczone są herby fundatorów wyrobione na kamieniach w płasko-rzeźbie, ozdobione pięknymi sztukateryami. — Żebra te wychodzą z ośmiu kamiennych przeźroczystej roboty baldachimów, pod którymi stoi na podobnych podstawach ośm posągów przedstawiających uzbrojonych rycerzy. W jednéj ścianie kaplicy pod środkową lunetą, arkada kamienna sięgająca sklepienia, stanowi wniście do kaplicy, pod odpowiednią zaś lunetą na przeciwnéj ścianie jest w kamiennych ramach duże okno kolorowe, będące jedném z piękniejszych dzieł jakie wyszły ze sławnej fabryki medyolańskiej, gdzie umyślnie dla téj kaplicy wyrobionem zostało. Pod czterema zaś lunetami zamieszczone są medaliony marmurowe, z pomiędzy których szczególniej dwa przedstawiające Jezusa i matkę jego, piękną zalecają się robotą. Oprócz okna kolorowego oświeca téż kaplicę i drugie okazałe okrągłe okno ze szkła zwierciadlanego z jednéj sztuki odiane w Petersburgu.

Ściany kaplicy są wyłożone sztukiem ciemno zielonym rozposcierającym i uroczystą pośpępnosć i stanowiącym tło, na którym tak pięknie odbijają kosztowne dzieła sztuki, zgromadzone w téj kaplicy.

Będący tu ołtarz zaleca się tak gustem jak i zamieszczonemi w nim przedmiotami. Antepedium jego z białego marmuru ozdabiają małe kolumny z jednéj sztuki porfiru wschodniego i herby fundatorów, z mozaiki florenckiej — gradus po nad mensą wykładany mozaiką wypukłą, zdobi znowu krucyfiks z koralu wytwornie wyrobiony. Lecz największą ozdobą tego ołtarza jest obraz środkowy utworzony nadobnym pędzlem Guido Reniego, przedstawiający ukrzyżowanego Chrystusa, w którego twarzy podziwiać trzeba, piękność, boleść i boskość. Obraz ten wielkiej piękności, jak wszystkie dzieła tego znakomitego mistrza, tak starannie był przechowanym, iż nie uległ żadnemu odnowieniu i jest niekniętém jego dziełem. — Na ścianach przy tym ołtarzu z jednéj strony umieszczono półkę przeznaczoną na przedmioty potrzebne przy odprawianiu mszy świętej, jest ona z mozaiki starożytnej, a obraz madonny wznoszący się nad nią, z mozaiki rzymskiej; z drugiéj strony jest kropielnica z marmuru białego zabytek XV wieku, z dodaną czarą i małą Madonną nowoczesną.

Pod oknem kolorowem stoi pomnik który kiedyś ma się wznosić nad grobem współfundatorki téj kaplicy. W pomniku tym zamieszczona jest wielka płaskorzeźba z marmuru białego, przedstawiająca ją w chwili najboleśniejszój dla kobiety, bo w chwili gdy śmierć odebrała jój córkę. Zdaje się być uspioną a dziecię jój ukazuje się we śnie w kształcie aniołka. To piękne dzieło sztuki wyrobione jest dłutem Tadolinięo jednego z sławniejszych artystów rzymskich uczniów Kanowy. Cały układ i wykonanie téj płaskorzeźby przekonywa, że artysta ten posiadał od swego mistrza tajemnicę, jak w zimny marmuruowy posąg wlać życie.— Na wierzchu pomnika umieszczono posąg wyobrażający małą Julię wznoszącą modły do Boga za stroskanych rodziców.— Ten mały posąg, mający w sobie wiele naturalnego wyrazu i wdzięku, jest dziełem Pizaniego artysty z Florencyi.

Przy téjże ścianie hrabina Wąsowicz położyła nadgrobek matce swojój z książąt Poniatowskich hrabinie Tyszkiewiczowój, w którym zamieściła jój popiersie.

Tu w grobie pochowano fundatorkę téj kaplicy Zofią żonę Jagiełły zmarłą w dniu 25 września 1461 roku, lubiącą polaków i nawzajem od nich lubioną, a wielbioną dla cnót i pobożności.— Na do-

wód jój dobroczynności, przytaczają nam dzieje iż często na miłosierne uczynki aż się zadłużyła (a).

Dawniej strzaskany kamień zamykający grób, zawiadamił swym napisem iż tu spoczywa ta królowa, dziś piękna posadzka z marmuru genueńskiego, okryła podłogę téj kaplicy, w zamian więc tego kamienia w krótcie ma stanąć pomnik, który zapewne wykonany będzie z tą znajomością sztuki i wykształconego smaku, jaki okazano w odnowieniu całej kaplicy.

Tu także spoczywa **Piotr Tyłtekt** biskup krakowski podkanclerzy Zygmunta III. zmarły r. 1616 dnia 13 lipca, i tu wznosi się dla niego nadgrobek, w którym na marmurze czerwonym wyrobiona jest starannie wypukłorzeźba przedstawiająca go modlącego się, w ubiorze biskupim. Nadgrobek ten głosi zasłużone pochwały tego pobożnego pastera, którego nie ślepy traf urodzenia, ale przymioty duszy i nauka wyniosły do tych godności. Wdzięcznym też był dla akademii krakowskiej, dla téj miłej matki jak ją nazywał, bo uposażył ją tak, że powiedziano «iż pierwszy na nią po Annie Jagielonce spojrział okiem wspianiałej chojności» (b).

W grobie téj kaplicy spoczywają też zwłoki **Sa-krana Jana** z Oświecima kanonika krak., nauczy-

(a) Bielski ks: IV, — (a) Chalicki.

ciela w akademii, zmarłego r. 1527 (a). Zatracono miedziany nagrobek który tu mu wystawiono, w miejsce więc tego powtórzmy co o nim piszą współczesni. (b) Akademii naszój, obrońca najgorliwszy, o dobro kraju staranny, stąd królom polskim miły i tak w polu jak w domu ich majestatu towarzyszył. Mąż to był rzadkiej pocziwości, mowca płynny, radca doskonały, słowem człowiek wielki.



W nawie bocznej w posadzie wieży zegarowej ozdobionej w guście gotyckim, są dwa nagrobki przedstawiające w wypukłej rzeźbie posągi leżące zmarłych mężów, których pamięci są poświęcone: pierwszy nagrobek jest **Bartłomieja Sabina** doktora Zygmunta I. i Zygmunta Augusta, zmarłego r. 1556. Drugi jest **Piotra Boratynskiego** kasztelana bełskiego zmarłego w roku 1558, którego cnoty i znakomity dar wymowy sławili współcześnie — on to na czele posłów ziemskich tak pięknie przemawiał do Zygmunta Augusta, aby dla dobra Rzeczypospolitej zrobił ofiarę z swój miłości ku Barbarze. — Najpiękniejszy zaś tryumf odniosła jego wymowa, kiedy odprowadziwszy królowę Bonę za

(a) Niesiecki tom IV. k. 1, — (b) Łowicz Stanisław wydawca jego dzieł.

granicę i tam ją żegnając imieniem dzieci tak przemówił, iż przecie wzruszył to nieczułe serce, aż płacz odebrał jój mowę.

Zaraz za nadgrobkim Boratyńskiego znajdujące się drzwi i schody prowadziły do kaplicy noszącej nazwę kaplicy S. Stanisława. Nazwa ta—starożytność wieży w której postawie te drzwi są zamieszczone—nie pewnoś gdzie spoczywały zwłoki S. Stanisława po ich przeniesieniu aż do roku 1255 wszystko to naprowadza na domysł, że w kaplicy téj może najpierwéj złożono zwłoki tego S. męczennika. W późniejszych tu czasach była wystawioną głowa S. Stanisława w święto jego (a). Nad temi drzwiami będący herb Wieniawa, dla czego tu zamieszczony został nie wiadomo, bo chociaż tego herbu używali także niektórzy Szczepanowscy, (b) ale temu S. biskupowi dawano zawsze herb Prus.

Następnie jest wnijscie do tak zwanego kapitułarza miejsca posiedzeń kapituły katedralnej. Wczasy konfederacyi barskiej kapitułarz ten zniszczony, odnowił Franciszek Potkański sufragan krakowski, dla zrobienia wygodniejszego wnijscia poświęcił na to dwie kaplice i te rozburzył. Pierwsza z tych do której wchodziło się, gdzie dziś nagrobek tegoż **Franciszka Potkańskiego** by-

(a) Pruszczy klejnoty, — (b) Niesiecki T. IV k. 510.

ła pod tytułem Świętych Młodzianków, należała do starożytnej z męstwa i dobroczynnych czynów znakomitej rodziny **Hinczów z Rogowa**, tu grób przechowywa ich popioły a ściany zdobiły nagrobki głoszące ich czyny (a).

Druga kaplica była S. Mikołaja, a należała i była grobem spowinowaconych rodzin **Meskorzewskich i Kamienieckich**, których bochaterskie czyny przez pięć wieków podziwiała Polska.

W tym miejscu ściana przeciwległa schodom prowadzącym do kapitułarza przechowuje pomimo niedbalłej opieki, dwa kolosalnej wielkości starożytne obrazy S. Wojciecha i S. Stanisława; obrazy te są z tych rzadkich zabytków malarstwa z wieku dwunastego i trzynastego kiedy malarstwo na łonie chrześcijaństwa na nowo odradzać się zaczęło.

KAPLICA

MACIEJOWSKICH.

Kaplicę tę poświęconą czci S. Tomasza apostoła, a potem N. Maryi Snieżnej, zbudował Floryan Mokroski biskup krakowski r. 1369, (b) a który po świętym

(a) Przewodnik karta 11, — (b) Akta kapituły.

śmierci zaszlęj w dniu 6 Lutego 1380 roku pogrzebion tu został. Później bo w roku 1546 Samuel Maciejowski biskup krakowski odnowił ją, a Wojciech Serebryski kanonik krakowski obraz N. Maryi ozdobił tłem srebrnem.

Tu spoczywają zwłoki i wznosi się pomnik **Samuela Maciejowskiego** biskupa krakowskiego kanclerza W. koronnego zmarłego r. 1550 dnia 25 października.— Pomnik ten wystawiony jest z kamienia jasnego i czerwonego marmuru w stylu najczystszy Zygmuntofskim. Na trumnie zamieszczonęj w śród arkady spoczywa pięknej rzeźby marmurowy posąg tego biskupa wstawionego cnotą, nauką i doskonałym rzeczą publicznych sprawowaniem, a którego dom był przytulkiem i szkołą licznęj młodzieży polskięj; u niego to powiększęj część wykształciła się ta młodzież, która pod panowaniem Zygmunta Augusta i Batorego oddała tak wielkie usługi krajowi.

Tu w grobie spoczywają zwłoki **Bernarda Maciejowskiego**, którego w młodości odwagę w boju, mądrość w radzie cenili Batory, a późnięj gdy się poświęcił stanowi duchownemu, wszyscy wielbili cnoty jego, które też mu utorowały drogę do pierwszych godności, został biskupem krakowskim arcybiskupem gnieźniefskim i kardynałem.— Umarł roku 1608 w dniu 9 stycznia: dawnięj nad grobem

jego wisiał kapelusz kardynalski dziś i téj nawet niema po nim tu pamiątki!

Pomiędzy innemi nagrobkami ma tu nagrobek **Walenty Kuczborski** archidyakon pomorski kanonik krakowski zmarły w r. 1575 dnia 30 października, po 47 latach życia. Dzieło jego «Lamenta Jeremiasza proroka wydane w roku 1843 w Poznaniu po półtrzecio wiekowem przeszło ukryciu, umieściło Kuczborskiego w rzędzie najznakomitszych pisarzy wieku Zygmuntońskiego i przywróciło sławę należną jego pamięci.

KAPLICA

LIPSKICH.

W roku 1355 wystawił ją Jakób Scheryk Doliwa Falkowski brat Piotra biskupa krakowskiego i poświęcił ją czci SS. Mateusza i Macieja apostołów.— W roku 1495 Maciej Grodzicki doktor medycyny kau: Sando, powiększył ją i ozdobił; znowu roku 1633 exekutorowie testamentu Andrzeja Lipskiego biskupa krakowskiego na nowo prawie z fundamentów takową wystawili, a nakoniec w roku 1736 Jan Alexander Lipski kardynał i biskup krakowski przyozdobił ją (a) tak jak jest dzisiaj i tak, że do pię-

(a) Akta kapituły.

nych liczyć się może.— Kaplica ta zbudowana jest w stylu włoskim, zasklepiona w kopułę w której widać piękne afreski.— Ściany jej są wyłożone sztukiem, podobnież gżemsy podpierają kolumny marmurowe.— Z obu stron przy ścianach bocznych stoją prawie podobne dwa pomniki, w stylu rokoko, z marmuru czarnego, ozdobione sztukateriami jeden z posągami leżącym biskupa, **Andrzeja Lipskiego** biskupa krakowskiego dziejopisa i najbieglejszego w Polsce prawnika w owym wieku, zmarłego w r. 1631 dnia 4 września.

Drugi z popiersiem, jest **Jana Lipskiego** kardynała biskupa krakowskiego, wielce monarchom i Rzeczypospolitej zasłużonego, o którym tak chlubny sąd wydał Urban VIII papież, iż z całego przestworu ziemi, ucześniejszych i wyborniejszych nie odbierał listów jak z Polski od Lipskiego. (a).

KAPLICA SKARSZEWSKICH.

Kaplicę tę pod tytułem S. Wawrzyńca męczennika, wybudował w roku 1339 Jarosław Janina archidyacon katedralny krakowski a odnowili ją w roku 1621 Stanisław Skarszewski scholastyk kra-

(a) Tromler de Polonis erudetis Lipsiae 1776 p. 25.

kowski, a w r. 1836 Mikołaj Janowski prof. akad. kanonik krakowski i zamieścił w jej ołtarzu obraz Narodzenia Pańskiego, malowany przez ojca jego malarza krakowskiego.

Ten ostatni odnowiciel kaplicy, umarł w dniu 19 lutego 1836 roku i spoczywa w grobie w nawie bocznej między kaplicą Wazów i Szafranców.

W tej kaplicy jest piękna bronzowa płaskorzeźba z r. 1540 w nagrobku **Tomasa Roźnowskiego** kanonika krakowskiego.

KAPLICA ZEBRZYDOWSKICH.

Świętych Kosmy i Damiana, wystawiona w roku 1335 przez księdza Marcina kantora i kanonika krakowskiego, a roku 1563 odnowiona przez wykonatorów testamentu **Andrzeja Zebrzydowskiego** biskupa krakowskiego.

Tu w grobie spoczywa ten gorliwy pasterz zmarły roku 1560 dnia 23 maja, a w kaplicy stoi pomnik wzniesiony pamięci jego, przez braci i wykonatorów testamentu.— W pomniku tym marmurowym w stylu Zygmunto wskim postawionym leży posąg tego biskupa, w którym twarz ma przedstawiać doskonale podobieństwo twarzy jego.

Pod oknem zaś tablica z czarnego marmuru przypomina zmarłych, tu pochowanych kilku członków z rodziny Zebrzydowskich.— Lecz na ich czele jak gdyby dla zniewagi miejsca Bogu i cnotom poświęconego, wryto imię **Mikołaja Zebrzydowskiego** wojewody krakowskiego sprawcy wojny domowej.— Zgrzyzota, następstwo zbrodni otworzyła mu ten grób w r. 1620, do którego wstąpił jako pokutnik okryty czarnym habitem. Zadnego pomnika nie wystawiła mu zamożna jego rodzina, bo chciała, przynajmniej aby na grobie jego nie powtarzano złorzeczeń.— Lecz w pół wieku Józef Zebrzydowski kanonik krakowski myśląc że tylko cnoty przodków uszlachetniają potomków a ich zbrodnie nie do nich należą, kazał wryć na tej tablicy pomiędzy swemi poprzednikami imię Mikołaja.



Kiedy przechowuje się w tej świątyni pomnik Zebrzydowskiego wtedy zaledwie zostało wspomnienie, że przed tą kaplicą, były grobowce z jednej strony **Tomasa Strzempńskiego** biskupa krakowskiego zmarłego roku 1460, z drugiej strony **Jana Rzeszowskiego** biskupa krak.: zmarłego r. 1488 mężów tak zasłużonych Bogu i krajowi; (a)

(a) Niesiecki T. III. k. 931.

Zniknął wszelki nawet ślad po tych grobowcach; a w filarze na prost tej kaplicy obok drzwi prowadzących do presbyterium, tylko infuła, herb Dębno wyryte na kamieniu, wskazują nam iż są szczątkami grobowca, który przygotował sobie za życia, i pod którym pochowanym został, (a) **Zbigniew Oleśnicki** biskup krakowski, pierwszy kardynał z polaków, ten który uratował naprzód pod Grunwaldem Jagiele życie, później Kazimierzowi tron polski.

Już wszystkie zwiedziliśmy groby w tej świątyni i zapoznaliśmy z ich mieszkańcami, lecz iluż nie znaleźliśmy z tych, o których nam dzieje powiadają że tu są pochowani, a których groby pragnelibyśmy uczcić wspomnieniem ich cnót i zasług dla kraju.— Znikły ich pomniki to w pożarze tej świątyni w roku 1306, to w następnym jej odbudowaniu, to pod czas ciągłych przemian uskutecznianych w następnych wiekach, — a ludzie zapomniawszy co winni przeszłości, dozwolili aby czas okrył ich groby zapomnieniem.

Już chyba traf kiedyś wskaże groby, to Bolesława IV Kędzierzawego który po swą śmierć w dniu 23 października 1173 roku, (b) pierwszy z władców polski tu pochowanym został, to Kazimierza II. zmarłego w roku 1194, którego uczczono

(a) Pruszcz klej: krakowa k. 6,— (b) Długosz

no przydomkiem sprawiedliwego, to Leszka białego, którego cnotliwe a nieszczęśliwe życie zakończyła zdrada pomorzan morderstwem w roku 1227, to tylu innych mężów, wielkich sercem, potężnych rozumem, którzy zapełnili dzieje czynami, świat sławą.

SKARBIEC

KATEDRALNY KRAKOWSKI.

Jan VII Rzeszowski biskup krakowski skarbiec przy katedrze krakowskiej nazwany dawniej kapitułarzem, z ciosów kwadratowych wystawił, między rokiem 1471 a 1488 (a) Piotr zaś Gębicki także biskup krakowski skarbiec ten około roku 1650 miedzianą blachą pokrył, co poświadczają do dziś dnia herby tych biskupów, pierwszego półkoczic zamieszczony na skarpach, a drugiego Nałęcz zamieszczony na pokryciu.

W tym to skarbcu zamożność królów i przodków naszych kierowana pobożności duchem, składała w ofiarze Bogu drogie i ozdobne dary. Nagromadzona w tym skarbcu ta puścizna kilkuwiekowa, utworzyła zbiór różnych kosztowności, pięknych dzieł sztuki, rzadkich rękopismów, chlubnych znamion

(a) Niesiecki T. III. k. 931.

zwycięstw, zbiór nieocenionej wartości, bo składający się z pamiątek religijno narodowych. Skarbiec ten uważali nasi przodkowie za skarbiec narodu dla którego ratunku, nieraz szukano tutaj wsparcia. Kazimierz Jagiellończyk w czasie wojny pruskiej w roku 1456 sam stanąwszy przed kapitułą zgromadzoną, domagał się aby te skarby dano w zastaw lecz gdy samo zaręczenie biskupa i kapituły wystarczyło do wypożyczenia 6000 złotych od kupców krakowskich, skarbiec nie stracił (a). Ale w późniejszych czasach dwa kroć w śród nieszczęść kraju bogactwa jego nie były oszczędzone. Raz za panowania nieszczęśliwego Jana Kazimierza złożono 1506 grzywien srebra (b) drugi raz w roku 1794 złożono najprzód 1208, potem 368, nakoniec 328 grzywien srebra i 320 grzywien złota (c). Lecz nie tylko te ofiary uszczupliły ten starodawny skarbiec, zadano mu klęskę wielką, zbyt bolesną w roku 1655 w owym roku pamiętnem w dziejach Polski z krwawych i nieszczęśliwych wojen, kiedy waleczny Czarniecki uległszy przemagającej sile, zmuszonym był poddać Kraków Karolowi Gustawowi królowi szwedzkiemu. Wtedy to wiarołomny Wirtz

(a) Onaczewicz panow: Jag: T. I. k. 179, — (b) Akta kapituły z roku 1655, — (c) Akta kapituły z roku 1794 rachunek delegowanych kommissarzy.

wódz szwedzki gwałcąc umowę zawartą przy podaniu, w której zastrzeżono szanowanie religijnych i naukowych zakładów (a) gwałcąc świętość i nieetykalność takich miejsc, złupił świątynie, złupił i ten skarbiec. Nie przestał na srebrnej trumnie S. Stanisława (b) ale zabrał z tego skarbcu prawie wszystkie pamiątki historyczne, drogie kamienie, perły, i 1652 grzywien srebra, oprócz tego znaczną liczbę różnych utworów ze złota, tak, że samą ich wartość wewnętrzną na 2761 ówczesnych czerwonych złotych rachowano (c). Lecz ocenienie wszystkich tych strat i innych nieda się policzyć na pieniądze bo skarby największe nieopłacą drogich pamiątek! — Znikły one na zawsze a z niemi i dawne opisy kosztowności skarbcu tego. Najdawniejsze i to zbyt ogólne inwentarze, pozostały w wizytach uskuteczniionych w tym skarbcu, pierwszej przez Maciejowskiego biskupa krakowskiego w r. 1602 drugiej przez Jędrzeja Trzebieckiego w r. 1670 (d) z tych i innych źródeł wyciągnęliśmy następny spis utraconych niektórych przedmiotów, aby przynajmniej choć w części uratować je od drugiej zagłady w pamięci naszej!

(a) Thuldeni historia k. 110, — (b) patrz Część II. k. 12, —
(c) Akta kapituły, — (d) Akta kapituły.

Trzydzieście statuj szczerozłotych na takichże postumentach, drogiemi kamieniami wysadzanych, a przedstawiających, Jezusa Chrystusa, matkę Boską, S. Jana Chrzciciela, S. Andrzeja Apostoła, S. Jakóba Większego, S. Tomasza, S. Filipa S. Jakóba mniejszego, S. Mateusza, S. Bartłomieja, S. Szymona, S. Tadeusza, S. Macieja. Trzydzieście powyższych statuj za Jana Kazimierza szwedzi zabrali, ale odkupił je Piotr Gębicki biskup krakowski i tym bogatym darem umierając uposażył na powrót tę świątynię, lecz znowu drugi raz w późniejszych czasach statuy te już bez powrotnie straconemi zostały.

Dwadzieścia statuj srebrnych różnej wielkości i różnych świętych pańskich wyobrażających.

Statua szczerozłota S. Stanisława biskupa, ofiarowana kościołowi od Władysława IV.

Siedmnaście opraw srebrnych przechowujących głowy różnych świętych pańskich.

Wielki krzyż szczerozłoty, kształtu grecko ruskiego krzyża, nasadzony perłami i drogiemi kamieniami.

Podobnej wielkości krzyż złoty drogiemi kamieniami przybrany, z herbem domu austriackiego.

Krzyż złoty także perłami i drogiemi kamieniami nasadzany, lecz od powyższych mniejszy.

Wysoki krzyż srebrny z wyobrażeniem Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego mocno wyślacany, zapisany kościołowi testamentem przez Zygmunta III.

Lilia szczerozłota od Juliusza II. papieża przez posłów polskich Erazma biskupa plockiego i Wiktoryna Sienieńskiego przesłana w darze Zygmunтови I.

Księga Ewangelii w oprawie starożytnej srebrnej poszlacanej w zdobytym Smoleńsku w r. 1611 od Zygmunta III. nabyta i kościołowi testamentem przekazana.

Złota Róża darowana kościołowi przez Elżbietę żonę Kazimierza Jagiellończyka, a którą ten król otrzymał w darze od papieża Mikołaja V. roku 1448.

Monstrancja złota drogiemi kamieniami wysadzana, w której relikwia cierniowej korony Zbawiciela.

Krzyż złoty dyamentami znacznemi ozdobiony, Jerzego Radziwiła biskupa krakowskiego, kardynała zmarłego roku 1600.

Kielich złoty wyrabiany, wartości 360 czerwonych złotych dar czcigodnego Jędrzeja Trzebieckiego biskupa krakowskiego.

Jedenaste kielichów złotych różnej formy, ofiarowanych kościołom między rokiem 1530 a 1650 od biskupów krakowskich jako to Tomickiego, Samuela Maciejowskiego, Filipa Padniewskiego, Piotra Myszkowskiego, Bernarda Maciejowskiego, Piotra Tylickiego, Marcina Szyszkowskiego, Jędrzeja Lipskiego, Jana Albrychta królewicza, Jaskóba Zadszka, Piotra Gębickiego.

Łącuch złoty z krzyżem, Oborskiego sufragana, zmarłego roku 1645.

Łącuch złoty, z krzyżem dyamentami dużemi ozdobionym Piotra Gębickiego biskupa krakowskiego.

Krzyż złoty szmaragdami wysadzany Andrzeja Łukomskiego archidyakona krakowskiego, zmarłego r. 1637.

Dwa wielkie lichtarze srebrne ofiara tegoż samego.

Krzyż złoty dyamentami osadzony Andrzeja Lipskiego biskupa, z roku 1630.

Krzyż wielki złoty do stawiania na ołtarz.

Krzyż maltański z łańcuchem złotym.

Jedenaste pierścieni złotych przyozdobionych drogiemi kamieniami, między którymi kilka królewskich.

Piętnaste krzyżów srebrnych stawianych na ołtarzach.

Trzydzieści lichtarzy srebrnych różnej wielkości.

Cztery wielkie lichtarze srebrne dar Zygmunta III.

Ornat perłowy, drogiemi kamieniami wyszywany, z szaty królowej Jadwigi, odkazanej testamentem kościołowi katedralnemu, ornat ten za czasów Bielskiego do najkosztowniejszych należał (a).

Ornat na tle złotem ponsowego koloru z passami sadzonymi perłami i takież dalmatyki przez Zygmunta III. testamentem kościołowi odkazane.

Opuszczamy różne pomniejsze srebrne naczynia, kosztowne ubiory kościelne których dziś niema a o których jeszcze jest wamianka w opisach skarbcu z roku 1602 i 1670.

Zubożał po tak znacznych stratach skarbiec kościoła katedralnego ale nie znikła cała dawna jego świetność, dziś jeszcze pozostałe szczątki, swą pięknością i bogactwem, wywołują podziw cudzoziemców, a swą historycznością zachwycają rodaków. Następny opis dzisiejszego stanu skarbcu, potwierdzi to com napisał: i tak znajdują się jeszcze między wielą innymi następujące kosztowności:

Głowa S. Stanisława Szczepanowskiego biskupa krakowskiego. Oprawa przechowująca tę głowę jest szczerozłota przyozdobiona 57 drogiemi kamieniami i 103 perłami między temi odznaczają się znacznej wielkości szafiry dużej wysokości dyament i 6 pereł wielkich. Wieko tej oprawy wsparte jest na czterech aniołach szczerozłotych z których każdy trzyma tarczę na jednej z tych jest herb królestwa Polskiego, na drugiej W. X. Litewskiego, na trzeciej El-

(a) Bielski pod ręką 1899.

zbiety królowej polskiej arcyksiężniczki rakuskiej a na 4tej Fryderyka kardynała. W przedziałach między czterema temi aniołami są zamieszczone w pośród arkad gotyckich ośm obrazów w płaskorzeźbie robotą wykuwaną, przedstawiających ośm zdarzeń z życia S. Stanisława. Wokoło zaś oprawy jest w języku łacińskim napis następujący: *“Świątemu Stanisławowi szczególnemu patronowi polskiemu, królowa polska z dwoma synami Janem Albertem i Fryderykiem kardynałem, za staraniem Jana Konarskiego biskupa krakowskiego jego następcy, naczynie to darowała i poświęciła roku 1504.* Nie będę tu przywozić pochwał głoszonych o guście, o robocie, o bogactwie téj oprawy, ale powtórzę zdanie tylkrotnie przy oglądaniu powtarzane iż oprawa ta jest jedną z najpiękniejszych jaką gdziekolwiek widzieć można.

Oprawa przechowująca znaczną część kości S. Zygmunta szczerzłota, kształtu monstrancyi, jest robotą wykuwaną przyozdobiona emalią i trzema osóbkami przedstawiającymi S. Zygmunta, S. Stanisława, i S. Floryana. — Na téj oprawie znajduje się herb Zygmunta I. króla polskiego i żony jego Bony Sforzyi księżniczki medyolańskiej dawców téj oprawy do kaplicy rorantystów w 1518 nie ze względu kosztowności, ale ze względu gustu i pracowitej a wykończonej roboty widać, że to jest dar króla na którego dworzec sztuki piękne miały swoją siedzibę.

Cząstka gwoździa którym Chrystus Pan był do krzyża przybity. Jordan kardynał Ostyański de Ursinis poseł papieski w r. 1424 przywiózł i ofiarował ten dar Władysławowi Jagielle (a) królowi polskiemu, a ten ofiarował go kościołowi katedralnemu. Przechowany jest w monstrancyi

(a) Bielski księga III.

srebrnej pozłacanej półtora łokcia wysokości. W środku jej jest ta cząstka gwoźdźcia w szkłe okrągłem osadzonem na postumencie złotym wykładanym drogiemi kamieniami, na wierzchu tego szkła jest korona złota emaliowana z podobnym krzyżykiem, a na około korony napis w języku łacińskim. *Stanisław z Grochowa Grochowski arcybiskup lwowski.*

Głowa S. Floryana. — Oprawa przechowująca ją, jest zrobiona w guście starogreckim ma ua około 12 osób wyobrażających różnych świętych i dwa następne napisy w języku łacińskim. I. *To naczynie kazata zrobić Najjaśniejsza Zofia z Bożej łaski królowa polska.* II. *Głowa S. Stanisława sławnego męczennika biskupa krakowskiego:* Napisy te przypominają dawne jej przeznaczenie, gdyż w niej głowa S. Stanisława przeszło pół wieku przechowywaną była, nim w roku 1504 umieszczona była w opisanej powyższej oprawie.

Relikwiarz S. Wacława odlany ze srebra, słocony, ma kształt monstrancyi w środku której jest wyobrażenie Opatrzności przyozdobione 40 dyamentami, spodem jest na złotej blasze następny napis: *Relikwie S. Wacława męczennika, za pośrednictwem X. Andrzeja Żaluskiego biskupa krakowskiego otrzymane przez Wacława Sierakowskiego biskupa przemyskiego, tą oprawą ozdobione, przy wejsciu na tę katedrę krakowską upragnionego pasterza wniesione i ofiarowane roku 1747 dnia 7 maja.*

Infuła S. Stanisława biskupa krakowskiego, pamiątka ta po świętym patronie polskim, perłami i kamieniami ozdobiona umieszczona jest w oprawie srebrnej sprawionej w roku 1731.

Ręka S. Stanisława, oprawa jej srebrna ma kształt także ręki, na której palcach zamieszczone jest pierścieni złotych

ośm; między temi jest pierścien wielki z kamieniami koloru błędnego, używany podług podania przez S. Stanisława, podanie to stwierdzać się zdaje widoczna w robocie starożytność, drugi pierścien z szafirom, jest pamiątka po Adamie Naruszewiczu.

Krzyż złoty kształtu greckoruskiego przeszło łokieć wysoki, w pośrodku niego przytwierdzony jest krzyżyk złoty z postacią Pana Jezusa ukrzyżowanego, w którym znajduje się cząstka drzewa krzyża S. Ramiona całego krzyża okryte są jakby sicią splecioną z mnóstwa złotych liści, ptaszków i figurek wyrobionych z odmienną postawą, z odmiennym ubiorem, odmiennym wyrazem, tylko z nieodmienną w wyrobieniu pracowitością. Wśród tej powabnej sieci sterczy w swych oprawach sześćdziesiąt rubinów, szmaragdów, szafirow, ametystów i 100 przeszło pereł. Krzyż ten znajdował się w skarbcu książąt ruskich a po zdobyciu Lwowa r. 1340 wraz z innymi kosztownościami stał się własnością Kazimierza W. (a), ceniony był wówczas więcej jak 10000 czerwonych złotych ówczesnej monety. Kazimierz wielki w swém mieszkaniu przechowywał ten krzyż (b) i dopiero umierając przekazał go kościołowi (c). Krzyż ten przedtém stał na podstawie czterema statunami złotemi ozdobionej, a na której był napis następujący: *“Ten krzyż od wielkiego niegdyś Kazimierza króla kościółowi darowany, niemającym kosztem powiększył i cały odnowił Zygmunt I. król polski roku pańskiego 1524.*— U spodu krzyża na złotój blasce, która później jak się zdaje przyprawioną została, są trzy herby Orzeł, trzy korony i głowa wołu bez rogów.

(a) Kramor, -- (b) Polska do połowy XVII wieku przez Maciejewskiego, T. I. k. 88, -- (c) Bielski książka II.

Bukiet, cały szczerozłoty przeszło łokieć wysoki, złożony z 13 róż i z gałązek liśćmiami okrytych. Podstawa tego bukietu jest także złota a na niej herb Klemensa XII. papieża, od którego bukiet ten był podarowany żonie Fryderyka Augusta III króla polskiego, Maryi Józefie. Pani ta słynna z wielkiej pobożności i przywiązania ku Polsce umierając w roku 1757 odzakała testamentem ten dar papieski kościołowi katedralnemu w Krakowie. Lecz wolą jej dopiero wykonał cnotliwy Fryderyk August król saski książę warszawski, przesyłając ten bukiet kościołowi katedralnemu w dniu 18 sierpnia 1810 roku.

Monstrancja cała szczerozłota, bogaty dar ofiarowany około r. 1650 przez Piotra Gębickiego, biskupa krakowskiego. Zaleca się pięknym kształtem i wykonaniem mu odpowiednim, zasługującym szczególnie na pochwałę z wyrobienia trzech aniołów trzymających znamiona meki Pana Jezusa jako też dwóch dzwigających promieniste słońce. Na podstawie tej monstrancji jest postać S. Stanisława herb kapituły i herb rodziny ofiarodawcy. W sto lat bliżko później wzbogacił tę monstrancję X. Michał Wodzicki podkanclerzy koronny dziekan katedralny biskup przemyski ofiarowawszy tak zwany Melchizedech szczerozłoty z 15 pięknymi dyksztejnami.

Monstrancja Mikotaja Oborskiego szufragana archidjakona krakowskiego, biskupa Laodyckiego, zmarłego roku 1689 srebrna pozłacana z promieniami złotymi i z kwiatami emaliowanymi. Na wierzchu monstrancji jest krzyżek szczerozłoty ozdobiony 22 dyksztejnami, własność niegdyś Zygmunta Augusta króla polskiego który umierając polecił aby ten krzyż był oddany do kaplicy Zygmuntowskiej co wykonała Anna Jagielonka siostra jego, a kapituła na tej monstrancji później go umieściła. Pod tym krzy-

żykiem jest medalik szczerozłoty mający z jednej strony emalią z wyobrażeniem Chrystusa ukrzyżowanego N. Panny i S. Jana apostoła, a z drugiej strony wyróżniony herb wystawiający jak głyby kapliczkę i napis *Ewa Holim Spomenczicz* a który medalik miał być także własnością tego króla.

Monstrancya Stanisława Dąbskiego biskupa krakowskiego zmarłego roku 1700, srebrna pozłacana, a którą znakomita wielkość czyni prawdziwie wspaniałą.

Infuła Jędrzeja Lipskiego biskupa krakowskiego, który po jednym roku piastowania tej godności, umierając w r. 1631 testamentem odkazał (a) kościołowi katedralnemu w Krakowie z warunkiem aby kaźły biskup któryby w tej infule celebrował jedno pozdrowienie anielskie zani zmówił (b).— Całe jej tło wyszyte jest samemi perłami, z przodu wróżne strony ciągną się passy wykładane drogiemi kamieniami, które razem policzone wynoszą sztuk 384. W pośrodku tych pasów na dole nad czołem, jest ze złota subtelnej roboty imię Marya przyozdobione 76 drogiemi kamieniami. Imię to utrzymuje dwóch aniołów na złocie emaliowanych znów przyozdobionych 40 drogiemi kamieniami. Na szczycie infuły wśród obłoku z 10 opalów, wznosi się anioł ze skrzydłami wyłożonemi 30 rubinami trzymający kamień z czerwonego kamienia wyobrażającą twarz Chrystusa Pana, której bardzo piękna rzeźba harmonizuje z wymienionemi bogactwy.— Na odwrotnej stronie tej infuły podobnież na tle z pereł, znajdują się passy i półkola wyłożone 310 drogiemi kamieniami. W pośrodku tych w wiencu jest imię Jezus wysadzone 33 dyksteinami, z 38 rubinami. U sa-

a) To infułę cenione 30,000 ówczesnych złotych, -- (b) Niesiecki T. III. karta 116.

mego szczytu infuły wznosi się orzeł, którego pierś stanowi wielki wypukły owalnego kształtu szmaragd a skrzydła i ogon 47 dyksteinów. Wieniec powyższy trzyma dwóch aniołów, z których każdy ma po 22 drogie kamienie. Nakoniec boki infuły otoczone są 50 dużemi perłami i 18 rubinami.— W całej przeto infule oprócz tak znacznej liczby pereł, znajduje się 1032 drogich kamieni, między którymi wiele odznacza się wielkością i pięknym doborem.

Infuła Tomasza Strzemińskiego biskupa krakowskiego podkanclerzego koronnego w 1455 roku, czerwona atlasowa perłami w kwiaty haftowana, ozdobiona gwiazdami i listkami srebrnymi pozłoczonemi i 66 drogiemi kamieniami. Starożytna ta infuła przechowała nam dowód iż w dawnych czasach do wstęg na tyle, czyli jak nazwano fioków przyszywane były dzwonki, miała ona ich pięć, dziś ma dwa.

Infuła Jana Lipskiego kardynała biskupa krakowskiego zmarłego roku 1746 infuła ta na lamie złotej, wysadzona jest cała 37 dyksteinami i 2360 perłami.

Infuła Andrzeja Załuskiego biskupa krakowskiego zmarłego roku 1757 cała z lamy złotej, przyozdobiona haftowanemi kwiatami i 69 dość znacznej wielkości drogiemi kamieniami.

Infuła Piotra Tomickiego biskupa krakowskiego, męża najzasłużniejszego krajowi, zmarłego roku 1535; jest starożytną roboty, wyszyte ma złotem na przodzie wyobrażenia matki Boskiej, w tyle papieża otoczonego owieczkami, u dołu jej są wyszyte zdarzenia z historii starego testamentu z życia matki Boskiej, i męczeństwa świętego Piotra.

Ornat Stefana Batorego króla Polskiego, na lamie złotej, kwiaty wysokie aksamitne, koloru karmazynowego,

złotem i srebrem przerabiane, umieszczony na nim jest herb jego, wilcze zęby.

Ornaty dwa Anny Jagielonki królowej polskiej, żony Stefana Batorego, czerwone altenbasowe mające dno bogate złote na którym wyrabiane są wypukło kwiaty złote i srebrne.

Ornat Piotra Kmity marszałka wielko koronnego wojewody krakowskiego, zmarłego r. 1505 podziwiany dla swej starożytniej roboty, jest z lany złotej przerabianej kwiatami jedwabnymi różnego koloru. Na tylnej kolumnie zamieszczone jest siedm obrazów z życia S. Stanisława a jeden wystawiający postać Piotra Kmity trzymającego swój herb Sreniawę z krzyżem. Osoby, przedmioty i rama tych obrazów są wysoko wypukłe, bogato złotem i perłami przyozdobione, a robotą wytfaczaną tak rzadko gdzie widzieć jeszcze się dającą.

Ornat Jędrzeja Lipskiego biskupa krakowskiego, odkazany testamentem w 1631 wraz z opisaną powyżej bogatą infulą. Na złotem tkaném tle na którym rozrzucone jest 17 złotych rozet wysadzonych 50 perłami są wypukło wyrabiane i perłami wyszyte postacie S. Reginy, i S. Jana Ewangelisty a których głowy otacza 48 wielkich pereł.

Czcigodny ten biskup, zostawił w tém wyrabianiu, dowód miłości synowskiej dla zmarłego ojca i matki Reginy z Siemikowskich, zamieszczając ich świętych patronów. Na tylnej kolumnie wśród ram i 6 główek aniołów ozdobionych perłami jest postać zmartwychwstałego Chrystusa Pana którego płaszcz 80 wielkimi uryańskimi perłami był wyszyty, ten obraz zmartwychwstałego Chrystusa unosi dwóch aniołów, których skrzydła i rączki 127 pereł okrywa. Na tej kolumnie poniżej jest postać S. Jędrzeja jak poprzednie wypukło perełkami wyłożona. Podohnej roboty u sa-

mego dołu widać herb ofiarodawcy przy którym infula, pastorał, także z pereł robione. Nakoniec kosztowny ten ornat przyozdabia jeszcze 300 pereł różnej wielkości.

Ornat Maryi, Karoliny, Zofii Leszczyńskiej królowej francuskiej żony Ludwika XV. Na lamie srebrnej są haftem wyrobione bardzo gustownie złote i różnokolorowe jedwabne kwiaty.

Ornat Andrzeja Stanisława Zaluskiego biskupa krakowskiego z roku, 1750. Piękną robotą gobelinową jest oddane na nim wyobrażenie Chrystusa Pana ukrzyżowanego i narzędzi męki jego, na dole zaś herb ofiarodawcy.

Ornat Andrzeja Stanisława Zaluskiego biskupa krakowskiego zmarłego roku 1757, z litego złota wypukło robiony, bogaty i gustowny.

Ornat kapa i dwie dalmatyki Adama Komorowskiego, prymasa arcybiskupa gnieźnieńskiego zmarłego roku 1758, z lamy złotej na której pięknym haftem zrobione są herby ofiarodawcy.

Ornat nrras z kapą i dwoma dalmatykami, Augusta III króla polskiego elektora saskiego, na litęj srebrnej lamie bogato złotem i komponami ozdobiony.

Ornat Maryi Józefy królowej polskiej, żony Augusta III na srebrnym tle, w kwiaty srebrne przerabiany.

Ornat dalmatyki i kapa Karola Skórkowskiego biskupa krakowskiego, cały z lamy srebrnej ozdobiony złotem i kwiatami z fabryki lugduńskiej ofiarowany roku 1830.

Ornaty ofiarowane przez Zofią z Branickich Potocką, do kaplicy przez nią odnowionej. Między temi odznaczają się pięknnością, jeden fabryki lionskiej z materyi karmazynowej, złotem tkanęj, z krzyżem na barkach pięknie wyrobionym, drugi z czarnego atlasu perlami i sznelkami haftowany. Na tylnęj pole od samego spodu między liliami

ze sznelów robionemi, znajduje się wyszyty z pereł bukiet złożony z pięciu lilii wypukłych naturalnej wielkości, na tle zaś ornatu podobnież z pereł wyszytych jest dwie lilie i czternaście gałązek z kwiatami; na tejże pole na wyszytym krzyżu, zarzucona jest cierniowa korona przepłataną także perłami. Do tego ornatu, należy, stół, manipularz, welum, bursa i poduszka z tejże samėj materyi, podobną robotą, sznelami i perłami przyozdobione.

Kielich starożytny srebrny wyślacany, z kuppą emalią, a gałką środkową i podstawą kamieniami i perłami ozdobioną; — jest on szacowny starożytnością a zajmujący pracowitą i piękną robotą.

Kielich wydobyty z grobu *Filipa Padniewskiego*, wczasie przerabiania kaplicy w której spoczywają jego popioły. Jest srebrny, roboty filgranowej starożytnej warszawskiej, na gałce napis literami gotyckimi *I h e s u s* a od dołu w języku łacińskim *Filip Padniewski biskup krakowski zmarły roku 1572 miesiąca 17 kwietnia*.

Kielich srebrny z napisem w języku łacińskim "*Zapisa s. p. Jana Chryzostoma Bodzenty na użytek kaplicy w Wutkowicach*" Jest on pamiątką po tym mężu żyjącym w pierwszej połowie 17 wieku, w którym to czasie sływał z wymowy kaznodziejskiej.

Kielich *Zygmunta III króla Polskiego*, złoty gustownie ozdobiony, piękne emaliami, catterema dość znacznemi dykshzejnami i tyłuż rubinami. Pod spodem jest jego herb królewski.

Kielich *Kajetana Ignacego Sołtyka biskupa krakowskiego*, szczerozłoty, na podstawie jest w płaskorzeźbie oddana historia S. Stanisława. Na tejże stoi trzech aniołów szczerozłotych a pod nią jest herb *Sołtyka* z napisem w około w języku łacińskim: *Dar Kajetana Sołtyka biskupa*

krakowskiego, księcia siewierskiego, na użytek kościoła katedralnego roku 1775. Kielich ten w guście starożytnym jest wykonany piękną robotą francuską, szczególnież odznaczającą się w osobach, na nim się znajdujących.

Kielich srebrny wyzłacany ofiarowany r. 1840 przez Zofię z Branickich hr. Potocką. Piękny ten kielich jest dziełem Pana Buongiovanni profesora z Wiednia. Na podstawie kielicha utwierdzeni są czterej siedzący ewangelisci ze swymi godłami; słupiec obstepuje plecami czterech cherubinów trzymających narzędzia męki pańskiej, kapę zaś zdobią głowy aniołków. Na pierwszy rzut oka, zaraz się odgaduje myśl autora, który przedstawił nam tym kielichem dzieło odkupienia naszego: albowiem ewangelisci znamionują ewangelią usty Chrystusa wyrzeczoną, cherubiny okazują znamiona męki pańskiej i utrzymują kielich spełniony przez człowieka i Boga dla zbawienia ludzkości, a główki aniołków wśród girland kwiatowych, przedstawiają krew w kielichu i objawiają niewinność jego śmierci. Czystość rysunku i piękna symetria wszystkich części, miły sprawiają urok oczom przypadającym się temu kielichowi i łatwo dają odgadnąć prawdziwą jego wartość.

Włócznia S. Maurycego męczennika. Włócznia ta łożna z rękojęścią drewnianą, od niepamiętnych czasów tutaj się znajduje, i uważaną zawsze jest za ową włócznię tego świętego, darowaną przez Ottona III cesarza Bolesławowi Chrobremu królowi Polskiemu w czasie koronacji w roku 1000.

Kielich S. Jadwigi żony Henryka Brodatego księcia śląskiego zmarłej roku 1243; jest szklany na podstawie srebrnej, rżnięcie szkła i robota podstawy świadczą o starożytności tego kielicha, którego wspomniona święta miała używać do napawania ubogich i chorych. Kielich ten da-

wniej przechowywano w kościele S. Jadwigi na Stradomiu, a lud miał wiarę że napicie się z niego jest uzdrawiającem.

Miecz znaleziony w grobie pod trumną Zygmunta Augusta króla polskiego; ostrze na pół złamane jest w pochwie siatkowej z diatu srebrnego, koniec rękojęści i koniec pochwy są oprawne w srebro.

Miednica i nalewka Franciszka Potkańskiego suffragana krakowskiego. Na tej starożytnej srebrnej wyślacanej wielkiej miednicy, są wybijane osoby symboliczne przedstawiające Francją, Niemcy, Hiszpanią i Włochy, tudzież retorykę, dyalektykę, jeometrią i arytmetykę; w środku zaś anioł i trupia głowa, z napisem do koła w języku łacińskim: *“Pan nash ma przyjsc, czuwajcie bo nie wiecie godziny;— niżej zaś trupięj główki napis: Ktoż się osmieli!* Na nalewce zaś podobnej roboty, są osoby mające przedstawiać cztery żywioły.

Krzyż z ukrzyżowanym Chrystusem, ofiarowany przez Michała Sołtyka referendarza koronnego, dziekana kapituły krakowskiej, jest znacznej wielkości, ulany ze srebra.

Krzesto starożytnej rzeźby, jest pamiątką po Piotrze Gembickim biskupie krakowskim, którego niegdys było własnością.

Buńczuk i strzały turckie, są ostatnimi szczątkami darów Jana III króla polskiego złożonych w tej świątyni, po pamiętnym w dziejach chrześcianstwa zwycięstwie pod Wiedniem.

Plaszcz koronacyjny Stanisława Poniatowskiego króla Polskiego, z aksamitu karmazynowego obłożony gronostajami, całość okrywają haftowane orły polskie.

Ośm orderów księcia Józefa Poniatowskiego złożonych

przez jego wnuczkę hrabinę z Tyszkiewiczów Wąsowiczową.

Pałasz księcia Józefa Poniatowskiego, ofiarowany mu w roku 1808 przez wojska polskie, a z którym w rękę, utonął w rzece Elster, w pamiętnej bitwie pod Lipskiem. Na nim jest następujący główny napis: "*Dnia 19 marca 1808 roku wojsko polskie J. O. księciu Józefowi ministrowi wojny*". Pałasz ten stalowy z pachwą na kłindze, misternie wyrobionej, po obydwóch stronach na osadzone dwa dukaty bite za Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Dwunastu Apostołów ze słoniowej kości. X. Przyrębski kanonik krakowski ofiarował to na pamiątkę wziętych w roku 1794 na potrzeby kraju owych dwunastu apostołów szczerozłotych o których wyżej wspomnieliśmy.

W skarbcu znajduje się także kilka godnych widzenia obrazów, a między temi szczególnie dwa następujące:

S. Jerzy w ubiorze rycerskim na koniu, dzieło Łukasza Kranach, tego znakomitego mistrza szkoły niemieckiej, którego prace tak zaszczytnie historya malarstwa oceniła. Obraz ten był dawniej w kościele S. Jerzego na zamku, zburzonym za rządu austriackiego.

Złożenie Chrystusa Pana do grobu, wdzięk miły, prostota i wykończenie nadobne, szacownem czynią to dzieło szkoły florenckiej, ramy srebrne przechowują ten obraz; nie można nie zwrócić na nie uwagi, gdyż są pamiątką piękną roboty starożytniej, herb na nich znajdujący się jest Andrzeja Trzebieckiego biskupa krakowskiego, dawcy tego obrazu.

Kościół katedralny ma trzy wieże, dwie z tych to jest leżącą na południe zwaną wikaryjską i

leżącą na północ zwaną zegarową wystawił je Bolesław Krzywousty w roku 1126 (a). Wieża wykaryjska do tych czas dzwigająca, jak to już powiedzieliśmy, na swych murach piętno budownictwa z czasów pierwszych architektury gotyckiej, zdaje się iż przetrwała siedm wieków nie uległszy żadnemu głównemu przekształceniu. Na tej wieży ośmiokątnej znajdują się trzy dzwony zwane srebrnymi, z powodu, iż do mieszaniny z której są odlane, znaczna część srebra użyta być miała, co niejako stwierdza głos ich wielce przyjemny. Dwa z tych dzwonów kiedy i przez kogo odlane zostały, nie można wiedzieć, widać tylko na nich bardzo stare napisy, ale trudno je na teraz przeczytać; trzeci dzwon a między temi najmniejszy, ma na sobie rok 1669 i nazwisko odlewającego Michała Weinhold; nie wiedzieć z jakiego powodu nadano tym trzem dzwonom imiona Maciek, Nowy, i Gąsiorek.

Wieża zegarowa uległa kilkokrotnemu przerabianiu, jak to widać na jej murach. Około roku 1660, Andrzej Trzebicki kosztem 40,000 złotych, wyniósł ją w górę i zegar zamieścił (b), później gdy ją wiatr gwałtowny w dniu 16 grudnia 1703 obalił, Kazimierz Łubieński biskup krakowski własnym kosztem z ciosowego kamienia na nowo ją

(a) Długosza IV p. 425, — (b) Niesiecki T. IV k. 391.

wystawił, (a) co poświadcza także herb tego biskupa Pomian, zamieszczony w gźemście.

Trzecia na koniec wieża stojąca w stronie północnej kościoła, kiedy wymurowaną została, niemasz śladu.— Między rokiem 1551 a 1560 gdy Rudawa pod zamkiem płynąca (b) podplukiwała górę i takowa się usunęła, w tedy i wieża ta o mało się nie zawałiła.— Dopiero kosztem kapituły wieża została odnowioną, a góra w téj stronie przymurkiem obwiedziona; całą tą fabryką zajmował się sławnej pamięci Jan Bonar (c). Wtedy jak się zdaje wmurowano na zewnątrz kamienne herby królestwa, kapituły i biskupa Zebrzydowskiego herb Radwan.

Na wieży téj znajdują się następne dzwony. W pierwszej kondygnacyi są dwa, z tych na jednym jest napis w języku łacińskim: «Roku pańskiego 1460 dzwon ten zrobić kazała prześwietna kapituła krakowska, za staraniem Jakóba z Sienna proboszcza gnieźnieńskiego i krakowskiego.— Ten Jakób z Sienna był potem arcybiskupem gnieźnieńskim, po polsku zwano go Jakobem Siennińskim; on to w sporze Kazimierza Jagielonczyka z stolicą świętą w r.

(a) Grabowski Kraków Okolice k. 337, — (b) Patrz Przegląd w części I, — (c) Stanisław Sarnicki rękopism w bibliotece Uniwersytetu krakowskiego.

1460, był od téjże obrany biskupem krakowskim (a). Na drugim dzwonie jest następny łaciński napis gockimi literami: «Na cześć Boga Wszehmogącego i S. Stanisława. Dzieło to sprawione jest roku 1463 przez magistra Jana Tanczińskiego kanonika krakowskiego; pod tym napisem jest herb Topor. Dzwon ten ma obwodu łokci wiedeńskich 9 cali 5, a chociaż jest dawniejszy od dzwonu zygmuntownskiego, zwykle jest zwany Pół-Zygmunt.

Na drugiej kondygnacyi znowu są dwa dzwony, z tych na jednym jest następny łaciński napis: «Dzwon ten Konarskiego, rozbity w roku jubileuszowym 1751, przez Trzebińskiego roku 1757 odlany.— Na drugim dwonie jest także napis gockimi literami, ale zalany ociekającą smołą, tak, że tylko z niego zaledwie można przeczytać Sbigneus i rok 14. 3 i są na nim herby następne, orzeł, pogoń, trzy korony, i dębno. Z powyższego napisu i herbu ostatniego wnosić można prawie z pewnością, iż dzwon ten jest Zbigniewa Oleśnickiego kardynała i biskupa.

Na trzeciej kondygnacyi znajduje się dzwon największy a nawet największy w całej Polsce, dar Zygmunta I. króla polskiego, który miał kosztować

(a) Patrz część I. k. 71.

trzytysiące złotych owczesnych (a) to jest dzisiejszych 40,000. Dzwon ten zwykle zwany Zygmuntem, ma 12 łokci obwodu od samego dołu, a do dzwonięcia nim, potrzeba ośmiu ludzi.— Na jego powierzchni od góry, jest w dwóch wierszach następny łaciński napis: «Na cześć Boga Wszechmogącego i Dziewicy Matki Jego i SS. Patronów swoich, Zygmunt król polski dzwoni ten godny jego wielkiej duszy i wielkich jego czynów odlać rozkazał, roku zbawienia 1520.» Na środku dzwonu jest postać króla Zygmunta, po bokach Orzeł i Pogoń, pod temi zaś w śród napisu «Hans Beham von Nurnberg jest herb zapewne jego, przedstawiający krzyż jakby na arkadzie stojący. Z przeciwnej strony jest znowu postać S. Stanisława wkrzeszającego Piotrowina, z boków orzeł i pogoń a niżej napis: Joannes Behamus Nurimbergensis.

Między ludem utrzymuje się podanie, jakoby ten dzwonić po wystawionym rusztowaniu, od bramy wiślanej, woły na tę wieżę wciągnęły.

Mało miast posiada tak wielką mnogość dzwonić jak Kraków; kiedy we wszystkie uderzą, ich brzmienie w mieście zagłuszające wszystko, w okolicach na kilka mil jest słyszane.— Lecz w śród

(a) Przewodnik k. 23.

bicia wszystkich dzwonów rozpoznasz ten majestatyczny i pełen wspaniałego dźwięku głos Zygmunta.— On w chwilach szczęśliwych życia królów, przesyłał ich radość ludowi, i dźwięk jego zdawał się wtedy być jej tylko odgłosem,— on znowu ich cierpienie lub śmierć, zwiastując, wydawał jęki żalose tak jakby wprzeznaczeniu jego już było:

Ze jaka ludziom na tym padole,
Godzina z nieba uderzy,
Czy błogą radość, czy smutną dolę,
Dzwon to powtórzy z swój wieży.



KOŚCIOŁY PARAFIALNE.



KOŚCIÓŁ PANNY MARYI.

Kraków wraz z przedmieściami podzielony jest na jedynaście parafii, z pomiędzy których parafija będąca przy tym kościele, jest największa.— Ztąd też mała jest liczba ludzi w Krakowie, dla którychby kościół ten nie był ożywionym i upięknionym urokiem wspomnień to własnych, to rodzinnych, lub przyjacielskich.— Tu każdy, albo witał z radością nowego chrześcijanina, albo podzielał szczęście łączących się związkiem małżeńskim, albo żegnał ze łzami drogę sercu swemu istoty.— Lecz cofnijmy myśl naszą w dalszą przeszłość, a kościół ten będzie dla nas już nie tylko świadkiem, własnych naszych uczuć, ale uczuć tysięcznych pokoleń, na których

patrzył urodzenie, życie, i śmierć. Wiele bowiem przetrwał kościół Panny Maryi, i przetrwa wiele gmachów dziś wznoszących się; — bo ojcowie nasi umiejętnie i starannie go wystawili, jak gdyby w nim chcieli przekazać nam pomnik polskiego budownictwa z trzynastego wieku.

W tym to bowiem czasie Iwo Odrowąż biskup krakowski, po sprowadzeniu w roku 1223 w mury Krakowa świeżo powstałego zakonu kaznodziejskiego OO. Dominikanów, (a) oddał im dawny kościół farny S. Trójcy, a nowy w zamian kościół farny ku czci Wniebowzięcia N. Maryi Panny nie małym kosztem w roku 1226 założył (b). Lecz wybudowanie tak wielkiego kościoła, nie mogło być dziełem lat kilku; skąd wypływa, że Iwo który w roku 1229 umarł, albo pierwiastkowo mniejszy tu kościół wystawił, lub od razu rozpoczął budować terazniejszy, a część tego wzniosłszy, zostawił potomkom onegoż ukończenie. Za tém drugim przypuszczeniem większe jest prawdopodobieństwo, bo w kościele tym, niewidać śladów żadnych przerabiań, — owszem znać tylko, że gmach ten w całości zrodzony w przód był w duszy budowniczego, zanim myśl jego wcielono w te mury.

(a) Bzowski de rebus gestis in Polonia, — (b) Akt erekcyj.

Niemasz szczegółowej historii o budowaniu tej bazyliki; w ogólności tylko Długosz najbliższy tych czasów pisze, że Mikołaj Wierzynek ów bogaty kupiec i rajca krakowski, (a) chór czyli presbyterium własnym kosztem wymurował, a reszta kościoła z jałmużn wykończoną została (b). Po upływie blisko dwóch wieków, wzniesionym był dopiero ten kościół, bo w r. 1394 kończono sklepienie jego, (c) a w roku 1397 już ukończone, umalowaném zostało przez Mikołaja malarza (d).

Kościół Panny Maryi jeden z piękniejszych w Polsce zabytków romantycznego budownictwa, uderza zaraz charakterystycznymi znamionami architektury gotyckiej, odpowiedniej wyobrażeniu wielkości niewidzialnej Istoty. Nie jest on tak zbytownie jak staro niemieckie świątynie, okryty rozdrobnionymi i rozlicznymi ozdobami, wieżyczkami nastrzępiony, ale pomimo tego, równie jak w tamtych, będziesz podziwiał śmiałość budowania, nadzwyczajną i wytrwałą pilność w dokonaniu dzieła, i tę niedzisiejszą prostotę, i tę starannie przestrzeganą we wszystkim symboliczność. Stoi ten kościół w miejscu okazałym, — bo w śród rynku krakowskiego, a stoi

(a) Patr: część I. k. 47, — (b) In libro benef., — (c) Arch: mias: z K. p. 1. 85. — (d) Grabowski Kraków i Okolice k. 122.

obrócony na wschód, i zachód, tak że go do koła obejść można. Ołtarz wielki zajmuje ścianę wschodnią, bo tam pierwsze błysło światło chrystyanizmu.— Trzy główne wnijścia są w ścianach północnej, południowej i zachodniej, bo we wszystkich stronach świata ma swych wyznawców wiara Chrystusa.— W zewnętrznym zaraz kształcie przetyka wewnętrzny podział świątyni, — środkowa jej nawa, wznosi się wyższym dachem i drugim rzędem okien, po nad niższymi dachami i oknami dwóch bocznych naw.— Trzy te nawy stanowiące całość kościoła, — mają odpowiadać chrześcijańskiemu wyobrażeniu o S. Trójcy, jako tajemnicy bóstwa.— Z obu stron nareście wchodu, stoją dwie wieże, jedna wznioślejsza, — druga niższa.

Między ludem przechowuje się następne podanie, tłumaczące tę ich nierówność.— Miało być dwóch braci budowniczych; — zamierzyli sobie, aby każdy jedną z tych wież wystawił, a miały być równe, podobne, i miały przedstawiać miłość i zgodę które ich serca łączyły; — lecz skoro nad planem pracować zaczęli, znikła między nimi zgoda: bo podług planu młodszego brata, niechciał budować starszy, dowodząc, że na słabych fundamentach wzniesić chce tak wysokie wieże.— Postanowili przeto, że każdy podług własnego planu budować będzie. Lecz kiedy młodszy wystawił swoją, po-

znał że ją przesięgnie wysokością, wieża brata. Duma nieumiejąca znieść tego upokorzenia, podała mu myśl, że śmierć brata wstrzyma dalszą budowę, i wieża jego tym sposobem zostanie wyższą, — co też spełnił, przebiwszy go wielkim nożem. Nie mogli ludzie wykryć zbrodniarza, ale go wydała zgrzyzota własnego sumienia; bo gdy lud zgromadził się podziwiać ukończoną jego wieżę, — w tedy on stojąc w jej oknie, wyznaje głośno swą zbrodnię, pokazuje nóż którym brata zamordował, a wepchnąwszy go w serce własne, rzuca się z wieży i tak zbrodnicze życie, zbrodniczym sposobem zakończy. Ten nóż którym popełnione było bratobójstwo i samobójstwo, kazano przykuć później na łańcuchu w sukienicach aby widok jego przypominając, do czego przywiodła nawet braci niezgoda i duma, wzbraniał im przystępu do serc naszych. Dziś jeszcze lud powtarza to podanie i pokazuje w sukienicach w bramie bocznej od strony kościoła, przykuty tamże na łańcuchu nóż i powiada, że to jest ten sam, i na rdzą zniszczonym jego zelazie, widzi jeszcze ślady krwi.

Nie mamy żadnej historycznej wiadomości o budowie tych wież, oprócz powyższego podania; jeżeli mu więc mamy wiarę, mamy wytłomaczoną nierówność tychże, i dla czego wieża niższa chociaż obszerniejsza od spodu, niższą pozostała. Wieża wyż-

sza zwana zwykle maryacką, jest najwyższą pomiędzy wieżami kościołów krakowskich, a podobno pomiędzy wieżami w całej Polsce; ma ona wysokości, licząc od szczytu samego stóp 255; — z tych mury zajmują 162 a wiązania drzewne szczyt wieży stanowiące stóp 93. — U spodu podstawa wraz z grubością muru: wynosi stóp 29. — Schodów prowadzących na wieżę a mających od 8 do 12 cali wysokości, jest 212. — Na samym szczycie tejże, jest zamieszczona chorągiewka kształtu litery M długa 15 cali, — na téj jest rok 1545, a niżej rok 1562 i litery V. C; pod tą chorągiewką jest bania połączana mająca średnicy półtora łokcia, poniżej zaś bani na piramidzie wieży, sztaby żelazne poziomo umocowane, utrzymują koronę miedzianą złożoną, ważącą funtów 798 a której obwód ma łokci szesnaście. Złożona ona jest z ośmiu ścian; — na jednej z tych jest herb miasta Krakowa, na drugiej rok 1666, na trzeciej herb w którym na tarczy jest orzeł trzymający literę R. i lew trzymający klucz, nad hełmem podobnyż lew i dwa skrzydła; do koła tego herbu jest napis „Petrus Antonius Pestalotius consul et lunar; — na trzeciej ścianie także jest herb w którym na tarczy widać serce, na tym litery J. O. a nad tym jakby strzały złamane; w około tego herbu są od góry litery J. O. a od dołu M. K; nakoniec na czwartej jeszcze ścianie,

jest także herb w którym są dwie tarcze, na jednej dwie kostki, a na drugiej trzy, nad hełmem zaś rogi i wśród nich dwie strzały na krzyż złożone; do koła tego herbu są litery T. T. i rok 1666. Zamieszczone te trzy herby należeć musiały do rodzin cudzoziemskich, osiadłych w Krakowie, a które indygenatu nie zyskały; gdyż w herbarzach polskich ich niema.— Korona ta zamieszczoną została na tej wieży, aby zdala uprzedzała każdego, iż się zbliża do stolicy (a).

Szczyt całej wieży pokryty ołowianą blachą, zakończy od spodu ośm wieżyczek piramidalnych z chorągiewkami od góry, z której na jednej jest rok 1628. Od niejakiego czasu spostrzegać się dało, iż ten szczyt drewniany nachylił się na bok, co skłoniło rząd krajowy, iż się zajął w tych czasach onegoż reperacją, i z tego powodu w dniu 10 lipca 1843 roku zdjęto powyższą opisaną chorągiewkę, banię i koronę, lecz te na powrót po uskutecznionej naprawie na swych miejscach, w d. 11 września zamieszczone zostały. W zdjętej bani znalaziono skrzyneczkę ołowianą, mającą długości 6 i pół, szerokości 4 i pół, wysokości 1 i trzy czwarte cala. Na wierzchu tej skrzyneczki wyryte były lata 1478, 1545, 1562, po drugiej stronie zaś napis: *Woczyech*

(a) Pruszc kościoły k. 40.

Czarny blacharz de Sbatyn pod tym wiersz drugi: James Czysla de Krakovya, poniżej są jeszcze litery, których znaczenia dojść nie można.— W tej skrzynce znaleziono. 1) Dwa Agnus Dei zawinięte w papier; 2) kawałek nieco uszkodzonego pergaminu, obszerności około czterech cali kwadratowych, na którym tytlami znajduje się napisana Ewangelia S. Jana, «In principio erat verbum charakterem z trzynastego a najpóźniej czternastego wieku. 3) Trzy pergaminy bardzo dobrze zakonserwowane z opisami; z tych pierwszy jest roku 1478 i zawiadamia nas, że przed reperacją w roku tym dokonaną, część jej wyższa była gontami pokryta, i że dopiero wtedy z blachy ołowianej pokrycie dano. Domyślać się więc można, że cała jej część murowana jest taką, jaką była w pierwiastkach budowy kościoła. Drugi pergamin jest z roku 1545 zapisany z polecenia i ręką syna Justa Ludwika Decyusza czyli Dycza radcy krakowskiego sekretarza króla Zygmunta I. zastępczego historyka naszego. W końcu tego opisu, są trzy wiersze własną ręką tegoż skręślone; był on w tedy jednym z edylów kościoła Panny Maryi, to jest administratorem funduszów kościelnych, jakich dwóch zwykle z pomiędzy radców miejskich wybieranych w tym celu bywało. Z pergaminu tego dowiadujemy się, że w r. 1545 edylowie kościoła

przyzwawszy mistrza Jana w Spirze za Renem urodzonego, jemu reperacją powierzyli całego wiązania przegniłego i nadwężonego, że w tedy banię i chorągiewkę także nadół musiano spuścić. Jest w tym jeszcze wzmianka o drugiej skrzyneczee złożonej w wiązaniach drewnianych, lecz téj niewynaleziono.— Trzeci pergamin ozdobnie pisany, jest z roku 1562. W tym roku a zatem w lat 17 cały szczyt wieży na nowo był restaurowanym. Wnosić więc wypada, że albo restauracja z roku 1545 nie była dokładną, albo też ograniczono się na samęj poprawie wiązań drewnianych. (a) Pismami temi pokolenie jedno zawiadamiało drugie, o główniejszych reparacyach jakim podlegała ta wieża; my też znowu zamieściliśmy dla naszych następców nowe pismo, aby go tylko odebrali, a odebrali znowu za lat 285 i tym sposobem jak my.

Dawniej na wieży téj był sławny zegar, z którego dziś tylko pozostał na murach ślad od strony ulicy Floryańskiej, i następny opis w książce z XVIII wieku: (b) «Kaźdego dnia globus miesięczny obraca się, wszystkie kaźdego miesiąca wyrażając kwadry, przytem są dwie niemałe statuy, więc za kaźdą go-

(a) Gazeta Krakowska N. 165 z roku 1843 przedrukowała treść z tych pergaminów, — (b) Jak Haur skład albo skarbiec o ekonomii Kraków rok 1693.

dzina jedna z nich dzwoni, a zębami jakoby licząc zegar klepa; druga zaś tak długo regimentem uderza, póki bić nieprzestanie. Ten zegar jest cały, który po zachodzie słońca zawsze tak w lecie jako i w zimie każdego czasu godzin 24 wybija jednakowym ciągiem. Kiedy zaś zegar ten był zaniedbany, gdzie się podział i kiedy zastąpionym został przez proste wybijanie godzin przez trębacza na wieży, nie jest wiadomo. W najwyższym piętrze téj wieży jest urządzone mieszkanie dla straży, którój obowiązkiem jest ostrzegać o pożarach w mieście i przedmieściach zdarzonych. Od téj to straży wieża maryacka zwana jest w pismach dawnych *Excubiarum*. Niewiadomo od jak dawnego czasu tu osadzona jest ta straż ale już w XV wieku dawano znać dzwonem, aby się mieszczañstwo schodziło ku wspólnej obronie. (a) Z téj wieży także dawniej trębami witano ilekroć który z senatorów przybywał do miasta (b). Teraz kosztem publicznym utrzymywani są ciągle dwaj stróże czyli trębacze, obowiązani oprócz strzeżenia pożaru, otrąbić na cztery strony miasta każdą godzinę i powtarzać jój wybijanie w dzwon.

-
- (a) Piotr Zhylitowski "rozmowa szlachcica krakowskiego roku 1600 k. 54 Klonowicz Pożar i upomnienie i t. d. roku 1597 przedmowa, — (b) Niemcewicz T. II. k. 198.

Niegdyś ze wszystkich wież Krakowa cokolwiek przed brzaskiem zorzy, grano na trąbach i innych instrumentach dętych, witając wschodzącą zorzę, a raczej wielbiąc tworcę zorzy i wszech rzeczy (a). Jakże uroczystą musiała być ta chwila! kiedy dziś na jednej tylko tej wieży maryackiej wygrywane na trąbach pieśni nabożne, wywierają na nas takie wrażenie, iż trudno jest wypowiedzieć te uczucia jakimi w tedy napelnia się serce nasze.

Jeżeli po wszystkich miastach, bytosość na najwyższych wieżach uważają zwiedzający za warunkową pielgrzymkę, dopełniać tego warunku niech więc niezaniebują w Krakowie, bo widok z wieży maryackiej jest jednym z piękniejszych widoków. — Ujrzysz pod nogami rozpostarte miasto, gmachy w prostych i równoległych ulicach stojące, jakby wojska w szeregach, do przeglądu. W tedy uporządkuje się ten widok, jaki skądkolwiek miałeś na Kraków; już jego budynki nie będą się ciżbą tłoczyć ku tobie, nie będą tworzyć dla ciebie tego kłębka chaotycznego, nie zrozumiałego; ale rozdziela się, — i będziesz widział z osobna te wspaniałe kopuły, wysmukłe wieże, ostre szczyty kościołów i gmachów. A gdy oczy twoje zwrócone na obszerny rynek, zobaczą na nim ludzi, zda-

(a) Niemcewicz zbiór Pamiątek i t. d. T. II. k. 138.

wać oni ci się będą karłami; — bo ludzie maleją w oczach naszych, skoro się nad nich czy fizycznie czy moralnie wzniesiemy. — Lecz odwróćmy oczy nasze od ludzi, bo to jest przykry widok patrzeć się na nich i na te gmachy pomiędzy którymi się krzątają, i myśleć czemuż jest człowiek w porównaniu własnych nawet dzieł? Zwrócone oczy w czarowne okolice Krakowa, swobodniejszą myślą pobujają po tych równinach okrytych różnobarwemi łąny, i po tych porozrzucanych wzgórzach co sterczą jakby wystające i pierwsze czaty śniegiem bielących się tatrów, a których strome szczyty zatrzymują dopiero wzrok zmęczony, kilkunastu milowym przebiegiem.

Druga niższa wieża przy tym kościele, zwana jest zwykle dzwonnica, ponieważ na niej zamieszczone są dzwony kościelne, — jest ich zaś pięć. Z tych o największym jest podanie zamieszczone nawet w kronice Bielskiego pod rokiem 1396, iż wniesiony został na wieżę przez Stanisława Ciołka syna wojewody mazowieckiego. Liczne przykłady jego nadzwyczajnej mocy; przywodząc Bielski tak się uniósł, że aż napisał: «Iż kiedy drewno jakie surowe ścisnął w ręku, w tedy woda z niego ciekła.» — Czy podanie o dzwonie jest tak do prawdy podobne jak to o drzewie trudno sądzić; — ale dla chcących wierzyć dodajemy że właśnie około tego czasu kiedy ten uzwon

odlany został, mógł żyć ów Herkules, gdyż ojciec jego umarł wr. 1396. Dzwon ten ma wysokości 2 i pół, obwód zaś jego od dołu 9 łokci cali 5, w około od dołu ma następny napis gockimi literami w języku łacińskim: «Roku pańskiego 1435 Jezus Marya! Dzieło to wykonał Jan Freudenthail rotgisser na cześć Boga Wszzechmogącego i błogosławionej matki jego.» — W drugim wierszu: «Gdy mój głos rozlegać się będzie, błogosławiona Maryo, wstaw się za nami, przybądź w pokoju Maryo matko łaski, matko miłosierdzia, zastaniaj nas od nieprzyjaciela i przymij w godzinę śmierci.» — Pod temi napisami w około dzwonu widać w płaskorzeźbie: 1) Matkę Boską piastującą Jezusa. 2) Orła Polskiego. 3) Trzy wieże, herb miasta Krakowa: 4) sześć herbów. Z tych krzyż podwójny herb rodziny Jagiełłów w pośrodku, a w około niego Dębno herb Zbigniewa Oleśnickiego, nately biskupa krakowskiego, Leliwa herb Jana z Tarnowa wojewody krakowskiego i niewiadomo czyje herby Naęcz, Topor i Boża wola. 5) Trzy herby razem, w pośrodku krzyż podwójny Jagiełłów, z jednej strony orzeł polski, z drugiej Dębno Zbigniewa Oleśnickiego biskupa. 6) Trzy herby razem, w pośrodku orzeł polski a z obu stron Dębno.

Na wieży tej jest także kaplica, którą w roku 1614 w dniu 2 grudnia na cześć S. Pawła poświęcił Franciszek Waleryan Lubieniecki biskup wołoski, (a) ów znakomity misyjonarz polski, który szczepiąc wiarę świętą w Wołoszech, od tatarów ujęty, cierpiał u nich w niewoli. Obraz będący tu w ołtarzu, nawrócenie S. Pawła szkoły niemieckiej, wart jest widzenia: bo ma w sobie wiele wdzięku i prostoty, jest on malowanym w roku 1522 przez jakiegoś artystę który na obrazie naznaczył się tylko literami M. L.

Zewnątrz tego kościoła w przeciągu ubiegłych wieków, uległo niejakiem zmianom,—ale dzięki Bogu że mniej znacznym. Pomędzy skarpami od wschodu, pomurowano karłowate grobowce, ze strony północnej przymurowano skarbiec w prawdzie piękny z ciosowego kamienia, ale w stylu zygmuntońskim; wystawiono także przed głównymi drzwiami w miejsce dawniej gotyckiej kruchty, nową w prawdzie ozdobną, bogatą, z kosztownym nakryciem,—ale znowu w stylu zeszłego wieku.

Sledząc dalej zmiany zewnątrz spostrzegamy: że dawniej wierzchołki skarp wszystkich wokoło kościoła, musiały być przyozdobione wieżyczkami kamiennymi; gdyż na niektórych pozostały po nich

(a) Napis na Ołtarzu w Kaplicy.

ślady, — zapewne były one podobnie delikatnej roboty, jak te które zajmują nas na skarpach po za wielkiem ołtarzem. — Kiedy i z jakiego powodu zniszczono te ozdoby trudno wiedzieć, lecz może to nastąpiło około roku 1760, kiedy z funduszu Piotra Stadnickiego kasztelana wojnickiego, przerabiano dach kościoła, zastępując miedzianą blachą dawne ołowiane pokrycie, które za zbyt ciężkie będąc, ugięło wiązania i psuło gzemsy. Spostrzegamy także, że najmniej o 3 łokcie cokół tego kościoła, zasypana ziemia spiętrzona tysiącami grobów, w których chowano przy kościele podług dawnego zwyczaju wszystkich zmarłych parafian przez pięć prawie wieków, bo aż do założenia za miastem ogólnego cmentarza w r. 1802. Zasypanie to najwidoczniej okazuje od strony ulicy floryańskiej, brak zupełny cokołu, tudzież niskie odrzwia w których sklepienie wznosi się na dwóch łokciowych kolumnach, nakoniec schodzenie w kościół po kilku schodach.

Nim w niździemy wewnątrz kościoła, zróbmy poprzednio przegląd między nadgrobkami położonemi na jego dawnym cmentarzu. Jedne z nich odznaczają się starożytnością, drugimi zaś wskazane są groby znakomitszych osób, których o minąć niewolno nie oddawszy należnej czci. Z tych liczby jest nadgrobek po lewej stronie głównych drzwi Jana Kirstein Cerazina rodem z Krako-

wa, zmarłego r. 1561, który zbogacił literaturę prawa kilku chwalonemi dzieły.

Nadgrobek po za drzwiami bocznemi od strony S. Barbary X. Jacka Łopackiego archipresbytera tego kościoła, zmarłego r. 1761, doktora medycyny, który biednych nie tylko leczył ale i żywił, który całe życie wszystko robił, aby przyczynić się ku chwale Boga, ku ubogich w sparciu: który wielorakiemi funduszami uposażył świątynie i zakłady dobroczynne, który wzorem do naśladowania powinienby być dla duchowieństwa.

Nadgrobek w ścianie kościoła S. Barbary Jerzego Pipana zmarłego r. 1604 znakomitego medyka, którego król Stefan Batory nie tylko rad zaciągał, ale i wielce poważał, męża i w innych naukach biegłego, który żalność Polski, po zgonie Batorego pięknym wierszem łacińskim światu ogłosił. Jeszcze na tym cmentarzu zobacz po nad bramą domu oznaczonego L. 55 wmurowaną wypukłą rzeźbę kamienną przedstawiającą Jezusa Chrystusa w Ogrojcu. Jest to dzieło, jak znawcy rozważając piękność onegoż sądzą, wyszło z pod dłuta sławnego naszego rzeźbiarza Wita Stossa z Krakowa. Przypatrz się także przy drzwiach kościoła na południe będących, przykutym na łańcuchu żelaznym obręczom; są to starożytne zabytki srogich praw, — są to tak zwane kuny, w których w dni świąteczne, wystawiano na widok

publiczny, zamkniętych za szyję ludzi; — nie zbrodnia, karana w ówczas zwykłe śmiercią lub więzieniem, ale przestępstwo lub mniejsza zbrodnia wystarczała aby być skazanym na odprawienie, tu na cmentarzu pokuty w tych widłach żelaznych w około szyi. W niej to zamykano kobiety za kłutliwość, mężczyzn za pijaństwo, robotę w niedzielę, i tym podobne przewinienia ale najczęściej pokutowała tu młodzież za stratę swęj niewinności (a).

Wszedłszy wewnątrz kościoła, wielkimi drzwiami, gdy staniesz pod chórem zobaczysz wspaniałą, nawę główną kościoła, oddzieloną od presbyteryum wysmukłą arkadą gotycką, a od dwóch pobocznych naw czterema takiemiż zupełnie arkadami. — Podobne arkady oddzielają z drugiej strony nawy boczne od kaplic, których jest cztery po każdej stronie. Wnętrze tego kościoła długie 236 stóp a szerokie 116, oświeca 28 okien wielkich gotyckich. Na 88 zaś stóp pod nad ziemią, wznosi się tak w presbyteryum jak i w nawie głównej gotyckie sklepienie, — śmiałe i bogate, godne uwagi, którego gałęziste pasy spuszczone wysmukło na filary, tworzą z niemi jak gdyby złączone drzew palmowych wierzchołki.

Lecz niestety, rzadki u nas w Polsce jest gmach, rzadka świątynia, którąby czas, ludzie, lub rozchu-

(a) Haur. Skarbiec krak. r. 1693 k. 236, 245.

kane żywioty, nienadwężyły lub nieprzekształciły. Doświadczyl i tego kościół Panny Maryi;— odebrał on cios z przyjaźnej ręki, powodowanej najlepszemi chęciami, lecz ogarnionemi ogólną zarazą jaka panowała w dziedzinie sztuk pięknych w połowie ósmnastego wieku.— X. Jacek Łopacki archipresbyter, o którego cnotach powyżej wspomnieliśmy, chcąc upięknić tę świątynię, obciągnął ją od gury gżemsem, jój filary przystroił w kapitele, wysmukłe arkady pozakończył ozdobami, a to wszystko niby w guście włosko francuskim. Tak nieodpowiednie upięknienie gotyckiego gmachu, szpetnie odbijające od starych pięknych i gałęzistych sklepień, że do tych czas jeszcze widzimy, dziwić się trzeba: bo za kilka tysięcy złotych zrzucić można te po większej części drewniane ozdoby, i dawną piękność przywrócić téj świątyni.

Przejdźmy wzdłuż tę obszerną bazylikę, i zatrzymajmy się przed wielkim oltarzem, będącym skarbem sztuki, podziwem znawców, zaszczytem Krakowa; bo Krakowianin go stworzył, i Kraków tylko ze wszystkich miast pochlubić się może posiadaniem podobnego arcydzieła sztuki. Oltarz ten z kształtu porównanym być może do wielkiej szafy z podwójnemi drzwiami. Wysokość jego wynosi łokci 22, szerokość otwartego łokci 17, głębokość łokci 2, a wysokość osób w nim zamieszczonych

łokci 4 i 3 części; jest cały z drzewa wykonany snycerską robotą, malowany i wyślaczony. Kiedy jest zamknięty, na ścianie zewnętrznej widzieć się daje w dwunastu kwadratowych płaskorzeźbach, dwanaście epok życia Jezusa Chrystusa. W każdej z tych płaskorzeźb, zajmuje układ naturalny życia osób, twarze ich mówiące, ubranie jak gdyby rzeczywiste; — lecz to zajęcie przejdzie w podziwienie, gdy w otwartym ołtarzu przedstawi ci się wielka rzeźba wyobrażająca zaślubienie N. Panny w obecności 12 apostołów kolosalnej wielkości. W osobie matki Boga znajdziesz wszystko co tylko podobny przedmiot mógł komukolwiek poddać, — znajdziesz ów wyraz czystości dziewiczej, miłości macierzystej, świętości i powagi, ów wyraz mówię, jest tu przedmiotem nieocenionym. — Doskonałości tej, wszystko godnie w tym obrazie odpowiada: układ slachetny, przyzwoita wielkość, oddanie męskiej piękności z mocą wyrazu i żywością w apostołach, umiejętnie okrycie szatami bez zastonięcia, nakoniec wykończenie nadobne z niepojętą starannością.

Lecz cały ten opis można było zastąpić oznajmieniem: że ołtarz ten jest rzeźby nieśmiertelnego dłuta Wita z Krakowa, przez Niemców Veit Stos przezwanego, bo rzeźby jego pozyskały równie sławę europejską, — jak obrazy Rafaela Dominikina o których wytworności mówić nie trzeba, powiedzia-

wszy czyjém są dziełem. Wit z Krakowa pracował nad tym ołtarzem prawie lat 12, gdyż zaczął roku 1477 około S. Urbana a skończył 1489 około S. Jakóba.

Już współcześni umieli cenić tę jego pracę kiedy w opisie o stawianiu tego ołtarza czytamy następne słowa. (a) «A mistrz abo rzemieślnik téj roboty, był mistrz Wit.... dziwnie stateczny y pilny y życzliwy, którego rozum y robota po wszystkim chrześcijaństwie z pochwałą słynie, którego też ta robota zaleca się na wieki.» Chlubna ta dla Sztosa pochwała jest chlebną i dla nas, bo przekonywa, że w Polsce już w owych czasach nadobne sztuki niebyły obcemi, kiedy umiano tak cenić i tego mistrza i jego dzieła.— Z pomiędzy wszystkich rzeźb Wita, jakie są jeszcze w Krakowie i jakich posiadaniem zaszczyca się dziś Norimberga, Bamberg, Kolberg i inne miasta, ołtarz ten którym tak świetnie uposażył miasto swe rodzinne, jest arcydziełem pomiędzy arcydziełami rzeźby jego (b). Z dwóch stron mensy tego ołtarza jest dwoje drzwi, na jednych jest Zaśnięcie, a na drugich Wniebowzięcie N. Maryi Panny,

(a) Opis ten zamieszczono w tym ołtarzu, kopia zaś tego znajduje się w Archiwum kościelnem, — (b) O życiu i dziełach jego czytaj Grabowski Starożytności Hls. Polska T. I. k. 437 opis Krakowa z r. 1836 k. 350.

Malowania te są ciekawym zabytkiem historycznym jak się zdaje krajowego z owych wieków malarstwa, a kto wie, czyli nie są roboty naszego Wita— o którym wspominają że malarstwu się oddawał.

Ołtarz ten jest już trzecim wielkim ołtarzem w tej świątyni; gdyż w miejsce pierwszego ołtarza, Mikołaj Wierzynek kupiec i rajca krakowski podskarbi Kaźmierza Wielkiego inny wystawił, (a) potem dopiero postawiono dziś będący, który o mało co niestał się ofiarą ciemnoty, gdyż już skazany był na rozebranie w czasie powyżej wspomnionego niby przyozdobienia kościoła, i miał ustąpić miejsca czwartemu ołtarzowi którego model już przygotowany do dziś dnia przechowujący się w zakrystyi, straszny wspomnieniem okropnej straty jakiejby doznał Kraków i sztuki piękne.— Po za ołtarzem zakończonę jest presbyterium pięciu ścianami, z tych w trzech środkowych są okna wielkie gotyckie w których kamienne rama, wywijające się w rozmaite załamki, utrzymuje tafle przedstawiające obrazy z różnobarwnych szkła układane. W jednym z tych okien widzisz jakby na wysokości niebios, wyrażone wszystkie cuda i tajemnice żywota Chrystusowego, — w drugim zmartwychwstanie Zbawiciela świata, ob-

(a) Archiwum Kościoła kopia aktu z roku 1430 zeznanego przez w nauków jego.

jawienie się uczniom i w niebowstąpieniu; — w trzecim smutek i boleść matki Zbawiciela aż do jej wniebowzięcia.

Okna te będące zabytkiem z czasów Kazimierza Wielkiego, należą do szczególnych osobliwości miasta Krakowa, a nawet do tych osobliwości, jakich mało Europa w swych kościołach posiada, jakim szczyt się katedra kolońska, i kościół S. Guduli w Bruzelli, gdyż równie pięknymi zalecają się malowaniami. Uważny wzrok znawcy z zadumaniem ogląda owe szczątki starożytnej sztuki której tajemnica robienia, całkiem zaginęła w czasie upadku sztuk pięknych. Lecz widok tych wspaniałych starożytnych okien, ma jeszcze dla nas i ten urok, że to są własne ojców naszych dzieła, świadczące że ziemia ta już przed pięciu wiekami była siedzibą sztuk pięknych. Nie są to słowa miłości własnej, bezdowodnie napisane, bo o istnieniu w Krakowie mistrzów wypalających malowania na szkłe, poświadczają akta miejskie. (a) Podobnie malowane okna miały dawniej przyciemniać światło w całym chórze tego kościoła, aby czyniąc go ponurym, obudzić uczucia do silniejszej tkliwości. Lecz kiedy oręż Szwedów wykosił w Polsce niwę przemysłu i sztuk, w tedy wśród nie szczęść i ciemnoty, przestano o nie dbać i niebyto na-

(a) Patrz Część 1. k. 78.

wet rzemieślników do ich naprawy. W przeciągu następnych lat zepsute tafle malowane, zastępywano prostém szkłem i do tego przyszło iż po r. 1794 tylko gdzie nie gdzie malowany obrazek pozostał. W tedy wyrzucano ostatecznie i te szczątki (a) a wyrzucano może dla tego, aby niemi ozdobić gdzie indziej gmachy. Z tych jedynastu różnobarwnych okien, te trzy pozostałe, pomimo pięciowiekowej swęj starożytności, zachowują pierwiastkową świeżość i żywość kolorów.— Jakież to uroczysty i wspa- niały widok! kiedy promienie słońca, przebiwszy się przez te różnobarwne szyby, rozciągną pod wznio- słém sklepieniem téj świątyni drugie tęczowe skle- pienie, w tedy o ileż wydaje nam się wspanialszym, ten majestatyczny dom Boży, o ileż piękniejszym ten piękny ołtarz, o ileż silniejszym staje się w nas uczucie już silne mocą wiary! która nas przywio- dła tu do dawcy wszelkiej pociechy!

Po obu stronach w chórze są okazałe formy czyli ławki w których pracowitą rzeźbą przedstawiona jest historia Jezusa Chrystusa. Niemasz pewno- ści czyjś roboty są te formy, ani nawet kiedy wystawione zostały. Pod rokiem 1495 jest wiado- mość w aktach radzieckich Krakowa (b) że Wit robił

(a) Powszechny Pamiętnik Krak. r. 1835 k. 310, — (b) Starożytn. Hist. Polska 445 T. I.

krzesła czyli ławki do kościoła P. Maryi za które zapłacono mu złotych ówczesnych 150, lecz rzeźba w tych formach jakkolwiek piękna, nie może iść w porównanie z pięknnością rzeźb wyszłych z pod ręki tego mistrza. Druga wiadomość jest z roku 1586 (a) że postawione są formy w chórze, lecz znowu gdy nie dopisano w jakim chórze czy w wielkim, czyli w małym, więc nie można także wiedzieć o których to formach mowa.— Nakoniec w tymże chórze z obu stron są nagrobki z wieku XVI mieszczan krakowskich, z jednej strony rodziny Montelupich różnemi usługami zasłużonych krajowi, a szczególnie zaprowadzeniem i utrzymywaniem regularnej poczty (b); z drugiej strony od zakrystyi rodziny Celarych. Nadgrobki te z różnokolorowego marmuru ozdobione w stylu zygmunto wskim warte są widzenia jako pamiątki ówczesnego rzeźbiarstwa, i ówczesnych ubiorów mieszkańców Krakowa.— Na wstępie w nawę poboczną jest ołtarz cyborium, wystawiony gustownie i ozdobnie z różnokolorowego marmuru, w nim znajdują się godne pochwały medaliony także marmurowe, na których rzeźba zaleca się nadobnym wykończeniem. Nie bez zalety także jest w tym ołtarzu obraz przedstawiający katolickie duchowieństwo, roboty jak się zdaje polskiego malarza.

a) Kronika X. Zelnera K. 2, — (b) Patrz Część I. k. 3.

Obok zaraz jest drugi ołtarz wspinały z czarnego marmuru, w którym cztery spiżowe kolumny podpierają jego okazałe gzymsy. Ołtarz ten wznosił własnym kosztem X. Jacek Łopacki archiprezbyter tego kościoła, dla umieszczenia w nim wielkiej passyi wyrobionej z całkowitego kamienia, którą lud za cudowną uważa i przechowuje o niej mnogie podania. O passyi téj piszą że jej poprawić żaden malarz nie mógł, iż gdy się jej dotknąć chciał, — w lepiął mu się palec, jakoby w ciało żyjące; że gdy grzeszny człowiek o powstanie z grzechów przed nią się modląc, Pana Boga prosi i z skrucłą serdeczną spowiedź czyni, bez odwołki z nich powstanie. Tamże wiele innych dobrodziejstw Bóg wszechmogący uciekającym się do siebie użycza. (a) «Błogosławiony Świętosław mansyonarz tego kościoła, żyjący około roku 1480, nieustannie na modlitwie tak w lecie jak w zimie przed tym krucyfiksem boso na gołych kolanach kłękiwał, i wiele sobie i ludziom od Pana Boga dobrodziejstw upraszał.» — (b) Pod krzyżem tym stoi trumienka sklanna przechowująca zwłoki S. Teodora męczennika. Przy tym ołtarzu utrzymuje się bractwo ukrzyżowanego Zbawiciela ustanowione za zezwoleniem papieża Urbana VIII

(a) Początek morza Łaski Bożej i t. d. Krak. r 1740 k. 2.

(b) Forteca Monar. Pol. k. 186.

w r. 1638. Aż do połowy prawie osmnastego wieku karty księgi zapisowej tego bractwa, zapelnione są własnymi podpisami najznakomitszych w kraju rodzin, między którymi są podpisy Eleonory królowej, Jana III, Maryi Kazimiry, Teresy królowej—Jakóba i Alexandra królewiczów.

W nawie bocznej pierwsza **Kaplica Jana Nepomucena** dawniej N. Panny. Kaplica ta podobnie jak wszystkie sześć z obu stron będące, zamknięta jest balustradą osadzoną w okazałych odrzwiach z marmuru czarnego;— należała kaplica ta, do rodziny Bartschów z których Mateusz w roku 1715 takową odnowił. Tu w grobie spoczywają Zofia z Małachowskich Duninowa zmarła r. 1791 i Jakób Kirchmajer zmarły r. 1815 z których pierwszą, szpital S. Łazarza,— drugiego bractwa miłosierdzia, liczą między znakomitszych swych dobroczyńców.— Po nad kruchtą **Kaplica Aniołów Stróżów** dawniej mgłki Pańskiej, należała do rodziny Pernusów, potem Mączyńskich,— z których Wojciech Mączyński ostatni wójt prawa wyższego magdeburskiego w Krakowie, takową odnowił w roku 1782.

Pomiędzy kruchtą a następną kaplicą w stojącym ołtarzu jest piękny obraz S. Hieronima pędzla naszego Szmuglewicza.

Kaplica S. Walentego, dawniej przemienienia Chrystusa Pana, Lesniowolskich; w roku 1593

odnowiona przez successorów Marcina Leśniowski-
skiego kasztelana podlaskiego i wzniesionym dla nie-
go wspaniałym pomnikiem ozdobiona (a). W po-
mniku tym wystawionym z różnokolorowych mar-
murów, z pięknymi alabastrowymi kolumnami, leży
na trumnie posąg z czerwonego marmuru, tego mę-
ża znakomitego z cnót i nauk, poufałego przyjaciela
Jana Zamojskiego, a o którym dzieje nasze prze-
chowały kilka pięknych wspomnień stwierdzających
wykonywanie téj zasady powtarzanéj zawsze od niego:
«że sama cnota sobie nagrodą» (b). W ołtarzu tu
znajdujący się obraz S. Walentego, zrobiony jest
przez Rafała Hadziewicza roku 1834.

Ostatnia kaplica w téj nawie jest S. ~~Zazara~~,
dawniej Snieżnej Matki Boskiej, należała począt-
kowo do starożytnéj rodziny Togeldorów, później
Zbylitowscy kaplicę tę odnowiwszy, w niej grób do-
mowi swemu założyli; (c) lecz z téj licznej rodziny
kilku tylko tutaj spoczywa, bo inni w obronie kraju
poległszy, w różnych stronach świata grobowce so-
bie wzniesli. Między tu spoczywającymi, jak przez
syna wmurowana tablica świadczy, leży Piotr Zby-
litowski sędzia ziemski krakowski, mąż niepośledniéj
nauki, który w pierwszych latach wieku XVI w

(a) Zelner k. 18, — (b) Obraz W. Zygmunta III. T. I. k.
271, — (c) Nicsiecki T. IV k. 720.

swych satyrach tak trafnie malując dawną potęgę trzeźwej i skromnej Polski, powstawał na zbytki i smutne ich następstwo przepowiadał (a). Pod małym chórem w tejże nawie są naprzeciw siebie dwa starożytnie nadgrobki brązowe:

Na jednym wrytowana jest osoba w rycerskim ubiorze na około której w ramach jest następny napis w języku łacińskim:

Generosus ac nobilis Dominus M.....ms Salomo Capitaneus et supparius Drohobyziensis et civis Cracoviensis. Orate pro eo. Anno Domini MCCCCLIII ipso die Sancti Marci obiit.

Drugi przedstawia w pięknej płaskorzeźbie stojącą osobę w około której jest następny napis gotyckimi zgłoskami.

Hic jacet Nobilis vir Dominus Petrus Salomon de Benedictovice, Consul Cracoviensis, obiit Anno Domini 15. IVI. cujus anima requiescat in pace.

Należy on do dobroczyńców, tego kościoła, gdyż fundował tutaj mansyonarzów (b).

Pomiędzy temi dwoma nagrobkami jest obraz przedstawiający zdjęcie z krzyża Chrystusa. Wszyscy się zgadzają, że obraz ten należy do najpiękniejszych dzieł malarstwa, lecz niema zgody czy im pędzlem wypracowany został. — Jest podanie

(a) Juszyński Dyk. Poe. T. II. k. 368, — (b) Grabowski Kraków i Okolice k. 130.

że go malował Dolabella, lecz znawcy nieupatrują w nim żadnego podobieństwa z obrazami Dolabelli, a uważając rozlany w tym obrazie wdzięk, sądzą że to jest prędjéj dzieło Marcina Teofila Czechowicza, którego prace zalecające się wdziękiem, wyjednaly mu nazwę polskiego Corregio.

Pod dzwonnica koscielna jest kaplica **N. Panny Maryi Czesnochowskiej**, nalezala dawniej do rodziny Salomonow. W tej kaplicy jest jeden z piekniejszych bronzowych pomnikow — zamieszczony na nim w plaskorzezbie posag zbrojnego rycerza, zaleca sie powazna postawa, a szczegolniej warta jest ogladu jego twarz peina wyrazu.— Pomnik ten poswiecony jest pamieci, jak swiadczy napis, Erazma Danigiel, starosty na Lobzowie, który byl ulubieńcem Zygmunta III dla swojej cnoty i dobroci a z którego smiercia w roku 1624 wygasla ta rodzina w Polsce (a). Na tym pomniku jest nastepne w skróceniu nazwisko artysty który go odlewal Jacob Wein. Man V. N.

Na prost tej kaplicy pod wieza, jest kaplica **S. Antoniego**, dawniej poswiecona byla czi S. Stanislaw. Jest tu takze stary piekny nadgrobek bronzowy na którym rytownicza robotą, przedstawiona est lezaca postac rycerza. Czyj to jest nadgrobek?

(a) Niesiecki T. II. k. 13.

niemożna wiedzieć; bo niemasz ramy na których był napis: herb tylko Łabędź, będący na nim, naprowadza na domysł że to jest nadgrobek członka rodziny tego Piotra Salomona z Benedyktowic o którego nadgroбку powyżej mówiliśmy. W grobie pod tą kaplicą spoczywają zwłoki księdza Szymona Białogórskiego (Albimontana) pielgrzyma do ziemi świętej, towarzysza w tej podróży Radziwiła Sierotki. Umarł on roku 1615 dnia 1 lutego, i w tedy pochowanym został na cmentarzu tego kościoła, lecz później gdy ciągle lud to miejsce nawiedzał głosząc kapłana tego cnoty i pobożność; w tedy z woli władzy duchownej przeniesiono tu jego zwłoki i złożono, w nadziei postarania się aby był zamieszczonym w liczbie błogosławionych Polaków (a).

Po obu stronach nawy głównej, są starożytne ławki czyli formy nad którymi na kolumnach wznosi się baldachim z podniebieniem wysadzonym taflami przyozdobionemi snycerskiej roboty rozetami. Ławki te do dziś dnia noszą nazwę form radzieckich, gdyż w nich jedynie tylko rajcy krakowscy mogli dawniej siadywać.

Są także w tym kościele po przed ołtarzami S. Sebastjana i S. Filipa, inne ławki zwane formy

(a) Pruszcz klejn. k. 39 Forteca k. 243.

ławnicze, gdyż w nich jedynie tylko ławnicy prawa magdeburgskiego siadywali.

Za ławkami radzieckimi po lewój stronie jest kaplica **Loret** należąca do rodziny Szembeków z których Stanisław żupnik wielicki, sekretarz królewski, około r. 1630 znacznym ją kosztem odnowił hojnie uposażył, zamknął ozdobną balustradą mosiężną po nad którą stoi czterech aniołów (a). W sto lat potem Krzysztof Szembek biskup warmiński, na nowo przyozdobił tę kaplicę (b). Tu w ołtarzu jest obraz Panny Marvi którego historią tak nam opisano (c). “Obraz ten ma z wielu miar zalecenie, ale z kąd jest i od kogo malowany — tradycya zamilczała; atoli jest bardzo piękny i łaskawy i powolny do wzniesienia nabożeństwa. — Wielkie ma w sobie zalecenie, bo wiele pociech ludzie utraپieni doznawają, o czem wota wielkie znać dają i bogate fundacye. Litania o tejże Pannie na odprawowanie różnego nabożeństwa, z muzyką i z kazaniami a osobliwie we dni sobotnie, z niemałym zgromadzeniem ludzi, mając pobudkę z tradycyi ludzi pobożnych, którzy częstokroć nad tą kaplicą w której ten obraz jest, światłość niebieską w nocy widywali. Roku 1655 Prima Dominica octobris prawdziwie

(a) Pruszcz k. 38, — (b) Akta Kościelne, — (c) Morze Łaski Boskiej 1740. k. 33.

w sam dzień Panny Maryi Różańca Świętego, nad tymże kościołem widziana była panna Najświętsza stojąca i piastująca na lewej ręce Pana Jezusa, w prawej zaś pacierze Różańca S. trzymała, credendum est, że za jej przyczyną ten jej kościół S. od herezyey przeklętej i od adherentów był niepokalany, co i sami żołnierze szwedcy wyznawali.

W dniu 13 września 1683 roku, Sobieski po nawiedzeniu w pięciu kościołach reliquii SS. patronów polskich, których opiece się oddawał wyjeżdżając na odsiecz oblężonemu przez turków Wiedniowi, tu przed tym ołtarzem modlił się do Boga rodzicy (a). W ścianach tej kaplicy są dwa nagrobki; jeden Stanisława Szembeka zupnika wielickiego sekretarza królewskiego, zmarłego roku 1638, który w gwałtownych potrzebach kraju wsparł go pożyczką; (b) drugi Franciszka Szembeka kasztelana kamienieckiego zmarłego roku 1693 fundatora kościoła OO. Reformatów w Krakowie, męża krajowi także zasłużonego (c).

Daléj jest kaplica **S. Jana Chrzciciela**, ozdobiona w r 1538 przez Seweryna z Balic Bonara, (d) kasztelana bieckiego, wielkorządcę krakowskiego, męża znakomych zasług. Znajdujące się tu po-

(a) Star. Hist. Polska T. I. k. 173. — (b) Konst. r. 1631, —
(c) Niesiecki T. IV. k. 272, — (d) Klejnoty k. 38.

mniki tegoż Seweryna Bonara, zmarłego w roku 1549 i żony jego Zofii z Bethmanów, zmarłej roku 1532, zwracają uwagę znawców, bo są ozdobione bardzo pięknie i gustownie wypracowanymi odlewami z brązu. Oba te pomniki tak dla żony jako i dla siebie, jeszcze za życia sam ten Bonar wystawił. Obok powyższych nadgrobków, jest nadgrobek Krzysztofa Kochanowskiego chorążego sandomierskiego, starosty małopolskiego, zmarłego roku 1616. Na nadgrobkach tym wystawionym jemu przez brata Jerzego kasztelana małopolskiego, spoczywa posąg zmarłego wyrobiony z marmuru czerwonego.— Niemniej godny jest widzenia znajdujący się tu obraz szkoły holenderskiej przedstawiający ustęp z historii S. Jana pęzła Jana Sues z Nürenbergu w roku 1516 jak świadczy napis na tym obrazie będący.

W filarze nawy głównej, na prost tej kaplicy, jest pomiędzy innymi nadgrobkami, nadgrobek, Jana Leopolda S. T. D. kanonika zmarłego w roku 1572 którego powszechnie mianują pierwszym tłumaczem całkowitej biblii wydrukowanej w r. 1561 (a). W nadgrobkach tym jest wyrobione z kamienia popiersie tego męża, pracującego całe życie nad utwierdzeniem swych ziomek w wierze katolickiej a który niefolgując sobie i w ostatniej chwili życia, kazał

(a) Bandke Hist. Druk. krak. k. 295.

się zanieść do zgromadzonych na cmentarzu S. Ducha zwolenników luteranizmu, i tam z płaczem nąpominając ich o zatrzymaniu wiary świętej, Bogu dusze oddał (a). Następnie jest kaplica **S. Wawrzynca**, dawniej nosiła nazwę kaplicy S. Anny i Marka ewangelisty, i należała do rodziny Turzów. Tu spoczywa zapewne ów Jan Turzo bogaty kupiec, zmarły w Krakowie w roku 1509, a którego jeden syn był ołomunieckim a drugi wrocławskim biskupem.— Żaden pomnik nieprzypomina nam tu członków tej rodziny, czyżby wstydząc się swego pochodzenia, nie wzniesli ojcu żadnego? ale nie, bo dzieje świadczą, że oba ci biskupi, należeli do ludzi mądrych ceniących w ludziach tylko cnoty i nauki a nie urodzenie.

Nad kruchtą od ulicy Floryańskiej, jest kaplica **N. Panny Rozancowój**, dawniej tytułu S. Michała. Ta kaplica od najdawniejszych czasów należy do cechu kuśnierskiego. Nakoniec jest kaplica **Przemienienia Pańskiego**, dawniej zwana ciałą Chrystusa Pana, należała do rodziny Szwarców. Przy wyjściu z tej kaplicy stoi okazały ołtarz **S. Stanisława**, w którym zamieszczona jest rzeźba wystawiająca tego S. wskrzeszającego Piotrowina. Następuje ołtarz **Zwiastowania Panny**

(a) Forteca Monarchów Polskich.

Maryi, w nim nad mensą, jest obraz wieczerzy Pańskiej szkoły holenderskiej, odznaczający się do brem kolorowaniem, użyciem światła i jego efektu.

Wszystkich ołtarzów w tym kościele jest trzydzieści dwa; z których osmnaście jest marmurowych, dwa wykładane hebanem, a dwa drewniane wyślacane. W ołtarzach tych zamieszczone obrazy są prawie wszystkie pędzla Orłowskiego malarza krakowskiego, wyjąwszy wspomniane powyżej, jako też obraz Trzech Króli malowany w Florencyi, S. Wawrzyńca w Rzymie, Niepokalanego Poczęcia w Wiedniu.

Wzdłuż całego jeszcze kościoła pod oknami, zamieszczone są wielkie obrazy przedstawiające dzieje życia Jezusa Chrystusa i Matki jego. Obrazy te chociaż nie zajmują swą pięknnością, widok ich jednak, lubo sprawia uczucie, gdyż są wypracowane w roku 1679 przez jakiegoś polskiego malarza który w ubiorze polskim, odmalował się na pierwszym obrazie po prawej ręce nad chórem. Jeden z tych obrazów przedstawiający Chrystusa między doktorami, jest malowany przez Michała Stachowicza w r. 1821, a to dla zastąpienia miejsca, które się otworzyło po zburzeniu dawniej będących tu organów.

Zakrystyą w tym kościele zdobią obrazy zalecające się prawdą kolorytu, świetnością ubiorów, temi oznakami dzieł szkoły dawniej niemieckiej do

której należą. Są zaś następujące; — Zwiastowanie N. P. Maryi, — Familia Święta, — Jezus w ogroju, — Pojmanie Jezusa, — Stawienie przed Kajfaszem, — Jezus mówiący do niewiast, — Zdziecie z Krzyża, — Złożenie do grobu, — S. Marcin, — Ukrzyżowanie S. Piotra, — Męka S. Katarzyny. Obrazy te wyjęte zostały z starego ołtarza który podobno dawniej był umieszczony w samym kościele; są więc przeto nie tylko szacowne dla nas pod względem sztuki, ale zarazem pomnażają liczbę dowodów, że w dawniej Polsce znano i cenione piękne sztuki.

Po za tą zakrystyą jest skarbiec przechowujący wiele starożytnych bogatych i pięknych naczyń i ubiorów kościelnych. Między temi szczególniej zajmuje widok mnóstwa bardzo starożytnych kielichów z których trzecia prawie część jest w guście gotyckim, jak gdyby chciano je mieć odpowiednie do całej budowy tego kościoła. Tak licznym i tak pięknym zbiorem kielichów mszalnych poszczycić się możemy, bo podobno zbioru chyba w Rzymie i to w zamożniejszych kościołach, szukać potrzeba.

Najwięcej godne widzenia są między temi następnę pięć kielichów.

1) Kielich szczerozłoty emalowany bardzo ładnie a drobno wyrabiany.

2) Kielich szczerozłoty wybijaną robotą; w postumencie jest dwóch biskupów w płaskorzeźbie, których całe postawy, a szczególnie twarze są bardzo delikatnie wykończone; jest on fundacyi Marcina Paczoszki jak napis pod spodem kielicha zaświadcza, a który tu dosłownie wypisujemy. "Martinus Paczoszka Con: Cracov: ad laudem Dei omnipotentis et in honorem B. V. Mariæ una cum consorte sua huic eclesie archipresbyter: dicavit. A. D. 1658 die 24 decembris.,— Kielich ten i stąd jest dla nas szacowny, że jest darem Marcina Paczoszka, który w czasie napadu Szwedów, ocalił nam dzwony tego kościoła, odkupiwszy je kilku tysiącami (a).

3) Kielich srebrny wyłaczany sześciokątny, w postumencie jest jakoby kapliczka w kształcie gotyckim, w której okna także gotyckie zapełnione są różnokolorowemi emaliami na wzór szyb malowanych, miarkując po robocie, najmniej kielich ten trzysta lat mieć musi.

4) Kielich srebrny wyłaczany podobnejże formy z taką kapliczką w której okienka zamiast szyb zakryte są drobną kratą złotą, jest on jak się zdaje po robocie, równoczesny poprzedniemu.

5) Kielich srebrny na postumencie którego są trzy rybki emaliową robotą; cały ten kielich bardzo kun-

(a) Przyjaciel w ostatniej potrzebie r. 1661.

sztownie wyrobiony, jest darem starszych cechu śledziowego, z r. 1627 o czem napis pod spodem kielicha będący zaświadcza.

Zwracamy także uwagę na relikwiarz duży srebrny ofiarowany przez X. Łopackiego w r. 1742 w którym jest nadzwyczaj wielka partykuła drzewa z krzyża Świętego.

W skarbcu tym na koniec, wszystkie odrzwia szaf ozdobione są obrazami wyobrażającemi historią S. Katarzyny, malowanemi w roku 1515 przez Hansa z Kulenbachu, tego znanego ucznia Dürera. Obrazy te z względu kolorytu i wykończenia, zasługują aby były pomieszczone pomiędzy najlepszemi dziełami tego malarza.

Z aktów kościelnych dowiadujemy się, iż w XIV wieku kiedy w Krakowie majątniejsi obywatele byli po największej części Niemcami, w tedy oni w kościele tym odbywali nabożeństwa, a Polacy w kaplicy S. Barbary dziś kościołem zwaną. Dopiero w roku 1536 postawili zgromadzeni na sejm do Krakowa, podali prośbę do Zygmunta I. króla polskiego, ażeby kazania i nauki w języku polskim mawiane były w tym kościele. W proźbie tej, narzekając iż to jest hańbą i wstydem aby język polski na swęj rodzinnęj ziemi jak we wszystkich narodach niemiał pierwszeństwa, odwoływali się do przywileju fundacyi tego kościoła, w której lwo Odrowąż biskup

krakowski zamieścił następujące słowa: «Ażeby wiara chrześcijańska przez sławnego patrona naszego błogosławionego Wojciecha, w tych krajach uprawiana i ugruntowana większy wzrost brała, przeto mowa przedtem w kościele S. Trójcy dla nauki ludu polskiego, zwykle używana, ma być w rzeczonym kościele Panny Maryi zachowaną. Zygmunt I. wraz ze swemi radcami, bacząc na sprawiedliwą prośbę posłów wszystkich ziem a razem i mieszkańców tego miasta, i za rzecz nieprzyzwoitą poczytując, ażeby język zagraniczny w najznakomitszym mieście i kościele królestwa, miał brać pierwszeństwo: i przekonawszy się, że ludność tego miasta rodu polskiego, należąca do téj parafii bardzo się powiększyła, tak że w kaplicy S. Barbary do której dla słuchania kazań, przez zabiegi Niemców, niegdyś była usunięta, nie mogła się pomieścić. Z tego powodu spotykały Polaków różne ubliżenia i niedogodności, a mianowicie iż ciężarne niewiasty bez niebezpieczeństwa w kościele bywać nie mogły, a wiele ludzi a między niemi i szlachta, na kazania wcisnąć się nie zdołała; z tych więc powodów Zygmunt I. uchwałą swoją królewską za zgodą całego senatu królestwa polecił raczył, ażeby na potem i na przyszłe wieki, w każdym czasie przedpołudniowym w niedzielę, święta, i dni w których dawniej w kaplicy S. Barbary odprawiano nabożeństwa, takowe zawsze

część II. 13

odprawiały się w polskim języku w kościele Panny Maryi. Niemcom zaś których była mała liczba i wszyscy polski język znali dobrze, dozwolił ich językiem w kaplicy S. Barbary na cmentarzu Panny Maryi stojącej, odprawiać nabożeństwa każdego czasu, albo w tymże kościele Panny Maryi po obiedzie w dni świąteczne, byle nie były przeszkodą dla kazań polskich (a).

Przełożonym tego kościoła jest archiprezbyter, używający pontyfikaliów. Dawniej było przy tym kościele sześćdziesięciu księży, (b) lecz gdy przy rozbiórce kraju znaczne fundusze odpadły, przeto dziś tylko wypełnia wszystkie posługi religijne księży 22. Pomiędzy kapłanami, pracującymi dawniej przy tym kościele, natrafiamy na mężów którzy pracowali aż dla nas, gdyż w puściznie zostawili nam swe uczone dzieła między tymi szczególnieź odznaczyli się: Wargocki Andrzej żyjący na początku 17 wieku: który w dziełach własnych jako i wiernym przykładem klasyków rzymskich tak starannym okazał się, o własność mowy ojczystej i o rozkrzewienie światła w narodzie;— Powodowski Hieronim archiprezbyter i sekretarz królewski, zmarły roku 1613

(a) Akta kościoła przywilej wydany w r. 1536 w sobotę po Bożem Narodzeniu, — (b) Pruszcz Kościoły i Klejnoty k. 39.

najstynniejszy w swym wieku kaznodzieja, który w swych kazaniach z takim uczuciem i mądrością kreślił ówczesny stan kraju i przyszłe głośli nadzieje i obawy. Mąż ten wydał nietylko około dwudziestu dzieł swych, religijnej treści, ale wydał i dzieło w 13 tomach swego nauczyciela Annibala Rosseliusza (a). Dalej napotykamy Jakoba Górskiego o którego cnotach i naukach już wyżej wspomnieliśmy (b). Nakoniec Wincentego Łancuckiego archiprezbytera niedawno bo w r. 1841 zmarłego, który zapracował na imie znakomitego kaznodziei i miłego poety.

To co napisano o tym kościele w wieku XVII, iż znacznym zawsze był i porządkiem i wielkim nabożeństwem ludzkim i kazaniami przedniemi (c) to i dziś sprawiedliwie powtórzyć można. Lecz ze wszystkich nabożeństw odprawiających się w tym kościele regularnie i z okazałością, żadne nie jest tak uroczystem, jak nabożeństwo odprawiane co rano o godzinie w pół do szóstej zwane primaria. Szczególniej uroczystą jest ta chwila kiedy kapłan udziela błogostawieństwa N. Sakramentem, a lud padając na twarz, zagłusza śpiewem staropolskich pieśni wtorujące organy! Ktokolwiek jesteś, nieopuszczaj tego nabożeństwa bo to wzruszy duszę twoją i Boga wnieć wprowadzi.

(a) Obraz wieku Zygmunta III, — (b) Patrz k. 98, — (c) Pruszc

KOŚCIÓŁ S. KRZYŻA.

Wystawił go około roku 1200 Pełka zwany Fulko biskup krakowski, następnie uposażył, przełożonego świeckiego kapłana ustanowił, i na kościół parafialny przeznaczył.

Błogosławiony Jan Prandota biskup krakowski, w r. 1244 dnia 6 kwietnia sprowadziwszy z Prądnika (a) w mury Krakowa braci regularnych Duchy świętego de Saxia, oddał im ten kościół i uposażenie plebanii do ich funduszów wcielił (b).

W czasie wielkiego pożaru który większą część Krakowa pochłonął w roku 1528 (c) i kościół ten wraz z klasztorem stał się pastwą płomieni. Lecz zaraz w tym samym roku został wyreparowanym. W dniu 8 października uskutecznił innowacją erekcyi przywilejów wtedy spalonych, Piotr Tomicki biskup krakowski, którą zatwierdził w dniu 29 sierpnia 1530 roku Zygmunt I. Gdy około roku 1780 wygaśli zupełnie ci zakonnicy zwani w Krakowie zwykle Duchakami, a noszący biały dwoisty krzyż

(a) Patrz Część I. k. 210, — (b) Długosz lib. benef., —
(c) Patrz Część I. k. 85.

na sukni czarnej; wtedy rzezonoy kościół po 544 latach powrócił pod pierwiastkowy zarząd księdza świeckiego, a to na mocy nowój erekcyi z dnia 19 grudnia 1788 roku uskutecznonój przez księcia Michała Poniatowskiego prymasa królestwa. a na tedy administratora dyecezyi krakowskiej (a).

Kościół S. Krzyża jest zbudowany w stylu gotyckim, prostym a poważnym, godném jest uwagi jego piękne sklepienie, wspierające się w środku na jednym kamiennym stupie. Kościół ten ma ołtarzów siedm, z tych wielki ołtarz obejmujący ukrzyżowanego Zbawiciela, posiada udzielony od papieża w r. 1826 przywilój pro Defunctis. Po obu stronach wielkiego ołtarza są ławki czyli formy a w tych obrazy przedstawiające historiją Znalezienia i Podwyższenia Krzyża świętego. W kościele tym warte są widzenia dwie starożytny pamiątki, to jest chrzcielnica metalowa odlewana, na której są zamieszczone płaskorzeźby wystawiające przedmioty z pisma świętego, i następny napis gockimi literami od góry:

“Anno domini millesimo CCC. XX. in die sancti augustini hoc opus inchoatum est per iohannem Fredental, comparatum est per mgrum (magistrum) iacobum.
poniżej jest zaś ten napis:

Johannes quidam baptisavit aqua, vos autem baptisamini in spiritu sancto, amen.

(a) Akt konsy: Krak: pod dniem 22 stycznia 1803 r.

Drugą starożytnością jest Krzyż przechowujący znaczną część drzewa z krzyża świętego, jest on srebrny waży grzywien 27 łutów 8, złożony ozdobiony 33 kamieniami małej wartości, ale jest bardzo ładnej roboty w gotyckim guście. Na tym krzyżu w sześciu arkadach wśród ozdóbek gotyckich są zamieszczone delikatnie i pilnie wypracowane małe osóbki przedstawiające Pana Jezusa, N. P. Maryą i czterech ewangelistów. Na odwrotnej stronie krzyża rysowane są różne osoby w różnych postaciach, z różnym wyrazem i ubiorem. Krzyż ten jest pozostałością po zakonie Duchaków, co poświadcza zamieszczony na jego postumencie wygrawirowany podwojny krzyż. Według podania miał się zakonowi dostać po błogostawionym Prandocie, czyli to podanie jest prawdziwe, trudno wiedzieć: ale zawsze wnosząc z roboty, można niemylnie sądzić, iż krzyż ten jest dziełem przynajmniej XIII wieku. Tak pięknym i starożytnym zabytkiem chlubić się może ten kościół, gdyż rzadko gdzie już widzieć można przedmioty podobnie dawnych robot.

KOŚCIÓŁ

S. ANNY.

Jest kościołem Akademii Jagiellońskiej, co mu dodaje powabu i uroku, bo będąc przeznaczony na modły ludzi poświęconych naukom, nosi na sobie piętno jakiegoś wyższego hołdu niesionego Stwórcy, hołdu, który największy rozum i geniusz ludzki składać powinien chętnie przed tém źródłem światła, którego sam jest tylko promieniem, iskierką (a).

W miejscu w którym dziś wznosi się ta świątynia, stał przedtém także kościół i także czi téj świętej poświęcony, lecz kiedy i przez kogo był założonym trudno jest dociec. Pierwsza wiadomość jaką o nim przechowały nam dzieje, jest z roku 1407 w którym kościół S. Anny zgorzał (b). W roku 1418 Władysław Jagiełło prawo nadawstwa do tego kościoła, na rzecz Akademii łącznie z opatem mogińskim odstąpił. Kościół ten dawniejszy był cały murowany dachówką pokryty, jednym bokiem był obrócony na południe wzdłuż ulicy S. Anny, a wielki ołtarz obróconym był ku zachodowi; otaczał go

(a) Tańska w opisie Krakowa, — (b) Patrz Część I. k. 59.

cmentarz murem obwiedziony, w śród niego była dzwonnica murowana nakształt wieży.

Kościół ten do roku 1535 był kościołem małej parafii, dopiero w tym roku został na kollegiatę zamieniony, składającą się z dwóch prałatów, proboszcza, dziekana, pięciu kanoników i siedmiu wikaryuszów. W końcu XVII wieku akademicy postanowili z funduszów i składek wybudować nowy kościół, któryby swą okazałością odpowiedział godności akademii. Z pomocą niejakiego Tylmana bawiącego na dworze księcia Stanisława Lubomirskiego marszałka wielkokoronnego, Akademicy, wzięwszy za wzór kościół S. Andrzeja de Valle w Rzymie, zrobili plan na nowy kościół.

Roku 1689 w dniu 22 maja Jan Małachowski biskup krakowski, założył węgielny kamień na ten nowy kościół i rozpoczęto jego budowę. X. Sebastian Piskorski obojga praw doktor, professor i kanonik katedralny krakowski, przyjął obowiązek zarządu całą fabryką, jakoż dobrawszy architekta Solarego, dopełnił godnie tego obowiązku, gdyż okazał się nie tylko niespracowanym w dozorze fabryki, nieoszczędzającym swojego majątku, ale staraniem i ujmującą swą wymową, zachęcał dobroczyńców do złożenia znacznych składek, bez których, po wyczerpaniu skarbcu akademickiego i funduszów z dawnych legatów, kościół S. Anny, nie byłby skończony.

Po czternastu latach fabryki, ukończony ten kościół, poświęcił roku 1703 Kazimierz Łubiński szufran i administrator biskupstwa krakowskiego.

Kościół S. Anny można policzyć do piękniejszych dzieł budownictwa. Myśl ogólna tak zewnętrzna ozdobionego pięknymi wieżami, jak i wewnętrzna pełnego harmonii jest szczęśliwa, szkoda tylko że mylne wyobrażenie o sztuce architektury wywierało wielki wpływ na budowniczego, z tą ginie w tym kościele przewaga architektury, a myśl malownicza bierze górę, niema tu pięknych, poważnych, długich nieprzerwanych linii, właściwych, stylowi klasycznemu i stylom z niego powstałym, ale owszem pełno tu ruchu gzymсы wszystkie gęsto się załamują, ciągle wyskakują i wyskakują bez potrzeby, bez żadnej myśli.

Wewnątrz kościoła minąwszy nawę główną, staje się pod wielką kopułą wznoszącą się w przecięciu ramion krzyża, w którego kształcie jest zbudowany ten kościół; kopuła ta uważana za wzorowe dzieło w sztuce architektonicznej, tworzy niejako oddzielną budowę wystawioną na rzuconych arkadach pomiędzy czterema filarami z ciosowego kamienia. Tak ta kopuła jak i ściany wewnętrzne kościoła, pokryte są prawie całe malowaniami al fresco, złoconiami, sztukaterią i płaskorzeźbą. Chociaż malowania są dosyć piękne, a sztukaterye ładne i czysto wyro-

bione, jednak gdy niemi cały kościół za nadto jest przepelniony, stąd nie robią tego wrażenia jakie robiłyby gdyby w ich rozkładzie, więcej gustu okazano. Malowania te wyszły z pod pędzla Karola Danquart albo Tanquart rodem z Szwecyi, a obywatela z Nissy; sztukaterye, płaskorzeźby są dziełem Baltazara Fontany rodem z Campo, a snycerską robotę wszelką wykonał Antoni Frączkiewicz. W ołtarzu wielkim wystawionym kosztem X. Krzysztofa Sowińskiego, profesora akademii jest obraz S. Anny pędzla Eleutera Jerzego malarza nadwornego króla Jana III, który w tym obrazie okazał, iż miał wiele wykształcenia i smaku. Po obu stronach tego ołtarza, są tak zwane stala, w nich umieszczone są piękne obrazy pędzla Czechowicza Szymona krakowianina.

Po każdej stronie nawy głównej, znajdują się cztery kaplice; z tych na stronie prawej pierwszą i najokazalszą jest świętego Jana Kantego, doktora piśma świętego i profesora akademii krakowskiej zmarłego roku 1473 policzonego w poczet świętych. Przyozdobienie tej kaplicy nastąpiło podług planu malarza Eleutera. Wpośrodku niej na stopniach wznosi się poświęcony czci tego świętego ołtarz a raczej grobowiec. Trumnę marmurową przechowującą te święte popioły, trzymają na swych barkach cztery figury bardzo pięknej roboty przed-

stawiające doktorów teologii, filozofii, medycyny i prawa, ubranych w togi akademickie; nadto otaczają ten grób na wzór grobu S. Piotra w Rzymie, cztery kolumny z marmuru białego, na których stoją cztery statuy wyobrażające czterech SS. Janów to jest: Chrzyciela, Ewangelistę, Chryzostoma, i Damascena. Kolumny te nie tylko stanowią wspaniałą ozdobę, ale należą do tych osobliwości jakie rzadko gdzie widzieć można, bo we wszystkich słupy są wyrobione z jednej sztuki marmuru, a każdy z nich ma przeszło łokieć średnicy a 14 łokci wysokości. Słupy te wyrobił Jan Liskowicz z marmuru świętej Salomei zwanego, a odkrytego w ówczas właśnie w okolicach miasteczka Skały.

Kaplica druga jest S. Jana Chrzyciela, przyzdobił ją Władysław Przyrębki kanonik katedralny krakowski, referendarz koronny; w niej w ołtarzu obraz S. Jana Chrzyciela pędzla Karola Tanquarta, a dwa obrazy na ścianach są Karola Montego.

Kaplica trzecia niepokalanego poczęcia Panny Maryi przyozdobiona jest kosztem Kazimierza Góreckiego kanonika tarnowskiego. Figura Najświętszej Panny Maryi zamieszczona w ołtarzu równie jak i na ścianach płaskorzeźby są roboty Fontaniego. W tej kaplicy w ołtarzu są piękne dwie kolumny sześciolokciowe roboty mozaikowej.

Kaplica czwarta S. Józefa: fundatorem ję był Alexander Myszkowski, wojski sandomirski. Obraz w ołtarzu S. Józefa jest pędzla Innocentego Monti bolończyka.

Z lewój strony kościoła kaplica pierwsza jest S. Krzyża, w ję ołtarzu jest wypukło-rzeźba, wystawiająca zdjęcie z krzyża, roboty Joachima Fontany.

Kaplica druga S. Piotra w okowach: fundatorem ję Piotr Orłowski O. P. D. kanonik krakowski, infułat tarnowski. Obraz w ję ołtarzu Innocentego Monti.

Kaplica trzecia S. Katarzyny, fundacyi Remigiusza Suszyckiego archidyakona katedry krakowskiej, nauczyciela synów Sobieskiego; malowania wszystkie w tęg kaplicy, są także Innocentego Monti.

Kaplica czwarta S. Sebastjana, fundacyi X. Sebastjana Piskorskiego. W ołtarzu tęg kaplicy obraz S. Sebastjana jest pędzla Don Pagani, nadwornego malarza króla hiszpańskiego (a).

Lecz pomimo całej piękności dzisiejszego kościoła jakiś žal, jakaś tęsknota w nas powstaje skoro przypomni nam się dawniej tu stojący kościół i skoro pomyślemy że nie te mury były świadkami świętnej uroczystości przeprowadzenia tu akademii, że

(a) Wypis z dziełka Ludwika Kosickiego: "Wiadomości historyczne o kościele S. Anny roku 1833.,"—

one nawet nie widziały już tych pamiętnych czasów, pomysłności, pożyteczności, szacunku i sławy téj Jagiełłońskiej córki. O gdyby przynajmniej oddali nam byli te groby, zaludnione mieszkańcami dawnych grobów, a ściany okryte z dawnego kościoła licznymi nagrobkami, wtedy tkliwe uczucia jakich doznawalibyśmy na grobach mężów którzy mądrością krajowi szczęście i sławę zjednali, pocieszałyby serce ścisnione żalem po stracie dawnego starożytnego kościoła. Dziś i z murów, i z grobów i z napisów grobowych nie możemy tu wprowadzić żadnego takiego wspomnienia, któreby te zimne i martwe głązy obdarzyło dla nas duszą przykuło do nich naszą pamięć, nasze serca. Wzamin dawnych a licznych nagrobków, znajdujemy tylko teraz ośm nadgrobków akademii profesorów, z tych cztery: Krupeckiego, Rygalskiego, Żołędziowskiego, Piskorskiego, są z początków XVIII wieku, a drugie cztery Wincentego Szastra, X. Markiewicza, Jacka Przybylskiego i Rafała Czerwiakowskiego z początków XIX. Nakoniec w kościele tym w roku 1823 wystawił X. Sebastyan Sierakowski były rektor akademii, pomnik grobowy nieśmiertelnemu Mikołajowi Kopernikowi, jako niedyś uczniowi téj akademii i przyznanemu już dziś nawet przez cudzoziemców, rodakowi naszemu.— Na podstawie z czarnego marmuru, muza astro-

nomii jedną ręką wieńczy popiersie tego męża, który stał się zaszczytem i chlubą nie tylko Polski ale też całego rodzaju ludzkiego, a drugą trzyma tarczę na której widac dwie gwiazdy, tarczę Sobieskiego i ciotka Poniatowskiego; po jednej stronie jest glob ziemski, po drugiej świat podług układu Kopernika; na podstawie u góry te słowa w języku łacińskim «Temu co się mądrym bydź ośmielił» a niżej między herbami akademii i Krakowa ten napis w języku łacińskim: «Mikołaj Kopernik ojczyzny, miasta, akademii ozdoba, zaszczyt i chwala.» Powyżej zaś tego pomnika na przyozdobionej stósownie ścianie, czytamy te słowa z pisma świętego *«sta sol ne moveare.,»*

Zakrystya tego kościoła przechowuje oprawną w srebro głowę S. Jana Kantego. Oprawa ta mocno wyślacana, zaleca się bardzo piękną robotą a do tego robotą z roku 1695 obywatela i złotnika krakowskiego Jana Ceypler, jak to poświadcza napis na niej wyrzynięty. Szczególniej w niej piękne jest ośm obrazów wykowanych na srebrze, przedstawiających historya S. Jana Kantego. Są także w tój zakrystyi piękne roboty złotnicze krakowskie, puszka na Najświętszy Sakrament z roku 1624 i kielich mszalny z roku 1718, ofiarowany przez Wojciecha Jodłowskiego rektora akademii.

KOŚCIÓŁ S. PIOTRA.

Zakon Jezuitów pomimo oporu jaki im stawiała akademia krakowska od ich przybycia w roku 1569 w mury Krakowa, dopiął rozmaitemi drogami zamierzonego przez siebie celu i po 20 latach, już posiadał trzy w Krakowie kościoły to jest S. Barbary, S. Macieja i S. Szczepana. Zamiary wykryte w późniejszym czasie nakazywały im nowe jeszcze w Krakowie gmachy dla siebie posiąszć, aby w nich po wygranej walce z akademią krakowską założyć mogli swe szkoły, niewiedząc że chcą założyć grób dla oświaty i pomyślności krajowej. Zamiar wystawienia dla siebie nowego kościoła i kolegium, niemógł natrafić na żadne wtedy trudności bo przebiegłość tego zakonu posiadała już w Polsce przychylność dla siebie wszystkich a władzę prawie nad Zygmuntem III. Przeto gdy inne potrzeby kraju wzbraniały w tych czasach zajmować się budowaniem gmachów kościelnych, Zygmunt stawiał ten kościół, a patrzył z obojętnością na walącą się potęgę swego państwa.

Zdaje się że Jezuici powodowani nadzieją zajęcia w posiadanie kiedyś gmachów należących w tedy

do akademii, w pośród nich wybrali miejsce do założenia nowego dla siebie kolegium, gdyż jedynie tym sposobem pojąć można, dla czego w tak ścieśnionym miejscu kościół i kolegia wystawili.

Kościół S. Piotra wybudowanym jest na tém samym miejscu, na którym w XIV wieku stał także kościół czci temu świętemu poświęcony, a który w roku 1455 pożar zniszczył; (a) kolegium zaś jezuickie wybudowanem zostało na miejscu gdzie dawniej stał dworzec Opalińskich (b). Już w r. 1595 rozpoczęli Jezuici budowę tego kościoła (c) pod dozorem architekta Józefa Bucciussa, ale podług czyjego planu? niewiadomo. W roku zaś 1597 w dniu 23 czerwca z woli Zygmunta, nastąpiło poświęcenie tego miejsca i założenie kamienia węgielnego. Obrzęd ten uroczystie uskutečnił Jerzy Radziwił kardynał i biskup krakowski wielki czciciel jezuitów, w śród licznie zgromadzonego duchowieństwa, panów i ludu. Po odprawieniu ofiary świętej na tym placu, i po poświęceniu tegoż, nastąpiło wśród bicia armat zamkowych i miejskich, włożenie w fundamenta węgielnego kamienia na którym wryty był następny napis łaciński.

(a) Patrz Część I. k. 70, — (b) Grabowski Kraków i Okolice Wyd. 3 k. 137, — (c) Niemcewicz zbiór Pamiątek T. II. k. 144.

Sigismundus Tertius, Poloniae et Sueciae Rex Potentissimus, me suae erga Deum Religionis, erga Principes Apostolorum venerationis, erga Societatem Jesu Liberalitatis, firmum et constantem voluit esse testem. Et nunc, cum terra obruor, cunctis testabor superis: dum vero veniente Christo, e tumultu prodibo meo, cunctis testabor Superis, Sigismundum Tertium, neque erga Divos Veneratione; neq; erga Societatem Jesu Liberalitate. cuiquam concedere voluisse credent superi, et inferi, quia Saxum dicit.

Podczas zakładania tegoż kamienia, rzucano między lud złote i srebrne medale, podobne do tego jaki pod kamień włożono (a). Medal ten blisko dwóch cali średnicy, na stronie głównej ma popiersie króla z boku widziane, głowa nie nakryta, ozdwienie zbroja i płaszcz królewski. Napis w otoku:

SIGISMUNDUS III.

POLOIAE ET SUE(CIAE) REX POTENT(ISSIMUS),

ANNA

REGINA POL. ET SUECIAE

Na drugiej stronie medalu w poprzek jest napis następujący:

**Deus Regi tribuit regnum,
Rex Deo statuit templum,
Sic Deus in coelis honorat Regem,
Sic Rex in terris honorat Deum,**

W otoku zaś jest taki:

Ad Dei Opt(imi) Max(imi) Gloriam Societati Jesu,

MDXC'VII.

(a) Prusacz k. 51.

Na pamiątkę kazał wybić Zygmunt ten medal, który powszechnym w wielu krajach zwyczajem, pod węgielnym kamieniem zakopano.

Po założeniu fundamentów okazały się wielkie uchybienia popełnione przez dyrygującego fabryką Bucyusza, oddalono więc tego, a dozór fabryki objął w 1599 Jani Marya Bernardono Medyolańczyk braciszek tego zakonu, pod którego dozorem wybudowano także kolegia jezuickie w Kaliszu i Nieświeżu. Lecz i ten drugi budowniczy nieukończył kościoła tego, umarł albowiem w r. 1605 a stawianie kościoła dopiero ukończono w r. 1633 (a).

Nie sam tylko Zygmuntłożyłkoszta na wystawienie tego kościoła, w biografjach bowiem współczesnych jemu ludzi, często znajdujemy wzmiankę, iż i inni, szcudrobliwym był na budujący się kościół S. Piotra i Pawła. I tak między innymi czytamy w opisanu życia Jerzego Radziwiła kardynała i biskupa krakowskiego, iż ofiarował na budowę tego kościoła znaczną sumę. Podobnie w żywotach Piotra Tylickiego biskupa krakowskiego, Jędrzeja Łukomskiego archidyakona krakowskiego, który także kolegium temu odkazał ostatnią wolą, bibliotekę swoją. Między późniejszymi dobroczyńcami, szczególniej odznacza się czcigodny biskup Trze-

(a) Grabowski Kraków i Okolice k. 454.

bicki który większą część kolegium przy tym kościele domurował znacznym nakładem, okazując przez to wdzięczność, iż w tym kolegium usposobiał się do stanu duchownego, jak to poświadcza do dziś dnia napis na tablicy marmurowej pod herbem tego biskupa zamieszczonej w tym gmachu nad oknami pierwszego piętra.

W roku 1608 już budowa tego kościoła tak dalece postąpiła, iż w nim w dniu S. Piotra i Pawła pierwsze odprawiono się uroczyste nabożeństwo, lecz odprawiono się w nieukończonym kościele, bo po dziesięciu latach to jest w r. 1619 dopiero skończono jego kopułę i położono wielki kamień, na którym wyciosana jest róża, ów wyraz wieczności albo raczej myśl śmierci ziemskiej otoczonej obfitością kwitnącego życia (a). Na tejże kopule przy założeniu świętych relikwii i krzyża pobłogosławionego od Tomasza Oborskiego na ten czas szufragana krakowskiego, włożono razem z relikwiami następny napis w języku łacińskim (b).

D. T. V. et omnes BB. Caelites, Tuque inprimis Petre Caelipotens, et Paule coelestis Theologe, benigni accipite, quae loquor.

Sigismundus Tertius, ille vester Cliens, Poloniae Rex, Sue-

(a) *Gratis plebański* Poznań r. 1627 p. 422, — (b) *Pruszcza klejnoty* k. 51.

ciae Heres, qui vestro numini, sacrum primum ejus molis in solum decrevit lapidem, religionis suae in Vos inferis testem, ille ipse me aureum honori vestro tancaemolis, ne quidquam obstantibus inferis, animo Regio, avita pietate, magnificentia tanto Principe digna, iterum extractae alterum testem, superstare jussit. Quare ego priore splendidior, caeli usura felicior, percius et pernox, astris omnibus, Caeloque toti, quin et mortalibus longe prospicientibus admirantibus praedicabo. In Deum Trinum Unum auitam Religionem, in Caelites venerationem probatissimam, in Societatem amorem constantissimum. Sigismundi Tertii Regis Poloniae, Suecie Heredis, etc. etc. Quin, et exorabo supplex Regi Piissimo incolumitatem, Augustissimo Sangvini Regio Immortalitatem, Regno Pacem, et tranquillitatem, Vrbi huic amplissimae splendorem perpetuum. Hinc Saxum prohibet mala; quid noceant inferi? hinc ego cuncta fortunata apprecor; quid negent Superi? Illi firmitatem, mihi splendorem, utrique auctoritatem conciliat Regis invictissimi Pietas. Illi spem victoriae, consecratio Pontificia, mihi auctoritatem Sacri Beatorum Civium, in sinu inclusi Cineres; utrique Dei-Hominis Jesu triumphantis insigne Crux adoranda: utrique Augustissima Petri et Pauli Apostolorum nomina inscripta promittunt. Votis addunt fiduciam.

Fave, o Deus, Regi, Favete Apostoli Principes, Magno Poloniae Principi, Favete omnes Caelites Civibus illius, et nobis omnibus.

Po tém założeniu krzyża na kopule, jeszcze Jezuitzi szesnastcie lat kołczyli ten kościół, gdyż dopiero w dniu 8 lipca 1635 roku nastąpiło uro-

czyste poświęcenie przez X. Tomasza Oborskiego biskupa łoadyckiego i sufragana krakowskiego.

Kościół S. Piotra wraz z kolegium zgorzał podczas wielkiego ognia który zadał klęskę Krakowowi w dniu 26 lipca 1719 roku (a). Zakon jezuitów posiadał ten kościół aż do czasów w których stolica apostolska przychylając się do ogólnych zażeń, rozwiązała ten zakon po wszystkich krajach chrześciańskich wydaną bulą z dnia 21 lipca 1773 roku. Po tem zniesieniu jezuitów, kiedy w Polsce Poniński i Radziwił marszałkowie sejmu konfederacyjnego za Stanisława Augusta puścili na frymark pozostałą własność zakonu, wtedy ten kościół obdarto z ozdób, poniszczono jego ołtarze i jakoby wskazując go na ruinę nie zostawiono żadnych funduszów zapewniających pielęgowanie tego pięknego gmachu. W tedy to zniknęła także i owa najbogatsza w całej Polsce monstrancya zrobiona z klejnotów domu Męciskich i Myszkowskich, którą ten kościół posiadał (b). Od tego czasu stał kościół S. Piotra jak sierota niemający czulego opiekuna, pozbawiony wszelkiego utrzymania, opuszczony od ludzi! Nie uwierzy potomność, że w wieku dziewiętnastym mógł doznać takiego losu jeden z kościołów najwspaniał-

(a) Patrz Część I. k. 158, — (b) Warszyci Wacław Imion herbowych sumaryusz, Gdańsk 1782 T. I. k. 145.

szych w Polsce. Tak niszczał ten kościół prawie przez pół wieku, i gdyby po utworzeniu Wolnego Miasta Krakowa niebyły reprezentancye krajowe przeznaczały corocznie prawie, funduszów na poratowanie go, pewnieby dziś ruiny z niego pomnożyły liczbę tych zwalisk w kraju naszym na których widok, boleść ścisnęła serce a wstyd twarz rumienił — Chociaż jeszcze nie są zatarte wszystkie ślady spustoszenia, ale przynajmniej dach miedziany prawie nowy ocalał sklepienia, a naprawione kamienne gźemsy piękną jego facyatę. Dziś ten kościół ma nad sobą nową opiekę, ponieważ po zburzeniu kościoła WW. Świętych (a) rząd przeniósł do niego nabożeństwa parafialne i uposażył funduszami jakie kościół WW. Świętych posiadał.

Kościół S. Piotra należący do najwspanialszych kościołów Krakowa, wybudowanym jest w stylu, jaki był w użyciu po Palladiuszu we Włoszech. Facyata jego z ciosowego kamienia bogato ozdobami przybrana, rozkwita mnóstwem architektonicznych piękności, jój gźems główny podpira dzie sięć wysmukłych kolumn z głowicami oplatanemi w liście wykończonój rzeźby, w polach pomiędzy temi kolumnami zamieszczono troje drzwi i cztery framugi z posągami świętych. Wierzchnią część

(a) Patrz Część I. k. 207.

po nad gźemsem także ozdobioną sześcioma pilastrami i dwoma posągami, zakończy szczyt trójkatny mający w swym środku tarczę z orłem polskim. Piękną jest ta facyata mimo popełnionych, w niej błędów przeciwko loice architektonicznej: błędem jest bowiem ociągnięcie całej facyaty gźemsem imponującym, który zdaje się dzielić niewłaściwie kościół na dwa piętra; — błędem jest i zamieszczenie małego wązkiego frontoniku nad wniesciem, który żadnego znaczenia ani celu niema. Nie są z sobą w harmonii także posągi kolosalne świętych Apostołów stojące przed kościołem a noszące cechę stylu rzeźbiarstwa XVII wieku nie są to poważni nauczyciele i wyznawcy wiary świętej, ale truppa złych przesadnych aktorów, która nagle skamieniała. Piękną jest galerya żelazna wśród piedestałów wspomnionych posągów; stojąca nie równoległe od facyaty kościoła, — jak budowniczy umiał tę niedogodność położenia pokryć, jest rzeczą ciekawą i uczącą dla znawców. Sam gmach kościelny zbudowany jest w formie krzyża, w przecięciu którego ramion, wznosi się wyniosła kopuła, oświecająca swemi oknami jego wnętrze. Kopuła ta będąca bardzo pięknym utworem sztuki budowania, pomnaża nie tylko wspaniałość samego kościoła, ale i miasta, bo należy do liczby tych

wież i kopuł, które w śród mnóstwa innych różnia wzrok w odległości nawet kilkomilowej.

Wnętrze bazyliki S. Piotra jest wspaniałe i odpowiada myśli kościoła o tyle, o ile styl klasycyzmowski może wydać myśl chrześcijańską. W dysharmonii z jego wspaniałością, są tylko przybudowane kaplice do nawy głównej nie stanowiące bocznych naw a połączone z sobą małemi drzwiami.

Ołtarz wielki w tym kościele jest cały marmurowy, piękne jego gźemy spoczywają na czterech słupach znacznej wielkości. Dawniej zdołił go obraz roboty Czechowicza, lecz w zniszczeniu jakim ten kościół uległ, tak został uszkodzonym, że miejsce jego zastępuje dziś nowy, przedstawiający równie jak dawniejszy, Chrystusa oddającego klucze S. Piotrowi a będący dziełem Józefa Brodowskiego byłego profesora malarstwa w uniwersytecie Jagiellońskim.— W grobie przed tym ołtarzem spoczywają zwłoki X. Piotra Skargi zmarłego r. 1612 po 76 latach życia przepędzonych w pracy nad szczęściem ludzkości, w pracy która go uczyniła dobroczyńcą tysięcznych pokoleń, bo przekazała im w puściznie największe skarby, to jest naukę wiary ojców i wzór ojczyściej mowy. W siedmdziesiąt lat po jego śmierci Katarzyna siostra naszego Jana Sobieskiego a żona mądrego i walecznego Michała Radziwiłła, cnotliwa, pobożna i dobra polka, oddała cześć należną popiołom Skar-

gi składające w małej trumience ołowianej na której jest następny w języku łacińskim napis:

Ta trumna ołowiana przechowuje Złotoustego, przewielebnego sługę Boga ze zgromadzenia Jezusowego. Jakże bolesną jest rzeczą iż okazalsza trumna nieobejmuje zwłok męża który zapewnił dwory królewskie cnotami, świat chrześcijański pobożnością, księżnice nauką, swoje zgromadzenie chwałą a niebo zbawionemi duszami. Lecz ten zakonnego ubostwa gorliwy czciciel, niebyłby żyjąc i na taki grobowiec zezwolił jaki tu Stanisław Bielicki ze zgromadzenia Jezusowego kosztem J. O. księżnej Katarzyny z Sobieskich Radziwiłowej na uczczenie wielkich cnót jego poświęcił roku 1695.

W tymże grobie spoczywają zwłoki Jędrzeja Trzebickiego zmarłego w roku 1679 po 72 latach życia. Biskup ten tak zasłużony Bogu krajowi i ludzkości o którego cnotach już nieraz wspomnieliśmy, sam wybrał sobie ten grób, nad którym padłszy na kolana jak ów Karol Wielki, miejsce to gdzie miał spocząć po trudach życia ucałował mówiąc «Haec requies mea i t. d. (a). Pamięci jego poświęcony okazały nadgrobek z czarnego marmuru, z popiersiem biskupa, wznosi się zaraz po lewej stronie tegoż grobu, zamieszczony na nim napis powtarza tylko to co historya przyznała temu biskupowi. W tymże samym grobie spoczywa Dąbski Stanisław biskup krakowski zmarły w roku 1700 który na

(a) Niesiecki T. IV k. 391.

wyprawę Janowi III pod Wiedeń wystawił swoim kosztem chorągiew uzarską, a w całym życiu dawał liczne dowody poświęcenia dla kraju i religii.

Po prawej ręce wielkiego ołtarza w nawie poprzecznej, jest kaplica w której ołtarz nazwać można wielkim relikwiarzem. Przechowuje on do stu blisko świętych relikwii, a między temi głowę i żebro całe S. Stanisława Kostki tego syna i patrona Polski otrzymane z Rzymu w roku 1321, po usilnem staraniu się oto Zygmunta III przez posła swego Grochowskiego Achacego biskupa łuckiego (a). Wszystkie te relikwie wśród uroczystego nabożeństwa w dniu 22 maja 1639, roku włożone tu zostały w obecności Erazma Kretkowskiego oficyała i archidyakona krakowskiego i całej kapituły krakowskiej (b). W ołtarzu tym znajdujący się teraz obraz Najświętszej Panny Maryi, jest tu przeniesionym ze zburzonego kościoła WW. Świętych. Obraz ten w roku 1647 miał przywieść z Węgier tameczny szlachcic, i dopełniając uczynionego ślubu zamieścić go w kościele WW. Świętych, przybrał kosztownie i fundusz na nabożeństwo zostawił (c). Od tego czasu pobożny lud krakowski zginając ko-

(a) Siarczyński obraz wieku Zygmunta III k. 156, — (b) Pruszcza kościoły i klejnoty miasta Krakowa k. 53, — (c) Tenże k. 18.

lana przed tém obliczem matki dziewicy, modlił się i upowszechniał odebrane dobrodziejstwa, i dziś jeszcze po tem przeniesieniu pobożni ludzie nawiedzają tę kaplicę a obraz ten słynie jako głośny łaskami.— Wechód do téj kaplicy stanowi pomnik grobowy starożytnéj i zasłużonéj krajowi rodziny Branickich z Ruszczy, spoczywającéj w grobie będącym przed tą kaplicą.— Grób ten ostatni raz w roku 1771 przyjął na wieczny spoczynek Jana Klemensa Branickiego kasztelana krakowskiego hetmana W. koronnego na którym wygasała ta rodzina Branickich.— Wspomniony pomnik wznosił Stefan Miłkołaj Branicki wojewoda podlaski, poświęcając go pamięci tu spoczywającego ojca swego Jana Klemensa marszałka nadwornego koronnego zmarłego roku 1673 i pamięci matki Alexandry Katarzyny z Czarnieckich zmarłéj roku 1698. W pomniku tym marmurowym, wznoszącym się aż pod sklepienie kościoła, zamieszczony jest wielki obraz przedstawiający tegoż Jana Klemensa Branickiego jak w walnéj bitwie pod Beresteczkiem w r. 1651 ścigał pierzchających tatarów na czele własnéj chorągwi. Zamieścił także w tym pomniku wdzięczny syn portrety ojca i matki. Jakże miło wpatrywać się w tę twarz uobecniającą nam tę godną córę sławnego Stefana Czarnieckiego, która żegnając ojca wybierającego się na wojnę płakała: że będąc kobietą nie

może być uczestniczką jego zwycięstw i chwały (a). Lecz i tak wstąpiła ona w ten grób zyskawszy sławę mniej w prawdzie głośną ale równie chlubną bo imię jej zastąpiło z przymiotów serca.— Umierając żądała usilnie aby jej pogrzeb, odbył się bez wszelkich pochwalnych mów ale jej skromność nie mogła nakazać milczenia biednym i poddanym, ich łzy wymowniej niż słowa głosiły pochwałę swój dobrej pani i matki (b).

W przeglądzie pomników grobowych w tym kościele jeszcze następne, wskazują nam miejsca spoczynku mężów, których groby niewolno omijać, nie oddawszy téj czci do jakiej prawo przyznała im historia. I tak jest: tu pomnik Rafała Kazimirza Makowieckiego kasztelana kamienieckiego, zmarłego roku 1683 który dał dowody męstwa w licznych walkach — swój wierności dla monarchy w czasach nieszczęść Jana Kazmierza, a którego cnoty i uczucia najlepiej wykrywa ten czyn, iż prochy rodziców swoich i przodków uwiózł z Podola opanowanego wtedy przez Turków i tu w grobie złożył aby miały miłszy spoczynek (c).

Dałaj jest pomnik rodziny Brzechffów na którym czytamy iż tu spoczywa Rafał Brzechffa chorąży krakowski zmarły roku 1689 mąż znakomity, męż-

(a) Niesiecki T. I. k. 346, — (b) Tenże, — (c) Tenże T. III. k. 212.

twym, pobożnością i ludzkością, który na różne fundacye i dobre uczynki odkazał przy śmierci sto dwadzieścia tysięcy ówczesnych złotych.

Nakoniec zwraca ku sobie oczy nasze pomnik Czarnieckiego Andrzeja burgrabiego krakowskiego, zmarłego w roku 1649, bo w pomniku tem zamieszczony portret jego przedstawia przodków naszych ubiór i pobożność. Klęczący ten starzec sam sobie był winien wszystko czem był, bo męstwo i odwaga uczyniły go szlachicem (a) a nauki, biegłość w obcych językach i cnoty, uczyniły go towarzyszem młodości Władysława IV później przyjacielem (b).

Na nadgrobkku tym wyrysowany jest koń i pies co ma być zrobione z jego woli jak powiada Niesiecki (c) dla tego: że na koniu chwaty rycerskiej w tak wielu expedycyach się dobił, — pies zaś dla tego, że gdy moskwicin którego on między swoich dworskich policzył na życie jego był się zasadził, pies swoim szczekaniem zdradę jego wydał.



(a) Konstytucya w roku 1618, — (b) Siarczyński obraz wieku Zygmunta k. 83, — (c) k. 339.

KOŚCIÓŁ S. NORBERTA.

Roku 1636 Dorota Kącka ksieni Zakonu panieńskiego S. Norberta Patryarchy, rządzącego się podług reguły S. Augustyna, wymurowała ten kościół i klasztor i w nim osadziła zakonnice tejże reguły ze zwierzynieckiego klasztoru. Poświęcił ten kościół roku 1642 w dniu 18 maja X. Tomasz Oborski suffragan krakowski. Wspomniane zakonnice mieszkały tu aż do roku 1805, w którym rząd austriacki przeniósł je na powrót do klasztoru zwierzynieckiego a kościół zamknął, dopiero w późniejszym czasie przeznaczono go na parafialny dla wyznańców obrządku grecko-łacińskiego. — W małym tym kościółku niema nic do widzenia.



GOŚCIEŁ S. FLORYANA NA KLEPARZU.

Kazimierz Sprawiedliwy jak pisze Skarga (a) •na państwie polskiém siedząc, a pokoju od Pana Boga nieco mając, gdy o dobrem postanowieniu rzeczypospolitéj i obronie państwa swego myślił: a wiedząc iż próżno miasta strzeże, gdy sam Pan Bóg nie strzeże: wielką nadzieję mając w miłosierdziu Bożem, które zwykł w przyczynie świętych swoich, którzy krew dla niego rozlali czynić: wyprawił do Rzymu do papieża Lucyusza trzeciego, posły swoje: prosząc go usilnie aby mu którego męczennika kości święte do Polski posłał, któregooby sobie za mury i najwyższą obronę państwa swego mieć mógł. Skłoniwszy się papież, do téj prośby, ciało świętego Floryana męczennika przez Idziego biskupa modeńskiego przysłał księciu temu i narodowi polskiemu. Te święte zwłoki powitał Kazimierz wraz z duchowieństwem o siedm mil przed miastem i w processyi sam pieszo idąc przybył z

(a) Żywota świętych.

niemi do miasta w dniu szóstym grudnia 1184 roku (a) i tu dopiero biskup modeński oddał Gedeonowi biskupowi krakowskiemu ciało S. Floryana i z polecenia papieża za orędownika Polski ogłosił. Odtąd to ten żołnierz rzymski i męczennik, policzon został w grono błogosławionych Patronów którym pobożni Piastowie bezpieczeństwo korony swojej i narodu powierzali, a którego dotąd lud polski we wszystkich swoich przygodach wzywa. Gedeon biskup krakowski na cześć tego świętego wymurował wtedy ten kościół, a Kazimierz udarował go dobrami i utworzył kolegiatę składającą się z czterech prałatów, czterech kanoników z 4ch prebendarzy, tudzież podproboszcza, podkustoszego, i ośmiu wikaryuszów (b).

Władysław Jagiełło wydanemi przywilejami w r. 1401 w Nowym Korczynie i 1425 w Krakowie, uposażoną już w tedy tę kolegiatę sześciu wsiami opatrzył jeszcze trzema i mnogimi dziesięcinami, i odstąpił akademii krakowskiej prawa nadawstwa do powyższych godności w téj kolegiacie z obowiązkiem aby te profesorom pracującym w akademii tylko powierzane były. Przy tém odstąpieniu, wyłączył tylko Władysław dla następców swoich pra-

(a) Długosz w księdze Beneficiorum, — (b) Długosz w księdze.

wo nadawstwa na probostwo, i takowe dopiero pozyskała akademia w roku 1559 od Zygmunta Augusta, który to uczynił aby choć już po śmierci swjej Barbary, zadosyć się stało jēj proźbie wnoszonej do niego za akademią krakowską (a). W roku 1578 Stefan Batory ponawiając ten przywilej zastrzegł, ażeby toż probostwo najzasłużeńszym z professorów akademii powierzane było. I jak gdyby dla przykładu, mianował pierwszym proboszczem Stanisława Sokołowskiego swego doradcę sumienia i kaznodzieję, prawdziwie zasłużonego męża tak nauczaniem w akademii, jako też wydawanemi dzieły pełnymi nauk i oświeconej gorliwości które mu wyjednały nazwę filozofa chrześciańskiego (b).

Wspomniona kolegiata S. Floryana utrzymywała się aż do roku 1779; wtedy podczas reformy akademii przyłączono jēj fundusze do funduszów akademickich, które następnie roku 1802 zajęte zostały przez rząd ówczesny.

Kościół ten w czasie pożaru przedmieść Krakowa w roku 1528 (c) spalił się. W tym pożarze jak lud utrzymuje, miał się pokazać S. Floryan i potym zaraz ogień ugasł (d). Na pamiątkę czego

(a) Archiwum akademii, — (b) Sołtykowicz o stanie akademii krakowskiej k. 384, — (c) Patrz Część I. k. 85.

(d) Pruszcza kościoły k. 74.

do dziś dnia w pierwszy poniedziałek po niedzieli przewodniej, mieszkańcy Kleparza odbywają dziękczynne nabożeństwo, pod czas którego zapalają wielką woskową świecę stojącą ciągle na środku tego kościoła a raz tylko do roku w tedy używaną.

Znowu w latach 1655, 1755 i 1768 wczasie pożaru Kleparza, i ten kościół stał się pastwą płomieni. — Po ostatnim pożarze X. Antoni Krzanowski professor akademii a proboszcz tego kościoła, dwie kaplice do niego przymurował, sprawił ołtarze, organy, dzwon, i odnowił go prawie zupełnie, lecz niestety, odnowił go w stylu zepsutym z końca XVII a początku XVIII wieku i zniszczył w nim wszystkie prawie ślady jego starożytności.

Najgłówniejszą ozdobą tego kościoła a raczej najpiękniejszym dziełem jakim ten kościół pochlubić się może, są dwa obrazy drewniane, dłuta naszego Wita Sztośa jak sądzą znawcy, znajdując w tych obrazach te wszystkie piękności jakie cechują prace, wyszłe z pod dłuta tego sławnego rzeźbiarza. Obrazy te przybite na pierwszych słupach nawy głównej, są podłużne, przedzielone w środku na dwa pola w których zamieszczone są płaskorzeźby. Dwie płaskorzeźby jednego obrazu przedstawiają historią Jana Chrzciciela, a dwie drugiego, historią Jana Ewangelisty. Szacowne te obrazy

przeniesione tu zostały z kościoła S. Scholastyki (a) gdzie służyły za drzwi ołtarza z którego wierzch w guście gotyckim wyrobiony, także tu się znajduje nad drzwiami bocznymi kościoła. Przechowuje także ten kościół na swych ścianach cztery obrazy olejne stariej szkoły niemieckiej, malowane na drzewie; z tych dwa, przedstawiają zdarzenia z życia Jana Ewangelisty, trzeci Wieczerzę Pańską, a czwarty Jana w Oleju. Obrazy te są bardzo ładne i mogą być policzone do tych pięknych dzieł szkoły niemieckiej, w których talent mistrzów wzniosł ich nad wady swój szkoły.

Wśrodku kościoła pod jego sklepieniem zawieszona jest wielka chorągiew zrobiona w Rzymie na uroczysty obrząd kanonizacyi S. Jana Kantego, na której malowanie zaleca się prawdą i pięknnością kolorytu.

Groby tego kościoła zapełnione są popiołami zasłużonych akademikow krakowskich. Z tych jedni nie znaleźli nikogo któryby miejsce ich spoczyku wiecznego nadgrobnikiem oznaczył, a między tymi ów cnotliwy Stanisław Sokołowski † 1595 o którym powyżej wspomnieliśmy i sławny Piotr Proboszczewicz S. T. D. † 1565 ów astrolog Zygmunta Augusta którego był prawie wyrocznią (b). Drugich

(a) Patrz Część I, — (b) Baliński Pisma Hist. T. II. k. 231

już tu będące nadgroby zniszczyły wypadki a może i ludzie, — i tak znikły między innymi, nadgroby Jana z Wieliczki († 1509) zawołanego w swym wieku kaznodziei, — Stanisława z Kurzelewa († 1613) sławnego filozofa i lekarza, — Andrzeja Schonój Głogowianina, († 1630) owego uczonego rektora akademii i jej dobroczyńcę, — Gotyńskiego Bazylego († 1625) sławnego mowcę, — Musceniusza Jana z Kurzelewa († 1602) słynnego z nauki męza, Wadowity († 1641) którego dowcip i naukę podziwiano, a którego śmierć cały Kraków opłakiwał (a). Lecz i tak jeszcze mury tego kościoła przechowały nam do dwudziestu nadgroby akademików krakowskich i jeszcze między nimi znajdziemy takie, na których wyryte nazwiska znane są w świecie uczonym, są tu bowiem nadgroby Radzkiego Jana († 1639) który zostawił nam pięknym łacińskim wierszem opisane główne wypadki z owego czasu, — Popenkowicza Jakóba († 1649) który cnoty Nowodworskiego światu ogłosił, — Jana Cynerskiego Rachtamowicza († 1664) którego mowy i piękne Elegie sławę mu wyjednały, — Oslińskiego Marcina († 1720) Markiewicza Józefa († 1730) Waleszyńskiego Marcina (1738) Popiołka

(a) Nagroby tych są w Starowolskim.

Józefa (1758) mężów, których zasługi tak chlubnie wspominają dzieje akademii Jagiellońskiej.

Ma też jeszcze ten kościół i swe historyczne wspomnienia. Tu wstąpiwszy Władysław IV (a) pod czas wjazdu uroczystego na koronację, był od akademii witany i proszonym o tę opiekę, którą wkrótce uratował ją od ostatniej zguby.

Tu spoczywały w roku 1667 przywiezione zwłoki Maryi Gonzagi żony Jana Kazimierza (b) a w r. 1818 Tadeusza Kościuszki, nim poczyniono przygotowanie do oddania im należnej czci w uroczystém nabożeństwie. Nakoniec i dom proboszczów tego kościoła wystawiony od Bodzanty arcybiskupa gnieźnieńskiego krył w murach swoich w r. 1383 zdradliwego Ziemowita księcia Mazowieckiego, który zamierzał porwać naszą Jadwigę, gdy do Krakowa przejeżdżał będzie na koronację aby z nią odziedziczyć tron polski.



(a) Pamiętniki Radziwiła T. I. k. 139, — (b) Naruszewicz pod r. 1383.

KOŚCIÓŁ Ś. MIKOŁAJA.

Kiedy i kto wystawił ten starożytny kościół, nie wiadomo, ale już około połowy XI wieku miał go Kazimierz I. oddać zakonnikom świętego Benedykta z Tyńca (a). Pierwszy jednak dowód posiadania kościoła S. Mikołaja przez tych zakonników, mamy dopiero w roku 1298 a to w indulgencjach papieskich wyrobionych dla tego kościoła (b). W roku 1456 opat tyniecki z konwentem swoim powodowani przyjaznemi uczuciami dla akademii krakowskiej, ustąpili jój prawa nadawstwa przywilejem z d. 14 maja wydanym, który zatwierdzonym został nie tylko przez Tomasza Strzemińskiego biskupa krakowskiego, ale i bulą papieską z dnia 14 listopada 1462 roku (c). Odtąd piecza pasterska nad parafianami tego kościoła, powierzana była lektorowi zwyczajnemu w wydziale filozoficznym (d).

(a) Pruszcza kościoły k. 70, — (b) Archiwum Akademii krakowskiej p. L. 11,441, — (c) Oblata w akta kapit. w roku 1618 dnia 28 maja, — (d) Archiwum Akademii księga N. 32 stronica 264, 291.

Lecz gdy w roku 1529 Zofia córka Jana Amora z Tarnowa kasztelana krakowskiego, później zakonnica reguły S. Franciszka i Marcin z Płocka archidyakon kurzelowski, uposażyli szczodrym funduszem ten kościół, wtedy Piotr Tomicki biskup krakowski ustanowił przy kościele powyższym proboszcza, ośmiu mansyonarzy i prebendę S. Marcina.

Wpóźniej nastąpionych nieszczęściach kraju, fundusze te, tak się zmniejszyły, iż dziś tylko proboszcz i wikary służbę parafialną wypełniają

Kościół ten wraz z plebanią dwóchkrotnie spalony i zrujnowany został, raz w roku 1656 w czasie oblężenia Krakowa przez Szwedów, (a) drugi raz także w czasie oblężenia przez Rosyyan w roku 1767. Wtedy to zniszczono dawne nadgrobki zasłużonych akademików tu spoczywających a między którymi widzieć można było następujące: Wolbromczyka Jana zmarłego roku 1609 którego biegłość w wielu językach podziwiano. Przecławczyka Macieja Jana (Præclaides) zmarłego roku 1635 męża z nauk i umiejętności języków słynnego, i Pudłowskiego Stanisława zmarłego roku 1645 przyjaciela Brosciusza i równie w naukach matematycznych biegłego (b).

(a) Staroż. hist. Pol. Grabowski T. I. k. 160, — (b) Monumenta Sarmatarum p. 179, 180, 181.

Pięć tylko ocalonych nagrobków akademickich, przechowały nam mury tego kościoła jako to: Klemensa Krupskiego wieliczana S. T. D. zmarłego roku 1604,— X. Jana Kopciowicza O. P. D. zmarłego r. 1684,— X. Franciszka Koczorowicza profesora akademii zmarłego r. 1689,— Franciszka Tokarskiego profesora akademii zmarłego r. 1693— i Zacharyasza Tesnarowicza, profesora prawa zmarłego roku 1712.

W powyższych nieszczęściach znikło także zapewne wiele starożytnych ozdób tego kościoła, pozostała nam tylko chrzcielnica spiżowa w kształcie kielicha następnym napisem dwiema rzędami obwiedziona: «Fons iste ad honorem Dei omnipotentis et ejus genitricis Virginis Mariæ A. D. 1536 Impensis Stanislai Czajka et Cat: et S. Nicolai est fabricatus». — Pozostał także zawieszony teraz po lewej stronie przy wchodzie, starożytny i piękny obraz Najświętszej Maryi Panny między dwoma świętymi to jest: S. Mikołajem i S. Stanisławem. Obraz ten przedstawiający tych świętych w kolosalnej wielkości, na drzewie malowany, będący dziełem szkoły bizanckiej zasługuje na uwagę, tak ze względu swój starożytności jako też i z przedmiotu okazującego, że w Polsce, albo przynajmniej dla Polski był malowany.

KOŚCIÓŁ

NAWIEDZENIA N. PANNY

NA PIASKU OO. KARMELITÓW.

Pokolenia pokoleniom podając wiadomość o założeniu tego kościoła, przechowały ją osnutą ozdobami, przydawkami, i cudownością w następującem podaniu: «Twarz króla Władysława Hermana okrył jakiś niewyleczony wyrzut; w tym wśród snu okazuje mu się N. Marya i obiecuje zdrowie, tylko żeby za miastem tam kędy fiałki kwitnące obaczy, ziemię otworzył, a wynalezionym pod fiałkami piaskiem twarz swą osypał; rozkazuje mu zarazem aby na pamiątkę otrzymanego dobrodziejstwa na tém miejscu gdzie zdrowie wynalazł, wystawił kościół ku jęj czci i chwale. Władysław widzenie to Lambertowi biskupowi krakowskiemu oznajmia i z dozwoleniem jego i w jego towarzystwie otoczony duchowieństwem i dworzany wychodzi za miasto.— Jak skoro zbliżyli się do tego miejsca gdzie teraz kościół stoi, owionionemi zostali wszyscy zapachem fiałków a zoczywszy i fiałki, już bynajmniej o prawdzie widzenia niewątpiąc, uczynili modlitwę i ziemię rozkopać kazali. Ukazał się biały i świetny piasek

a za posypaniem nim twarzy, zupełnie uzdrowionym został Władysław.»

Zaraz przeto na tém miejscu pobłogosławioném przez obecnego Lamberta biskupa, założył Władysław, pierwszy kamień na tę świątynię poświęconą wtedy czci Panny Maryi Snieżnej. Stać się to miało w roku 1087 i w roku tym rozpoczął budowę tego kościoła Władysław. Lecz ledwo wystawił mały chór zakrystyą i założył fundamenta na wielki chór, śmierć jego w roku 1102 przerwała dalszą budowę.

Piotr Duńczyk z Skrzynna ów siedemdziesięciu siedmiu kościołów w Polsce fundator (a) zaczął dalej budować około roku 1140, lecz znowu umarł wyciągawszy zaledwie mury chóru większego.

Półtrzecia prawie wieku stał nieukończony ten kościół, dopiero świętobliwa nasza Jadwiga skłoniła męża swego Władysława w roku 1390, aby jako pierwszy z Jagiellów Władysław, ukończył tę świątynię której rozpoczął budowę także pierwszy z Piastów Władysław. Również Jadwiga skłoniła męża swego aby po ukończeniu oddał go zakonowi Karmelitów (b) co też wykonał Władysław i w roku 1397 sprowadzonych z Pragi osadził przy tym

(a) Kremer, — (b) Grodziński "Ogród fialkowy karmelitański Kraków r. 1672,„

kościół (a) poświęconym za pozwoleniem papieża, Urbana VI czci Najświętszej Panny Nawiedzenia.

Podług pisarzy zakonu karmelitańskiego, patriarchą ich jest prorok S. Eliasz, a Jan patriarcha jerozolimski około roku 400 regułę im przepisał. Mieszkali oni w bliskości domku gdzie Matka Boska przepędzała pierwiastki życia swego, z tąd nazwani Fratres S. Mariæ de Monte Carmelo. Około roku 1171 ściślejszą regułę przepisał im Albert patriarcha jerozolimski, którą znowu zwolnili papież w roku 1247 Innocenty IV a w roku 1430 Eugeniusz VI.

Po usadowieniu się w tym kościele wspomnianych zakonników, jeden z nich jak utrzymuje się podanie, miał na zewnętrznym murze kościoła wymalować obraz Najświętszej Maryi, który w krótcę gdy zasłynął cudami, pobożni ze zrobionych składek przymurowali do téj ściany kaplicę, a lud z całej Polski biegał, aby przed tym obrazem zanosić modły do Matki Boskiej Piaskową zwykle zwanęj. W nieszczęśliwym bezkrólewiu roku 1587, po śmierci Batorego, kiedy przedmieścia Krakowa spalone zostały, (b) spalił się i ten kościół, ocalała tylko wspomniona kaplica, co lud przypisywał opiece Boga Rodzicy.

(a) Długosz T. II. str. 147, — (b) Patrz Część I. k. 115.

“Liczne jałmużny składane przez pobożnych, dozwoliły w krótkce ojcom karmelitom wyreparować spalony kościół; między tymi dobroczyńcami odznaczył się X. Roch z Poznania, akademik krakowski, który swoim kosztem cały ten gmach dachówką pokrył; wtedy to tak wyreparowano ten kościół, iż był wyborném dziełem starożytnego budynku, a za przyczynieniem co dzień ochędostwa, tem więcéj ozdobniejszy i czci wysokości godny, dla saméj osobliwie pamiątki starodawnych wieków. Kaplica zaś Najświętszej Panny, była świeżo wynalezionym kunsztem budowniczego przemysłu, wszystka z ciosowego kamienia dosyć wyśmienicie i mądrze zmurowana; wierzch miedzianymi blachami pięknie nakryty, mając w pośrodku jéj znamienitego wymalowania dzieł różnych obrazów i wizerunków dobrodziejstw panięńskich, był chojny dostatek.... słowem rzekłszy, wszystko było podług sławy i wspaniałości miejsca kosztem i robotą przedniejszą porządnie sprawione,, (a).

Odkryte wtedy zostały także jéj ściany tak zwanemi woty, które na pamiątkę odebranych od Boga dobrodziejstw zawieszano. Między mnóstwem srebrnych i złotych takich wotów, był posąg ze złota przedstawiający Władysława IV w drugim

(a) Grodzński Ógród i t. d. k. 90.

roku jego życia złożony tu od jego matki Anny Austryaczki, na pamiątkę: iż w niebezpiecznej chorobie oddany od nich opiece Maryi, odzyskał zdrowie. Będąc już królem ten sam Władysław polecał siebie i kraj zawsze opiece Maryi i téj przyznając jedynie świetne zwycięstwa otrzymane pod Smoleńskiem roku 1634, odmalować kazał na ścianach kaplicy ten tryumf wojska polskiego, (a). Wkrótce znowu bo w roku 1655 w czasie oblężenia Krakowa przez Szwedów, (b) drugi raz kościół ten stał się zaspą gruzów. Oblegający Szwedzi wyciągnąwszy nań armaty strzelali z nich do bramy świeckiej ale gdy ztąd strzelanie było bezskuteczne, najprzód zrabowali a potem zapalili kościół i klasztor (c). Znowu i w tym ogniu ocalała kaplica Matki Boskiej, ale w roku 1657 gdy Szwedzi z obawy aby z murów tego kościoła, Polacy niemogli im w mieście szkodzić, walili mury jego; wtedy także zburzyli i tę kaplicę (d). “Jęczał i wzdychał lud wszystkim, lecz zatrzymanych dotąd płaczków, nieprzyjacielską bojaźnią, już dalej udziierać nie mogąc, jawnie je wylewał. Wszędzie żałości pełno, wszędzie zasmuconych serca, ból gorzki zata-

(a) Grodziński Ogród i t. d. k. 72, 73, — (b) Patrz Część I. k. 132, — (c) Hist. panowania Jana Kazimierza Pożnań r. 1840, — (d) Star. hist. Polski T. I. k. 60.

piąt., (a). Po wypędzeniu Szwedów z Krakowa najprzód zajęto się reperacją kaplicy, tak z odkazanego testamentem na ten cel funduszu przez Piotra Gembickiego biskupa krakowskiego, (b) jako też ze składek pobożnych, którzy po odwaleniu gruzów zobaczywszy obraz Najświętszej Panny zupełnie nieuszkodzony, upatrywali w tym nowy dowód jej opieki nad obrazem tym łaskami słynącym (c).

O reperacji zaś kościoła i klasztoru taką wiadomość podaje nam naoczny świadek, (d) «A za się w tym roku (1673) do znacznego wzrostu wszystkich Piaskowy kościół, tak chwalebnie pośpieszył, iż nie tylko aż pod sklepienie, w ścianach i murach chóru wielkiego został wywiedziony, ale i owszem w chórze małym, już całe zasklepiony i dokonany w swój ozdobie stanął, i pokrycie nad chórem wielkim, jeszcze nie zasklepionym, z mocnej i pięknej skorupy, za Boską i ludzi świętobliwych pomocą, i za czułem przełożonego dozorem, z pociechą wiernych otrzymał. Czego aby pamiątka i dla następujących została takie na ścianie prawej małego chóru, dano pamięci symbolum: »

-
- (a) Grodziński Ogród k. 91, — (b) Niesieckiego T. II. k. 191, — (c) Pruszcz Morze Łaski Bóskiej i t. d. k. 27,—
(d) Grodziński Ogród i t. d. k. 166.

Quem murum, violens Mars Sueci in rudera flexit.

Anno Domini 1656.

Hunc Pietas iterum, specioso culmine textit,

Anno Domini 1673.

Po zburzeniu kościoła S. Szczepana (a) farę z tegoż tu przeniesiono i teraz kościół Nawiedzenia Najświętszej panny OO. Karmelitów jest zarazem parafialnym, mającym proboszcza i wikaryuszów świeckich.

Oprócz wspomnionej kaplicy, jest jeszcze druga kaplica Matki Boskiej szkaplerznej, którą podobno tak jak pierwszą za oddzielny kościół uważaćby można, dla jej wielkości.

W tej kaplicy od roku 1569 utrzymuje się bractwo skaplerzne, które tutaj ustanowiono na wzór bractwa takiegoż, założonego w Anglii około roku 1216 za powodem mnicha Szymona Stoczkusza (b).

Chociaż tak starożytnem jest ten kościół, nie widać tu tej starożytności, bo zagrzebano ją w popiołach i gruzach a z tych nieodrodziła się dawna świątynia ale powstała nowa w guście XVII wieku, pod względem czystości stylu nie mająca żadnej zalety. Przedmiotami godnymi widzenia w tym kościele, jest wielki ołtarz z drzewa snycerskiej roboty w któ-

(a) Patrz Część I. k. 209, — (b) Pobudka do Bractwa konfraterni Skaplerza Kraków r. 1619.

rym bardzo ładnego wykończenia są dwa obrazy podobnéjże roboty. Jeden z tych na wierzchu ołtarza zamieszczony, przedstawia Matkę Boską skąplerną, drugi zamieszczony w środku, przedstawia Nawiedzenie Matki Boskiej. Czyje dłuto wyrobiło te piękne obrazy nie wiadomo, lecz układ w nich naturalny osób, ich twarze mające wiele wyrazu przekonywają, że dłutem tem władała wprawna ręka utalentowanego mistrza. Oprócz obrazu środkowego Nawiedzenia Matki Boskiej, są od przemiany w tym ołtarzu jeszcze cztery obrazy, między temi obraz S. Szczepana, roboty malarza Gutowskiego krakowianina, zmarłego około roku 1798.

Drugim przedmiotem godnym widzenia, jest obraz Matki Boskiej, w ołtarzu bocznym z lewéj strony. Obraz ten zrobiony jest z tak zwanéj sieczki szklanéj, z wielką starannością wykończony i godnie przedstawiający nam w twarzy Matki Boga, niewinność, tkliwość i naturę. Oprawny on jest w ramy wyłożone także z podobnéj sieczki białéj, do tych ram przytwierdzony jest krzyżek z Chrystusem pod którego nogami umieszczony jest malenki kapelusik kardynalski. Obraz ten jest puścizna po wygastym zakonie Ojców Redemptionis u nas trzynitarzami zwanych, którzy za przybyciem swém z Rzymu w roku 1683 przywieść go mieli, co potwierdza

i zamieszczony kapelusik i to, że podobnej roboty obrazy po kościołach we Włoszech napotykamy.

Nakoniec w tymże kościele godną jest widzenia chrzcielnica metalowa starożytna na której w dwóch wierszach do koła jest następny łaciński napis:

Anno Domini Millesimo CCCCo vicesimo quinto hoc opus baptismi constructum est per honorabilem virum dominum Stanislaum Roi plebanum ecclesie sancti Stephani Orate Deum pro eo.

Pod temi wierszami po całej chrzcielnicy rozsiane są wypukłą robotą herby Topor, Orzeł, Pogoń i t. d. tudzież figurki SS.

Wśród zniszczeń powyższych tego kościoła, zniszczonemi zostały także i nagrobki tu znajdujące się, a między temi nagrobek prześladowanego Grochowskiego Stanisława tu pochowanego, jednego ze znakomitszych poetów w wieku XVI. W położonym mu nagrobku w późniejszym czasie były następne wiersze.

Lecz kto więcej nauki, ten mniej szczęścia tyka,
Nauka w sobie wszystek dostatek zamyka.

Wiadomość o tym kościele zakończymy wspomnieniem téj uroczystej chwili, kiedy tu w kaplicy Matki Boskiej Piaskowej, król Jan Sobieski przybywszy przed wyjazdem na odsiecz Wiedniowi, klęcząc przed ołtarzem zakończył modły swoje temi słowy: *Jeżeli opieką twoją Matko Boga mego*
część II. 16

zostanę zwyciężcą nieprzyjaciół Syna Twego, i zdrów z rycerstwem mojem z wyprawy powrócę, kościół w stolicy królestwa Chrystusowi tryumfującemu wystawię i oddam synom Franciszka świętego. — A obok niego modląca się żona uczyniła to samo ślub wystawienia kościoła dla zakonnic S. Benedykt w Warszawie.



KOŚCIÓŁ BOŻEGO CIAŁA.

O założeniu tego kościoła w r. 1347 podają nam nasi kronikarze następną wiadomość którą my powtórzymy słowami Bilskiego «Kazimierz wielki kościół Bożego Ciała kosztem wielkim dał postawić w Kazimierzu: gdzie jednego czasu złodzieje ukradły z puszki z Sakramentem, (mniemając być złotą, a ona była miedziana pozłocista) w kościele Wszystkich Świętych, wrzucili w jezioro blisko kościoła S. Wawrzyńca, gdy jeszcze na ten czas wieś tam była i zwano ją Bawołem. A gdy w nocy widziano jasność wielką na onem miejscu, chodzili tam księża z processyami i znaleźli Boże Ciało z puszką i przetoż na tem miejscu kościół był zbudowany od króla, i fara S. Wawrzyńca kniemu przeniesiona jest.»

Kościół ten przez księży świeckich rządzony był do roku 1404, w którym Władysław Jagiełło, szczególnie mający upodobanie w zakonie kanoników regularnych Lateranenses zwanych, uprosił Jana z Tenczyna rektora na tedy tegoż kościoła, iż urząd swój złożył w konsystorzu krakowskim, poczem

sprowadzonych kanoników lateranenskich z Klocka (miasto Głac w Śląsku) do nowo zbudowanej części klasztoru wprowadził i postarał się iż Piotr Wysz biskup krakowski, Konrada Almana (może Niemca) professa głacenskiego, proboszczem tego kościoła i klasztoru mianował, a na potym ustąpił prawa mianowania proboszczów zakonowi, który też do dziś dnia proboszcza z pomiędzy siebie na całe życie obiera.

Kościół Bożego Ciała piękny i wspaniały jest zbudowanym w stylu gotyckim; w ścianach jego ceglanych przeplatanych przepaskami kamiennymi, trzeba podziwiać bardzo piękną i staranną robotę. Wnętrze tego kościoła składa się z trzech naw, to jest: dwóch bocznych i środkowej mającej cztery arkady. Presbyterium tak jak we wszystkich temu podobnych kościołach, oddzielone jest od nawy środkowej arkadą wąską, a zakończone jest w pięć boków ośmiokątą. Presbiterium to oświetają okna gotyckie, we wszystkich tych oknach zdaje się że były dawniej szyby kolorowe złożone z różnobarwnych szkielek na ołowiu osadzonych, gdyż sądzić tak można stąd: że dziś w każdym niemal oknie i w innem miejscu są jeszcze z nich ostanki, i że terazniejsze białe szyby uważając ich kolor, były wprawiane w różnych czasach w miarę ubywania dawniejszych. Ocalały jeszcze te kolo-

rowe szyby w oknach po za wielkim ołtarzem. lecz są prawie zupełnie zasłonięte, wyjąć je ztamtąd a umieścić w miejscu widocznem należałoby, gdyż krzywdzimy tém sami siebie, że w takiej poniewierce mamy te szczątki starożytniej sztuki, tak wszędzie wielce cenione.

Okolo roku 1640 X. Marcin Kłoczyński proboszcz, kościół ten i klasztor zupełnie odnowił, i wystawił wieżę obok kościoła (a). Lecz tu znowu wynurzyć musimy żal do przodków naszych, że nie umiejętną ręką odważali się przekształcać świątynie ojców swoich, bo w tym kościele znów spostrzegamy ciosy od nich zadane. Zewnątrz poprzylepiano kapliczki, kruchty, a wewnątrz zeszepeciono i popsuto harmonią pierwotnej architektury, okrywając ściany gotyckiej świątyni złocistemi w zepsutym smaku wystawionemi ołtarzami! W tym kościele są stała gustownej formy, a pracowitej snycerskiej roboty z początku XVII wieku, w nich zaś obrazy olejne na drzewie dawniej szkoły, nie bez zalet. Nie daleko drzwi pobocznych od wschodu słońca, w grobowcu zbudowanym okolo roku 1635 przez X. Marcina Kłoczyńskiego, proboszcza tego kościoła, spoczywa ciało zakonnika

(a) Pruszcz klejnoty k. 69 Garczyński życie błogosławionego Stanisława Kazmirczyka.

tego klasztoru, błogosławionego Stanisława Kazimierczyka, który świętobliwe życie zakończył trzeciego maja 1489 roku, a który w krótcę może pomnoży liczbę świętych Polaków, gdyż o dozwolenie oddania mu téj cześci publicznej, stara się zakon tutejszy. Pomędzy nagrobkami w tymże kościele odznacza się kamienny nagrobek Augustyna Kotwicza koniuszego, chorążego koronnego, burgrabi krakowskiego zmarłego roku 1550. Leżący posąg tego zmarłego jest pięknej rzeźby, szkoda tylko iż przez niedozór znacznie uszkodzony.

W zakrystyi pokazują tu monstrancyą skradzioną z kościoła Wszystkich Świętych, która jak to już wspomnieliśmy, dała powód do wystawienia tego kościoła. Tu także wart jest widzenia starożytny piękny kielich srebrny emaliowany, wysadzany kamyczkami, dar Jana Rubinkowskiego rajcy kazimierskiego i żony jego Doroty Zawadziny, jak świadczy napis pod spodem, przy tym napisie zamieszczony rok 1680 jest pewnie rokiem ofiarowania, a nie rokiem roboty tego kielicha, bo ta jest nierównie z dawniejszych czasów.

W kościele tym obok wielkiego ołtarza po lewej stronie, stało dawniej szczerosrebrne cyboryum które jak piszą (a) miało być sprawione kosztem

(a) Pruszczy Klejnoty k. 68.

wielkim i kształtem pięknym, dziś go niemal.— niech więc to wspomnienie o nim przynajmniej tu pozostanie.

Znajduje się w tym kościele mały obraz N. Maryi malowany na drzewie. Podług podania i świadectwa w archiwum konwentu będącego, obraz ten ma być malowany od Łukasza świętego, a przeniesiony tu został z Rudnika w diecezyi pragskiej przez zakonników tamtejszego klasztoru, chroniących się tu w czasie wojen hussyckich. Przy tym kościele są dwie archikonfraternie; pierwsza pod wezwaniem Najświętszego Sakramentu i pięciu ran Chrystusa, druga Bractwo Literackie; obie te archikonfraternie utrzymują się od najdawniejszych czasów jak to świadczą przywileje w roku 1347 otrzymane na wyjednane odpusty i uroczystości dla tych archikonfraterni (a). Pruszc w swem dziełku Klejnoty opisując ten kościół powiada: «Jest tu szkoła, mistrz, kantor, studenci i młodzieńcy do śpiewania — przed temi wprocesyach we dni niedzielne, żydzi powinni byli (jako przed laty bywało) processyonał nosić, i inne księgi na pulpit wykładać, także starsi wszyscy żydzi we dni święte kazania słuchać.»



(a) Archikonf. Akta wizyty Andrzeja Zaluskiego.

KOŚCIÓŁ Ś. MICHAŁA.

NA SKAŁCE.

Dziejopisowie za gminnem idąc podaniem, pi-
szą: że na tym wzgórku skalistym zwanym Skalką,
a na którym stoi ten kościół, była dawniej świątynia
pogańska; i że Mieczysław w miejsce jęj wystawić
kazał kaplicę pod opieką S. Michała — Może byż
że tu stała świątynia za czasów pogańskich, ale
żeby Mieczysław wystawił w miejscu jęj wspomnio-
ną kaplicę, sprzeciwia się historya, zaprzeczająca
nawet bytności Mieczysława w Krakowie (a). Bez-
dowodnem jest także przypuszczenie niektórych (b)
jakoby kościół ten był najprzód kościołem kate-
dralnym w Krakowie. Kiedy więc i przez kogo
został wystawionym i poświęconym czci S. Mi-
chała pierwój tu stojący kościół niemasz pewności,
to tylko pewna: że już stał w XI wieku. Ko-
ściół ten, w późniejszym czasie najprzód Kazimierz
Wielki odmurował (c), a następnie reparowali go

(a) Część I. k. 11, — (b) Naruszewicz, — (c) Długosz.

i upiękniali: około roku 1472 Jan Rzeszowski biskup krakowski, około roku 1512. Zygmunt I, (a) około roku 1636 Władysław IV, (b) a nakoniec w roku 1733 XX. Paulini z funduszków własnych rozpoczęli prawie na nowo tego stawianie — W dniu 4 kwietnia 1751 ukończony, w tedy ten kościół poświęcił Andrzej Załuski biskup krakowski, który także do przyozdobienia jego wiele się przykładał. Aż do roku 1474 był tylko parafialnym i zostawał pod zarządem księdza świeckiego, dopiero w tym roku Jan Rzeszowski biskup krakowski skłaniając się do usilnych prózb Jana Długosza naszego dziejopisa., dozwolił osiąść przy tym kościele zakonnikom S. Pawła Pustelnika (c), zwanym powszechnie w Polsce Paulinami, a w Krakowie w dawnych czasach ojcami Skatecznemi. Zakon ten powstały w Węgrzech około roku 1215, rządzący się podług przepisów Augustyna świętego, wprowadzony został do Polski przy końcu XIV wieku (d) i posiadał już w Polsce trzy klasztory to jest: w Częstochowie, w Bessowie, w Pińczowie, nim w Krakowie przy kościele tym osadzonym został (e).

(a) Wapowski Fr. p. 550, — (b) Akta kościelne, — Stawowski pod Rzeszowskim, — (d) Miechowita ks. IV, — (e) Pamiętnik Religijno-Moralny, Warszawa roku 1842 T. II. Zeszyt VI k. 512.

Duchowieństwo świeckie długo sprzeciwiało się aby ten kościół parafialny oddany został Paulinom, lecz gorliwe staranie Jana Długosza i zrzeczenie się przez tegoż probostwa sandomirskiego na rzecz dotychczasowego plebana na Skalce, przemogło i ułagodziło przeciwników. Po sprowadzeniu Paulinów nieszczęśliwie Długosz majątku swego nie tylko na wystawienie im klasztoru i inne potrzeby, ale jeszcze nabył wieś i tą ich uposażył (a).

W sto lat blisko, bo około roku 1520 Maciej z Miechowa sławny także nasz dziejopis, był równie jak Długosz dobroczyńcą tego zakonu, założył on bowiem im bibliotekę (b), która zubożona przez innych dobroczyńców, liczoną była do znakomitszych bibliotek krakowskich, lecz dziś niestety! nic prawie z niej nie pozostało. Nakoniec w poczet znakomitszych dobroczyńców tego kościoła, liczy się enotliwa Elżbieta z Ziemblie Boguszożna, żona Zygmunta Myszkowskiego marszałka wielko-koronnego, która w roku 1634 studium teologiczne fundowała (c).

Do górnej świątyni prowadzą podwójne wsporniane kamienne schody, kamiennymi opasane poręczami. Wewnątrz kościół jest obszerny, wysoki, jasny, ozdobiony marmurowymi ołtarzami; szkoda

(a) Akta Zakonu, — (b) też akta, — (c) Akta kościelne

tylko że w nim nie zostało nic takiego, co by przyczyniało się swym widokiem, do wywołania wspomnień zaszłych tu wypadków przed ośmiu blisko wiekami. W tym to albowiem kościele, a raczej na tem miejscu, roku 1079 dnia osmego maja, Stanisław Szczepanowski biskup krakowski poniósł śmierć męczeńską, w obronie cnót które kazał Bolesław i ludzi których uciemęzał: «Gdy ten święty patron polski pisze Naruszewicz, jak często zwykł był czynić, utajony z kilku kapłanami odprawiał ofiarę świętą, uwiadomiony Bolesław, przybiegł tu gniewny za napomnienia z wybranymi do zabójstwa żołnierzami.— Rozkazał najprzód biskupa od ołtarza oderwać i za kościół wyprowadzić. Lecz roztuchwaleni żołnierze zaledwie do kościoła wpadli, bądź z przestachu przedsięwziętej zbrodni, bądź cudownym jakimści światłem przerażeni, popadali na ziemię, i ledwo się czołgając na powrót wynieśli. Wysłany powtórnie i potrzeci raz poczet innych zuchwalców, tąż samą bojaźnią przerażony, gdy królewskiej woli niewypetniał, Bolesław wyrzucając gnuśność rycerstwu, sam dobywszy miecza przypadł do ołtarza, i kończąc ofiarę biskupa, a proszącego Boga, aby za bójcom jego winę darował, tak potężnie w głowę ugodził, że krwią i mózgiem bliską acianę oprysnął. Ośmieleni dopiero przykładem królewskim

• żołnierze, porwali zbroczone ciało i wywleczone za • kościół, na drobne sztuki posiekłszy, po bliskich • polach na pożarcie ptastwu i bestyom rozrzcili» (a). Morderstwo to popełnionem zostało przed ołtarzem stojącym po prawej ręce, w którym dziś znajduje się obraz tego świętego męczennika. Chociaż terazniejszy ołtarz jak to jest widocznem, wystawionym został wraz ze wszystkimi ołtarzami podczas ostatniej restauracyi, chociaż już przed nim stał inny w tem miejscu ołtarz kosztem rodziny Bonarów wzniesiony, co poświadczał herb ich na nim się znajdujący, (b) jednak lud obstając przy dawném podaniu ciągle utrzymuje, iż to jest ten sam ołtarz przy którym święty Stanisław był zabity. W ołtarzu tym nad mensą, przechowanym jest spruchniały pniak, na którym miało bydź rozsiekane przed kościołem ciało tego świętego, a obok ołtarza na ścianie pokazują miejsce na które padła krew jego. Aż do roku 1089 zwłoki świętego Stanisława spoczywały w progu rzeczonego kościoła, (c) grób ten zamknięty kratą żelazną, jeszcze w środku XVII wieku od pobożnych był zwiedzany (d). Powodem przeniesienia w r. 1089 zwłok

(a) *Historya Naruszewicz* pod rokiem 1079, — (b) *Niesiecki T. f. k. 141*, — (c) *Długosz*, — (d) *Pruszcz k. 65*.

świętego Stanisława do katedry, (a) miał być wypadek w następnej legendzie opisany (b). •Błogosławiona Świętosława mieścyczka kazimirska, przed grobem jego, gdy się całą noc modliła, w tedy jakoby w zachwyceniu będąc zobaczyła, wielą lamp jasnych wszystkich kościoł na Skałce otoczony i niebieską światłością napełniony, w tym widziała świętego Stanisława w szaty biskupie przybranego z wielką assistencyą świętych w kościół wchodzącego i w nim nabożeństwo odprawiającego. Do zdumionej tym widokiem przystąpiwszy męczennik święty rzekł: •Bardzo się to majestatowi Bożemu i wszystkiemu zgromadzeniu jego niepodoba, że kości moje aż do tych czas w tym miejscu pogrzebione odpoczywają; lecz ty do Boga i do mnie nabożna matrono, wstań a zarazem idź do Lamberta biskupa następcy mojego, wołaj mu Bożą opowiadając, a z tąd do katedralnego kościoła zamkowego ciało moje każ mu przenieść, który wołaj bożą zrozumiawszy, na to z chęcią przyzwoli.• To wyrzekłszy zniknął—i ona i biskup wykonali to co im z tego poselstwa zlecono, albowiem z processyami wielkimi przeniósł ciało świętego• (c). W kościele tym godny jest widzenia znajdujący się w ołtarzu

(a) Patrz k. 11, — (b) Długosz T. 1. księga 4 Miechowita księga 3 i 4, — (c) Forte: Mon: Pol: k. 67.

wielkim obraz świętego Michała starannie wykończony harmonią i łagodnością kolorytu zachwycający znawców, a którego wartość dla nas i to podwyższa, iż jest dziełem naszego rodaka Tadeusza Konicza krakowianina (a). On to w czasie odnawiania tego kościoła, pomnąc na dobrodziejstwa odbierane od Załuskiego biskupa krakowskiego, przyozdobił w dowód wdzięczności ołtarz ten swym obrazem, okazując mu iż godziem był kosztów złożonych na jego wykształcenie się w malarstwie. Wśród kilkukrotnych odnawień kościoła, nie tylko zdarto z niego jak to już powiedzieliśmy jego starożytność, ale ztracono także drogie dla nas pamiątki historyczne; niemasz już tych chorągwi zawieszonych w tym kościele, przez księcia ostrońskiego kasztelana krakowskiego (b) a zdobytych w sławnej walce ze zbuntowanym kozactwem w roku 1593 których 5000 pokonał na czele 600 rycerzy polskich; niemasz ani jednego z dawnych nagrobków, niezaszanowano nawet grobu i nagrobku Jana Długosza — grobu w którym zwłoki tego dziejopisa uczczone obecnością królewiczów uczniów jego uroczyscie pochowano, (c) — nagrobku wzniesionego mu niedaleko dawnego grobu S.

(a) Patrz k. 9, — (b) Hejdenstein p. 302, — (c) Kromer księga XXIX.

Stanisława (a), na którym znajdował się następny napis (b).

R. D. D.

Joannes Długosz de Niedzielsko, Illustrium Filiorum Regiorum informator, Canonicus Cracoviensis, hujus Monasterii primarius institutor, Hic sepultus requiescit Anno Domini 1480 Die 10 Mensis Maii Oretur pro eo.

Z murów kościoła wyjęto i zniszczono ten jego nagrobek, a z grobu wyjęto popioły jego, lecz przecie nie zatracono: złożone tymczasowo w katakumbach pod tym kościołem, dotychczas tam spoczywają. Widok ich w tem miejscu oznaczoném zaledwie napisem na murze: «Hic jacent Ossa Illustrissimi Długosci Canonici Cracoviensis Chronologi Polonici» zawstydzac nas powinien, że tak obojętnymi jesteśmy w oddaniu czci należnej popiołom męża godnego czci wieczystej nie tylko swych współziomków, lecz wszystkich ludów słowiańskich.

Jeszcze pamięć przywodzi nam jedno wspomnienie upiękniające tę świątynię, bo wspomnienie z świetnej przeszłości Krakowa, kiedy nazajutrz po pogrzebie królewskim, nowy król odwiedzał ten kościół dla uczczenia relikwii świętego Stanisława i żeby sobie przypominał popełnioną w nim zbrodnię przez jednego ze swoich poprzedników, który nie-

(a) Tente, — (b) Starowolski Monumenta Sar. p. 198

szanując cnót i religii wtrącił w przepaść nieszczęść i siebie i kraj cały — Pochód ten na Skalkę odbywał zwykle król pieszo, przez Stradom, Kazimierz w śród ustawionej z obu stron piechoty królewskiej, poprzedzony duchowieństwem, szlachtą, dworem, senatorami i marszałkiem niosącym laskę. Na wstępie w miasto Kazimierz witany był od radców tamiecznych mających na czele burmistrza, dalej przed kościołem świętej Katarzyny witali go zakonnicy tego kościoła, a nakoniec księża Paulini na cmentarzu kościoła swego. Po odbytem nabożeństwie wracał król na zamek z tą samą okazałością. Odwiedzanie to jak piszą, z dawnego utrzymywało się zwyczaju, (a) lubo przed Władysławem IV tego przykładu nie wykazują dzieje. Ostatnią podobną processyą odbył Stanisław August w dniu 21 czerwca 1787 roku, (b) dopełniając choć później tego starożytnego obrządku, którego dla swój koronacyi w Warszawie nie mógł wykonać. Po zwiedzeniu tego historycznego kościoła, jeszcze zatrzymajmy się na jego cmentarzu przy obłożonej ciosowem kamieniem małej sadzawce, w środku której stoi kolosalna statua świętego Stanisława. O sadzawce téj bowiem przechowuje się następane po-

(a) Piasecki k. 458, — (b) Dyaryusz przyjazdu Stanisława Augusta króla r. 1787.

danie „Ciała świętego Stanisława rozrzuconego przed tym kościołem, cztery orły przez trzy dni strzegły. Zebrane te części zrosły się, jednak do zupełności jednego niedostawało palca, ale i ten znaleziony został w tej sadzawce przez światłość, którą Pan Bóg pokazywał nad rybą która tenże palec była połknęła, a ta gdy była ułowiona, i z niej palec wyjęto i do ręki przyłożono, także się zrosło (a). Woda z tej sadzawki lud do dziś dnia, wierząc iż leczy różne słabości oczu, takowe sobie nią obmywa.



(a) Forteca Monarchów Polskich k. 164.

KOŚCIÓŁ
S. SALWATORA
ALBO
PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO.
NA ZWIERZYŃCU.

U stóp bronistawskiej góry na małej wzniosłości stoi ten kościółek, wystawiony podług podania, zaraz po zaprowadzeniu chrześcijaństwa na tém miejscu, na którym pierwój oddawano część bogom.— Wystawić go miał i poświęcić czci prawego Boga, S. Wojciech, w czasie swego apostołowania w Krakowie. Około roku 1140 Piotr Dunin ze Skrzynna, odmurował ten kościół (a). Gdy w roku 1181 powstał klasztor zwierzyniecki, wtedy ten kościół parafialny, jego dochody i prawo nadastwa, oddał Gedeon biskup krakowski wspomnianemu klasztorowi. Około roku 1622 ksieni tego klasztoru pobożna Dorota Kącka, zniszczony odnowiła, i uczyniła go większym i okazałym do-

(a) Część II. k. 234.

murowawszy do dawnego chóru kamiennego, chór mniejszy z cegły i podwyższywszy wieżę kościelną. Świadectwem tego odnowienia jest wmurowana w ścianę zewnętrzną kościoła ku południowi marmurowa tablica z stósownym napisem. Przy téjże samej ścianie na cmentarzu stoi murowana ambona, z której jak lud powtarza, miał S. Wojciech nauczać wiary przodków naszych. Podanie to niszczy widok téj ambony wymurowanej daleko w późniejszym czasie, ale być może, że wymurowana została w miejscu z którego przemawiał ten patron polski.



**KOŚCIÓŁ
ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH
I INNE.**



**KOŚCIÓŁ
S. TRÓJCY.**

XIĘŻY DOMINIKANÓW.

W pomroce przeszłości zaginęła wiadomość, kto odbudował najprzód drewniany w tem miejscu przybytek prawemu Bogu, pod imieniem S. Trojcy.—Niesie tylko podanie i głoszą kronikarze, że powstał wtedy kiedy zorza wiary świętej na naszej ukazała się ziemi i powstał na rozwałkach dawniej bałwochwalni poświęconej czci jakiegoś bóstwa (a). Nasz

(a) Ostrowski Dziej: kości: Pols: T. I. k. 22.

dziejopis Miechowita XV wieku jeszcze trzy z tych bóstw potłuczone widział leżące na ziemi w krużgankach klasztoru tego (a). Iwo Odrowąż z Końskich pasterz krakowski zasiadłszy w roku 1218 na stolicy biskupiej po dobrowolnym ustąpieniu S. Wincentego Kadłubka, i wznosząc w swęj owczarni z nieporównaną chojnością liczne świątynie, zamierzył także i ten ubogi kościółek drewniany, zmieniając jego nazwania, wymurować. Właśnie pod ten czas w świecie chrześcijańskim jaśniał jako nadzwycię zjawisko święty Dominik, a jego kaznodziejskie plemię już po Włoszech, Hiszpanii, Francji wydawało swem poświęceniem i pracą obfite i korzystne owoce dla kościoła i tych krajów. Wspomniony Iwo Odrowąż będąc świadkiem tych śmiertelnych ciosów jakie ten mąż święty zadał albigieńskiej potędze zgubnej dla chrześcijaństwa, zapragnął aby w stolicy polskiej rozrodzili się jego synowie duchowni. Żadnych w tym biskup nieznalazł trudności, tém bardziej że dwaj bracia Odrowążowie Jacek kanonik krakowski, i Czesław kustosz sandomirski, oświadczyli się iż odbywać będą prace apostołskie w swęj ojczyźnie nie już jako prałaci ale jako naśladowcy Dominika. Po roku doświadczenia opuścili Rzym, Czesław w ziemi czeskiej i śląskiej

(a) Chron: Polon.

apostołował (a) a Jacek przybył do Krakowa, zostawiwszy wszędzie gdzie tylko przeszedł pamięć swych cnót, a w Karyntyi, Morawii, to chlubne po sobie wspomnienie, że pierwsze dominikanów szkoły tam założył (b). Biskup Iwo zamieścił w pałacu swoim S. Jacka i pierwszych jego towarzyszków, dopokąd nieodbudował klasztoru, co gdy nastąpiło w roku 1223 wtedy panujący naówczas Leszek Biały otoczony duchowieństwem, władzami miejskimi i pierwszemi panami, wprowadził uroczyste w te mury ten zakon kaznodziejski (c). Po wystawieniu kościoła Panny Maryi (d) przeniósł Iwo biskup do niego farę z kościoła S. Trójcy, a kościół ten oddał OO. Dominikanom wydawszy przywilej w roku 1227 zachowany do dziś dnia w archiwum klasztorném. Od tego czasu zaczynają się przysługi, jakie ci bracia kaznodzieje czynili kościołowi i krajowi.— Jedni ze świętym Jackiem udawszy się na Ruś pracowali z początku nad ustaleniem unii kościelnej, a później od czasów Kazimierza W. nad rozszerzeniem łacińskiego obrządku i utrzymaniem tego przez zakładanie łacińskich katedr biskupich. Drudzy w Prusiech i Inflantach

(a) Bzowski Vita: S. Hyacynt., — (b) Tenże, — (c) Bzowski de rebus gestis in Polo., — (d) Patrz Część II, k 156.

pomnażali osady chrześcijańskie i niemi rządili.— Inni nakoniec w kraju gorliwemi kazaniem i wszelkiemi posługami duchownemi zabezpieczali czystość wiary i obyczajów, a w miarę ich staranności i poświęcenia się na użytek kościoła i kraju, rosła w Polsce liczba ich klasztorów.

Trzy wieki prawie upłynęło nim ten gmach boży stanął w tój okazałości jaką dziś nas zachwyca. Liczni dobroczyńcy, skwapliwie składali znakomite ofiary na jego wykończenie, a między tymi odznaczona się Katarzyna z domu Tartłów hrabiów na Melsztynie zamężna Białuszyna, która chór mały swym kosztem zasklepić kazała około roku 1408 (a). Pożar w roku 1462 zniszczył ten kościół; (b) jak wielkiem było to zniszczenie nie wiadomo, lecz musiało być znaczne, kiedy jeszcze w następnym wieku, a to około roku 1576 jak świadczą rękopisma klasztorne, stawiano chór mały kosztem Benedykta Druszkowskiego diakona dominikańskiego. W tym to czasie zapewne podwyższono mury tego kościoła do dzisiejszej wysokości, gdyż dawniejsze, że były daleko niższe, dowodem jest nierówność murowania, tak w murach jako też i w skarpaceh na których bardzo łatwo daje się roz-

(a) Bsovius de rebus gestis in Polon. Cap. 13. — (b) Patrz Część I. k. 71.

różnić dawniejsze murowanie od późniejszego, szczególnie zaś o tem przekonywa tylna facjata kościoła, gdzie opaska pierwotne zakończenie kościoła najwyraźniej wskazuje.

Zewnątrz tego kościoła jest gotyckie, mur szczytowy zakończają iglice kamienne, a wśród framug jego są zaczepione herby królestwa, miasta Krakowa, Odrowążów, i herby, Dębno, Godziemba, Jasieńczyk, Leliwa, Srzeniawa, Stary Koń, Topor, należące zapewne do rodzin które przyłożyły się do wzniesienia tej świątyni. Nakrytym jest ten kościół ceglana dachówką w początku siedemnastego wieku nakładem Wojciecha Cichońskiego należącego do znakomitszych dobroczyńców tego zakonu (a).

Uwieńcza niejako ten budynek boży, wieża z dwoma małemi dzwonekami miedzią obita, w stylu dawnym zbudowania lubo dopiero roku 1749 dokończona. Budowniczym był Jakób Nowerkowicz ciesla który skończywszy ją, skończył razem i życie, spadłszy przypadkiem z samego jej szczytu (b). Przed samem do świątyni wnijsiem, stoi duża wieża czyli dzwonnica, wystawiona w końcu XVI wieku staraniem X. Floryana Straszyńskiego exprowincyała i przeora tegoż zakonu. W wieży tej od dotu jest

(a) Sycykowski Świątnica, — (b) Rękopism klasztorny.

przejście prowadzące do kościoła, w połowie wystaje balkon ubezpieczony żelazną kratą z kąd zwykle muzyka ogłasza przypadające uroczystości kościelne. Na trzeciej kondygnacyi zawieszony jest wielki dzwon odlany w roku 1604 a tak dwa wieki już przeszło głos jego znany miastu ze swego przyjemnego dźwięku, zwoływa lud ku czci Pana.

Przez babieniec przystawiony w późniejszym czasie, i przez dawne wspaniałe odrzwia gotyckie, wchodzi się w wewnątrz tego kościoła mającego trzy nawy, to jest jedną środkową i dwie boczne do których ostatnich poprzybudowane są kaplice. Główna nawa w części przedniej wspiera się na pięciu gotyckich arkadach. Od nawy środkowej oddzielone jest presbyterium arkadą wąską, zakończone zaś z tyłu ścianą prostą i oświetlone po każdej stronie sześciu oknami. Sklepienie w prezbiterium w głównej i pobocznych nawach, zadziwia swą lekkością i śmiałością. Świątynia cała przybrana jest w wielkie obrazy, zawieszone pod oknami a wykazujące dzieje świętych zakonu. Nie dało się odszukać czyjego są pędzla, tylko rok 1698 na nich wypisany wskazuje kiedy robione były. Pod filarami na których spoczywa sklepienie wielkiej łodzi, znajduje się ośm ołtarzy drewnianych, wystawionych w stylu zepsutym zeszłego wieku podług rysunku X. Sebastjana Sierakowskiego; ołtarze te oprócz dwóch

pierwszych, mieszczą w sobie obrazy pędzla Kazimierza Mołodzińskiego malarza krakowskiego, pod okiem którego pojmował pierwiastkowe zasady malarstwa nasz Michał Stachowicz, i który sam w jednym z tych ołtarzy śmierć męczeńską S. Katarzyny przedobraził.

Ołtarz wielki nie mało się przyczyniający do okazałości téj świątyni jest wystawiony po roku 1668 a to w miejsce dawnego ołtarza, który w tym roku w dniu 19 sierpnia ogień zniszczył — Ogień ten nie tylko pochłonął ołtarz dawny *pozornie i kształtnie jak pisał współczesni (a) z drzewa wystawiony, a wysokością sklepień sięgający, ale także pochłonął organy nad zakrystią, a w drugich organach wielkich, które melodięj swojej ogromnością, i wdzięcznością we wszystkich kościołach krakowskich będące organy przechodziły, piszczałki od zbytniego gorąca potopił. Przy tym relikwiarz wielki na ołtarzu przy zakrystyi będący, kilka set relikwi SS. Bożych w sobie misternie w srebro oprawnych mający, także antepedium przy wielkim ołtarzu kilka tysięcy kosztujące. Nawet już ławki w małym chórze znacznie gorzec były poczęły....*

Ołtarz dzisiejszy wystawiony został za prowincjonalstwa X. Tomasza Szmid i kosztował dwa ty-

(a) Starożytności historyczne Polskie T. I. k. 168.

siące ówczesnych złotych a za następcy jego Justa Słowikowskiego wyzłocony został przez Tomasza Dolabellę malarza Władysława IV za cenę 4556 złotych. Obraz S. Trójcy w tym ołtarzu pędzla włoska Rossi, osłania drugi obraz snycerskiej roboty w którym Chrystusa Pana Ukrzyżowanego ukazują na rękach Bóg ojciec mający nad sobą w postaci gołębięj, unoszącego się Ducha świętego. Piękna ta rzeźba rozbudza w patrzących cześć i upokarza rozum jakiemu trudno zagłębiać się w niepojętą Trójcy Boskiej tajemnicę. Jest podanie iż będący w tym obrazie Chrystus Pan ukrzyżowany miał przyplłynąć Wisłą pod Kraków (a). Nad samym cyborium widzimy od niedawnego czasu w złoczone ramy oprawny obraz niepokalanęj dziewicy Maryi na drzewie malowany. Obraz ten jest historyczną pamiątką, bo jest obrazem po Janie Sobieskim i ma być tym samym obrazem jak zapewnia utrzymujące się podanie, przed którym król ten w dniu walki pod Wiedniem pod czas odprawiającej się mszy komunikował, krzyżem leżał i błogosławieństwo odbierał.

Na ścianach bocznych obok wielkiego ołtarza, znajdując się przeszło łokciowe na płótnie obrazy świętobliwych mężów z zakonu tutejszego jako to z stro-

(a) Nowowiejski Phenix prowinc. Pols: p. 206.

ny prawej Bernarda biskupa halickiego, Berengaryusza nominata biskupstwa krakowskiego, Andrzeja biskupa kijowskiego — z drugiej strony Iwona założyciela tego kościoła, Jacka unoszącego Najświętszy sakrament z palącego się kościoła w Kijowie, (a) Czesława brata jego patrona Wrocławia, Wita biskupa litewskiego i cnotliwego Dominika Małachowskiego sufragana krakowskiego zmarłego w roku 1538. Po nad temi obrazami są jeszcze obrazy pierwszych towarzyszków S. Jacka i innych członków tego zgromadzenia znakomitych pobożnością, nauką, a między temi są portrety trzech braci rodzonych Wacława kapłana, Władysława dyakona, Wisława subdyakona, których przezwiska czas zaronił, a którzy w jednym dniu do zakonu wstąpili, w jednym ślubu święte wyrzekli i w jednej godzinie zawód śmiertelników w roku 1262 bogobojnie skończyli (b). Tam widzisz portrety błogosławionego Floryana którego miał S. Jacek pod Wizogrodem na rozpostartym płaszczu przez wodę przewieść, — i błogosławionego Stanisława Koszkę męża wielkiej świętobliwości którego szczątki w sto lat z górą po jego zgonie Tomasz Oborski sufragan krakowski z grobu dawnego podniósłszy w cynowej trumnie na kruczgankach zamie-

(a) Bzowski de mirac. S. Hyacinthi p. 39, — (b) Bzowski.

ści. Dalej widzisz portrety Abrahama Bzowskiego zmarłego roku 1637 tego sławnego pisarza historii kościelnej, Melchiora Mościckiego wielkiej sławy kaznodziei, który nad ofiarowaną mu godność arcybiskupa lwowskiego przeniósł życie klasztorne i tamże licząc lat 80 w r. 1591 umarł. Seweryna Lubomłczyka tego najdzielniejszego z mowców kościelnych i teologów w początkach wieku siedemnastego, nakoniec zamieszczony tu jest portret błogosławionego Michała Lajka zmarłego roku 1656, po którym pozostałe prace rzeźbiarskie wyjednały mu miejsce między znakomitymi mistrzami w tym zawodzie.

Wśród tak przyozdobionych obrazami ścian, stoi przy ścianie po lewej stronie nagrobek Leszka Czarnego księcia Polskiego z linii kujawskiej panującego lat 16, zmarłego bezpotomnie w r. 1289 a podług objawionej za życia woli, (a) pochowanego tu obok wielkiego ołtarza gdzie bywa czytana ewangelia.— Nagrobek wzniesiony pierwiastkowo w tem miejscu Leszkowi niejest dziś widzialnym, gdyż po uszkodzeniu jakiego doznał w pożarze kościoła w roku 1688 nie tylko nie został odnowionym ale zakryto go teraz widzieć się dającym drewnianym pomnikiem. Godném jest podziwienia iż do tych czas nie znalazł się nikt coby odkrył i odnowił dawny grobo-

(a) Bielski p r. 1289.

wiec i tym sposobem uratował go od zupełnej za-
głady. Należy on do najstarożytniejszych jakie Kra-
ków posiada; tę starożytność każdy zaraz odga-
dnie, bo cały ten grobowiec stanowi wielki kamień,
ukośnie w murowany w głębi framugi na którym
z całą prostotą sztuki wyryta jest pojedynczemi ry-
sami postać męża w zbroi, z mitrą książęcą na głó-
wie, trzymającego w prawej ręce tarczę z orłem pia-
stowskim a w lewej chorągiew. Na piersiach wi-
dać przełamane żelazne gwoździe którymi przytwier-
dzona była zbroja podobno srebrna jak utrzymują
zakonnicy, a stopiona w czasie wspomnionego po-
żaru. Wokoło jest napis, lecz znacznie uszkodzo-
ny gdyż czas i wilgoć tak działały na kamień iż
kruszą się gotyckie jego litery, z pozostałych jednak
jeszcze rozpoznać można następne A. D. 1289 d.
26..... Obit..... Lescus d. Niger.....

“Obecny pomnik drewniany, pomimo znacznego
“i niesmacznego obciążenia ozdobami i otaczające-
“mi go obrazami, mieści w sobie myśl dosyć pię-
“kną i szczęśliwą. Zbrojny monarcha spoczywa
“na bogatej trumnie trzymając w ręku oznakę kró-
“lewską, jak gdyby zasnął po licznych kłękach
“i liczniejszych jeszcze troskach swego panowania;
“w nogach na tarczy orzeł biały pilnuje jego cia-
“ta i pamięci, a obraz N. P. Maryi zdaje się umi-
“ać mu sen wieczny.— Po bokach zawieszono

“zbroje i orężę przypominają nam jego walki i “straszliwe napady tatarów które pustoszyły Polskę w czasie panowania jego,, — (a). Skromny ten pomnik wystawili OO. Dominikanie w roku 1690 wywieszając się tą oznaką wdzięczności swemu dobroczyńcy.

Daliej w kapłańskim chórze stoją z obu stron okazałe drewniane stalla, w tych z prawej strony są wypukłą rzeźbą wypracowane obrazy przedstawiające historią z żywota S. Dominika a będące dziełem błogosławionego Michała braciszka tego zakonu, o którym powyżej dopiero wspomnieliśmy. Rzeźby te są nietylko delikatnie i pracowicie wykończone, ale jest w nich tyle życia, tyle wyrazu, tyle czucia w rysach i charakter osób, że podziwiać trzeba talent mistrza którego dłuto nad nimi pracowało. W stallach z lewej strony, są także podobne obrazy z życia S. Jacka, ale nie tym dłutem już wypracowane. Stalla te są późniejsze, gdyż wystawione zostały po dawniejszém zniszczeniu przez ogień tego kościoła w roku 1668. Nad temi stalami wiszą wielkie obicia, zdobyty łup pod Wiedniem, dar Jana Sobieskiego, który niemi przekazać pragnął przyszłości swą wdzięczność za odebrane tu błogosławieństwo tak w skutkach błogie!

(a) Groby i Pomniki Zeszyt I. karta 8.

W pośrodku tych stallów stoi starożytny pulpit, na którym zakonnicy rozłożywszy w czasie nabożeństw swe wielkie pergaminowe księgi muzyczne, wypiewują te himny odznaczające się melodyą odpowiednią prawdziwie czci boskiej; księgi te pisane są w początku XVI wieku przez tutejszych zakonników a szczególnie przez Wiktoryna S. T. bakałarza i Tomasza z klasztoru Brzeskiego kapłana (a). Przypatrując się w tych księgach kolorowanym literom początkowym, ustrojonym w coraz odmiennym guście, a rozłożonym na dnie złocistych obrządków, stosownych do tajemnic które antyfony głoszą, nie można nie podziwiać pracowitości i talentu wspomnianych kapłanów.

W środku téj jeszcze części kapłańskiej kościoła, gdzie w podziemnem sklepie spoczywają popioły Jakoba z Bydgoszczy, Pawła, Maryana i Dominika Małachowskiego, czterech sufraganów krakowskich i członków tutejszego zgromadzenia, (b) stoi grobowiec lwona biskupa, spojony z kolorowych marmurów w kształcie wspaniałej trumny, na bokach której, wykute są wypukło trzy znakomite świętynie przez niego wystawione to jest dominikanów, Panny Maryi i cystersów w Mogile. Na wierzchu jest napis łaciński z którego się dowiadujemy iż

(a) Rękopism klasztorny Prężyny, — (b) Bzowski p. 50.
CZĘŚĆ II. 18

ten czcigodny biskup umarł w Mutynie we Włoszech roku 1229, że zwłoki jego wdzięczni mu dominikanie sprowadzili do Krakowa roku 1239 a Jan Wężyk opat mogiński w roku 1618 ten mu grobowiec wystawił. Wtedy to jak świadczą rękopisma klasztorne, wydobyte popioły tego biskupa zamknięte w cynowej trumnie łańcuchem opasanej, zamurowano w tym grobowcu. Nakoniec w tej części kościoła są organy dzieła X. Klemensa z Mielęc zakonnika tutejszego zgromadzenia, ukończone przez niego roku 1534 ku czci i chwale Boga jak napisał na tabliczce drewnianej zamieszczonej w ich ładzie.

Cały ten gmach Boży otacza XI kaplic wzniesionych ręką dobroczyńców w rozmaitych czasach. Od wielkiego wchodu po lewej stronie jest najprzód:

I. Kaplica S. Katarzyny Senenskiej. Wystawiona w stylu Paladiusza na początku XVII wieku przez Jerzego księcia Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego. Wszystko w tej kaplicy wyświeca gust i zamożność pobożnego jój fundatora; zasklepiona jest w owalną kopułę, ściany całe wyłożone są marmurami białymi i czarnymi, gzemsy w niej wsparte są na czterech wielkich niespajanych pięknych kolumnach z marmuru nakrapianego zwanego Breccia, i podobnież dwie kolumny zdobią wchód do tej kaplicy.

W pięknym ołtarzu z marmuru czarnego jest obraz S. Katarzyny Seneńskiej pędzla Teodora Stachowicza. Z obu stron ołtarza przy ścianach bocznych stoją dwa wspaniałe a prawie podobne nadgrobniki książąt Zbaraskich, spoczywających w grobie téj kaplicy. Na wyrobionych z marmuru trumnach leżą posągi alabastrowe w zbrojach, jeden przedstawia nam księcia Zbarawskiego Krzystofa Korybuta, koniuszego koronnego, tego posła po chocimskim traktacie w Stambule, gdzie śmiałością i przepychem zdumiewał wszystkich o którym takie nam świadectwo zostawił Bierkowski: «Iż był do potrzeby jak zapalił, skoro głos trąby usłyszał nie liczył nieprzyjaciela ale nań odważnie uderzał i gromił.» — Jakoż stwierdza to świadectwo historya, przywodząc jego czyny w licznych wyprawach a szczególnie pod Oryninem, gdzie chwała z zwycięstwa tego do niego należała. Umarł w roku 1627 licząc lat 47, a w Polsce, jak powiedział wtedy Jakób Sobieski, nieżył człek taki któryby go nieżałował. «W drugim nagrobku będący posąg, przedstawia xięcia Jerzego Zbaraskiego kasztelana krakowskiego, fundatora téj kaplicy, zmarłego bezzennie w dniu 20 lipca roku 1631. «Przez śmierć jego postradała ojczyzna podporę swoją, na której się zawsze bezpiecznie opierała. Postradała najprzedniejszą i najpierwszą senatu swego ozdobę. Pochowała z tym senatorem

dom cały i imie książąt Korybutów Zbarawskich, którzy przez długi lat przeciąg sławę i całość rzczyzopolitéj, swobody i wolności nasze, piastowali (a).

W ołtarzu między tą kaplicą a następną, jest obraz S. Erazma biskupa, pędzla Michała Stachowicza.

II. Kaplica S. Jana Chrzciciela. Dawniej S. Wincentego Ferreryusza. Tu w ołtarzu snycerskiej roboty znajdujący się obraz świętego Jana chrzczącego Zbawiciela, jest pędzla Tom: Dollabelli który tu siebie odmalował w pobożnej postaci. Tegoż malarza jest tu także i drugi wielki obraz zawieszony na ścianie jak pisze sam Dollabella ku czci S. Jacka, przedstawia on te chwilę uroczystą w której król, lud i duchowieństwo witali powracającego z Rzymu do Krakowa tego S. rodaka. Pod oknem nakoniec, są portrety błogosławionych dominikanów odmalowane przez Kazimierza Ciszowskiego braciszka tegoż zakonu. Tu w grobie odpoczywają popioły błogosławionej Beaty Tenczyńskiej dominikanki (b) i wielce świętobliwéj Barbary Dębińskiej kasztelanki krakowskiej (c). W téj kaplicy przedtym odprawiały codzienne swe nabo-

(a) Jakób Sobieski kasat: krak: w mowie pogrzebowej, —

(b) Pruszer k. 42, — (c) Bzovius de rebus gesti in Pol: 65

żeństwa zakonnice reguły S. Dominika mieszkające przy ulicy Stolarskiej.

III. Kaplica P. Jezusa ukrzyżowanego.

Dawniej świętego Stanisława, wystawiona w początkach XV wieku przez Jana Ligęze z Niewiarowa kasztelana łęczyckiego, ozdobiona jest ołtarzem męki pańskiej. Do tego wyobrażenia jak piszą (a) i lud do dziś dnia utrzymuje, «podało się Bogu liczne przywiązać łaski i cuda jakie pobożność doświadczała» jeszcze tu zawieszono są resztki srebrnych wotów tych pomników wdzięczności jakimi niegdyś cały ten ołtarz był przyozdobiony. Ściana w tej kaplicy okrywa obraz historyczny pędzla Doblabbelli, przedstawiający kanonizację S. Jacka w Rzymie. Na tronie papieżkim siedzi Klemens VIII otoczony kardynałami, a przed nim stoi w staroświeckim stroju uczony Stanisław Miński wojewoda łęczycki poseł polski, proszący w imieniu króla i narodu o wpis w listę świętych tego rodaka naszego. Obok niego uklęka, składając akta, Seweryn Lubomłczyk dominikan, jeden z najdzielniejszych mówców i teologów owego wieku, a prokurator na ów czas tej kanonizacji. W grobie pod tą kaplicą spoczywają zwłoki kilku członków z rodziny jej fundatora, a między niemi Przeclawa Niewiarowskiego szcze-

(a) Pruszcz w obrazach, Sicikowski w Świątynicy.

gólniejszego dobroczyńcy tego zakonu który go czterema wsiami uposażył (a). W tym także grobie, po licznych swoich pracach które już kilkokrotnie wspomnieliśmy, znalazł wieczny spoczynek Tomasz Dolabella niekiedy zwany Della Bella nadworny malarz Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, którego biegłość w malarstwie zjednała mu zasłużoną sławę, a który po 80 latach życia a 50 w Polsce spędzonych, umarł w tym tu klasztorze w dniu 27 stycznia 1650 roku.

IV. Kaplica S. Jacka. Wewnątrz kościoła, schody wygodne i okazałe z marmuru krajowego, a upięknione gustowną balastradą także marmurową, prowadzą do téj kaplicy, będącej przedtém mieszkaniem S. Jacka, (b) a w której jego dziś złożone popioły nawiedzają z poszanowaniem pobożni. Do odbudowania jéj przyczynili się najwięcej Bernard Maciejowski biskup, Katarzyna Wapowska kast: przemysł: i Zofia z Sieniskich Stadnicka (c). Rotunda wyłożona pięknymi rzezbami przykrywa tę kaplicę, sciany jéj zdobią marmury, alabastry, rzeźby złożone i obrazy odnośne do dziejów tego apostoła krajów polskich, wszystko to jednak tak jest zamieszczone, że ani o przesadę, ani o brak gustu, posądzić niemożna budowniczego.

(a) Niesiecki T. III. k. 366. — (b) Podanie, — (c) Niesiecki manuskrypt X. Prętyny.

Pomiędzy wspomnionemi obrazami godne są uwagi, piękne szkoły włoskiej sześć obrazów przedstawiające sześciu aniołów; jeden z tych obrazów uległ zepsuciu i w miejsce jego zamieszczono podobny odrobiony pędzlem Michała Stachowicza. Na środku kaplicy spoczywają popioły S. Jacka w grobowcu marmurowym, stanowiącym stół ofiarny, (a) na nim czterech klęczących aniołów unoszą marmurową trumnę, w której zachowane są szczątki błogostawionego Wita dominikana, jednego z pierwszych biskupów Litwy i z pierwszych jej męczenników, jak poświadcza to akt urzędowy ręką Gamrata biskupa krakowskiego spisany w dniu 8 sierpnia 1544, roku który do téj trumny włożono (b).

Po nad tą trumną stoi alabastrowa statua S. Jacka z wzrokiem błagalnym i rękami wzniesionemi ku niebu, jak gdyby udzielał błogostawieństwa udającym się w jego opiekę. Na tym ołtarzu znajduje się w bogatej a starożytniej oprawie ramie S. Jacka, które lud na odpusty zgromadzony całunikiem i pokłonem uwielbia.

Dawniej oświecały tę kaplicę trzy wielkie srebrne lampy, zawieszane tu z pobudki wdzięczności i pobożności przez Jakóba Sobieskiego wojewodę

(a) Bzowski de vita S. Hyacinti p. 72, — (b) Syckowski Świątnica.

ruskiego, księżną z Ostroga wojewodzinę Wołyńską i X. Grzegorza Otonowskiego przeora; zdołała ją także mnóstwo darów kosztownych (a) lecz to wszystko w śród nieszczęść krajowych znikło na zawsze.

W roku 1683 w dniu 13 września, Jan Sobieski spiesząc na pomoc Wiedniowi obleżonemu przez Turków, tu u grobu tego świętego błagał jego wstąpienia się do Boga (b). Po za kaplicą S. Jacka w izbie prowadzącej na korytarze, jest obraz godny widzenia, gdyż przedstawia ma kościół XX. dominikanów i przyległe budynki w dawnych czasach kiedy jeszcze pod kościołem płynęła Rudawa i stały na niej młyny (c). Na dole w kościele pod wniesieniem do téj kaplicy, jest dawny S. Jacka grobowiec. Na sarkofagu leży posąg tego świętego męża w zakonnych szatach, a jak utrzymują z podobieństwem oblicza. Tu po skończonym życiu w roku 1257 zwłoki jego złożył Jan Prandota biskup krakowski (d) i tu spoczywały aż do chwili, w której potomność, oceniwszy gorliwość, pracę, świętość i cuda, wzniosła je z wielkim tryumfem na ołtarz.

(a) Spis klejnotów X. Prężyny, — (b) Starożytności Hist: Polski k. 167, — (c) Patrz Część I. k. 40, — (d) Jaroszewicz Matka Świętych.

V. Kaplica Trzech Królów. Pod kaplicą S. Jacka jest takaplica, nosząca także i tytuł rozańcówej, od obrazu N. Panny Rozańcówej, który tu poprzednio był umieszczony. Obecnie jest ona opuszczona a wnijsie do niej z kościoła zamurowane i ołtarzem Matki Boskiej Bolesnej zakryte. Do tej kaplicy jak niesie podanie a stwierdza poniekąd pozostały ślad schodów, miał S. Jacek z mieszkania swego schodzić w nocy na modlitwę. Grób tej opuszczonej kaplicy przechowuje popioły wielu mężów błogosławionych a zwłaszcza tych niemal wszystkich, których portrety obok wielkiego ołtarza widzieliśmy. Jest w tej kaplicy pomnik Jędrzeja Piotra Stadnickiego mało od kogo widziany, choć dla swój piękności wart jest widzenia.

VI. Kaplica Najświętszej Maryi Rozańcówej. W końcu XV wieku wystawił ją Jan Karnkowski kasztelan gnieźnieński, mąż znakomity męstwem zwany zwykle Polakiem, którą to nazwę otrzymał od Niemców, gdy w młodości swój rozpoczynał zawód wojskowy w wojsku cesarskim (a), a który umarł w roku 1503 i tu w grobie spoczywa (b). Terazniejsza kaplica mająca kształt krzyża, piękną okryta kopułą, powstała w roku 1688 ze składek pobożnych, a w roku 1820 za staraniem

(a) Niesiecki T. II. k 492, — (b) Starowolski k. 134.

X. Michała Frączyńskiego promotora, została odnowioną. Ściany jęj przyozdabiają malowania alfresco P. Teodora Stachowicza, wystawiające kilka wypadków z życia dziewicy Maryi jako to: jęj zaślęnicę, jęj grób, i tryumfalny wstęp w niebiosa.— Trzy tu znajdują się ołtarze. W środkowym z marmuru wyrobionym, na tle srebrnym z kopalń olkuskich, jest obraz Najświętszej Maryi o którym dziejopisowie nasi a szczególnie Pruszc w opisie obrazów w Polsce cudami rozstawionych, wiele nadzwyczajnych wydarzeń przytacza (a). Obraz ten jest w Rzymie malowany, od Klemensa VIII papieża poświęcony i odpustami nadany, a przez Bernarda Maciejowskiego kardynała i biskupa krakowskiego do Polski przywieziony, i kościołowi temu ofiarowany. Ten obraz w uroczystej processyi, co rocznie w niedzielę pierwszą października obnoszony bywa po rynku krakowskim, co trwać ma już od roku 1621 w którym turcy najechali Polskę a lud krakowski udając się w opiekę N. Maryi, postanowił odbyć tę processyą “jakoż w jęj “oktawę wojsko polskie odniosło stanowcze zwycięstwo nad niemi pod Chocimem,, — (b). Dawniej, okazał jęj niż dziś, odbywała się ta processya, i tak w roku 1715 gdy obraz ukazał się w ulicy grodz-

(a) Miechowita de Imaginibus, — (b) Rękopisam kapliczany.

kięj, na tedy ze wszystkich baszt w koło murów miejskich bez ustannie dawano ognia. Przed obrazem więcej nad sto par mężczyzn i przeszło 200 par kobiet postępowało z gorejącymi świecami jako bractwo rozańcowe, dalej mnóstwo panien i dziełek ze światłem, dalej całe niemal duchowieństwo Krakowa, — a po za obrazem rajcy, kupcy, szlachta, a wszystko to z gorejącymi świecami (a). W pobocznych ołtarzach, w jednym jest obraz S. Wincentego cudotworcy, którego Wielopolscy zawdzięczając powzięte łaski, srebrną okryli szatą, w drugim jest obraz w miłosiernej postawie Zbawiciela, o którym miejscowe podania wiele cudów głoszą; — w obu tych ołtarzach są jeszcze wsuwające się obrazy pędzla naszego rodaka Janowskiego (b). Tu na chórze znajduje się pozytyw zrobiony roku 1689 przez Bartłomieja Juszkowicza, a pod chórem wielki obraz pędzla Teodora Stachowicza, przedstawiający processyą pokutną po rynku krakowskim w r. 1632, pod czas grasującego w tedy powietrza, a którą tak obszernie opisał nasz Miechowita. Zdobią tę kaplicę także nagrobki Romana Sierakowskiego chorążego, Wacława Sierakowskiego arcybiskupa lwowskiego słynnego cnotami męża i piękny nadgrobek Stanisława Sołtyka, wyrobiony z marmuru bia-

(a) Rękopism kapliczny, — (b) Patrz k. 129.

tego w Florencyi przez rzeźbiarza F. Pozzi. Lecz z pomiędzy znajdujących się tu nagrobków szczególnie zajmuje wszystkich nagrobek brązowy Filipa Callimacha Buonacorsi zmarłego r. 1497, już to jako przepych wyrobu, już jako pamiątka po mężu, który przez Kazimierza Jagiellończyka użytym był dla swój wielkiej nauki do uczenia królewiczów, a dla sprawności do wielu politycznych interesów, a który za nic mając przesady i nielekając się nienawiści szlachty, pierwszy napominał ich i przepowiadał, «iż z ich wolnością zawsze król u szlachty w niewoli będzie, a oni u nieprzyjaciela.» Współczesni nie umieli ocenić tego uczonego i prawdę kochającego męża, a potomność nie szanując miejsca spoczynku jego popiołów złożonych tu w kościele przy wnijściu do chóru mniejszego niedaleko dziś stojącego ołtarza matki boskiej bolesnej, (a) wyrzuciła z miejsca tego ten nagrobek na korytarze klasztorne, i dopiero przed kilku laty dla ochronienia go od ostatniej zaguby tu przeniesionym i tu wmurowanym został. W kościele przy wnijściu do téj kaplicy, jest ołtarz świętej Maryi Magdaleny, tu na zasuwie Michał Stachowicz pozostawił obraz męczeństwa błogosławionego Sadocha przeora w Sandomierzu i 49 zakonników świętego

(a) Pruszcz k. 44

Dominika spełnionego tamże w kościele S. Jakóba w r. 1257 gdy tatarzy podczas niezgód między panami polskimi pożogą i mordem biedną Polskę niszczyli.

VII. Kaplica S. Dominika. Zygmunt Myszowski marszałek W. koronny i brat jego Piotr wojewoda rawski, odbudowali na początku XVII wieku tę kaplicę, w której grobie spoczywały zwłoki ich stryja Myszkowskiego Piotra, biskupa krakowskiego podkanclerzego, z którego łaski wzięli najstaranniejsze wychowanie i ten ogromny majątek, którym uposażyli w roku 1601 postanowioną przez nich ordynacją. Czworoboczna ta kaplica wybudowana jest w stylu Paladiusza, zewnątrz z kamienia ciosowego brylantowanego, wewnątrz wyłożona jest marmurem, a po nad gzemsem dookoła, ozdobiona posągami członków rodziny Myszkowskich pod którymi są napisy głoszące czyny tej zasłużonej krajowi rodziny. Przykrywa zaś tę kaplicę piękna kopuła zbudowana z kamienia wyrobionego w karpia łuszczkę. Zdaje się, że budowniczy zamierzył sobie postawić tę kaplicę z kamienia i nie użyć ani drzewa, ani cegły, podobnie jak budowniczy kościoła Panny Maryi w Dreźnie, i można powiedzieć, że co zamierzył wykonał.

Całą jedną ścianę zajmuje tu ołtarz piękny mozaikowy, wystawiony staraniem X. Jana Waxman, przeora tutejszego zgromadzenia. W ołtarzu tym

jest obraz S. Dominika, będący kopią cudownego obrazu znajdującego się w Suriano, który podobnie za cudowny lud uważa, a Pruszcz w swym opisie Krakowa (a) wylicza mnogie łaski, jakie tu uzyskali pobożni za przyczyną tego świętego patriarchy.

W grobie tej kaplicy, prócz wspomnianego biskupa Myszkowskiego miłośnika nauk i opiekuna uczonych, (b) zmarłego roku 1591, spoczywa wielu członków tej rodziny a między niemi Myszkowski Zygmunt zmarły r. 1616 marszałek W. koronny pierwszy margrabia na Mirowie, pierwszy ordynat który nie szczędził majątku na potrzeby kraju, i który tym się mu także zasłużył, iż wielu biegłych rzemieśników, malarzów i najlepszych w muzyce mistrzów sprowadził, wiele obrazów i rzeźb zakupił, wiele okazałych budowli wystawił (c).

VIII. Kaplica S. Mikołaja biskupa. Opuustoszałą tę kaplicę odnowiła w połowie XVI wieku Katarzyna z Komorowskich Orlikowa i przyozdobiła pięknym nagrobkiem poświęconym pamięci męża swego Stanisława Orlika z Łazisk, kawalera Jeruzolimskiego, żupnika ruskiego, zmarłego r. 1559.

IX. Kaplica Najświętszej Panny Niepokalanego Poczęcia. Kaplica ta należała do ro-

(a) Klejnoty k. 45, — (b) Starowski de ol. orat p. 34

(c) Siarczyński obraz Zygmunta.

dziny włoskiej Prowanów. Tu znajduje się piękny, wprawnym dłutem wyrobiony pomnik z czerwonego marmuru Prospera Prowany żupnika wielickiego żony jego, który w zarządzie temi kopalniami zniósł wiele nadużyć, (a) zmarłego w roku 1584. W pomniku tym przedstawiony on jest wraz z swoją małżonką w naturalnej postaci i w starożytnym stroju, co nam uobecnia ówczesne ubiory. Na ścianie tej kaplicy, zawieszonym jest godny widzenia obraz szkoły staroniemieckiej, przedstawiający na tle złoconym, Chrystusa przyjmującego od mędrców dary.

X. Kaplica S. Czesława. Dawniej poświęconą była czci S. Bartłomieja apostoła, obecnie odbiera tu cześć S. Czesław nasz rodak, brat rodzony i zakonny S. Jacka, a apostoł Czech i Śląska. W kaplicy tej, jest starożytnej rzeźby ołtarz, przybrany w obrazy pędzla Peszki byłego profesora malarstwa w uniwersytecie krakowskim. Ten ołtarz godny ocalenia, równie z całą kaplicą odnowiony niedawno został kosztem Michała Filipowskiego obywatela krakowskiego. Znajduje się tu grobowiec kamienny w smaku szesnastego stulecia, wyobrażający w wielkości naturalnej, wspartego na ręce Mikołaja Bogusza wójskiego lubelskiego,

(a) Zejsner Ludwik opis Wieliczki, Berlin r 1843 k. 16.

starostę krasnostawskiego, męża doświadczonego w bitwach i w pokoju, zmarłego roku 1560 (a).

XI. Kaplica S. Sebastyana i S. Wóły.
Ostatnią tę kaplicę wystawioną w stylu XVII wieku, zamyka balustrada mosiężna, wśród wielkich marmurowych słupów; wewnątrz ozdobiona jest niebez zalet malowaniami, zewnątrz wyłożona ciosowym kamieniem, a z góry piękną kopułą okryta. Tu są dwa ołtarze przeniesione z klasztoru zakonnic dominikanek w ulicy Stolarskiej; (b) z tych, ołtarz S. Anny zaleca się starożytnością, obrazami i rzeźbą. Wystawił tę kaplicę Sebastyan Lubomirski kasztelan wojnicki, burgrabia i żupnik krakowski i na grób dla siebie i rodziny swój przeznaczył. Jakoż tu w grobie spoczął w roku 1613 ten mąż nieszczędzący krwi i majątku swego dla dobra kraju, a którego zasługi cenili nie tylko własni królowie, (c) ale i cesarz Rudolf, nadając mu tytuł hrabiego. Tu także spoczęła w roku 1639 małżonka jego Anna z Branickich, sławna z dobrych uczynków tak dalece, iż nie tylko w domu jój przytułek i wsparcie mieli ubodzy, ale niebyło w Krakowie szpitala któregooby funduszem nie uposażyła (d).

(a) Górnicki w Dworzaniu, — (b) Patrz Część I. k. 212.

(c) Consti: r. 1586 k. 402, Załuski Mowy k. 86, — (d) Niesiecki.

Tu wreszcie w niewielkiej trumnie spoczywają zwłoki ich córki Leonory liczącej lat 16, zmarłej w dniu 19 kwietnia 1613 roku o której świętobliwém życiu wielu pisało (a) i wiele jeszcze dziś podań lud powtarza. Gdy pierwotna jój trumna zniszczeniu uległa, książę Sanguszko miecznik litewski w roku 1742 przeniósł jój zwłoki w nową, gdy i ta zniszczała, wtedy kosztem Witkowskiego urzędnika królestwa Polskiego do nowej trumny w roku 1817 przełożone zostały, lecz obecnie i ta już wiele jest uszkodzoną.—

Obok drzwi głównych kościoła zamieszczone są dwa starożytne nagrobki z jednej strony Stanisława Zawadzkiego, doktora podkanclerzego i rektora akademii krakowskiej o którym piszą (b) «iż był mężem uczenia wielkiego, wymowy ozdobnej i przespiecznej, z tąd nie tylko u swych między ludźmi uczonemi, ale też i między postronnemi narody za niepodłego był poczytan.» Nagrobek ten wzniesiony jeszcze za życia jego roku 1580 ma kształt ołtarza, w nim pod ukrzyżowanym Chrystusem kłęczą z obu stron syny i córki zmarłego, a poniżej leży posąg jego jak gdyby spoczywał po

(a) Jaroszewicz Matka Świętych, Frydrychowicz w życiu S. Rozalii, Pruszcz w klejnotach. — (b) Paprocki w herbach k. 518.

pracowicie i cnotliwie przepędzonym życiu. Z drugiej strony drzwi jest nagrobek z popiersiem z czernonego marmuru Marcina Załogi zmarłego roku 1576, lecz niewiedzieć stanu jego, gdyż oprócz roku śmierci i pochwał, nic więcej wyczytać nie można.

Zakrystya kościoła tego, nieprzechowuje dziś ani połowy tych kosztownych naczyń, ubiorów kościelnych i historycznych zabytków, w dawnych inventarzach spisanych, a które znikły wśród nieszczęść krajowych. Nie będę wyliczał wszystkich strat ale nie można przemilczeć najboleśniejszej jaką zrobiono w roku 1794 zabierając tabernakulum srebrne, o którego piękności liczne są wspomnienia, o niém to pisze Bzowski (a) iż nie było pod względem sztuki podobnego w Europie, a które pomimo tego stopiono.

Z pomiędzy ocalonych kosztowności, warte są jeszcze widzenia następujące.

Oprawa srebrna wyślacana przechowująca głowę S. Jacka, dar Zygmunta, III roboty augszburzkiej. Pomiedzy ośmią słupkami mieści się tyleż obrazków srebrnych ręcznej roboty, okazujących tajemnice męki Zbawiciela. Obrazki te tak są pięknie wykute, iż tylko pędzel dobrego malarza zdolny jest z podobnie odpowiednią dokładnością coś

(a) De rebus gestis in Polonia p. 93.

podobnego przedobrazić. Cała ta oprawa przybrana była w perły, złote łańcuchy, drogie kamienie a to tym droższe, iż były darem osób historycznych.

Oprawa przechowująca drzewo krzyża S. srebrna, w guście staroroswieckim mająca kształt monstrancyi, na piedestale téj rozpościera skrzydła orzeł dwugłowy, w sercu którego mieści się to święte drzewo, z obu stron są osóbki wyobrażające S. Władysława i S. Cecylią, a w około jak gdyby girlanda, w ogniwach której zamieszczone są różnych świętych relikwie. Oprawie téj odznaczającej się piękną robotą i to dodaje wartości, iż jest jak świadczy na niej znajdujący się napis, podarkiem słubnym ofiarowanym Władysławowi IV i Cecylii Renacie w roku 1637 przez Rafała Korsaka arcybiskupa i metropolitę kijowskiego, męża zasłużonego krajowi pracami, nauką i pobożnością. Kiedy i kto ofiarował tę oprawę kościołowi S. Trójcy, nie jest wiadomo.

Do osobliwości policzyć można znajdujący się tu mszał S. Piusa V papieża, drukiem gockim którego pierwiastkową oprawę ocala okładka szklana z srebrnym okuciem. Na karcie pierwszej jest z podpisem Kazimierza Łubińskiego dowód pewności tego pochodzenia. W mszale tym przechowują także korporał, używany w czasie mszy przez tegoż papieża; był on może nieraz skropiony łzami

tego pierwszego pogromcy Turków, jakie wylewał wśród modłów o zwycięstwo nad sprzysiężonymi nieprzyjaciołmi chrześcijaństwa. Ze strojów kapłańskich dochowanym tu został ornat z cechą stulecia trzynastego, na którym jakoby w płaskorzeźbie obciągniętej nitkami złotymi, widzisz S. Dominika spoczywającego pod drzewem, którego konary cienią popiersia świętych jego zakonu. Używane dziś ubiory do służby ołtarza odznaczają się tu gustem kosztownością i znajdują się w takiej ilości, jaką tylko po większych świątyniach napotkać można. Są to poczęści ofiary zwierzchników tego zgromadzenia którzy niemal jakby z obowiązku kończąc swoje urzędowanie tu je składali na pamiątkę. Po między temi ubiorami, znajduje się także jeden używany do wielkiej mszy, z szaty cesarzowej Maryi Teresy; dostał go ten kościół od X. Gazanigi dominikana profesora uniwersytetu wiedeńskiego a jej spowiednika, któremu przy śmierci te szatę ofiarować miała. Zakrystya tego kościoła przechowuje także kilka obrazów, a pomiędzy temi portrety S. Jacka, Iwona biskupa, Eustachiego Odrowąża, w których jak utrzymują tutejsi zakonnicy, ma być podobieństwo zachowane? przechowuje także dwa ćwiartkowe obrazki, na blasze przedstawiające po-grażonych w smutku Chrystusa i Maryą, malowane

w Rzymie roku 1723 przez Bartolomeo Mancini, a w których znawcy wiele piękności upatrują.

Klasztor XX. dominikanów, częściowo w miarę potrzeby budowany, noszący na sobie piętno starożytności, należy do większych gmachów Krakowa. Krużganków jego dolnych, obok kościoła w kwadrat zbudowanych, nikt pominąć niepowinien. Są one obszerne, oknami gotyckimi oświetlone, w których gdzie niegdzie jeszcze podziwiać można resztki dawnych szklanych kolorowych obrazów. Ściany tych krużganków wyłożone są obrazami ukazującymi dzieje świętych zakonu dominikańskiego, są zaś po największej części wykonane śmiałym i pracowitym pędzlem Kazimierza Ciszowskiego braciszka tutejszego, zmarłego w roku 1726 (a). Pomiędzy oknami zapełniają miejsca 24 portrety biskupów polskich których dla kościoła katolickiego wypiastował ten zakon. Każdy portret ma w nadgłówniku herb biskupa, napis wykazujący imię, czasem nazwiska, — stolicę którą zasiadał, — rok nominacji króla i potwierdzenia papieskiego, a czasem i czyny które spełnił.

Pod temi obrazami ozdobione są ściany przeszło 60 nagrobkami, z których jedne godne są szacunku jako pamiątki po zasłużonych mężach krajowi, dru-

(a) Gałęzowski kalendarz warszawski r. 1832.

gie jako dzieła sztuki. W liczbie pierwszych natykamy nagrobki.

Wojciecha Nowopolskiego, zmarłego roku 1558, (Novimcampianus), którego dzieła tchnące gorliwością w obronie zasad i ustaw kościoła, dowodzą przez obszerną rzecz wiadomości, iż nie-daremnie nosił tytuł teologii profesora i akademika krakowskiego i usprawiedliwiają nabytą u świata sławę (a).

Benedykta z Kozmina, profesora teologii w akademii krakowskiej, który pierwszy z polaków w szesnastym już wieku, przełożył na język ojczysty Farsalią Lukana.

Simerowicza Szymona sielankopisarza zmarłego w dniu 21 czerwca roku 1629 i tu pochowanego, na którego nagrobku czytamy tę prawdziwą pochwałę «iż był muz i wdzięków nadobnym wychowawcem, i że wiek swój młodzieńczy (umarł w 25 roku) dowcipem, nauką i obyczajami przeżyzył.»

Piotrkowczyka Andrzeja, zmarłego r. 1645 typografa królewskiego, nauczyciela obojga praw w akademii, zasłużonego Krakowowi przez odbyte w interesach jego poselstwa a całej Polsce przez wydanie konstytucyi sejmowych.

(a) Sołtykowicz o stanie akademii k. 178.

Słowackiego Piotra profesora matematyki w akademii, zmarłego roku 1588 który przyłożył się do jej sławy, swą pracą i znajomością astronomii przy układzie poprawy kalendarza, za co pochwałą swoją zaszczycił go Grzegorz XIII papież (a).

Szczerbica Pawła zmarłego roku 1619 sekretarza Stefana Batorego, celującego nad wszystkich społecznych znajomością praw i zwyczajów ojczystych, zasłużonego autora dzieła praw krajowych, człowieka jak mówi Paprocki wielkiej pobożności, układności i ludzkości.

Tryszny Pawła Piotra stolnika litewskiego zmarłego r. 1639, tego doradcy mężnego Chodkiewicza (b) a który pamięć imienia swego okupił męstwem okazanem w wojnach moskiewskiej, pruskiej i Inflantskiej.

Achacego Pisarskiego starostę wulbromskiego, który od dwunastego roku życia walczył za kraj rodzinny, na jego potrzeby oddał cały swój majątek, a nakoniec wiele się do zwycięstwa chocimskiego przyczyniwszy, poległ tam, okryty trzydziestu trzema ranami w dniu 11 listopada 1637 r.

(a) Sołtykowicz o stanie akademii k. 260, Bentkowski Hist. Lit. Pols: k. 310, — (b) Const: fol: 3.

Wśród tych pomników stoi na tych krążankach w prost drzwi kościelnych ołtarz, a w nim dwie statuy snycerskiej roboty Chrystusa i Maryi Panny, będące także pomnikiem zasług zgromadzenia OO. Dominikanów; są one bowiem puścizną po braciach pielgrzymach ze zgromadzenia XX. Dominikanów polskich, którzy nawracając ruskie kraje, obwozili te dwa posągi i spełniali przed nimi ofiary święte (a).

W kruzgankach tych znajduje się kaplica zwana kapitularem, dziś zamknięta z powodu spustoszeń jakie w niej zrzadzono przez obrócenie jej w ostatnich wojnach na składy i lazareta wojskowe. Nad wnijsciem do tej kaplicy była dawniej przybitą tablica przechowująca się do tych czas w skarbcu kościelnym, na której wymalowani są kłęczący akademicy krakowscy przed obrazem N. Panny Rożańcowej i na której jest napis «Oratorium SS. Rosarii Academiae Cracoviensis, gdyż w kaplicy tej jak świadczy umowa w archiwum klasztornym znajdująca się a zawarta przez Jakoba Najmanowicza rektora akademii, mieli dozwolone odbywać swe nabożeństwa uczniowie akademii krakowskiej.

Tu przedtym zgromadzenie OO. Dominikanów odbywać zwykło swoje kapituły, tu przyjmowano

(a) Bzowski de rebus gestis k. 12.

szaty zakonne, tu nakoniec w wspólnym grobie chowano zmarłych zakonników, między którymi tak wielu się znajduje sławnych nauką i pracą, rządców sumienia królów, kaznodziejów obozowych i profesorów akademii Jagiellońskiej (a) a których miejsca spoczynku niewskazuje tu żaden pomnik. Uczczijmy przynajmniej wspomnieniem pogrzebionych tu: Lubomłczyka Seweryna zmarłego roku 1612 najdzielniejszego z mowców kościelnych i teologów XVI wieku którego prace są znane światu; Mościckiego Melchiora zmarłego w roku 1591, spowiednika Zygmunta Augusta męża sławnego z cnót, nauki, wymowy i z tak wielkiej powagi iż samemu królowi chcącemu podpisać wolność wydania drukiem książki przeciwnej wierze katolickiej, nie lękał się wstrzymać pióra i przetożyć szkodliwe skutki dla kraju, gdy w nim różnowiercy swe nauki rozgłaszać będą;— Birkowskiego Fabiana zmarłego roku 1636 sławnego wieku tego kaznodzieję;— Grodzickiego Antoniego zmarłego roku 1605 pracowitego wielu ksiąg duchownych autora.

W tej kaplicy jest kilka obrazów, lecz tylko jeden między niemi odznacza się a tym jest wielki obraz Dolabelli przedstawiający sąd ostateczny.

(a) Spis Profesorów Wisniewski Hist: Lit: T. V.

W mieszkalnej części klasztoru XX. Dominikanów na pierwszym piętrze, jest wielki kurytarz ubrany w obrazy, wypracowane pędzlem tutejszych braciszków, przedstawiające historią życia S. Wincentego Fereryusza, popiersia niektórych ojców kościoła i sławnych tego zakonu mężów; — jest tu także siedm obrazów wystawiających przemiany serca nie osobliwszych ale będących pamiątką pracy córek Dolabelli (a). Kurytarz ten ma w jednym końcu wielkie okno oświetlające go dostatecznie, a w drugim oltarz Wniebowzięcia N. Maryi przed którym co wieczór nabożne rozlegają się pienia, któremi zgromadzenie tutejsze poleca siebie i miasto jój opiece.

Z dzieła Świątnica już tylokrotnie wspomianego, załączam tu następny ustęp który dać może wyobrażenie o całym tym klasztorze w roku 1743 „Ma on jeden wielki dormitarz na którym jest cel 43, ma nowiciat wspaniały wymurowany, w którym jest cel 26, salę jedną za kaplicą S. Jacka gdzie przedtem był nowicyat, dormitarzów pomniejszych 3, wszystkich cel z mieszkaniami i officynami w tym klasztorze jest 128, szkół wymurowanych 4, refektarzów wielkich 2, studzien 3, o jednej jest podanie, iż za czasów S. Jacka wystawiona i przez

(a) Manuskrypt klasztorny.

przyczynę tegoż wiele ludzi pijących wodę z téj studni, doznało w chorobach pomocy.

Z tą częścią klasztoru jest połączony drugi znakomity gmach, którego pierwsze piętro przeznaczone jest na bibliotekę, dół na archiwum klasztorne, na szkołę czyli lektoryum teologiczne i wspólną jadalnię. Z klasztornych manuskryptów dowiadujemy się, (a) iż ten gmach wznosił z gruntu X. Erazm Koniuszewski przeor, za swojego nad klasztorem naczelnictwa w roku 1620. Do biblioteki są dwa wchody z kurytarza klasztornego, zamykane kratą, przez którą całą bibliotekę widać. Głównemi dobroczyńcami biblioteki byli: Jadwiga z Pilce roku 1403, (b) Anua Ligęzina (c) wspomniany X. Erazm Koniuszewski przeor który ją wielu dziełami uposażył. (d) Biblioteka ta, dziś jeszcze do 10,000 dzieł obejmująca, była poprzednio bogata w bardzo rzadkie dzieła i rękopisma nagromadzone po Mościckich, Bierkowskich, Grodzickich, Litwanidesach. Lecz w końcu osiemnastego wieku wśród powszechnego otrętwienia naukowego lekce ważono te skarby; stały one wtedy prawie otworem dla wszystkich; wówczas to Czacki, Ossoliński i

(a) X. Prężyna acta priorum M. S. także Sicykowski Świątnica k. 344, — (b) Grabowski, — (c) M. S. klasztorny, — (d) X. Prężyna acta priorum M. S.

inni ogołocili ją z najrzadszych dzieł. W prawdzie powyżsi uczeni robili to w myśli skupienia w jeden księgozbiór ksiąg i rękopismów porozrzucanych po rozmaitych zakonach, lecz mimo to i mimo szacunku jaki mamy dla pamięci tych mężów, nie możemy usprawiedliwić tego nie szanowania cudzej własności, zwłaszcza że skutek tego usiłowania, nie był szczęśliwy.

Na dole w tym gmachu jest wielki przedsionek, którego sklepienie wsparte na trzech kamiennych słupach, świadczy, iż jego nieznanym budowniczym, posiadał w wysokim stopniu naukę architektury.

Tu niegdyś żaki stariej szkoły Panny Maryi po skończonym klasztorным obiedzie odbierały pożywienie z rąk zakonników przechodzących tędy ze śpiewem dziękczynnym, przed ołtarz wielki w kościele.

Z przedsionka tego najprzód jest wejście do wielkiego refektarza, w którym w świetnych czasach zakonu około 200 osób do jedzenia zasiadało. W refektarzu tym między innymi obrazami są dwa wielkie obrazy, przedstawiające gody w Kanie Galilejskiej i cud rozmnażania chleba w obliczu kilkotyśięcnej rzeszy żydowskiej, utworzył pędzla Dolabelli, jedna z najpiękniejszych pamiątek jakie nam pozostawił po sobie, ten naśladowca w malowaniu Pa-

wła Weronencyka a w pracowitości Tintorettego. Klasztor XX. Dominikanów posiadał dawniej znaczne dobra i mnogie kapitały, lecz te przez podział kraju utracił; obecnie pozostał przy małych folwarkach i widerkaufach z których dochód, zaledwie wystarcza na utrzymanie zakonników i na gwałtowniejsze reparacje tego kościoła jako i gmachów klasztor-nych.



KOŚCIÓŁ

S. FRANCISZKA ASSYZKIEGO

FRANCISZKANÓW CZYLI MINORYTÓW.

(Minores Conventuales.)

Święty Franciszek serafickim przezwany, utworzył w roku 1206 zakon, któryby najgorliwiej obstając przy utrzymaniu i rozszerzeniu nauki Chrystusa, był żyjącym obrazem wieków apostołskich, przez powściągliwość, ubóstwo i poddanie się zupełne woli zwierzchności. Chciał on aby jego naśladowcy żyli jedynie z jałmużny i przestawali na najlichszej odzieży, a szczególniejszy swój przywilej zasadzali na tem, iżby żadnego niemieli. Innocenty papież na żądanie niektórych członków tego zakonu zwolnił jego reguły, zakonnicy w to zwolnienie przyjęci nazwali się *conventuales* a w Polsce Franciszkanie.

Niezgadają się dziejopisowie kto i kiedy sprowadził do Krakowa tych zakonników, niektórzy utrzymują że jeszcze Leszek Biały około roku 1223 dla opowiadania wiary pruskiemu i tatarskiemu po-

gaństwu i dla pomocy biskupom; (a) inni, że syn jego Bolesław Wstydlivy na prośbę matki swojej Grzymisławy księżniczki ruskiej sprowadził ich z Pra gi czeskiej w roku 1232. O czasie fundacyi tego kościoła i klasztoru niezgadają się także historycy. Kromer i Bielski twierdzą że ta nastąpiła w roku 1239, Długosz zaś że w roku 1237 i twierdzenie ostatnie jest prawdziwem, gdyż akt erekcyi w tymże roku jest wydany. Kościół ten poświęcony był pierwiastkowo na część Bożego ciała lecz kiedy i przez kogo nie jest wysledzonem. Znajduje się wprawdzie na krużgankach tablica kamienna z następnym napisem. «Sbigneus Episcopus Cracoviensis Ecclesiam istam in honorem Corporis Christi consecravit A. D. MCCCXXXVI, ale to poświęcenie było zapewne już drugie, kiedy po upływie prawie dwóch wieków odnowiono albo powiększono dawny kościół, jak podobnych poświęceń mamy przykłady w niejednym kościele.

Nie jest nakoniec wiadomo kiedy zakonnicy tu-tejsi dozwolili, aby ich kościół przybrał tytuł S. Franciska, a pierwiastkowego tytułu Bożego Ciała, odstąpili kościołowi kanoników laterańskich na Kazimierzu.

(a) Bantke Dzieje królestwa Pols: T. I. k. 342.

W pożarach które nawiedziły Kraków w latach 1462 w dniu 28 marca (a) i 1465 w dniu 27 kwietnia, ten kościół stał się pastwą płomieni, i po tych klęskach pierwszy raz o ile nam wiadomo, zmieniony został ten starożytny gmach, bo wtedy znakomitej wysokości jego wieża wzniesiona przez Bolesława Wstydliwego, a w której umieszczony był wielki dzwon runęła i sklepienia chóru kościelnego swym ciężarem zwała (b). Lecz tak kościół jak i klasztor głównie przebudowanym został po najdotkliwszej klęsce jakiej doznał w dniu 25 września 1655 w czasie oblężenia Krakowa przez Szwedów, kiedy niesione wiatrem płomienie z palących się przedmieść spaliły te gmachy i prawie większą ich część w zaspę gruzów przeminiły. Przebudowanie to nastąpiło za staraniem przełożonych konwentu, szczególnie księdza Antoniego Rokoszowicza a to z funduszów jakie na ten cel pobożni składali, przez lat prawie 18; — gdyż dopiero po upływie tego czasu, rozpoczęto w nim na nowo nabożeństwa, po poświęceniu go w roku 1673 przez Mikołaja Oborskiego biskupa laodyeńskiego a natędy sufragana krakowskiego. Kościół ten mający formę krzyża, należy do znakomitszych kościołów Krakowa, tak ze swęj wielkości jak wspaniałości. Presbyterium

(a) Patrz Część I. k. 71, — (b) Długosz XIII k.347.

jego zachowało pierwiastkową swą starożytność jak to poświadcza sklepienie odróżniające się swym gotyctwem od późniejszych sklepień całego kościoła; i przechowujące się w tymże presbyterium następujące starożytne pamiątki z dawnego kościoła.

Najpierw z tych wpada w oczy wielki ołtarz cały z marmuru różowego, wystawiony roku 1597 za prowincjonalstwa X. Jana Donata Caputa (a). W czasie odnawiania kościoła po ostatnim pożarze postanowiono przyozdobić ten ołtarz, lecz dobre chęci niewsparte gustem i znajomością rzeczy, ujęły wiele jego piękności, bo zdjęto marmurowe dawne statuy, a postawiono drewniane i okrytego ozdobami złocistemi. Po lewój stronie tego ołtarza, umieszczony jest w murze grobowy kamień, z wyobrażeniem w płaskorzeźbie rycerza w zbroi, trzymającego w jednej ręce berto a w drugiej miecz, przy którego nogach leży tarcza z orłem piastowskim, wokoło zaś téj płaskorzeźby jest następny napis łaciński, wydłutowany charakterem gotyckim: *•Anno dni MCCLXX obiit Illustrissimus Princeps et dñs (dominus) Vladislaus dicctg(us) Pig(us) Dux. Crac. (Cracoviensis)*. Po prawej stronie ołtarza, jest także podobny kamień grobowy, tylko z wyobrażeniem zakonnika w habicie. Obadwa te kamienie stanowiły

(a) Biernacki *Speculum minorum* p. 279.

aż do roku 1781 jeden kamień, dopiero w tym roku X. Kassyan Korczyński gwardyan, znosząc małe formeczki pod ścianą boczną z prawej strony ołtarza, gdy te odjął, zobaczył za niemi ten kamień który przedtym tylko w połowie był widziany, wtedy polecił takowy dobyć, a gdy na drugiej jego stronie było także rżnięte wyobrażenie zakonnika, rozkazał przepiłować kamień i połowy jego jak teraz widzimy osadzić obok wielkiego ołtarza, kości zaś wszystkie znalezione po za tym kamieniem, na tem samym miejscu zamurowane zostały (a). Pomnik ten będący najstarożytniejszym pomnikiem grobowym w Krakowie, uważany był dotąd za grobowiec Bolesława Wstydliwego, a nawet starano się dowieść (b) że to jest prawdą, przytaczając mylny napis i następne wiersze na snycerskich ozdobach, będących przedtym w około grobu tego:

“Hic pudor, hic pietas tumulata, Pudice recumbunt.

“Accipe pro meritis hoc diadema tuis..

Lecz gdy znajdujący się a powyżej przytoczony napis, wyraźnie wskazuje: że grobowiec ten jest jakiegos księcia Władysława pobożnego, przeto nie możemy go uważać za pomnik Bolesława Wstydliv-

(a) Maliszewski Tygodnik krakowski r. 1834 k. 34, — (b) X. Maliszewski w rozprawie w Tygodniku krakowskim z roku 1834.

wego, bo ten po swój śmierci w roku 1279 w chórze tego kościoła od północnej strony pochowany, (a) bez pomnika spoczywa.

Co zaś do znajdującego się na tym kamieniu zakonnika, jest domysł: iż to ma być wyobrażenie X. Henryka franciszkana spowiednika świętej Salomei, gwardyana krakowskiego, który od tatarów zamordowany, pochowanym został w tym kościele w roku 1239 (b). Z obu stron w tym presbyterium stoją stalla należące do rzędu tych dzieł starożytnych, w których podziwiamy piękność roboty, cierpliwość dawnych rękodzielników, dziwne pomysły w ich robotkach i niepojętą staranność z jaką je wykonywali. Te stalla sprawiedliwie liczone pomiędzy osobliwościami sztuk pięknych, i uważane za najpiękniejsze w całej Polsce, są wykonane pracowitą rzeźbą, wykładane bogato perłową macicą konchą na dnie hebanowym, a mające nad każdym siedzeniem piękne malowania olejne na blasze miedzianej, wystawiające z jednej strony wypadki z życia S. Franciszka, z drugiej S. Antoniego. Obrazy te nie są dziełem jednego artysty, gdyż rozpoznać w nich można różność pędzla; czyjś zaś dłutem są wyrobione te stalla z pewnością orzec niemożna, lecz zdaje się że wypracował je Antoni Szwach

(a) Długosz VII p. 817, — (b) Forteca Monarchów k. 101.

braciszek franciszkański rodem czech, zmarły roku 1709, który wraz z swoim bratem Adamem przyzdobił także kościół franciszkanów w Poznaniu wielu dziełami swęj ręki (a). Po nad temi stallami z obu stron, okryte są całe ściany dwiema wielkimi obrazami pędzla już tylokrotnie wspominanego Tomasza Dolabelli, mającemi wysokości łokci 18, a szerokości łokci 11.— Jeden z nich wyobraża, sąd ostateczny, drugi Boga zagniewanego na grzeszników, za któremi S. Franciszek i S. Dominik wstawiają się: W obu tych obrazach jest kompozycja szlachetna, przyzwoita, obfitość i dowcip pomysłów zadziwiający, rysunek poprawny. Niemożna bez uwielbienia tego artysty widzieć w obrazie sądu ostatecznego tych figur, które umieścił na prawicy Zbawiciela, w ich twarzach bowiem zdaje się być widzialnem to przejście z śmierci do życia z nadziei do szczęścia! W obrazach tych umieścił Dolabella swe portrety w narożnikach od dołu, a na obrazie po lewéj ręce jest jeszcze i ten napis: Pinxit Thomas Dolabella Venetus, pictor S. R. M A. D. 1613.

Aż do roku 1795 znajdowało się przy tym kościele sześć oddzielnych i wspaniałych kaplic: 1) S. Jana Chrzciciela, przez Włochów osiadłych

(a) X. Jakób Piasecki w Pamiętniku Religijno Moralnym T. IV. Zeszyt II. k. 173.

w Krakowie wystawiona i którzy w niej swe nabożeństwa odprawiali: 2) Świętego Eligiusza należąca do bractwa złotników krakowskich: 3) Świętej Klary do artystów muzycznych; lecz w tych trzech kaplicach nieodprawia się do dziś dnia nabożeństwo, bo przez rząd austriacki na składy administracyi tabacznój zajęte, zniszczeniu uległy. Pozostały jeszcze dotąd trzy kaplice:

I. Kaplica S. Krzyża. Wystawiona przez Marcina Szyszkowskiego biskupa krakowskiego, jest tak wielka, że prawie za drugi kościół uważana być może. W tej kaplicy odbywa swe nabożeństwa arcybractwo męki Pańskiej, założone przez tegoż biskupa roku 1595, na pamiątkę urodzin Władysława IV, który też pierwszym protektorem tegoż bractwa obrany został. Dawniej jeden z członków tegoż bractwa, stawał przy drzwiach kościelnych trzymając trupią głowę i napominał wchodzących temi słowy „Pamiętaj człowiecze na śmierć.” To bractwo posiadało przywilej nadany mu od Władysława IV, iż w dniu wielkopiątkowym mogło uwolnić więźnia wskazanego na śmierć.

II. Kaplica Matki Boskiej Bolesnej: Ta kaplica jest także znacznej wielkości i przechowuje obraz Matki Boskiej cudami wslawiony.

III. Kaplica S. Salomei. Niedgdyś zwała się sycnerską. Tu spoczywa ciało świętej Salomei żony

Kolomana królewicza węgierskiego i króla hali-
ckiego a córki Leszka Białego, która po śmierci
męża wstąpiła do klasztoru siostr Klarysek reguły
S. Franciszka, i w nim tak żyła, iż potomność za
zezwoeniem Klemensa X. w roku 1673 w liczbie
świętych ją liczy.

W grobach téj kaplicy spoczywa kilku członków
z rodziny Morsztynów, a między niemi jak nadgro-
bek tu umieszczony wskazuje: Stanisław Morsztyn wo-
jewoda sandomirski zmarły roku 1714, mąż. z nauk i
zasług szanowany powszechnie, a który zbogacił li-
teraturę naszą, przekładając na język ojczysty Se-
neki Hipolita, Rasyna Andromachę i inne (a).

Nad kratą żelazną zamykającą tę kaplicę, jest
nagrobek Piotra Kochanowskiego kawalera maltań-
skiego, zmarłego dnia 2 września 1620 r. w 54
roku życia, a tu pochowanego. Popiersie z bia-
łego marmuru, przedstawia tego znakomitego ry-
motworcę, któremu przyznała potomność mistrzo-
wską palmę, za znarodowienie dwóch arcydzieł: Je-
rozolimy Tassa, i Rolanda Ariosta.

Ołtarzów w samym kościele jest dziesięć, wszy-
stkie prawie ozdobne lecz w stylu nieodpowiednim
stylowi świątyni. Przy wyjściu na krużganki jest
ołtarz nazwany Miłosierdzia, w nim są dwie

(a) Krasicki T. III. k. 237.

figury naturalnej wielkości Chrystusa Pana i matki jego, przeniesione tu z kaplicy w krużgankach. O tej figurze Chrystusa jest podanie, następnie opisane w aktach prowincyi z r. 1735, “Pewien świętokradzki człowiek, w nocy złodziejskim sposobem przystąpił do tegoż ołtarza aby rzeczoną statwę z wotów i drogich ozdób ogołocić.— Gdy już odejść usiłował, ręka Chrystusa Pana, albo raczej tejże statuy, uchwyciła za włosy świętokradzkiego zbrodniarza, tak mocno trzymając, że z miejsca ruszyć się nie mógł. Dnia następnego na widok i odgłos takiego cudu, zgromadziła się niezmierna liczba ludu, który się przekonali, iż ów łotr żyje, albo raczej dla bojaźni na pół żywy, mocno był trzymany ręką Chrystusa. Sędziowie miasta Krakowa za wspólnem naradzeniem, przekonawszy się o zbrodni świętokradztwa, winowajcę na karę śmierci osądzili, i wykonawców sprawiedliwości (alias oprawców) posłali na ujęcie go i sprowadzenie. Lecz oto! moc boska i ręka wszechmocnego, tak mocno trzymała owego złoczyńcę, że z pod ręki statuy oderwanym i sprowadzonym być nie mógł. Gdy na to zdumiały lud patrzy i nową naradę sędziowie składają, pewien mąż pobożny, przedstawia im, iż to może Bóg miłosierny chce, aby owemu świętokradzcy, karą wyrokiem ich ogłoszona, da-

“rowaną została. Jak skoro sędziowie odmienili
“zdanie, i wolnym go od kary ogłosili, owa statua
“natychmiast otwiera rękę i wolnym wypuszcza
“owego człowieka. Dotąd widzieć się daje owa
“ręka Pana Jezusa otwarta, wyrażająca natural-
“ność, jakby przytrzymania i puszczenia złoczyńcy.,,

Niedaleko powyższego ołtarza jest ołtarz S. Anto-
niego, z po za którego połowa tylko wygląda nadgro-
bku Sebastjana Petrycego, akad: krakow.; biegłego
lekarza, który zostawił nam szacowne upominki w
swych uczonych dziełach obejmujących przekład
na język polski ekonomiki, polityki i etyki Ary-
stotelesa, i który słynął jako dobroczyńca ludzko-
ści. Mieszkańcy Krakowa długo oblewali łzami ten
jego nadgrobek, a całując jego popiersie wołali: «już
też z nim wszyscy musimy iść do grobu» Pamięć
tego męża zachował lud wdzięczny, w przysłowiu
które S. Rysiński przytacza «Już mu i sandomir-
ski doktor niepomocze.» Urodził się bowiem Pe-
trycy w Sandomierzu, a umarł w Krakowie jak się
zdaje roku 1622, bo pewnością wiedzieć nie można,
ponieważ na powyższym nadgrobkku który sobie za
życia sam wystawił, rok śmierci nie jest wyrażony,
tylko temi dwiema początkowemi cyframi 16... któ-
rego później dopełnić zaniedbano.

W kościele tym są organy, nad które większych
nieposiada żaden kościół w Krakowie. Lecz dziś

nie są używane, bo zepsute w roku 1808, nie tylko nie zostały wyreperowane, ale w następnym czasie zostawione bez wszelkiego dozoru, ogołocone zostały z wielu puszczalek, co wyreperowanie ich teraz zbyt kosztowném uczynić by musiało.

Widzenia okazałych krążanków przy tym kościele, nikt zaniedbać nie powinien. Przeznaczonymi one zostały do przechowywania portretów biskupów krakowskich, między którymi tak wielu odznaczyło się najznakomitszemi zaletami jakie człowiekowi do rzetelnój chwały dają prawo. Powód dla którego biskupi krakowscy tu swe portrety zostawiali, miał być następujący. Inocenty IV papież w r. 1253 S. Stanisława biskupa krakowskiego w bazylice assyjskiej Franciszkanów, w poczet świętych policzył i patronem królestwa polskiego ogłosił.— Znajdujący się w ówczas w Assyżu kommissarze polscy, zobowiązali się, iż każdy biskup obejmujący katedrę krakowską odeśle do tego klasztoru swój portret i 100 skudów.— Biskupi krakowscy przewidując, że dla odległości miejsca, dopełnienie z obowiązaniami jest przyturdne, zawarli umowę z franciszkanami krakowskiemi a ci z klasztorem w Assyżu, mocą której, franciszkanie krakowscy posłali do Assyża statwę S. Franciszka ze srebra ulaną, mającą wysokości łokci trzy i wążącą marków 120, a za to konwent assyżki odstąpił im swoich praw

co do portretów i pensyi 100 skudów od biskupów krakowskich (a). Tak więc począwszy od Jana Prandoty biskupa krakowskiego, wszystkich biskupów portrety miały się tu znajdować, lecz wśród pożarów które ten klasztor nawiedziły, wiele z nich uległo zniszczeniu i dziś tylko następne 28 portretów widzieć tu można, S. Stanisława Szczepanowskiego, Jana Konarskiego † r. 1525, Piotra Tomickiego † 1532, Jana Latańskiego † 1537, Jana Chojęńskiego † 1538, Piotra Gamrata † 1545, Samuela Maciejowskiego † 1550, Jędrzeja Zebrzydowskiego † 1560, Filipa Padniewskiego † 1572, Franciszka Krasieńskiego 1577, Piotra Myszkowskiego † 1591, Jerzego Radziwiłła † 1600, Bernarda Maciejowskiego † 1608, Piotra Tylickiego † 1615, Marcina Szyszkowskiego † 1624, Jędrzeja Lipskiego † 1631, Jana Albrychta królewicza † 1634, Jakoba Zadzika † 1642, Piotra Gembickiego † 1657, Andrzeja Trzebińskiego † 1668, Jana Małachowskiego † 1697, Stanisława Dąbskiego † 1700, Jerzego Denhoffa † 1702, Kazimierza Łubińskiego † 1719, Felicjana Szaniawskiego † 1732, Jana Alexandra Lipskiego † 1746, Andrzeja Stanisława Kostki Załuskiego † 1758; portret ten pędzla Tadeusza Konicza krakowianina,

(a) Piasecki Jak: Pamiętnik Relig. Moralny T. IV Zeszyt II. k. 174.

znawcy liczą do najcenniejszych dzieł tego artysty. Nakoniec jest portret Kajetana Sołtyka 1785, gdyż następni biskupi krakowscy, Felix Turski † 1790, Gawroński i Jan Paweł Woronicz swoich portretów tu nieżyli.

Lecz prawdziwa boleść przejmuję, widząc jakiemu zniszczeniu uległy te drogie przeszłości zabytki kiedy te krużganki przeznaczono na składy w roku 1805 i widząc w jakiej poniewierce i teraz zostają. Niektóre portrety zdjęte z ścian w czasie reperacji sklepień krużganków w roku 1834 do dziś leżą na ziemi i niema nikogo ktoby je napowrot zawiesił i ocalił dla potomności która kiedyś sprawiedliwie osądzi tych, którzy powinni z obowiązku pielegnować wyobrażenia swoich biskupów. Lecz pocieszmy się nadzieją, gdyż mówią, że kapituła krakowska ma się zająć odnowieniem i uporządkowaniem portretów swych niegdys naczelników.

Oprócz wyliczonych portretów, jeszcze w ścianach tych krużganków znajdują się nadgroby, z których niektóre są dla nas drogą pamiątką spoczywających tu w grobach mężów zasłużonych krajowi, lecz wielu groby ogołococono z tych pamiątek. I tak niemasz dziś nadgrobków dawniej tu będących (a). Franciszka Wesselini † 1593 pomocnika w zwy-

(a) Starowolski Monu: Sarma: p. 69.

cięstwach Batoremu, Stanisława Branickiego z Ruszcze † 1620, który na czele swych dwóch półków piechoty i dwóch chorągwi usarskich tak walecznym okazał się w wojnie moskiewskiej; — Mikołaja Skulskiego † 1620, co walczył prawie we wszystkich bitwach za Batorego i Zygmunta; — Stanisława Wiśniowskiego, jednego z tych bohaterów, którzy pod dowództwem dzielnego Potockiego Jana, odnieśli zwycięstwo r. 1595 nad pięćkroć liczniejszymi siedmiogrodzianami; — Mikołaja Mieleckiego † 1640 którego męstwo podziwiano pod Cecorą i Chocimem, i Piotra Smolika słynącego z dowcipnych żartów w których okazał, że język polski tak jest sposobny do nich, tak się da nagiąć, zwrócić, zaostrzyć, tak obfity jest w dwóznaczne wyrazy, iż tylko umieć nim władać, a mało języków obcych porównanie z nim wytrzyma (a).

Kończmy opis tego kościoła i klasztoru przywiezieniem dwóch tu zaszłych zdarzeń, oddzielonych w prawdzie od siebie przeciągiem czasu blisko dwóch wiekowym, lecz podobnych nie jako z tego: że w obu zdarzeniach tu szukali schronienia nieszczęśliwi raz przed zdradą, a drugi raz przed zemstą mieszczan krakowskich. Tu bowiem w roku 1290 Wła-

(a) Siarczyński Obraz, *Wiek: Zyg: k. 204* Grabowski *Star: Pol: k. 373.*

dysław Łokietek gdy mieszczanie krakowscy puścili w miasto Słazaków schronił się, i przebrany za zakonnika przez mur miejski do klasztoru tego przytykający, ucieczką się ratował (a); — tu także w r. 1461 Andrzej z Tenczyna kasztelan wojnicki, szukał schronienia przed mieszczanami krakowskimi mszczącymi się wyrządzonej przez niego zniewagi mieszczanowi Klimuntowi; lecz nieocaliła go świętość tego miejsca, bo krwi i zemsty chciwi mordercy, znaleźli go i zamordowali na schodach będących w zakrystyi (b).



KOSCIÓŁ

S. BERNARDYNA

NA STRADOMIU

**Bernardyni, Fratrum in S. Francisco
de Observantia.**

W samych początkach jak to wspomnieliśmy mówiąc o Franciszkanach, był tylko jeden zakon S. Franciszka, równie jak jedna jego myśl, jedna dążność, jedna reguła. Lecz gdy w późniejszym czasie rozdził się jego naśladowcy na dwa zakony, (a) wtedy zakonnicy przestrzegający ściśle pierwiastkowych zasad swego zakonodawcy, zostali pod imieniem fratrum de observantia. Z ich liczby był S. Jan Kapistran z świętobliwości i nauki wielce słynny, który obchodząc różne kraje z największym zbudowaniem opowiadał słowo Boże. Tego to męża zaproszonego już poprzednio listami Kazimierza Jagiellończyka i Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego, przywieźli wraz z 13 zakonnikami do

(a) Patrz Franciszkanie.

Krakowa w r. 1453, posłowie wspomnionego króla za powrotem z Wrocławia, dokąd jeździli dla ułożenia małżeństwa królewskiego z Elżbietą córką cesarza Alberta. Przyjęty ze czcią największą, zatrzymał się w Krakowie i od dnia 28 sierpnia do 14 maja codziennie przez dwie godziny miewał ła-cińskie kazania na rynku niedaleko kościoła S. Wojciecha, a w zimie w kościele Panny Maryi. Tę świętobliwość i gorliwość tak uwielbiano, iż zapragnięto rozkrzewić zakon jego dotąd nie znany w Polsce, życzenia te spełniając Zbigniew Oleśnicki kardynał i biskup krakowski wystawił w roku następnym na Stradomiu w miejscu gdzie był dwór brata jego Jana z Oleśnicy kasztelana sandomierskiego, kościół na prędcie drewniany. Od tego to kościoła wzniesionego ku czci S. Bernardyna, zakonnikom tym nadano w Polsce nazwisko Bernardynów nieużywane w innych krajach (a). Wrok po tym założeniu kościoła, to jest w roku 1455, umierając Zbigniew Oleśnicki, zlecił exekutorom testamentu, wymurowanie kościoła, lecz oni założyli fundamenta i tylko chór zbudowali i zasklepili. Dopiero w późniejszym czasie, sami zakonnicy z jałmużn, kościół i klasztor wystawili, do czego im najwięcej dopomógł prokurator papieski przy tym kla-

(a) Albertrandy T. I. k. 98.

sztorze Marcin Bełza kanonik krakowski, zmarły roku 1542, (a) który swym kosztem cały prawie gmach kościelny wymurował (b). Jakim był wtedy ten kościół niewiadomo, bo w roku 1646 zakonnicy z gruntu go na nowo murowali (c). Lecz ledwo został ukończony, gdy znowu w roku 1655 wraz z klasztorem w czasie oblężenia Krakowa przez Szwedów, od Czarnieckiego broniącego zamku, bombami spalony i zrujnowany został, bo z niego Szwedzi najbardziej do zamku szturmowali (d). Wtedy Stanisław Witowski kasztelan sandomirski na nowo ten kościół murować począł, lecz ledwo do połowy go wznosił, gdy śmierć zakończyła życie jego spędzone tak zaszczytnie dla siebie, a użytecznie dla kraju (e) i przerwała dalsze stawianie kościoła. Dopiero w następnych latach OO. Bernadyni z wyżebranych jałmużn ukończyli ten kościół. Choćby zaginęła wszelka wiadomość o czasie przemurowania tego kościoła, odgadlibyśmy ten czas zaraz, patrząc tylko na facyatę, która okazuje iż była stawiana w tych nieszczęśliwych czasach dla Polski pod rządem Wazów, w których w letargu zostawa-

(a) Starowolski Monum. Sar: p. 20, — (b) W. Morawski opisanie żywota i cudów błog: Ładysława z Gelnowa krak: 1612, — (c) Pruszez Klejnoty k. 59 i Akta Kościelne, — (d) Akta kościelne. — (e) Niesiecki T. IV. k. 557.

ty nauki, sztuki, i rękodziela. Facyata bowiem kościoła jest wzniesiona w stylu włoskim: lecz ileż uchybień w całym rozkładzie? jakąż niewłaściwość w podzieleniu jój na piętra, w żadnym związku ani w harmonii z sobą nie będące? jakąż nakoniec kamieniarską robotą, wykute są figury świętych w niej umieszczone? a te które miały stanowić ozdobę, tylko szpetność jój pomnażają. Szczęśliwszym był budowniczy w wystawieniu wnętrza tego kościoła: nie widać tu już tak rażących uchybień, a znajdujące się, nikną wśród wielkości samego kościoła i wśród późniejszych przyozdobień. Najznakomitszą ozdobą tego kościoła jest ołtarz wielki, a raczej obraz Wieczery Pańskiej w nim zamieszczony.— Piękny ten obraz malował kapłan zakonu tutejszego, Franciszek Lekszycki krakowianin, zmarły roku 1668, (a) którego prace wiele mają podobieństwa do celniejszych dzieł szkoły lombardzkiej czyli bonońskiej, téj szkoły wdzięków, w której także głównie pracowano nad obrazami treści pobożnej. Tegoż samego malarza są jeszcze w tym kościele w ołtarzach bocznych, dwa kolosalnej wielkości obrazy, przedstawiające ukrzyżowanie i zdjęcie z krzyża, w których podobnie jak w pierwszym

(a) Grabowski Kraków edy: 3 k 192, Aleluja Rocznik Religijny wars: 1841 k. 290.

podziwiać trzeba dokładność rysunku, miły koloryt, wykończenie nadobne, szczęśliwe oddanie ruchu, pobożności życia osób, tych przymiotów mieszczących naszego Lekszyckiego w liczbie najznakomitszych malarzy, podług sądu prawdziwych znawców nieskalanych uprzedzeniem przeciw temu wszystkiemu co jest ojczystém. Na pierwszym filarze nawy głównej, zawieszony jest stary obraz, wyobrażający taniec szkieletów z żyjącymi. Niektórzy utrzymują, iż jest dziełem Jana Holbeina mistrza staréj szkoły niemieckiej, (a) lecz dość jest spojrzeć na ten obraz, aby za mylne uznać to zdanie. Jest on z daleko późniejszych czasów, bo z czasów kiedy już Polskę osmielili się pustoszyć szwedzi, gdyż malarz jnż ich znając, zamieścił jednego w tym tańcu pytającego się swéj taneczniczcy: «Wer do? Jest on sławnego obrazu Holbeina, dowolną kopią, którą podług podania utrzymującego się pomiędzy zakonnikami zrobił Lekszycki, i co do prawdy więcej podobne. Choćby ten obraz był bez wszelkiej wartości pod względem sztuki, zawsze zasługuje na poszanowanie i ocalenie od zniszczenia, ze względu, iż nam przedstawia ubiory wszystkich niemal stanów w Polsce, z połowy siedemnastego wieku.

(a) Rzut oka na historiją malarstwa w Polsce w Dzienniku krajowym rok 1843 N. 114.

Nawę boczną kościoła, zakończa kaplica poświęcona czci błogosławionego Szymona z Lipnicy, doktora filozofii w akademii krakowskiej, członka zakonu bernardyńskiego, apostoła wiary w krajach wschodnich, zmarłego w Krakowie w roku 1482. Kaplicę tę wystawił około roku 1630 X. Leonard Starczewski prowincyał tego zakonu, a w roku 1677 odnowił ją Jan Lipski starosta sądecki i ottażem marmurowym przyozdobił; na którym w trumnie spozrywają popioły błogosławionego Szymona z Lipnicy.

Z pomiędzy kilku nadgrobków tu będących, odznacza się umieszczony przy drzwiach wielkich nagrobek Stanisława Ługowskiego † 1612, z marmuru szweckiego, na którym wypukło rzeźba przedstawia całą postawę tego męża rycerskich zalet, jak Niesiecki o nim powiada (a).

W zakrystyi kościelnej, warte są widzenia kilka ornatów starożytnych, na których ozdoby są wysoko wypukłe, robotą wytłaczaną, tak mało gdzie widzieć jeszcze się dającą. Również wartą jest widzenia, oprawa przechowująca głowę błogosławionego Szymona z Lipnicy. Na oprawie tej jest zamieszczone siedm obrazów z życia tego błogosławionego, roboty wykówanéj, nie bez zalety, a do tego roboty wykonanéj w Krakowie. Czytamy zaś na

(a) Tom III. k. 183.

tój sprawie następny napis: «Beatifica. ab Incentio, Romae d. 24. feb. 1686.»

Przy tym kościele od strony północnej, jest studnia o której piszą, (a) iż została wykopaną przez błogosławionego Szymona z Lipnicy, a woda z niej użyta, ma leczyć różne choroby. Dawniej ocieśniał tę studnię ogromny dąb, który także jak piszą, wsadził w to miejsce korzeniami do góry ten błogosławiony, lecz dąb ten ściętym został w roku 1655, kiedy w czasie wojny szwedzkiej kościół i klasztor zrujnowano.



(a) Forteca Monarchów k. 178.

KOSCIÓŁ

S. KAZIMIERZA

KRÓLEWICZA POLSKIEGO.

OO. Reformatów.

Spór między naśladowcami S. Franciszka o naturę ubóstwa i własność rzeczy przez nich posiadanych i używanych, jak zrodził z franciszkanów bernardynów tak z bernardynów zrodził reformatów, którzy niechcieli nic mieć stałego, żyć tylko z dziennej jałmużny i tę nawet, lubo pozwołą do użytku, uważać za rzecz nie swoją, chodzić w grubszym habicie i w ostrzejszym żyć umartwieniu.— Ci bernardyni reformowani, ztąd u nas zwani reformatami, mający wtedy za swego przewodnika w Hiszpanii S. Piotra z Alkantary, zatwierdzeni zostali przez Klemensa VII papieża roku 1532. Na początku XVII wieku przybyli do Polski, lecz tu znaleźli w bernardynach przeciwników swęj reformy, dopiero za prześladowaniami ujął się Zygmunt III z kilku panami polskimi, i ustalił ich byt, wdawszy się za niemi do Grzegorza XV. Zygmunt Tarło ka-

sztelan sandecki, na pierwszy klasztor ofiarował im miejsce w Zakliczynie na Podgórzu, skąd po całej Polsce rozchodząc się, zakładali swe klasztory; trzecim z powstających klasztorów był ich klasztor w Krakowie, do którego gdy przybyli w roku 1625, wtedy Krystyna z Zborowskich Rafała Grochowskiego kasztelana lwowskiego małżonka, darowała im plac od Michała Sędziwoja kupiony na przedmieściu Garbarze, na przeciw ulicy S. Anny, i wystawiła im kościół pod wezwaniem S. Kazimierza królewicza polskiego, a Zuzanna Amendowna która cały swój majątek na uczynki dobroczynne oddała, wystawiła dla nich klasztor drewniany (a). Lecz w roku 1655 pod czas oblężenia Krakowa przez Szwedów, Czarniecki dla zabezpieczenia miasta, zmuszony był ten kościół i klasztor spalić i zrujnować (b). Gdy bez przytułku zostali OO. Reformaci, w tedy Stanisław Warszycki kasztelan krakowski, mąż równie gorliwy o wiarę ojców jak i pomyślność ojczyzny, (c) przyjął ich do własnego domu stojącego w mieście przy ulicy rogackiej, w którym oni przez lat kilka mieli schronienie i nabożeństwa odprawiali. Gdy im potem ten dom na własność oddał, Jan Wielopol-

(a) Niesiecki T. I. k. 20; tenże Tom IV. k. 718, — (b) Patrz Część I. k. 128, — (c) Siarczyński obraz wieku Zygmu: III. k. 293.

ski wojewoda krakowski (a) i Stanisław Witowski kasztelan sandomirski (b) przyległe mu place ofiarowali, wtedy na tém miejscu Franciszek Szembek kasztelan kamieniecki wystawił kościół i klasztor, w którym do dziś dnia ma schronienie ten zakon ubogi, ale bogaty w cnoty i miłość chrześcijańską.

Kościół ten nie zaleca się ani okazałością budowy ani bogatemi ozdobami, ale każdy mile tu spogląda na ubogie jego ozdoby, strojne czystością.— Nie zobaczysz tu poniszczonych ołtarzy, podartych i pajęczyną okrytych obrazów, jak niestety! w wielu kościołach.

W grobie zakonnym w kościele, spoczywa pomiędzy wielu mężami którzy tu pracowite i usłudze bliźnich poświęcone życie zakończyli, zmarły roku 1813 X. Józef Męciński, mąż zasłużony literaturze kaznodziejstwa polskiego wydaniem 28 tomów kazań, w których zrozumiałe do pojęcia ludu mniej oświeconego tłumaczy przepisy wiary, przypomina obowiązki chrześcianina, sładzi przykrości i cieszy w niedoli (c). Kurytarze dolne w tym klasztorze ozdobione są obrazami z dziejów zakonu, w kurytarzu zaś na piątrze jest w ołtarzu małym obraz Chrystusa i Matki Jego; obraz ten odmalowany przez

(a) Niesiecki T. IV k. 508, — (b) Patrz kościół S. Bernardyna, — (c) Grabowski Staroż: Hist: Pola: k. 493 T. I.

malarza krakowskiego, był poprzednio w przysionku dawnego kościoła S. Kazimierza na Garbarzach. Roku 1707 podczas panującego powietrza miał ten obraz okazać cud, przepowiadając tutejszym zakonnikom ustanie powietrza i od tego czasu lud krakowski liczy go między cudowne obrazy (a).

Przy tymże kościele znajduje się piękny ogródek, w którym umieszczona jest droga kalwaryjska; obrazy są pędzlem Michała Stachowicza malowane w roku 1816. Właśnie teraz za staraniem gwardyana Jana Kantego Kaczorkiewicza, ze składek pobożnych, odnawiany jest klasztor, kościół, a droga kalwaryjska na nowo prawie stawiana, a tak, kiedy niektórzy przełożeni kościołów i klasztorów uposażonych funduszami, patrzą z obojętnością na niszczące gmachy ich pieczy powierzone, wtedy przełożony zakonu żyjącego z jałmużny, robi wyżebrany groszem odnowienia i rumieniąc ich, naucza, że nie funduszków ale jedynie chęci i usilności brakuje im, aby godne pochwał jego postępowanie naśladować mogli.



(a) Morze łaski Boskiej k. 68.

KOŚCIÓŁ ZWIASTOWANIA N. PANNY.

●●. Kapucynów.

Kapucyni należą także do zakonników fundowanych przez S. Franciszka z Assyżu. Ostra ich reguła powstała z reformy uczynionej w roku 1525 przez Mateusza Baschi z Urbinu, a zyskała potwierdzenie papieża Klemensa VII r. 1528. Nazwanie zaś ich kapucynami powstało od kaptura ostrego (a Caputio) przez nich używanego.

Pierwszy Zygmunt III. w roku 1596 zamierzył ich sprowadzić do Polski, ale życzenie to spełnionem nie zostało, z powodu, że zakonnicy upatrywali wiele trudności w zachowaniu swój reguły w Polsce. Lecz od tego czasu zaczęli zwiedzać Polskę, a Polacy za granicą przywdziwać habit tego zakonu. Dopiero po upływie prawie całego wieku, Jan III uczyniłszy ślub ufundowania zakonu kapucynów w Polsce w zawdzięczenie się niebu za błogosławieństwo orężowi polskiemu, wystarał się, iż papież Inocenty XI dozwolił w roku 1680 założyć dwa klasztory, w Warszawie i Krakowie. Wtedy

król Jan III. sprowadził ich do Warszawy w roku 1681, a w roku 1683 dnia 23 lipca przed samym wyjazdem na odsiecz Wiedniowi, odbył uroczysty akt założenia kamienia węgielnego na wymurowania im kościoła (a).

Z téj to pierwszej swéj siedziby w Polsce przybyło trzech OO. Kapucynów do Krakowa r. 1695 i przy kościele S. Piotra na Garbarzach zamieszkiwali tymczasowo, za zezwoleniem akademii krakowskiej, do której ten kościół należał (b) nim ze składek na zakupionym placu na ogrodnikach zbudowali sobie kościół drewniany.— Lecz w krótcie Albrych Dębiński chorąży zatorski i oświęcimski, przypatrzwszy się bliżej cnotliwej troskliwości kapucynów w wypełnianiu włożonych na siebie obowiązków, wymurował im w roku 1699, w miejscu drewnianego kościółka kościół i klasztor dziś stojący, oraz osobną kaplicę zwaną Loret. Gdy kościół zupełnie ukończony został w roku 1703, poświęcił go Kazimierz Łubiński na on czas administrator biskupstwa krakowskiego (c).

Zakon ten w krótcie zapełniony młodzieżą polską, słynął pobożnością i nauką duchowną tak dalece, że w roku 1752 Stanisław Leszczyński ów król

(a) Baliński Pisma Historyczne T. IV, — (b) Akta Akademii, — (c) Pruszc.

filozof, żądał aby mu członka z zakonu tego z Polski przysłano, do nauczania z ambony polskiej w Lunewillu, jakoż wysłany w tym celu O Klemetyń krakowianin, zyskał chlubne dla siebie i miłe dla zakonu świadectwo (a).

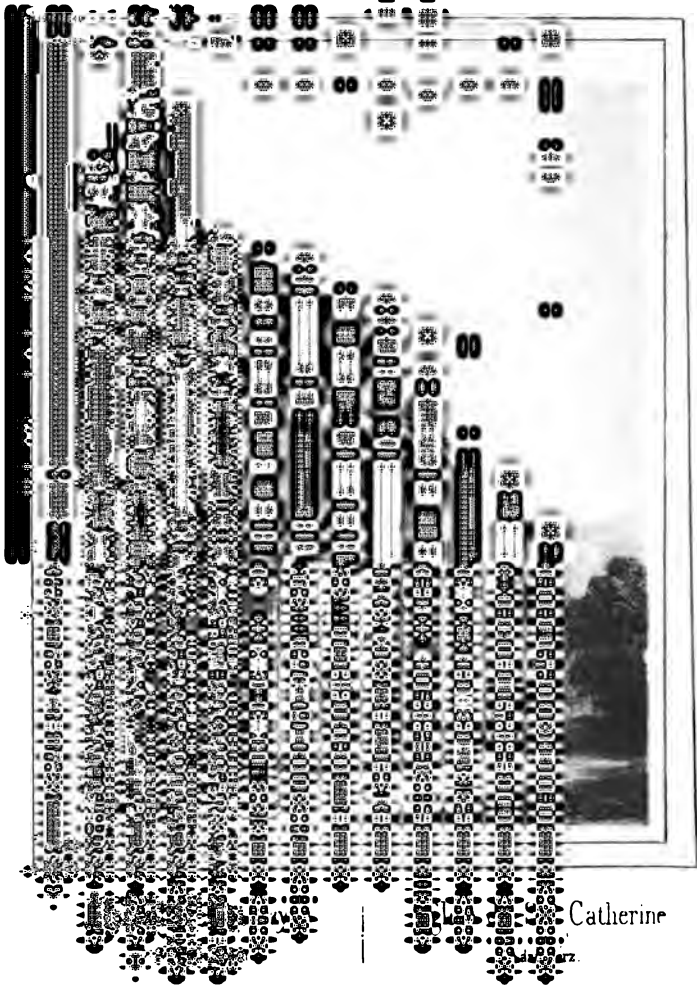
W kościele tym w oltarzu wielkim, jest piękny obraz Zwiastowania N. Panny, będący kopiją obrazu znajdującego się w Florencyi w kościele zakonnym ojców Serwitów, a uważanego za dzieło pędzla S. Łukasza. Z tego obrazu jak piszą (b) «rozkazał Najjaśniejszy książę hetrurejskie Kosmus III. Medicis nazwany, obraz doskonale podobny, swojemu najprzedniejszemu malarzowi odmalować, i za osobliwy podarunek do Polski na instancją Antoniego Bruni barona, dla kapucyńskiego krakowskiego kościoła odesłał» kto był tym najprzedniejszym malarzem; niewiadomo? domyślają się tylko że nim mógł być Piotr Dandini który do téj świątyni, płodów pędzla swego dostarczał (c).

Tu w grobach spoczywa wraz z fundatorem kilku członków jego rodziny i tu mają swoje nagrobki. Tu także w przysionku jest nagrobek cnotliwego Jozefa Wodzickiego generała polskiego, po-

(a) Baliński Pisma Histor: T. IV k. 43, — (b) Klejnoty Krakowa, — (c) Grabowski Kraków i Okolice.

ległego w bitwie Szczekocińskiej w roku 1794; wystawiony mu w tym kościele, w którym wraz z Tadeuszem Kościuszką wybierając się na tę wojnę, błogosławieństwo odbierał.





Catherine

KOŚCIÓŁ S. KATARZYNY I MAŁGORZATY

OO. Augustyanów

NA KAZIMIERZU.

Wielki i wspaniały ten kościół przedsięwziął wystawić Kazimierz Wielki król polski, i sam w roku 1343 założył pierwsze świątyni fundamenta, a wczasie téj uroczystości, pierścień który miał na palcu rzucił na pamiątkę fundacyi pod węgielny kamień (a). Gdy go z fundamentów wyprowadził i cokolwiek nad ziemię wzniosł, (b) wstrzymał się od dalszego stawiania z powodu, iż chciał pierwój wystawić kościół Bożego ciała na Kazimierzu. Lecz budowanie dalsze tego kościoła nie zostało przez to wstrzymane, kończyli go inni dobroczyńcy, między którymi odznaczyli się Jan z Melsztyna kasztelan krakowski i Gniewosz, a po trzydziestu pięciu latach stawiania, poświęconym został w r. 1378 przez Jana Botyńskiego biskupa sufragana krakowskiego (c).

(a) Bielski, — (b) Kulsiusz Vita B. Isaiæ - Crac: 1610, —
(c) Prusacz klejnoty.

Jeżeli jest prawdą co piszą, (a) to niebył wtedy jeszcze ukończony w zupełności, gdyż po roku 1387 miał kończyć jego stawianie, jeden z przełożonych XX. Augustyanów, za skarby i klejnoty które po ustępie z Krakowa arcyksięcia Wilhelma, z królową Jadwigą małżeńskie śluby zawrzeć chcącego, pozostały u Gniewosza z Dalewic podkomorzego krakow., a który je złożył u Augustyanów i umarł, a małżonka do tego depozytu przyznać się nie chciała.

W pierwszych czasach tego stawiania, bo w roku 1348, (b) osadził Kazimierz W. przy tym kościele zakonników Augustyanów których zakonu początek jest następujący. Gdy w wieku XII zaczęły się nader licznie rozmnażać zgromadzenia pustelników, którzy już to żadnej reguły jeszcze nie mieli, już to trzymali się pewnych przepisów, jak mówili, przez S. Augustyna podanych, wtedy te wszystkie zgromadzenia połączył w jedno Alexander IV papież roku 1254 i regułę im S. Augustyna przepisał.

Wystawiony kościół S. Katarzyny i Małgorzaty, nawiedziły w szeregu lat następnych różne kłeski, i tak: w roku 1443 w czerwcu w czasie trzęsienia ziemi, sklepienie w tym kościele zleciało (c) co także się wydarzyło po pożarze, który w dniu 3 maja

(a) Nakielski Miechovia p. 264, — (b) Długosz 1084 Miechowita k. 4 r. 24 Kromer 211, — (c) Bielski k. III.

1556 zniszczył kościół i klasztor (a) i znowu w roku 1604 ogień znacznie ten kościół uszkodził (b). Nakoniec w r. 1786 w czasie trzęsienia ziemi, dnia 3 grudnia, sklepienie kościoła tego znacznie się porysowało, a gdy w późniejszym czasie kościół obrócono na magazyn dla wojska austriackiego, wtedy nadwerżone sklepienie w części zleciało. Niszcząca przez lata następne ten gmach, aż dopiero w roku 1833 obywatele Krakowa zawiązali się w komitet chcący ten niegdyś szczytny gmach od zupełnej zagłady uratować. Do uzbieranych przez nich składek przyczyniła się w roku 1833 i reprezentacya krajowa, dając kilka tysięcy, z tego funduszu nakryto kościół dachówką i zapobieżono dalszej jego ruinie.

Kościół ten choć się na jego zniszczenie tak zawzięły wypadki, przedstawia nam jeszcze dziś żywo, wybitnie, wszystkie piękności architektury gotyckiej. Wzniosłe mury tej świątyni rozkładają się na wewnątrz w cienkie paski, dźwigające szczątki smiało zawieszonego niegdyś sklepienia, zewnętrznie zaś mury strojne są przetworzonym kamieniem w owe niezliczone łuki i figury tajemnicze. Najpiękniejszym zaś jest przysionek w tym kościele, ze swemi gustownemi a starannie wykończono-

(a) Pruszczy klejnoty k. 61. (b) Kronika Zelnera k. 25

nemi odrzwiami, który uobecnia znawcom wstęp do najokazalszych świątyń gotyckich w Europie, a który jest można powiedzieć tego gmachu koroną.

Kościół ten dziś jest zupełnie zrujnowany, i nabożeństwo tylko odprawia się na krużgankach klasztornych. Jednak jest w nim jeszcze godzień widzenie ołtarz wielki, w którym jest obraz S. Katarzyny i okazały pomnik grobowy Wawrzyńca Spytka Jordana kasztelana krakowskiego † 1568 roku, znanego w dziejach naszych z daru wymowy, z biegłości w prawach i z miłości ku ojczyźnie.— W opustoszałej tu kaplicy S. Mikołaja z Tolentyna, spoczywają w grobie zwłoki Marcina Baryczki (a) wikarego kościoła katedralnego krakowskiego z rozkazu Kazimierza Wielkiego za doręczenie mu kłatwy w Wiśle utopionego roku 1349.— Lecz grób ten podobnie jak wszystkie groby znajdujące się w tym kościele, w czasie gdy tu magazyny były ziemią zasypyany został (b).

W tej kaplicy jak opisują Miechowita i Nakielski, miały być przechowywane owe skarby arcyksięcia Wilhelma, użyte na ukończenie kościoła, o których wyżej wspomnieliśmy.

Kaplica na krużgankach w której się nabożeństwo dziś odbywają, poświęconą była w r. 1390,

(a) Długosz k. 1089, — (b) Patrz Część I. k. 215.

i zwała się dawniej S. Doroty, dziś błogosławionego Izajasza Bonera krakowianina, członka tego zakonu. Mąż ten znakomity z nauki i wielkiej świętobliwości umarł w roku 1471 przeżywszy lat 91 i tu pochowany został. Gdy lud ciągle głośił odebrane łaski za wstawieniem się jego, dozwolił Urban III papież w roku 1633 podnieść ciało jego z grobu, co też wykonał Jan Albrycht królewicz, natedy biskup krakowski. Nad grobowcem jego był położony kamień, na którym znajdował się wyryty obraz: i gotyckimi literami w około ten napis: «A. D. MCCCCLXXI. Men: Febru: IX Obiit Venerabilis Pater Isaias Sacræ Theologiæ Professor., — Kamień ten dziś jest wmurowany w ścianie kaplicy po lewej ręce, lecz zabieleny. Na krużgankach są dwa obrazy Chrystusa i N. Maryi odmalowane z polecenia, jak piszą, błogosławionego Izajasza i przed którymi on zwykle modły swe do Boga przysyłał. O obrazach tych jako cudownych wiele pisano, przytaczając różne zdarzenia których ludzie tu doświadcza (a). Dla swęj starożytności zasługuje na uwagę oltarz będący tu na krużgankach S. Jana Jałmużnika który miał Mikołaj Lanckoroński marszałek W. koronny około roku 1450 przywieźć z Konstantynopola.

(a) Pruszcz klejnoty k. 63 Forteca 65.

Na przeciw tego kościoła jest dotąd klasztor zakonnic S. Augustyna 3go habitu, założony za pozwoleniem króla Stefana Batorego, przez X. Szymona Mniszka prowincyała augustyańskiego i kanonodzieję tego króla, zmarłego roku 1591. Klasztor ten pierwsza przełożona tego zakonu Katarzyna z Kłobucka zaczęła murować, a następczyni jej w roku 1633 Wiktorya Trojanowska dokończyła (a). Zakonnice te żyją z pracy rąk własnych, utrzymują szkołę dla dziewcząt, zostają pod posłuszeństwem prowincyała augustyańskiego, miewają swe nabożeństwa w tym kościele.



a) Grabowski Kraków i Okolice.

KOŚCIÓŁ

S. MARKA.

Kościół i klasztor ten założył Bolesław Wstydlivy dla zakonników *Fratres de Poenitentia BB. Martyrum* których w r. 1257 z Pragi sprowadził, aby we dnie i w nocy Boga na tym miejscu chwaili (a). Zakonników tych początek sięga wojen krzyżackich, w czasie których utworzonym został dla administrowania świętych sakramentów i grzebania umarłych. A że wszystkich krzyżowców umierających uważano za męczenników, stąd ich nazwano „Braćmi od użalania się nad błogostawionymi męczennikami, u nas zaś zwano ich powszechnie Markami od tego kościoła, czci S. Marka poświęconego.— Zakonnicy ci mieli tytuł kanoników i trzymali się reguły S. Augustyna. Gdy w r. 1807 tylko trzech księży z wspomnianego zakonu zostało, wtedy rząd owczesny przeznaczył klasztor ich na szpital wysłużonych księży w dyecezyi krakowskiej.

(a) Długoss Mischowita.

Szpital ten założony i głównie funduszem opatrzony przez Bernarda Maciejowskiego kardynała biskupa krakow:, mieścił się początkowo w domu przy kościele S. Marcina, gdzie księża w nim utrzymywani, mieli także dla nabożeństwa swój kościół zwany Oratorium kapłanów starych. Później gdy liczba kapłanów szukających spoczynku pomnożyła się i tam pomieszczoną bydź nie mogła, przeniesieni zostali do klasztoru S. Ducha (a) gdzie rządzeni byli przez miejscowego przeora zakonników de Saxia. Po wygaśnięciu tych zakonników, emeryci gmach ten na własność objeli, a proboszcz S. Krzyża był razem administratorem tego szpitala, co trwało do przeniesienia ich tutaj. W nowo wyrestaurowanym teraz tym gmachu, zostają oni pod dozorem księdza świeckiego który przez bogobożność i moralne postęпки zyska zaufanie władzy duchownej, powierzającj mu pielęgnowanie starców Bogu i ludziom zasłużonych. Kościół ten w stylu gotyckim zbudowany mieści w swym ołtarzu wielkim od roku 1644 krucyfix będący przedtym w środku kościoła w górze pod sklepieniem, o którym piszą, iż miał się odezwać do błogosławionego Michała Gedrojca (b). Obok tego ołtarza jest grób wspomnionego Michała Gedrojca księcia litewskiego, zakonnika tutejszego, zmarłego

(a) Patrz Część I. k. 210. — (b) Morze Łaski Boskiej k. 2.

roku 1485. W tym kościele jest kaplica S. Zofii a w niej obraz N. Maryi za cudowny uważany. Tu w grobie spoczywają ciała trzech błogosławionych męczenników, od tatarów zamordowanych r. 1260 (a).



kościół

PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO

XX. Piarów.

Zgromadzenie XX. Piarów początek wzięło w Rzymie roku 1597, w którym Józef Kalasanty kapłan hiszpański, (w liczbę świętych policzony przez Klemensa XIII papieża roku 1767), wraz z przybranymi towarzyszami, otworzył szkoły dla najbiedniejszej klasy ludu, zbierając po ulicach dzieci bez opieki zostające, ucząc je bojaźni Boga, pracy i najpotrzebniejszych nauk. Szkoły te za Pawła V papieża znaczny wzrost wzięły. Przez tegoż papieża do stopnia kongregacyi wyniesione roku 1617, od imienia papieża, nazywać się zaczęły zgromadzeniem paulińskim szkół pobożnych. Grzegorz XV w roku 1621 potwierdził wszystkie ustawy czyli konstytucye tegoż zgromadzenia, z wolnością czynienia ślubów solennych czyli dożywotnich, nadając mu nazwisko: zgromadzenia kapłanów ubogich Matki Boskiej szkół pobożnych: *Congregatio Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum*, od którego to ostatniego łacińskiego wyrazu, miano polskie wyprowadza się.

Władysław IV król polski, nie wielki stronnik jezuitów, poznawszy roku 1638, w przejeździe do wód badenских, w Nikolsburgu, świeżo zaprowadzone szkoły pobożne, zapragnął mieć je w kraju, i dla pożytku biednego ludu i dla zmniejszenia przewagi i wpływu jezuitów. Udał się więc z prośbą do fundatora zgromadzenia o przystanie zakonników jego reguły do Warszawy, a razem o pozwolenie założenia nowicyatu.— S. Józef Kalasanty wysłał niezwłocznie, bo w roku 1642 sześciu kapłanów szkół pobożnych do Warszawy, którzy otrzymawszy dostateczne od króla Władysława uposażenie, otworzyli zaraz szkoły swojej reguły. Za przykładem króla poszedł Stanisław Lubomirski wojewoda i starosta jeneralny krakowski, powołując księży tegoż zgromadzenia w roku 1642 do swego starostwa spiskiego, na granicy Węgier, do miasta Podolińca, skąd następnie rozszerzyło się na całe Węgry. W kilka lat później, na wezwanie Jerzego Lubomirskiego, zaprowadzili Piarowie kollegium i szkoły w Rzeszowie.

Już w roku 1654 otrzymali przywilej Jana Kazimierza na założenie kollegium w Krakowie i nabycie potrzebnych realności; lecz dopiero w roku 1660 zawezwani i sprowadzeni tu zostali przez X. Jana Markiewicza kanonika krakowskiego i warmińskiego, professora akademii krakowskiej, sławne-

go przez swoje zatargi z jezuitami, obronę akademii, prześladowania i więzienie w Rzymie; który na-przód pomieścił ich w domu drewnianym na Kezi-mierzu w bliskości kościoła S. Jakóba i skawińskiej bramy. Biskup krakowski Andrzej Trzebicki wydał zaraz pozwolenie otworzenia kolegium w Krakowie i założenia nowicyatu. Lecz gdy XX. Piarowie w r. 1674 za pośrednictwem Jana Gorczyńskiego woj-skiego nowogrodzkiego i w części z jego funduszu nabyli kamienicę położoną przy murach miasta mię-dzy Sławkowską i Floryańską bramą, od X. Miko-łaja Słowikowskiego archiprezbytera kościoła Panny Maryi, biskup Trzebicki, za czynnym wpływem je-zuitów począł ich prześladować, niedopuszczać do miasta, zaprzeczać nabycia, odbierać nabytą wła-sność, a nawet z dawnego siedliska, z Kaźmierza i całej dyccezyi usuwać. Nie pomogło zatwierdze-nie donacyi kamienicy przez sejm warszawski 1678 roku, polecenia króla Jana Kazimierza i wdanie się Alexandra Lubomirskiego wojewody krakowskiego (a).

(a) *Vot. Sig. V. k. 595.* W tém zatwierdzeniu sejmowém, jakkolwiek w Konstytucyi sejmowej umieszczoném, za-chodzi mała pomyłka. Kamienica o której mowa, jak dowodzą oryginalne transakcyje, leżała obok kamienicy pod *Basantami*, którą później XX. Piarowie nabyli tym czasem prawo niewłaściwie donacyą kamienicy pod *Basantami* zatwierdza.

Dopiero po śmierci biskupa Trzebieckiego w roku 1679 zaszłój, następca jego biskup Małachowski został opiekunem i szczególnym dobroczyńcą zgromadzenia. Za jego to pozwoleniem i pomocą, przeniesieni z Kazimierza do swojej kamienicy w Krakowie, urządzili kaplicę pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, nabyli przyległą kamienicę pod Bażantami za pośrednictwem księcia Hieronima Lubomirskiego podskarbiego koronnego r. 1694.

Z kamienicy pod Bażantami zwanój, w gruzy zamienionój roku 1718 zaczął budować kościół X. Wincenty Slegielski rektor zgromadzenia. Jego następca X. Stefan Staniewski autor licznych kazań i dzieł ascetycznej treści, między któremi najważniejsze wielkie dzieło: *Mistyczne Miasto Boskie Maryi d'Agreda*, na polskie wytłomaczone, dziwnie pięknym na owe czasy językiem pisane i dotąd przez osoby pobożne i miłośników książek bardzo poszukiwane, przeznaczył dochód ze wszystkich dzieł przez siebie wydanych na budowę kościoła (a). Najwięcej przyczyniła się do téj budowy Elzbieta z książąt Lubomirskich Sieniawska kasztelanowa krakowska, przez ofiarowanie naprzód pięciuset beczek galmanu, za które Piarowie wzięli w Gdańsku 24,000 złp. a potem 6,000 złp; X. Konstanty Szaniawski bi-

(a) Bielski *Vita et Scripta Scholarum Piarum* p. 28.

skup krakowski, ofiarował na tę budowę różnemi czasami przeszło 8000 złp.— Wspierał niem mało usiłowania rektora, Piotr Dębiński kasztelan biecki i X. Stefan Dębiński kustosz koronny, który najwięcej się przyczynił do urządzania kościoła dolnego.

Świątynia ta w głównych częściach ukończona w roku 1728, poświęcona była tegoż roku dnia 23 maja przez biskupa krakowskiego Konstantego Szaniawskiego. Kościół dolny ukończony i poświęcony w roku 1733 dnia 28 maja przez X. Franciszka Kobielskiego sufragana kujawskiego, proboszcza katedralnego krakowskiego. Facyata i ozdoby zewnętrzne wykończone były w roku w roku 1761 kosztem X. Walentego Kamińskiego.

Kościół XX. Piarów pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego na górze Tabor, wystawiony jest w stylu zupełnie nowym; a lubo w budowie swojej niema nic uderzającego, podoba się znawcom przez bardzo miłą harmonią wewnętrznego składu. Wielki ołtarz malowniczymi tylko ozdobami upiękniony, mieści w sobie wyobrażenie Przemienienia Pańskiego z wznoszącą się Przenajświętszą Trójcą, wszystko al fresco malowane, całą ścianę zajmuje. Obraz Przemienienia Pańskiego (dziś w części uszkodzony) odmalowany na wysuniętej framudze oświeconej z dwóch stron oknami z kolorowego

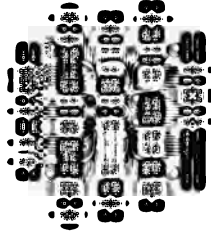
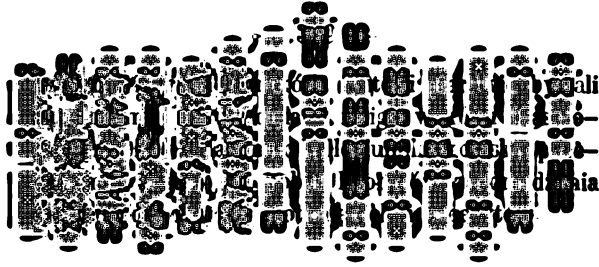
szkła złotego, robi wielkie wrażenie, z powodu padającego nań silnego światła słonecznego: przez co świetność Chrystusa Pana i blask uderzający oczy struchlałych apostołów, bardzo naturalnie się objawia.— Równie uderza tu malowane al fresco sklepienie, które przez widok wznoszącej się w górę kolumnady i grup unoszących się do nieba, sztuką, niezmiernie wysokim robi kościół. Sklepienie to zasługuje na baczną uwagę znawców. Malował je i wielki oltarz Franciszek Egsztejn malarz z Brünu, sztukaterskie roboty których tu jest niemało, niemniej posągi gipsowe wyrobił Chrystyan Bola. Ołtarze w kaplicach mozaikami zdobne, wyrobił Jakób Hofman, wszyscy z miasta Brünu w Morawii.

W bocznych kaplicach których jest sześć, obrazy w ołtarzach są pendzla znakomitego malarza naszego Czechowicza w Rzymie robione. Wyobrażają one: Opiekę Matki Boskiej, Zdziecie z Krzyża, S. Antoniego i S. Annę, S. Jana Nepomucena. Inne obrazy w ołtarzach mianowicie: S. Pantaleon, S. Jewon i S. Kajetan, są pendzla krakowskiego malarza Andrzeja Radwańskiego. Obraz S. Józefa Kalasantego jest dziełem niewiadomego mistrza.

Kościół dolny ledwo niedochodzi wysokością kościoła górnego; oświetlony jest oknem obszernym w podłodze kościoła górnego zamieszczonem. Na

dole jest grota przeznaczona na grób Pański w dzień Wielkiego Piątku. Pod samém sklepieniem umieszczony jest ołtarz, w nim obraz Chrystusa Pana w Ogroju. Do tego ołtarza po prawej stronie, prowadzi 26 marmurowych schodów (naśladowujących Skalia Rzymskie), w każdym z tych schodów są zamieszczone relikwie dwóch świętych, w trzech zaś partykuły Krzyża świętego, to jest, w pierwszym, środkowym i najwyższym. Prócz tego w późniejszym czasie porobiono w nich wydrążenia i zamieszczono pamiątki z ziemi świętej przywiezione przez X. Piotra Włosta scholastyka chełmińskiego. Po tych schodach, jako zawierających relikwie świętych i pamiątki z miejsc wzbudzających cześć chrześcijan, wstępuje się na kłęczkach, przy odmówieniu na każdym modlitwy. Po lewej stronie ołtarza są schody kamienne, po których wchodzić i schodzić zwyczajnym sposobem można. Przy tym ołtarzu odprawia się co piątek nabożeństwo z wystawieniem drzewa Krzyża Świętego. Kościół dolny otaczają do koła obszerne grobowce i katakumby w małej części zapełnione.

Zgromadzenie XX. Piarów w Krakowie, lubo z powołania przeznaczone do publicznego wykładania nauk, nie chcąc naruszać praw i przywilejów akademii krakowskiej, nie otwierało nigdy szkoły publicznej, lecz miewało w tém collegium studia



KOŚCIÓŁ

S. TRÓJCY

NA KAZIMIERZU

OO. Bonifratrów.

Zakon ojców Redemptionis SS. Trinitatis i stąd u nas Trynitarzami nazwany, przybył do Polski w roku 1683, i przez Jana Sobieskiego we Lwowie osadzonym został. Stamtąd w trzy lata później przybyli do Krakowa i otrzymali od Małachowskiego biskupa krakowskiego pozwolenie założenia klasztoru.

Józef Adam Lubowiecki starosta oświęcimski, ofiarował przybyłym swój dom na Kazimierzu, który ze składek pobożnych na klasztor i kościół przenieśli. Powinnością tych zakonników było, uproszonymi jałmużnami wykupywać chrześcian zostających w niewoli pogańskiej a w braku pieniędzy siebie samych oddać w zamian, dla uratowania ich od niewoli. Dzieje tego zakonu świadczą, że tej zbawienną powinnością skrzętnie dopełniali, a co było powodem iż liczne jałmużny na ten cel w ich ręce składano. Między tymi dobroczyńcami, wy-

mieniona jest także kapituła katedralna krakowska, która po kilka razy znaczne summy tym zakonnikom doręczyła. Wykup za więźnia bywał niejednakowy i o każdego w nowe targe wchodzić musieli, najmniej zaś płacili za jedną osobę po złotych piędziesiąt (a).

Po wygaśnięciu tego zakonu, kościół i klasztor ośdał rząd austriacki zakonnikom Boni Fratres stąd u nas Bonifratrami nazwanym, mającym chlubny i święty obowiązek niesienia ulgi bliźnim w chorobach. Zakonników tych sprowadził z Włoch do Krakowa w roku 1612 Waleryusz Montelupi de Mari. Obywatele krakowscy wystawili dla nich ze składek kościół pod tytułem S. Urszuli i szpital przy ulicy S. Jana (b). Z funduszów tego szpitala i zbieranych jałmużn utrzymywanych tu jest 20 chorych mężczyzn, około których zakonnicy sami czynią wszelkie postugi.



(a) Pruszcze Klejnoty, — (b) Patrz Część I. k. 204.

ŻEŚCIZÓŁ

NAWRÓCENIA S. PAWŁA

NA STRADOMIU

XX. Missyonarsy.

Kapłanów Congregationis Missionis sprowadzonych poprzednio do Warszawy przez Ludwikę Maryą królowę polską, sprowadził do Krakowa w roku 1685 Jan Małachowski biskup krakowski. Kapłanom tym obowiązany podług swój reguły nauczać młodzież sposobiącą się do stanu duchownego, oddała zarząd kapituła krakowska seminarium będące przedtym przy kościele katedralnym krakowskim w zamku, a fundowane od Jerzego Radziwiła i Bernarda Maciejowskiego biskupów krakowskich i kardynałów. W tym tedy apostolskim missyonarskim kolegium, pobiera młodzież stanu duchownego potrzebne nauki i uczy się ceremonii kościelnych. Oprócz tój pracy domowój, pierwiastkowo XX. missionarze nawiedzali kilka razy przez rok w dyecezyi krakowskiój miasteczka i wsie i tamże w kościołach zgromadzony lud nauczali tajemnic

wiary. Około roku 1725 Felicyan Konstantyn Szaniawski biskup krakowski wystawił będące dziś tu kolegium i dawne fundusze jego hojnie uposażył. W roku zaś 1732 Michał Szembek sufragan krakowski wznosił z fundamentów stojący kościół, w którym facyata całkiem z kamienia ciosowego starannie i chędogo jest wykonana, szkoda tylko, że kościół ten jest wystawionym w onym dziwacznym i zepsutym stylu 18 wieku i że nie jest ukończonym a mianowicie nie są wyprowadzone dwie wieże mające zdobić jego facyatę.

W ołtarzach w tym kościele zamieszczone są obrazy nie bez zalet, jednak czyliby jak niektórzy sądzą były pędzla Tadeusza Konicza twierdzić z pewnością nie można, lubo obraz w ołtarzu bocznym przedstawiający śmierć S. Józefa a odznaczający się staranniejszém wykończeniem, wielce podobném czyni to mniemanie.



KOŚCIÓŁ

S. ANDRZEJA

PP. Klarysek.

W liczbie kościołów przez Piotra Duńczyka z Skrzynna w Polsce wystawionych, zamieszczają dziejopisowie nasi i kościół S. Andrzeja w Krakowie. Lecz tę wiadomość mniej pewną czyni znajdujący się przywilój klasztorny z roku 1320, Nawoja z Morawicy, kasztelana krakowskiego, przyznającego wystawienie tego kościoła przodkowi swemu Sieciechowi, który w tedy kościół oddał pod zarząd XX. benedyktynów sieciechowskich z obowiązkiem utrzymywania czterech prebendarzów. Podług tego założycielem więc byłby jak się zdaje Sieciech wojewoda krakowski, ów fundator klasztoru benedyktynów w Sieciechowie roku 1010 a przodek Nawoja. Aż do roku 1320 zostawał ten kościół pod zarządem benedyktynów, dopiero w tym roku Władysław Łokietek z przychyleniem się Nankiera biskupa krakowskiego a potwierdzeniem papieża Jana XXII dając benedyktynom w zamian kościół S. Idziego, odebrał im ten kościół i oddał

go zakonnicom z klasztoru panny Maryi na Skale w Grodzisku, aby w nim bezpieczniej i wygodniej chwalić Boga mogły (a).

Od tego czasu w klasztorze przy tym kościele mieszkają te zakonnice, żyjące podług reguły świętego Franciszka seraficznego zowią się klaryskami od S. Klary ich założycielki, a które z fundusów klasztornych utrzymują szkołę dla płci żeńskiej, pełniąc same obowiązki nauczycielek. W przeciągu tego czasu kilkokrotnie tak kościół jak i klasztor został przebudowany. Najprzód w roku 1235 Konrad książę mazowiecki prowadzący wojnę z Henrykiem księciem śląskiem o opiekę nad małoletnim Bolesławem Wstydlwym, gdy do Krakowa przybył i oblegał zamek, wtedy kościół ten stojący za murami miasta w forteczkę zamienił. Potym dwóchkrotnie odnawiano ten kościół a to po zniszczeniach jakim uległ wśród pożaru raz w roku 1455 w dniu 26 maja (b) drugi raz w roku 1473 w d. 29 lipca (c). Nakoniec około roku 1600 odnowili prawie zupełnie ten starożytny gmach biskupi krakowscy Jerzy Radziwił i Bernard Maciejowski (d). Pomimo takich wypadków, przebudowań i odnowień, kościół S. Andrzeja nosi na sobie do dziś

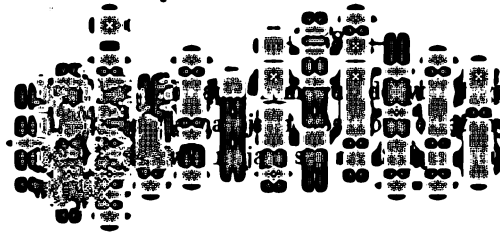
(a) Patrz Grodzisko Część III. — (b) Długosz, — (c) Bielski, — (d) Przewodnik z roku 1603.

dnia cechę odległej swój starożytności, tę cechę stawiającą go w rzędzie tych drogich dla nas gmachów, których zaledwie kilka w puściznie po przodkach naszych ocalało wśród walk i zniszczeń, jakie można powiedzieć znosiła polska zaścianając Europę od napadów dzikich ludów. Cechuje ten kościół tą starożytnością, ów styl przedgotycki, zwany zwykle bizantyńskim lub romańskim, którego znamiona widzimy już to w okienkach wśrodku, z cienikiem słupkiem wspierającym półkolistę przeklepienia, zamieszczonych w ośmiokątnych wieżach, zbudowanych z drobnego ciosu, już to w tych małych arkadach półokrągłych pod gzemsem w półkolistém tylném zakończeniu kościoła. Lecz tylko zewnątrz jego cechuje ta starożytność, wewnątrz niema już jój najmniejszego śladu; ołtarze, ambona, i upięknienia ścian, wszystko w stylu XVII wieku, wszystko upstrzone złocistemi ozdobami.

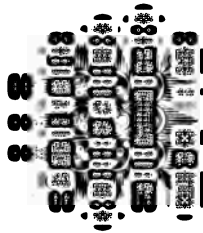
W kaplicy zakonnej w kościele za kratą, znajduje się wielki obraz przedstawiający śmierć męczennską franciszkanów i franciszkanek, jaką ponieśli w klasztorze zawichostkim w roku 1260 od tatarów niszczących wtędy Polskę. W zakrystyi warta jest widzenia piękna oprawa przechowująca relikwią S. Salomei, niemniej bogate ubiory kapłańskie, antepeda do ołtarzy, i obicia wywieszane w kościele wszystko to gustownie i pięknie wyhaftowane pe-

lem i złotem przez tutejsze zakonnice. Klasztor ten posiada także bibliotekę, niewielką w prawdzie, ale przechowującą wiele z pierwszych książek drukowanych w polskim języku.

Te mury napiętnowane starożytności znamionami co stoją jak skelet dawnego gmachu, możemy niejako ożywić, bo w dziejach naszych mamy wspomnienie zaszłego tu zdarzenia, okropne w prawdzie, gdyż przedstawiające nam zastaną tę ziemię pomordowanymi trupami przodków naszych i popiołami z ich domów i świątyń, ale chlubne dla tego miejsca, bo w nim kilkaset ludzi okazało, co może zrobić prawdziwe poświęcenie się i męstwo. Ztem to postanowieniem najuboższy lud tego miasta zamknął się w murach téj świątyni, kiedy tatarzy wśród mordów i pożogi w dniu 17 kwietnia 1241 roku pod Kraków się zbliżyli, a Bolesław Wstydlivy opuścił Kraków i za niemężnym królem mieszkańcy miasta w różne rozbiegli się strony. Tatarzy w mnicmaniu jakoby tu wszystkie bogactwa miasta zgromadzone były, o zdobycie gmachu tego usilnie kusili się: lecz oblężnicy dzielny dawali odpor, mordując pogaństwo z wież i z za murów téj świątyni, przed kilku laty jakto wspomnieliśmy zamienionéj w forteczkę. Tatarzy widząc, że ich wsciekłość niepodoła męstwu bronią-



miejsca,
m, opu-
Wrocla-



KOŚCIÓŁ

S. AUGUSTYNA

NA ZWIERZYŃCU

PP. Kanoniczek Premonstrackich

Norbertanek.

Na skałach nadwiślańskich Zwierzyńca, niegdyś wśród lasu, dziś pomiędzy mieszkalnymi domami wznosi się ten kościół i klasztor. Wystawił je w tem dziedzictwie swoim (a) Jaxa z Miechowa herbu Gryf, mąż znakomity z męstwa, którego dał dowody w czasie krucyaty, walcząc wtedy na czele zebranych przez siebie Polaków, i znakomity z poświęcenia majątku swego na pożytek ludzi i chwałę Boga. Mąż ten nieoprzestając na założeniu tej świątyni, uposażył ją hojnie, zapisując na jej fundusz trzy wsie Zwierzyniec, Zabierzów i Bibice, posiadane przez niego po swej matce córce Piotra Duńczyka ze Skrzynna. Uposażył ją także za zezwoleniem Gedeona biskupa krakowskiego krewnego

(a) Długosz.

swego, jako i kapituły krakowskiej, dziesięciną z tych dóbr która do biskupów krakowskich należała. Nakoniec wyjednał od Bolesława Kędzierzawego uwolnienie własności klasztornych od danin i różnych powinności (a). Długosz pisze, że kościół ten założonym został około roku 1181, lecz tenże sam Długosz utrzymuje, że Bolesław Kędzierzawy zatwierdził tę fundacyą, gdy zaś śmierć Bolesława nastąpiła w roku 1177 przeto przed rokiem tym założenie nastąpić musiało. Kościół ten dziś zwykle nosi nazwę S. Augustyna, lecz pierwiastkowy i właściwy jego tytuł jest S. Jana Chrzciciela, i w dzień tego świętego, nabożeństwo się w tym kościele odbywa; kiedy i dla czego ta przemiana nastąpiła, niewiadomo.

Przy tym kościele osadzone zostały wtedy kanonicki żyjące podług reguły S. Augustyna, fundowane w miejscu zwaném Praemonstratum, przez S. Norberta arcybiskupa magdeburgskiego zmarłego roku 1134 a które nazwane zostały Praemonstratenńskimi od miejsca ich pierwszej siedziby, albo Norbertankami, od imienia założyciela. Bliższe szczegóły powstania i wzrostu klasztoru zwierzynieckiego nie są wiadome, gdyż nic o nim niewspominają nasi dziejopisowie, a klasztor sam nieposiada dawnego archi-

(a) Długosz i Nakielski.

wum bo to w końcu XVI wieku zgorzało. Ogniem i starożytnością swą zniszczonemu kościołowi i klasztorowi, dała opatrność na początku XVII wieku za przełożoną Dorotę Kątską, niewiastę pobożną gospodarną i troskliwą o całość i okazałość miejsca jój pieczy powierzonego o której rządach i zabiegach pozostały nam współczesne świadectwa (a). Ta przełożona zwana w tym klasztorze zienią, odnowiła ten kościół, oknami objaśniła, ołtarzami ozdobiła, wieże przy nim z fundamentu wyprowadziła, a klaszłór jak piszą „nowemi strukturami ozdobnie rozprzestrzeniła,, (b) i wtedy to, jak sądzić można po architekturze, stanąć musiała ta część południowa klasztoru, która przedstawiać zdaje się dawny obronny zamek. Kościół ten znowu w późniejszym czasie bo w roku 1782 był zupełnie odnowiony z funduszków klasztornych i wtedy wewnętrzne ściany jego, kosztownie ale bez gustu, okryto sztukateriami i ołtarzami.

Tu w kościele spoczywają śmiertelne szczątki błogostawionój Bronisławy córki Stanisława Prandoty i Anny z domu Gryfów zakonnicy tego klasztoru zmarłej 29 sierpnia 1259 roku. Przez sześć wieków blisko lud krakowski głosząc jój pobożność i cnotę jako świętą uwielbiał, i jój wstawiennictwa do

(a) Konstytucya z roku 1613, — (b) Niesiecki.

Boga zebrał. Ta cześć nie przerwanie oddawana, spowodowała władzę duchowną krakowską do zanieśienia prośby do Grzegorza XVI papieża o zatwierdzenie jój; jakoż po wydanym dekreście papieża w dniu 3 sierpnia 1839 roku, odbyła się w Krakowie uroczystość kanonizacyi w dniu 2 września 1840 roku, a tak dostąpiła tego tryumfu, iż najpóźniejsze pokolenia oddawać będą hołd jój cnotom.— Na jednej z wież kościoła tego, znajduje się wielki dzwon lecz pęknięty, w który co wieczór od najdawniejszych czasów dziesięć razy uderzają, wzywając do modlitwy za dusze utopionych. Głos jego donośny, rzewny i ponury, czyni tę chwilę prawdziwie uroczystą, a którą tak pięknie Wasilewski w następnych wierszach opisał.

Wieczór zapadł, zwierznięcka wieża,
Modliła się dźwiękami rozbitego dzwonu.
Co *Zdrowai Marya*, słowa mówiła pacierza,
Tak ponure i rzewne, jak praeczucie zgonu;
Splątane szumem wiatru i szelestem fali,
Tędy biegły, jak cienie godzin przemarzonych,
Tędy w głębi serca, jako ostrze stali,
I grały w duszy tęskny psalm za utopionych.

Klasztor ten miał być także wystawiony na łup srogiej dzicy tatarskiej, lecz kiedy to wydarzyło się niewiadomo, bo historia o całym tym zdarzeniu milczy, tylko podanie ludu mówi o tém i lud do dziś dnia dorocznie zdarzenie to obchodzi uro-

czystością zwaną Konikiem. Podanie to jest następujące: Za panowania jak się zdaje Bolesława Wstydliwego albo Leszka Czarnego, gdyż za tych słabych królów płądrowali po Polsce tatarzy, w dniu oktawy Bożego Ciała odbywała się na rynku krakowskim processya, w tym nagle przeciągły i płaczliwy głos dzwonów zwierzynieckich zagrał nad Wisłą, i kilku przelęknionych z brzegów Wisły mieszkańców przybiegło z wiadomością, że tatarzy rabują Zwierzyniec i wpadli do klasztoru PP. Norbertanek, na tę wieść straszną, zamknięto bramy i nikt nie śmiał wychylić się z miasta. “Chwila trwogi (a) ciężała nad miastem jak chmura brzemienna piorunami, lecz takie chwile rodzą ludzi wyższych nad tłumy; jeden z cechu włoczków zwierzynieckich trudniących się sławem drzewa na Wiśle, wybiega z pomiędzy ludu, porywa najbliższą chorągiew i zwraca się ku stronie gdzie widno dymy palących się wiosek, krzyknął na swoich, a wnet włoczkowie i zbrojne tłumy cisnęły się około niego, i wypadli za miasto, a lud pozostał w mieście z nadzieją i bojaźnią. Pod wieczór stęskniony więzownik daje znak trwogi, pod miasto tłoczą się kupy tatarów: lecz w krótkce trwoga zmienia się w radość, byli to zwyczajcy, ubrani w odzież

tatarską. Przez otwarte bramy cisną się hufce do miasta. Jak dziwny to był obraz — żony, matki, kochanki, i starzy ojcowie witają sciskają i prowadzą do miasta jakoby dzikich tatarów. Spokoj wrócił do miasta i świecił nad miastem jak błękit czystego nieba. Lud chcąc przechować pamięć wyzbawienia i zbawcy, wymyślił doroczny obchód, a wdzięczne Panny zwierzyńskie jakby z obowiązku, dostarczają wtedy poczesne. Obchód ten tak się odbywa. W wilią oktawy Bożego Ciała po skończonej processyi na Zwierzyńcu udaje się na dziedziniec klasztorny zgromadzenie włóczków zwanych w dawnych przywilejach defluidatores a dziś zwykle rybakami, mając na swém czele jednego niosącego cechową chorągiew, a obok niej idzie dwóch starszych z berłami i czterech czeladników z małemi chorągiewkami. Po ich przybyciu, wychodzi do okna ksieni i inne zakonnice, wtedy cechowi ustawiają się w koło, niosący chorągiew wstępuje w środek i czyni pokłon chorągwi a potem rozpuszczoną po nad ziemią zakreśla koło, robi różne obroty przekonywające o jego sile i zręczności. Wtem po za bramą dziedzińca daje się słyszeć muzyka, na jój odgłos udają się ku bramie, lecz w moment się cofają a za niemi wpada na dziedziniec otoczony muzyką jeden z włóczków po tatarsku ubrany z wielką buławą w rękę udający jakby jechał na dzielnym rumaku, a

w istocie pieszo skaczący, bo rumak jego jest wypchany i zręcznie przystrojony— rozpoczyna harce ze zgromadzonym ludem, napada na jednych i straszny wypchaną swą butawą a drugich doprawdy nią uderza. Potem staje przed cechem włoczków a ci podobnie pokłony powyższemi chorągwiami oddają. Nakoniec wszyscy poprzedeni od wójującego z ludem tatara, zwanego przez lud konikiem, opuszczają klasztor, udając się na zabawę gdzie PP. Norbertanki dostarczają częścacy. Na drugi dzień to jest w oktawę Bożego Ciała, dopiero właściwa pamiątka zdarzenia powyższego następnie obchodzoną bywa. Za ledwie się processya z kościoła Panny Maryi na rynku ukończy, gdy ten lud cichy i pokorny miesza się, leci, tłoczy, a wszyscy w tę stronę którądy pobiegli niegdys włoczki walczyć z hordami tatarów; wśród tych tłumów postępuje poważnie zgromadzenie włoczków z swą chorągwią i stawa za biskupim pałacem. Wtedy przy ogłosie muzyki i okrzykach ludu, ukazuje się od Zwierzyńca nasz konik i pędzi do miasta wśród tłumów rostepujących się przed nim a raczój przed jego butawą, którą wszystkich straszy. Powitany przez zgromadzenie włoczków, łączy się z niemi i jakby w tryumfie postępują przed pałac biskupi. Tu znowu jak w dniu wczorajszym w klasztorze, popisuje się niosący chorągiew, a konik poharco-

wawszy trochę, odbiera z łaski biskupa pieniądz złoty. Potem wszyscy wracają na Zwierzyniec, na zamówioną dla nich od Panien Norbertanek zabawę, lecz konik po drodze wpada między lud gdzie jest największa ciżba, a to z szybkością zadziwiającą, napadniętych rozgania i bije swą buławą, co przyczyną krzyku i popłochu ogólnego a co wszystko zdaje nam się uobecniać owe chwile trwogi, jakiej te miejsca przed szóstą wieki miały być świadkami.



KOŚCIÓŁ
MATKI BOSKIEJ SNEŻNEJ

PP. Dominikanek
NA GRÓDKU.

W miejscu tém przed pięciu przeszło wiekami, stał grod albo zamek, mieszkanie wojtów krakowskich od którego do dziś dnia zowią miejsce to Gródkiem. Grod ten pamiętnym jest w dziejach naszych, w nim to bowiem w spiknieniu się mieszczan krakowskich przeciw Łokietkowi w r. 1310 znalazł u wiarołomnego wójta Alberta przytułek Bolesław książę opolski (a). W późniejszym czasie grod ten był własnością rodziny Tarnowskich i dopiero roku 1621 Gabryel Tarnowski starosta krakowski sprzedał go Annie z Branickich Lubomirskiej kasztelanowej wojnickiej, a ta niewiasta pobożna i litościwa, przerobiła go na kościół i klasztor, wyłożywszy na to 65000 złotych i oddała na przytułek pięciu zakonnicom trzeciej reguły dominikanek z klasztoru większego w ulicy Stolarskiej (b) które z upoważnieniem zwierzchności kościelnej, po-

(a) Patrz Część I. k. 35, — (b) Patrz Część I. k. 212.

stanowiły w tym nowym klasztorze w ściślejszém zamknięciu i odosobnieniu, z obowiązkiem odmawiania modlitw kapłańskich, życie przepędzać. Dziewice te Bogu poświęcone, uroczyście do tego klasztoru w dniu S. Michała roku 1635 przeprowadzone zostały przez X. Tomasza Oborskiego sufragana krakowskiego, który wtedy zarazem poświęcił nowy kościół.

Wkrótce tak zaczął słynąć z pobożności ten klasztor, iż panny z najznakomitszych w Polsce rodzinne przywdziewały suknie tego zakonu, drugie wstępowały tu na niejaki czas każdorocznie, aby modląc się i patrząc na żywe wzory cnót zakonnych, wypełniały je podobnie wśród swych pałaców. Kościół ten niewielki lecz kształtny ozdabia pięć ołtarzy; szczególnież zaś ołtarz wielki w którym zachowuje się obraz duży Najświętszej Maryi Panny, z Rzymu sprowadzony, poświęcony od Urbana VIII papieża, a do którego przywiązane jest następane podanie: iż w siódmym roku po zbudowaniu téj świątyni, gdy ogień wielki objął kościół i klasztor, wtedy widzieć miano Matkę Boską podobną do téj jaka jest na obrazie, a która okrywała te gmachy swym płaszczem. Podobnież ją także widziano ocalającą od ognia to miejsce, kiedy Kraków dobywali szwedzi (a).

(a) Pruszcz w Klejnotach i manuskrypt klasztoru tego.

Wtym kościele są dwa obrazy pędzla Stachowicza, jeden na zasuwie w wielkim ołtarzu, przedstawiający Najświętszą Pannę dającą rożaniec S. Dominikowi i S. Katarzynie, drugi w ołtarzu bocznym przedstawiający S. Katarzynę.

Klasztor obok kościoła będący, zachowuje dotąd obraz swjej założycielki Anny Lubomirskiej, która tu zakończyła życie pełne cnót i zastug, a odpoczywa w rodzinnym grobie w kościele XX. Dominikanów (a).

Na przeciw drzwi kościoła, jest ołtarz z wielkim krzyżem i na nim pięknie odrobiony Zbawiciel, który jak niesie podanie, miał przemówić do pewnej zakonnicy i dotąd otwarte ma mieć od tego czasu usta (b). Krzyż ten dawniej był w klasztorze dominikanek w ulicy Stolarskiej. W roku 1817 przeniesiono do tego klasztoru pozostałe w małej liczbie zakonnice, z klasztoru w ulicy Stolarskiej.



(a) Patrz k. 288, — (b) Rękopis klasztorny.
CZĘŚĆ II.

KOŚCIÓŁ
S. JÓZEFA

PP. Bernardynek.

Przy dawnych murach Krakowa, a w połowie miasta, jak Pruszc pisze, wystawił ten kościół Jakób Zadzik biskup krakowski i poświęcił go na cześć S. Józefa, skąd ulica do niego prowadząca, imieniem tego świętego nazwaną została. Wystawił go zaś w zamiarze, aby do niego przenieść część zakonnic S. Klary, żyjących podług reguły trzeciej S. Franciszka, w klasztorze na Stradomiu przy kościele S. Agnieszki (a). Lecz śmierć tego biskupa która w roku 1642 zakończyła jego życie, religii, naukom, i ludzkości poświęcone, niedozwoliła przenieść powyższego zamiaru do skutku i dopiero po śmierci jego, Piotr Gembicki następca w godnościach a naśladowca w cnotach, spełniając jego wolę, przeniósł część tych zakonnice, i z nich Teresę Zadzi-kównę rodzoną siostrę zmarłego biskupa, pierwszą matką i przełożoną ustanowił dla tego klasztoru.



(a) Patrz Część I. k. 216.

KOŚCIÓŁ S. TOMASZA

PP. Świętego Ducha.

W miejscu tém na którym ten kościół i klasztor stoi, był najprzód zbór aryański: (a) lecz gdy Szyzkowski biskup krakowski pozamykał w swój dycezyi kościoły różnowiercom, wtedy ze składek na miejscu zburzonego zboru, wystawiono kościół roku 1618 i oddano go OO. karmelitom z klasztoru na Piasku. Ci mieli tu drugi swój klasztor, aż do roku 1787, w którym dla braku funduszków opuścili go, przenosząc się napowrót do klasztoru z którego wyszli. Opuuszczony kościół i klasztor, oddano potem zakonnikom S. Ducha de Saxia reguły S. Augustyna, utrzymującym się z pracy rąk swoich, a które poprzednio zamieszkiwały w klasztorze panieńskim, niedaleko kościołów S. Ducha i Krzyża, rządzonych przez zakonników tejże saméj co i one reguły.



(a) Pruszczy Klejnoty k. 34.

KOŚCIÓŁ

S. JANA CHRZCZCIELA I EWANGEL.

PP. Prezentek.

Ten starożytny kościół stojący przy ulicy S. Jana, a od którego nadano jój to nazwisko, wystawił około roku 1140 Piotr Duńczyk z Skrzynna ów siedemdziesięciu siedmiu kościołów w Polsce fundator. Przy kościele tym, dawniej miało przytułek siedmiu kapłanów ubogich, nad którymi opiekę sprawował cech krawiecki; lecz gdy po roku 1650 przeniesiono tych księży do tak zwanój prebendy S. Marcina, gdzie mieli mieszkanie wszyscy kapłani wysłużeni (a) wtedy kościół oddano w zarząd parafatowi kościoła Panny Maryi.

Około roku 1715 za zezwoleniem X. Łubińskiego biskupa krakowskiego, odstąpiono ten kościół PP. Prezentkom i wtedy to ze składek odnowionym został. Z ofiarowanych zaś 40,000 złotych przez Jana Grabiańskiego, zakupiono dwie przyległe temu kościołowi kamienice i te na klasztor przerobiono, (b) który za rządu austriackiego w r.

(a) Patrz kościół S. Marka, — (b) Grabowski Kraków i Okolice.

1806 został wyreparowanym i o jedno piętro podwyższonym.

W tym to klasztorze od roku 1726 mieszkają zakonnice ofiarowania Matki Zbawiciela, a od wyrazu łacińskiego (Praesentatio) prezentkami u nas nazwane.

Zakon ten powstał w Krakowie w roku 1621, a założycielką jego była Zofia z Maciejowskich Czeska "która doznawszy wielu nieszczęść, straty osób najdroższych, zamiast rozpacz i zniechęcenia, jako prawdziwa chrześcianka, chciała upatrzeć i upatrzyła wdzięk w tem ogołocionem na pozór życiu; szukała i znalazła w niem słodycz i pociechę, bo użyteczną stała się bliźnim. Zebrawszy kilka niewiast podobnych sobie, to niedolą to uczuciem, obiekła wraz zniemi suknię zakonną i w własnej kamienicy przy ulicy Szpitalnej w roku 1621 otworzyła szkołę dla ubogich dziewcząt, zwłaszcza dla sierot. Wspólnie z towarzyszkami uczyła je czytać pisać, religii i robót kobiecych. Spłynął mile dni jój ostatek, zagoiły się rany, nagrodziły straty; bo zawsze jest szczęście dla tego który użytecznym być umie,, (a). Zakonnice te zwane niekiedy także pannami czeskiemi, od nazwiska swój założycielki, nieczynią ślubów dożywotnich i wolno im każdego

(a) z Tańskich Hofmanowa w opisie Krakowa.

czasu opuścić klasztor. Zakład ten chociaż można powiedzieć od samego początku założenia, zawsze godnie odpowiadał swemu celowi, jednak w ostatnich teraz latach stanął na tym stopniu, iż tak pod względem porządku jak pod względem wykładania nauk, równać się może z podobnymi zakładami zagranicznymi.

W kościele tym, w ołtarzu wielkim, zachowuje się obraz Matki Boskiej cudami wsławionej, który tu blisko już 500 lat ma się znajdować. Początkowo stał ten obraz na ołtarzu przy filarze po lewej stronie, lecz gdy lud zaczął głosić wybrane łaski przed tym obrazem, wtedy prałaci kapituły krakowskiej wystawiwszy ołtarz wielki, obraz takowy w dniu 9 kwietnia 1639 w nim umieścili (a). Po nad wnijsiem do zakrystyi zawieszony portret, ma przedstawiać wiernie rysy założycielki tego klasztoru, która swą mądrą dobroczynnością pracą i przykładem, tak zbawiennie zasłużyła się miastu temu.



(a) Pruszczy Klejnoty k. 30.

KOŚCIÓŁ
NIEPOKALANEGO POCZĘCIA
PANNY MARYI

NA WESOŁEJ,

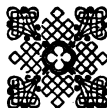
Sióstr Miłosterdnia.

Miejsca te gdzie dziś wznosi się ten kościół i klasztor, w przeznaczeniu swoim różnych doświadczały przemian. Tu bowiem miał swe ogrody ów sławny Jan Bonar wielkorządca zamku krakowskiego, — tu w r. 1557 założył on pierwszy zbór ewangelicki w Krakowie, w którym zwolennicy nowej wiary swe nabożeństwa odbywali, — tu w r. 1605 OO. karmelici bosi (Discalceatos) przybywszy do Krakowa, osadzonymi zostali przez Bernarda Maciejowskiego biskupa krakowskiego, — tu w r. 1606 pierwszy dla nich kościół i klasztor drewniany wśród ogrodu wystawił Wawrzyniec Justimont. Tu w roku 1634 powyżej tego pierwszego kościoła powstał z jałmużny dziś stojący kościół i klasztor, w nim OO. karmelici mieszkali aż do r. 1788 w którym za staraniem X. Hugona Kotłątaja przeniesie-

ni ztąd zostali do klasztoru S. Michała, a miejsca te i wzniesione na nich gmachy, znowu zmieniając swoje przeznaczenie, oddane zostały siostrzom miłosierdzia S. Wincentego a Paulo. Zakonnice te sprowadził z Lublina do Krakowa w roku 1714 X. Michał Szembek sufragan krakowski, opat mogiński, który życie poświęcone dla ludzkości, zakończył w roku 1726. Sprowadzonym oddał on pod opiekę szpital który założył dla chorych w swój kamienicy przy ulicy S. Jana (a) i 50,000 złotemi uposażył. Siostry miłosierdzia w tym nieobszernym domu i z tym małym funduszem, rozpoczęły w Krakowie swą godną uwielbienia pracę. Lecz głos ludzkości wzywającej wsparcia, nieodbił się nigdy napróżno o mury tego miasta, wkrótce na jej wezwanie wzrósł znakomicie pierwiastkowy ten fundusz, i tylko brakowało obszerniejszego miejsca do pomieszczenia nieszczęśliwych, którzy z łona boleści i nędzy cisnąć się zaczęli na łono dobroczynnej opieki sióstr miłosierdzia. Widząc to rząd krajowy przeniósł szpital ich w roku 1775 do obszerniejszego gmachu przy kościele S. Barbary, pozostałego po skasowaniu Jezuitach. Lecz w roku 1788 gdy oddano w opiekę pannom miłosiernym kobiety ciężarne i dzieci porzucone utrzymywane dotąd w szpitalu S.

(a) Patrz Część I. k 205.

Ducha, (a) miejsce to znowu niebyło wystarczającym do pomieszczenia wszystkich nieszczęśliwych, i wtedy jakto wspomnieliśmy, siostry miłosierdzia tu przeniesione zostały. Sam kościół ten nie bez gustu wystawiony, staranną czystością utrzymywany, posiada ołtarze z marmuru czarnego warte widzenia.



(a) Patrz Część I. k. 210.

KOŚCIÓŁ

S. TERESSY.

NA WESOŁĘJ,

PP. Karmelitanek Wesołych.

Na samym krańcu przedmieścia zwanego przed-
tym Strzelnicą dziś Wesołą, stoi ten kościół i kla-
sztór wystawiony w r. 1719 nakładem Jana Szem-
beka kanclerza, a do którego w roku 1725 wpro-
wadzono na nową osadę cztery karmelitaneki re-
formowane przez S. Teresę, z klasztoru S. Mar-
cina. Dopelniał zaś wtedy téj uroczystej ceremonii
Michał Szembek sufragan krakowski, a nakoniec
trzeci Szembek Krzysztof biskup warmiński, poświę-
cił tę świątynię roku 1730.

Karmelitaneki w tém ustroniu Bogu poświęcone
tak są odosobnione od świata, że nawet własnej
matki za zamknięcie klasztorne, pod żadnym po-
zorem wprowadzić im nie wolno.

We dnie i w nocy przepędzają czas na modli-
twach w kościele. W dni postu nie używają nic
gotowanego, a przez cały rok nigdy mięsa nie je-

dzą wyjąwszy w słabościach. Kościół ten średniej wielkości, zbudowany w kształcie krzyża, ma sześć ołtarzy, między temi jest ołtarz wielki cały marmurowy z obrazem S. Teresy z połowy XVII wieku prawdziwie kościelnym, mającym wyraz świętości i życia, oddany pędzlem miękkim i wykończonym. Szkoda tylko iż przez ubranie téj świętej, w srebrne ozdoby, obraz znacznie uszkodzonym został i traci wiele ze swój piękności. Zakrystya tu wypełniona jest bardzo pięknymi i kosztownymi kapłańskimi ubiory, będącemi po większej części pracą ręczną tutejszych zakonnic; jest tu także zachowany ornat pelem na atlasie białym haftowany, miła i droga pamiątka roboty królownej Maryi Leszczyńskiej, ofiarowany karmelitkom warszawskim.— Tu także widzieć można relikwiarzyk z małą karteczką, na której własnoręcznie jak utrzymują, są napisane przez S. Teresę fundatorkę tych zakonnic następane słowa “Jesus amor noster; — wreszcie jest tu nie bez gustu wyrobiona monstrancya, wysadzana bardzo znaczną liczbą drobnych brylantów i szmaragdów. Nad zakrystyą w sali, przechowują trzy ciała ludzkie, które nie będąc balsamowane z najlepszemi mumiami egipskimi równać się mogą. Jedno z tych ciał jest Konstancyi, w zakonie Beaty z Myszkowskich Bużeńskiej, fundatorki zakonu karmelitanek w Krakowie, zmarłej po świę-

to bliwie przepędzonym życiu w d. 14 maja r. 1627 (a); drugie Maryanny, w zakonie Teresy Marchockiej, zmarłej roku 1652 w Warszawie, a której ciało zakonnice tamtejsze podczas swego przeniesienia do tego klasztoru w Krakowie w roku 1818, z sobą przywiozły. Lud w Warszawie, uważał to ciało jako świętą pamiątkę po niewieście, której za życia podziwiano cnoty i świętobliwość i której nawet ducha proroczego przyznawano, a o której jest podanie, iż od Jana Kazimierza tak czczoną była, że ten w chorobie dotknąwszy się z głowy jęj zasłony, uleczenie swoje temu przypisywał (b). Trzecie ciało błogostawionego Michała karmelity bosego wielkiej świętobliwości żywota, (c) zmarłego roku 1641 w klasztorze S. Michała w Krakowie, skąd po ustąpieniu ztamtąd karmelitów, tu przeniesione i złożone zostało w trumnie, z boków opatrzonej szklami i pieczęcią zwierzchności duchownej.



(a) Niesiecki, — (b) Jaroszewicz i manuskrypt klasztor-
ny, — (c) Matka świętych.

KOŚCIÓŁ

S. FRANCISZKA SALEZEGO

FP. Wizytek.

W roku 1610 święta Joanna Franciszka Fremiot de Chantal, ziszczając myśl S. Franciszka Salezego biskupa i księcia geneweńskiego, założyła w Annezium zakon Nawiedzenia Maryi Panny, pospolicie ztąd od wyrazu francuzkiego (Visitation) zakonem Wizytek zwanego. W krótcie zakoni ten tak zastąpił we Francyi, iż dwanaście powstałych klasztorów, zapelniły z pierwszych domów niewiasty, które zrywając najdroższe węzły ze światem ich łączące, poświęcały Bogu całe swe serce i wszystkie dni żywota.

Ludwika Marya żona królów naszych Władysława IV a potem Jana Kazimierza, zapragnęła aby i w Polsce rozrodził się ten zakon, sprowadziła je z Francyi i osadziła w Warszawie, wystawiwszy im kościół i klasztor. Po śmierci téj królowej, Jan Małachowski biskup krakowski jój towarzysz w nieszczęściach kraju i wielbiciel cnót, chcąc uczcić niejako pamięć swój królowej, postanowił założyć dla zakonnicy przez nią sprowadzonych klasztor w

w Krakowie, jakoż zyskawszy na to pozwolenie na séjmie warszawskim w roku 1685, wystawił dla nich klaszór i kościół, który ukończony w roku 1695 w dniu 24 czerwca sam poświęcił uroczyście.

W czasie oblężenia Krakowa w roku 1768 kościół ten został zniszczony przez ogień, i dopiero w następnych latach zakonnice z swych funduszków na nowo go restaurowały; szkoda tylko iż wtedy nieużyto zdolniejszego architekta, bo użyty, jak o tém przekonywa widocznie facyata tego kościoła, posiadał mało nauki a mniej jeszcze gustu. Zwiedzający ten kościół, powinien zwiedzić i zakrystyą jego, w niej zobaczy hardzo piękne ubiory i obicia kościelne, haftowane z wielką pracowitością przez zakonnice tego klasztoru.

Panny Wizytki po założeniu swoim, objęły pod swe staranie wychowanie panien w Polsce; gdyż właśnie wtedy zagęszczała się u nas szkodliwa a powszechna manija francuzczyzny; klasztory więc ich, w których ten język był używanym, zapelnily dla tego z najznakomitszych rodzin panny. Tu one odbierały wychowanie staranne i przykladne ale zarazem francuzkie, którego skutki te byly, bo niepowiem że są, iż język ojców wskazany został na pogardę, zaczęto tylko po francuzku mówić, pisać, a co najgorzej myśleć.



KOŚCIÓŁ

S. WOJCIECHA

PATRONA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Mały ten kościółek, położony wpośród rynku krakowskiego, nie odznaczający się ani wytwornością budowy, ani bogatemi wewnątrz zdobami, zasługuje jednak na uwagę miłośników pamiętek narodowych, bo o jego starożytności i lud przechowuje podanie i historycy piszą. Podług podania, w miejscu w którym kościół ten stoi, miała być owa gątyna balwochwacza w której jedno z bóstw słowiańskich odbierało cześć należną Bogu, nim światło wiary Chrystusa oświeciło przodków naszych. Lud nawet prawi, że gdy w późniejszych czasach przemurowano ten kościół, miano po za wielkim ołtarzem widzieć ślad dawnego ich ołtarza, obok którego wykopano spalone szczątki ofiar i ułamki naczyń jak się zdaje obrzędowych; i że wtedy rosła jeszcze przy tym kościele wielka sosna pozostała z owego lasu, wśród którego wznosiła się ta balwochwacza świątynia. Dalsze podania ludu o tym kościołku historycy Długosz i Miechowita wciąż

gnęli w księgę swych dziejów polskich (a). Lecz chcąc te zamienić w historią, poprzydawali takie wiadomości których mylność dziś wykryto. Przeto oczyszczone z tych przydatków następne podanie zamieszczany. Wojciech biskup pragski wiedziony chęcią rozkrzewienia wiary u swych pobratymców, przeszedłszy Węgry przybył do Krakowa, i tu bawiąc niejaki czas wywiązywał się płnnie z przyjętego obowiązku, świątobliwie każąc mową swoją czeską. Ten mąż boży na krakowianach zrobił tak głębokie wrażenie przez swoje kazania, rozmowy, oraz cnotliwe życie, iż po spełnieniu jego zaszczytnego męczeństwa w roku 997 w Prusiech, wystawiono na tym miejscu gdzie zwykł kazać, na jego cześć kościół, który do dziś dnia istniejąc dowodzi i staranność męża bożego w rozkrzewieniu słowa żywota i jest rękojmią uwielbienia Polaków dla niego (b). Kto był pierwszym jego założycielem i dobroczyńcą, lub w którym roku po męczeństwie S. Wojciecha wystawiono ten kościół, nie wspominają powyżsi historycy, ani nieznajdujemy o tem wzmianki w żadnych dawnych aktach. Lecz zdaje się i tak powszechnie sądzą (c), że kościół ten wystawionym został za czasów Boles-

(a) Długosz T, I. p. 117, Miechowita p. 31, — (b) Długosz, — (c) Wisniewski Hist: Lit: T. II. k. 263.

sława Chrobrego. Dopiero pierwsze świadectwa o jego bycie, mamy z wieku XIII. Niesiecki najprzód pisze (a) bez wymienienia jednak źródła, że S. Jacek dominikan wróciwszy z Rzymu do Krakowa roku 1223, miewał częste kazania w kościółku S. Wojciecha w rynku. Dalej akta urzędowe (b) wykrywają: że w roku 1250 kościół ten miał już własnego kapłana X. Waclawa (Venceslaus) a w roku 1286 był rządcą jego X. Dobrosław. W następnych latach prawa nadawstwa do tegoż kościoła używali biskupi krakowscy, dopiero Piotr Wyż biskup krakowski aktem zdziałanym w dniu S. Wita roku 1401, odstąpił prawa tego akademii krakowskiej (c) i od tego czasu jeden z jej profesorów jakiegobądź umiejętności filozoficznej, pełnił tu obowiązki duchowne.

Jeżeli pozostały szczątki jakie z najpierwój tu wystawionego kościółka, to są w téj części, w której stoi wielki oltarz, gdyż ta część stanowiła dawniej cały kościółek. Dopiero w roku 1611 Walenty Fontani Doktor filozofii, medycyny i profesor akademii, przy pomocy miejscowego rządcy X. Sebastjana Mirosz przystawił do dawnego kościółka tę część

(a) Tom III. p. 403, — (b) Archiwum Akademii L 8971, —
(c) Akt oryginalny w Archiwum Akademickiem.

nad którą wznosi się okrągła kopuła (a) a w roku 1778 przystawiono kaplicę na cześć S. Jana Nepomucena.

Mało jest świątyń, któreby mogły wywieść że w nich aż trzech mężów za świętych przez kościół uznanych, przemawiali do ludu, wykładając mu naukę wiary Chrystusa. To jednak wspomnienie ma ten mały kościółek, bo tu jak powiedzieliśmy nauczał S. Wojciech, S. Jacek i tu nakoniec S. Jan Kapistran podczas swego pobytu w Krakowie w roku 1453, codziennie opowiadał słowo Boże (b). W tym kościele odbywali osiedli w Krakowie niemcy swe nabożeństwa od roku 1583, to jest od czasu gdy jezuita zajęli im kościół świętej Barbary, do którego niemcy przenieśli się, jak wspomnieliśmy, po odebraniu im na nabożeństwa polskie kościoła Panny Maryi (c). W grobie tego kościoła spoczywa tylko wspomniany powyżej Fontanni Walenty zmarły r. 1618, mąż wielkiej biegłości w językach, naukach matematycznych i lekarskich, który tę naukę z ciemnoty starał się wydobyć. Ten uczony mąż będąc nauczycielem matematyki w akademii krakowskiej, miał tę pociechę, iż najznakomitsi ludzie a

(a) Archiwum Akademii wizyta Łubińskiego biskupa krakowskiego z r. 1714, — (b) Albertrandy panow: Jagiel: Tom: I. k. 98, — (c) Patrz k. 193.

między temi sławny Broscius w jego się szkole ukształcili (d).

W zakrystyi tego kościoła wart jest widzenia dla swój starożytnej roboty, krzyż srebrny z relikwiami świętych.



(d) Siarczyński obraz wieku Zygmunta III.

KOŚCIOLEK

S. IDZIEGO.

O powodzie założenia tego starożytnego kościołka dowiadujemy się z historii: że Władysław Herman król polski, napróżno oczekiwał przez rok spełnienia celu małżeństwa z Judyty córki Władysława króla czeskiego, zaślubionej mu w roku 1083, sypano liczne jałmużny, dwór dla modlitw i postów stał się klasztorem a królowa brzemenną niezostawała, Lambert biskup krakowski doradził małżonkom ażeby się udali z prośbami do S. Idziego, którego ciało w klasztorze XX. Benedyktynów we Francyi w Langwedoku spoczywało i cudami słyęło. Z porady biskupiej wyprawiono tamże poselstwo pod sprawą Piotra kapelana królewskiego, kanonika krakowskiego z wielkimi podarunkami i listem królewskim. Udarowani zakonnicy odbyli post trzydniowy, modły przyniosły żądany skutek, królowa w przeciągu téj pobożnej trzydniówki poczęła syna, jako to staremu jakiemuś zakonnikowi z niebios było objawiono. Jakoż potem w roku 1085 urodził się ten syn, który otrzymał na chrzcie imie Bolesława, a nazwany był Krzy-

woustym. Narodzenie Bolesława uważano za cud spełniony przez S. Idziego, wszystkie niewiasty nieplodne obrały go za patrona i stawiano mu w Polsce kościoły nakładem książęcym i prywatnych, po różnych miejscach (a). W liczbie tych kościołów pierwszy dopiero Długosz pod rokiem 1086 wymienia i ten kościół, pisząc: że go Władysław Herman wystawił i uposażył funduszem na utrzymanie pewnej liczby kanoników. Lecz skąd Długosz poznał tę wiadomość? — niewspomina.

W roku 1320 jakto wspomnieliśmy, kościół ten w zamian za kościół S. Andrzeja przeszedł pod zarząd XX. benedyktynów, i opat sieciechowski używał prawa nadawstwa na prebendy i kanonie do kościoła S. Idziego przydzielone, to jest na prałaturę kustosza i trzech prebendarzy (b). W późniejszym czasie posiadała ten kościół akademia krakowska, potem OO. dominikanie i ci ostatni, po odbytych processie z akademią, na mocy wyroku wydanego w r. 1588 przez Zygmunta III a potwierzonego przez Grzegorza XIII, uzyskali na wieczną posiadłość ten kościół wraz z dosyć znacznymi funduszami; który też do dziś dnia pod zarządem tego zakonu zo-

(a) Kozmas Praski, Marcin Gallus. Bogufafa, — (b) Długosz liber beneficiorum.

staje (a). Mały ten kościółek kilkokrotnie ogniami zniszczony, a szczególnie w dniu 23 lipca 1548 (b) nieprzechował nam ani w budowie ani w zamieszczonych w nim ozdobach, żadnych śladów świadczących, iż jest fundowany w wieku XI. Dopiero z późniejszych wieków pozostały tutaj pamiątki. I tak, widzimy tu obrazy ze szkoły staroniemieckiej przedstawiające na tle złożoném historią męki Zbawiciela i historią S. Katarzyny Seneńskiej, — trzy ołtarze drewniane rzeźby starożytniej, i ławki czyli stalla kamienne odznaczające się i starożytnością i nie bez zalety robotą, a wykonaną jak się zdaje przez naszego rodaka lwowianina, gdyż na nich wyrzniętym jest “in fab. Leopoli.,



(a) Akta kościoła S. Idziego w Archiwum OO. Dominikanów, — (b) Bielski.

KOŚCIÓŁ

S. BARBARY.

Podług podania, kościół ten albo jak pierwiastkowo nazywano kaplicę tę, mieli murarze stawiający kościół Panny Maryi wymurować bez wszelkiego wynagrodzenia, poświęcając na to godziny wolne od pracy.

W XIV wieku, kiedy kościół Panny Maryi zajęli osiedli w Krakowie niemcy, tutaj odbywały się dla Polaków nabożeństwa, potem gdy Polacy w r. 1536 odzyskali kościół Panny Maryi, tu znowu niemcy nauki i nabożeństwa miewali (a).

W roku 1569 przybyli do Krakowa dwaj księża z zakonu towarzystwa Jezusowego, a kupiwszy dom przy tym kościele, zaczęli w nim odbywać swe nabożeństwa za zezwoleniem akademii krakowskiej, do której w części prawo nadawstwa należało. W roku 1583 za staraniem Stefana Batorego akademii krakowska oddała im zupełnie ten kościół.— Zaraz w następnym roku rozpoczęto wystawienie gmachu mieszkalnego dla Jezuitów, do czego naj-

(a) Patrz k. 129.

więcej przyczyniła się Dorota z Goryńskich Barzowa wojewodzina krakowska, a później Agnieszka z Tęczyna Firlejowa także wojewodzina krakowska. Ten to gmach był pierwszym przytułkiem w Krakowie tego zakonu, który wywarł tak ogromny wpływ na losy Polski. Gdy później jezuita w Krakowie trzy klasztory zamieszkali, wtedy w gmachu tym mieli schronienie wysłużeni ojcowie zgromadzenia jezuitów i zwano go Domus Professa. Po zniesieniu jezuitów, kościół ten objęła pod swój zarząd kongregacja kupców krakowskich w dniu 1 grudnia 1774 i od tego czasu aż do dziś dnia odprawia tu swe nabożeństwa. Gmach zaś przy tym kościele zmieniał kilkakrotnie swe przeznaczenie; i tak najprzód oddany został w roku 1775 na szpital PP. Miłosiernym, w roku 1797 kanonikom regularnym grobu Chrystusowego z Miechowa, z obowiązkiem utrzymywania w nim szkół początkowych. Z utworzeniem wolnego miasta Krakowa, szkoły te zamienione zostały na licealne, potem w roku 1834 na techniczne, lecz te w roku następnym ztąd przeniesione zostały do gmachu w ulicy Gołębięj. W roku 1838 rząd teraźniejszy z powodu wygaśnięcia miechowitów, odebrał ten gmach, a wyreparowawszy takowy, umieścił w nim w r. 1842 młodzież mającą do tych czas pomieszkanie w bur-

sach Jeruzalem i filozofów, (a) jako też szkołę wydziałową.

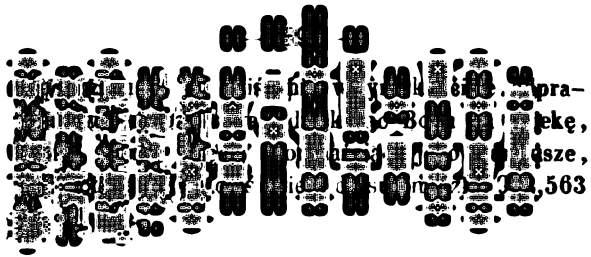
Kościół ten należący do liczby krakowskich kościołów z wieku XIII, stracił wiele ze swój starożytności podczas odnowienia, gdy go posiadali jezuitci. Ocalony lubo wiele uszkodzony przysionek kościelny, ozdobiony rzeźbą kamienną jest najpiękniejszą pozostałością z pierwszej jego budowy. Piękną zaś pozostałością z odnowienia, jest malowanie na sklepieniu kościelném przez Molitora przedstawiające poświęcenia jezuitów we wszystkich częściach świata podjęte, dla rozszerzenia nauki Chrystusa.

W Kaplicy tego kościoła warte jest widzenia wyobrażenie Matki Boskiej Bolesnej trzymającej Jezusa, wyrobione pięknie z jednego kamienia. W zakrystyi zaś najprzód obraz Maryi Panny szkoły florenckiej, potem relikwiarz zawierający łzy S. Stanisława Kostki, pięknej a starożytnej roboty, nakoniec kielich srebrny wyłaczany, na którego podstawie robotą bardzo ładną, są przedstawione wypukło Wierczerza Pańska, Jezus w grojcu, Jezus i Magdalena. W wyobrażeniach tych niemożna nie podziwiać, jak te małe osóbkki wykończone są z największą dokładnością. — Kościół ten oznaczonym

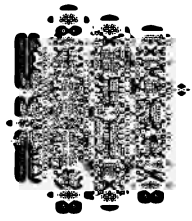
(a) Patrz Część I. k. 211.

jest jedném z najpiękniejszych zdarzeń, w nim to bowiem zawiązanem zostało arcybractwo miłosierdzia i banku pobożnego, ten zakład tak zbawienny dla ludzkości, bo mający za cel niesienie wsparcia biednym, którym wszystko nieszczęście zabrało oprócz wstydu żebrania. Wypadek który dał powód do zawiązania się tu bractwa był następujący. Dnia siódmego października 1584 roku, gdy Skarga wchodził do tego kościoła, w którym często kazaniem swemi zachwycał i nauczał zgromadzony lud, wtedy Magdalena Walenta, żona chorującego stolarza, matka trojga dzieci, rzuciła mu się do nóg, a płacząc żebrała jego litości; łyzy, jęz słów kilka wymownie nędze malujących, przejęty wskrósł duszę litościwego kapłana, przyrzekł jęz pomoc, a boskim duchem natchniony, wstąpił na kazalnicę; nigdy mowa jego tak tkliwą i unoszącą niebyła, nigdy jeszcze tak żywo nie malował ucisku, nędzy, potrzeby, i zasług miłosierdzia i dobroczytnego związku. Ledwie skończył, aliści otoczyli go słuchacze, wynurzyli chęć szczerą wykonania jak najprędzej słów jego; i zaraz w tym dniu zawiązało się z siedmiu osób Bractwo Miłosierdzia dotąd trwające, a pierwsze łyzy składkami jego otarte, były łyzy strapionój Magdalenie (a). Bractwo to od

(a) Hofmanowa wybór pisma T. VI k. 167.



pra-
jeę,
sze,
,563



KOŚCIÓŁ

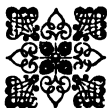
S. MICHAŁA

OO. Karmelici bosci zamieszkawszy w Krakowie (a), zachowaniem scistem swój ostrój reguły, jednali sobie między pobożnemi licznych zwolenników starających się o rozszerzenie ich zakonu przez zakładanie nowych klasztorów. W tym celu połączyli się Piotr Tylicki biskup krakowski, Mikołaj Zebrzydowski wojewoda krakowski, Andrzej Tęczyński kasztelan betzki i Hieronim Powodowski archiprezbiter Panny Maryi, i rozpoczęli w roku 1611 budowę tego kościoła ze zbieranych składek, przeznaczając go dla OO. Karmelitów i którzy też w r. 1618 założyli przy nim swój klasztor. Lecz kościół ten dopiero w roku 1636 ukończonym i poświęconym został przez Jakuba Zadzika biskupa krakowskiego, a klasztor także w tym czasie wystawili im zupełnie kosztem swoim Łukasz Dąbski kanonik krak.: i Stanisław Lubomierski wojewoda krakowski.

Rząd austriacki odebrał OO. Karmelitom ten klasztor, przenosząc ich na Czerną do klasztoru

(a) Patrz kościół Panien Miłosiernych.

teżę reguły, a gmach ten zamienił na dom Poprawy i Kary do dziś dnia tu będący. Kościół zaś przeznaczyl na odbywanie nabożeństwa dla więzionych w tym gmachu. Tutaj to słuchają oni nauk religii wykładanych zwykle przez jednego z duchownych, z liczby których odznaczył się gorliwością Józef Męciński reformat zmarły roku 1813, który wymową swoją do pojęcia ich zastosowaną, wielu na drogę cnoty naprowadził. Dziś urząd ten kapelana i kaznodziei, powierzonym został przez rząd krajowy znanemu z cnot X. Maciejowi Wójcikowskiemu, kapelanowi kaplicy Potockich, który z prawdziwem poświęceniem wypełnia ten obowiązek.



KOŚCIÓŁ BOŻEGO MIŁOSIERDZIA. NA SMOLEŃSKU.

W miejscu tém w którym ten mały kościółek stoi, stał dawniej dwór należący do rodziny Myszkowskich z Mirowa zwany Smoleńsk (a). Dwór ten w roku 1543 kupił Jan Żukowski z Bystrzyc i przed nim kościół zbudował, dając mu tytuł Miłosierdzia Bożego, a dwór na szpital kazał obrócić, lecz tego po śmierci jego nie wypełniono i successorowie sobie go przywłaszczyli, a kościół zostawili bez wszelkiego funduszu, i ztąd przyszedł do wielkiego spustoszenia. Dopiero w roku 1629 kościół ten prawie na nowo został z jałmużn wystawiony, jak to nawet świadczy napis na jego murze. W późniejszym zaś czasie Jan Dłuski prawnik z Grodu krakowskiego, wynalazł wspomniony zapis na ufundowanie szpitala, na mocy którego zmuszono przywłaszczycieli w r. 1646 do założenia takowego i ten był utrzymywany aż do r. 1817 w którym wcielony został do utworzonego towarzystwa dobroczynności. Kościółkiem tym zawiaduje prebendarz,

(a) Patrz Część I. k. 225.

KOŚCIÓŁ **EWANGELICKI.**

I ten kościół poświęcony pierwiastkowo czci S. Marcina, wystawił Piotr Duńczyk z Skrzynna, którego już tylokrotnie jako fundatora różnych kościołów w samym Krakowie wspomnieliśmy. Kościół ten w roku 1455 przez ogień zniszczony został (a); roku zaś 1618 oddany PP. karmelitanom bosym które w roku 1613 sprowadziła do Krakowa z Niderlandów Konstancya z Myszowski Bużeńska, starościna brzeznicka i Dobczycka (b).

W roku 1638 kościół i klasztor zupełnie na nowo z gruntu murowano ze składek pobożnych, i wtedy po ich ukończeniu w r. 1644 w dniu 24 maja poświęcone zostały, przez Piotra Gębickiego biskupa krakowskiego. Gdy w końcu XVIII wieku pomniejszyła się znacznie liczba zakonnic téj reguły, wtedy klasztor zamknięto a pozostałe zakonnice przeniesiono do klasztoru tejże reguły przy kościele S. Teresy na Wesołej.

(a) Długosz (b) Patrz kościół S. Teresy.

Od tego czasu stał ten kościół zamknięty, dopiero w roku 1820 Senat wolnego miasta Krakowa przeznaczył go na nabożeństwa osiadłym w Krakowie ewangelikom i ci ze składek, opustoszały ten kościół wraz z klasztorem odnowili, i odbywają w kościele swe nabożeństwa, a w klasztorze utrzymują szkołę początkową dla dzieci ich wyznania.



KOŚCIÓŁEM
S. BENEDYKTA.
NA PODGÓRZU.

W Podgórzu na szczycie góry zwanój dawniej Lasotnią a dziś Krzemionkami niedaleko od mogiły Krakusa, wznosi się ten mały kościółek. Kiedy i od kogo pierwiastkowo wystawiony niewiadomo. Lecz już stał przed rokiem 1393 i miał swego prebendarza, a wtedy użytek z pól w około niego położonych, należał do rajców miasta Kazimierza. W r. 1598 kościółek ten zaniedbany zupełnie, prawie na ówczas zniszczony, wyreperował swym kosztem X. Mikołaj Drozdowski mansyonarz kościoła Panny Maryi, bolechowski pleban, a kościoła tego prebendarz. Prawo nadawstwa do tego kościoła należało w r. 1598 do Krzysztofa z Komorowa, kasztelana sandomierskiego i Zbigniewa z Brześcia Lanckorońskiego, lecz ci w tym roku odstąpili tego prawa zakonnikom de Saxia przy kościele S. Ducha (a).



(a) Akta kapituły krakowskiej.
CZĘŚĆ II.

KOŚCIÓŁ
S. JÓZEFA

NA PODGÓRZU.

Podgórze długo nie miało żadnego kościoła, gdyż dawniej należało do parafii ludwinowskiej, później gdy przeszło pod rząd austriacki, nabożeństwa odbywały się w domu prywatnym; dopiero w r. 1832 wystawiony został kościół. Ołtarze w tym kościele, wielki drewniany i dwa poboczne z białego marmuru, nabyte są z rozburzonego kościoła WW. SS. w Krakowie (a).



(a) Patrz Część I. k. 207.

SPIS RZECZY

CZĘŚCI DRUGIEJ.

	karta.
Katedra	3.

Kościóły Parałalne.

Kościół Panny Maryi	155.
Kościół S. Krzyża	196.
Kościół S. Anny	199.
Kościół S. Piotra	207.
Kościół S. Norberta	222.
Kościół S. Floryana na <i>Kleparzu</i>	223.
Kościół S. Mikołaja	230.
Kościół Nawieczenia N. Panny na <i>Piasku</i> OO. Kar- melitów	233.
Kościół Bołego Ciała	243.
Kościół S. Michała na <i>Skalce</i>	248.
Kościół S. Salvatora na <i>Zwierzyńcu</i>	258.

Kościóły zgromadzeń zakonnych i inne.

Kościół S. Trójcy XX. Dominikanów	261.
Kościół S. Franciszka Assyzykiego XX Franciszkanów	302.
Kościół S. Bernardyna na <i>Stradomiu</i>	318.
Kościół S. Kazimierza OO. Reformatorów	325.

	karta.
Kościół Zwiastowania N. Panny OO. Kapucynów	329.
Kościół S. Katarzyny i Małgorzaty OO. Augustyanów na <i>Kasimierzu</i>	333.
Kościół S. Marka XX. Emerytów	339.
Kościół XX. Piarów	342.
Kościół S. Trójcy na <i>Kasimierzu</i>	350.
Kościół Nawrócenia S. Pawła na <i>Stradomiu</i> XX. Mis- syonarzy	352.
Kościół S. Andrzeja PP. Klarysek	354.
Kościół S. Augustyna na <i>Zwierzyncu</i> PP. Kanoniczek Premonstratenskich, Norbertanek	359.
Kościół Matki Boskiej Snieżnej PP. Dominikanek . na <i>Grodku</i>	367.
Kościół S. Józeta PP. Bernardynek	370.
Kościół S. Tomasza PP. S. Ducha	371.
Kościół S. Jana Chrzciciela i Ewangelisty PP. Pre- zentek	372.
Kościół Niepokalanego Poczęcia Panny Maryi na <i>We- soliej</i> Sióstr Miłosierdzia	375.
Kościół S. Teresy na <i>Wesolej</i> PP. Karmelitanek Bosych	378.
Kościół S. Franciszka Salezego PP. Wizytek	381.
Kościół S. Wojciecha	383.
Kościół S. Idziego	388.
Kościół S. Barbary	391.
Kościół S. Michała	396.
Kościół Bożego Miłosierdzia na <i>Smolensku</i>	398.
Kościół Ewangelicki	399.
Kościół S. Benedykta na <i>Podgórzu</i>	401.
Kościół S. Józefa na <i>Podgórzu</i>	402.

Reprodukcja techniką fotooffsetową z oryginału
stanowiącego własność Biblioteki Jagiellońskiej

Wykonana przez Łódzkie Zakłady Graficzne
w Łodzi

Zam. 266/11/88

Wydano w nakładzie 2075 egz. numerowanych



KRAKÓW

Krajowa Agencja Wydawnicza
Kraków 1989

Nr 71744

STANFORD UNIVERSITY



3 6105 0022 2989

STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES
CECIL H. GREEN LIBRARY
STANFORD, CALIFORNIA 94305-6004
(415) 723-1493

All books may be recalled after 7 days

DATE DUE

